

STANISŁAW KOSZUTSKI

GEOGRAFJA  
GOSPODARCZA  
POLSKI

(HISTORYCZNEJ I ETNOGRAFICZNEJ)

BOGACTWO I WYTWÓRCZOŚĆ



WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE  
LUBLIN, NAMIESTNIKOWSKA 23.

# GEOGRAFJA GOSPODARCZA POLSKI

(HISTORYCZNEJ I ETNOGRAFICZNEJ)

Gepüft und auch für die Ausfuhr freigegeben durch die Kais. Deutsche  
Presseabteilung Warschau, den 30.X. 1917. T.-N<sup>o</sup> 7810. Dr. N<sup>o</sup> 567.

---

DRUKARNIA M. ARCTA W WARSZAWIE NOWY-ŚWIAT 41.



*Józef Wambrecht-Poj*

STANISŁAW KOSZUTSKI

---

GEOGRAFJA GOSPODARCZA  
P O L S K I  
(HISTORYCZNEJ I ETNOGRAFICZNEJ)

---

BOGACTWO I WYTWÓRCZOŚĆ



1918

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

LUBLIN, NAMIESTNIKOWSKA 23.



## POPZREDNIE PRACE TEGOŻ AUTORA

---

- „Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskiem”, rok 1901, stron 212.
- „Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatniem trzydziestoleciu”, rok 1905, str. 384.
- „Nasz przemysł wielki na początku XX stulecia”, rok 1905, str. 80.
- „Podręcznik ekonomji politycznej”, opracowany z zapomogi Kasy im. Mianowskiego. Wyd. II, rok 1912.
- „Kobieta a polityka (o potrzebie praw politycznych dla kobiet)”, rok 1907.
- „Wojna europejska a życie ekonomiczne ziem polskich”, rok 1915.
- „Nasze miasta a samorząd (Życie miast w Królestwie Polskiem i reforma samorządowa)”, rok 1915.
- „Co nam Rosja dała i co nam wzięła? (Obraz historyczno-polityczny)”, rok 1917.
-

## PRZEDMOWA.

---

Zadaniem pracy niniejszej jest zapoznanie czytelnika z warunkami przyrodzonymi, z rozwojem i stanem współczesnym życia gospodarczego nie tylko na tych terenach, które stanowiły dawną Rzeczpospolitą Polską z przed pierwszego rozbioru, zaś od czasu rozbiorów przeszły pod panowanie rosyjskie, niemieckie i austriackie (Królestwo Polskie, Litwa, i Łotwa, Białoruś, Ruś, Galicja, Poznańskie i Prusy Zachodnie), lecz i na tych sąsiadujących z nimi obszarach, gdzie żywioł polski posiada etnograficznie przewagę liczebną (jak Śląsk Cieszyński, Śląsk Opolski, Mazowsze Wschodnio-Pruskie, okręgi polskie na Węgrzech). Słowem, uwzględniamy i obszary Polski t. zw. historycznej i tereny polskie etnograficznie. Chodzi nam bowiem o to, aby stworzyć obraz życia ekonomicznego tych terytoriów, które dla nas pod względem gospodarczym największy przedstawiają interes.

Zarówno człowiek ogólnie wykształcony, jak zawodowiec i specjalista-rolnik, przemysłowiec, technik, handlujący — czy to przedsiębiorca, czy pracownik jakiegokolwiek gałęzi pracy społeczno-gospodarczej, jak wreszcie działacz na niwie społeczno-politycznej, powinni znać całokształt warunków bytu i rozwoju kraju i społeczeństwa. Wszyscy winniśmy wiedzieć, jakimi środkami i siłami ekonomicznymi, już działającymi lub zdolnymi do działania i rozwoju, rozporządzamy, jak wysoko podźwignąć możemy kraj i jego życie, jeśli wyzyskamy to wszystko, na co nam pozwalają warunki przyrodzone obszarów, na których żyjemy i pracujemy, ich klimat, bogactwo i rozmaitość gleby, flory, fauny i skarbów kopalnych.

W pracy niniejszej zapoznamy się zarówno z warunkami geograficzno-gospodarczymi ziem polskich, z ich bogactwami naturalnymi, stwarzającymi grunt dla pracy wytwórczej społeczeństwa, jak i z dotychczasową wytwórczością ekonomiczną poszczególnych obszarów dawnej Polski.



W piśmiennictwie naszym mieliśmy dotychczas prace, obejmujące całokształt stosunków gospodarczych jedynie w poszczególnych dzielnicach. Były to: *dr. J. B. Marchlewskiego* „Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim” (rok 1903, str. 381), *nasz* „Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim 30-leciu” (r. 1905, str. 384) i *dr. Fr. Bujaka* dwutomowe dzieło „Galicja” (r. 1908/10); stan gospodarczy dzielnic wschodnich znalazł uwzględnienie w dziele L. Wasilewskiego („Litwa i Białoruś”, str. 361) i w monografji Władysława Studnickiego („Stosunki ekonomiczne Litwy i Rusi”, w wyd. „Polska”):

Ujęcie i zobrazowanie warunków życia ekonomicznego różnych dzielnic polskich (wyłącznie jednak obszarów etnograficznie polskich) znajdujemy w pracy dr. Z. Daszyńskiej-Golińskiej p. t. „Rzecz i samodzielność gospodarza ziem polskich” (r. 1915, str. 209). Wszystkie ziemie polskie w zakresie stosunków społeczno-politycznych, kulturalnych, a między innymi i ekonomicznych (w rysach ogólnych), obejmuje książka J. Grabca, p. t. „Współczesna Polska w cyfrach i faktach” (str. 261). Nie było jednak syntetycznej pracy, któraby dała możliwie pełny obraz bogactw przyrodzonych, warunków rozwojowych i współczesnego stanu wytwórczości wszystkich obchodzących nas pod względem gospodarczym, a wspomnianych wyżej obszarów.

Lukę tę, w miarę sił i możliwości autora, winna wypełnić niniejsza praca.

---

U W A G A. Przed korzystaniem z niniejszej książki należy poprawić omyłki druku (patrz str. 329).



## Powierzchnia i granice ziem polskich.

Ziemie polskie to właściwa, cała niemal, Europa środkowa, pomiędzy Bałtykiem a morzem Czarnem położona, cała jej połączyć, stanowiąca wielki pomost pomiędzy jej zachodem a wschodem. Ziemie polskie obejmują: wschodnią część Europy zachodniej i zachodnią część Europy wschodniej \*).

Granice tych ziem są następujące: 1) od północy — część wybrzeży Bałtyku z zatoką Ryską włącznie, dolny bieg Dźwiny zachodniej, ziemie do prawej strony dorzecza Dźwiny środkowej i górnej przylegające; 2) od południa — góry Sudety (szczyt 1605 metr. nad poziomem morza), Brama Morawska, Karpaty (szczyt 2,663 metr.), Dniestr środkowy, ziemie, nad morzem Czarnem leżące aż do ujścia Dniepru; 3) od zachodu — prawa strona dorzecza Odry; 4) od wschodu — obszary, nieco na wschód od górnego Dniepru położone i Dniepr środkowy.

W tych granicach leży Nizina Polska, w stronie południowej spływająca od północnych stoków Sudetów i Karpat i następnie spadająca łagodnie ku Bałtykowi; na zachodzie łączy się ona z Niziną Zachodnio-Europejską, na wschodzie — poza Dźwiną i Dnieprem — z Niziną Wschodnio-Europejską.

Naturalne granice posiadają ziemie polskie tylko na południu i na północy i to tylko częściowo (góry i morze). Sudety dotykają do ziem etnograficznie polskich (południowo-wschodnia część Śląska) tylko wschodnią swą częścią. Tutaj Sudety są nieco niższe (szczyt 1,422 m.), niż w północno-zachodniej swej części i stopniowo obniżają się ku wschodowi, poprzecinane dolinami górnej Odry i jej dopływów. Pomiedzy Sudetami a Karpatami leży wąskie, lecz wygodne przejście, noszące nazwę Bramy Morawskiej (200—300 m. nad poz. morza), łączące dorzecza Odry i Wisły z dorzeczem Dunaju; prowadziła tędy

---

\*) Przy rozdziale niniejszym niezbędnym jest posiłkowanie się mapą geografii fizycznej ziem polskich; do celu tego służyć może mapka ziem dawnej Polski, opracowana przez E. Romera, lub mapa Polski Stanisława Maxa.

w czasach dawnych wielka droga handlowa, tędy też wkroczyła na ziemie polskie kultura Zachodu. Góry Karpackie idą wzdłuż południowej granicy ziem polskich (Galicii) łukiem, wyginającym się w kierunku południowo-wschodnim w stronę morza Czarnego.

Za źródłami Prutu, skręciwszy bardziej ku południowi, a później pod kątem ostrym na zachód, już jako góry Siedmiogrodzkie, oddzielają one Węgry (Siedmiogród) od Bukowiny, oraz od Mołdawji i Wołoszy (stanowiących dziś Rumunję); Mołdawja z dzisiejszą Bessarabją w czasach dawnych była w stosunku do Polski w zależności hołdowniczej.

Góry Karpackie składają się z wielu łańcuchów i skupień gór, noszących rozmaite nazwy (Małe Karpaty, Beskidy, Tatry, góry Siedmiogrodzkie i t. d.). Część Karpat, dzieląca Polskę od Węgier, są to Beskidy — z podziałem na Beskid Zachodni, Beskid Środkowy, czyli Nizki i Beskid Wschodni (Wysoki) — oraz, leżące na południe od Beskidu Zachodniego, Tatry.

W Beskidzie Zachodnim bierze początek Wisła i dopływy Odry i Dunaju. Szczyt Babia Góra ma 1725 m. nad poz. morza. Tatry są najwyższymi górami w Karpatach. Tu znajduje się szczyt gór Karpackich Garłuch czyli Gerlach (2,663 m.); u podnóża jego leży znana polska miejscowość klimatyczna, Zakopane. W granicach Węgier, w Tatrach i w dolinach rzek Orawy, Popradu i Wagi leżą ziemie: Orawska, Spiska, Liptowska i Trenczyńska o przeważającej lub bardzo znacznej liczbie ludności polskiej, częściowo pomieszanej terytorjalnie z pokrewnymi Słowakami. Beskid Zachodni ciągnie się od Bramy Morawskiej do doliny Popradu (dopływ Dunajca). Beskid Środkowy, między doliną Popradu a przełęczą Łupkowską, stanowi szeroką, ale względnie niską część Beskidów (poniżej 1,200 m.). Łącząca przez Beskid Środkowy Galicję z Węgrami przełęcz Duklańska sięga w najwyższym punkcie 500 m. nad poz. morza, przełęcz Łupkowska 580 m. Beskid Wysoki w najwyższej, najbardziej południowo-wschodniej swej części (grzbiet górski Czernohora) sięga znacznej wysokości (2,050 m.). Beskidy nie posiadają znacznych bogactw kopalnych, nadających się do eksploatacji przemysłowej, ale mają sporo źródeł mineralnych, odznaczających się własnościami leczniczymi, dzięki czemu powstały tu na polskiej stronie Beskidów liczne miejscowości kuracyjne (Szczawnica, Rabka, Żegiestów, Krynica, Iwonicz). Natomiast północne Przedgórze Karpat, sięgające aż po doliny Wisły, Sanu i Dniestru i poprzecinane dopływami tych rzek, obfitują w niezmierne bogactwa mineralne (w Galicji Zachodniej: sól, żelazo, we Wschodniej—nafta, sól).



Nizinę Polską, ścielącą się od podnóży Sudetów i Karpat aż do Bałtyku, dzielą w kierunku z zachodu na wschód dwa pasy wyżyn: 1) Wyżyna Południowej Polski i 2) Wyżyna Nadbałtycka. Pomiędzy przedgórzami Sudetów i Karpat a Wyżyną Południowej Polski leżą niewielkie pasy nizin (150 do 200 m. nad poziomem morza), mianowicie: a) Nizina Śląska (nad Odrą) czyli Nadodrzańska, odznaczająca się wysoką żyznością gleby, będącej tu dziś w wyborowej kulturze; b) Nizina Nadwiślańska z niziną rzeki Sanu (dopływ Wisły) o charakterze rolniczym; c) Nizina Naddniestrzańska (200 do 300 m.), ciągnąca się wązkim pasem z biegiem Dniestru (pasterstwo, hodowla koni i bydła).

Pomiędzy Wyżyną Południowej Polski a Wyżyną Nadbałtycką leży Kraina Wielkich Dolin, pomiędzy Wyżyną Nadbałtycką a morzem Bałtyckiem—Nizina Nadbałtycka.

Wyżyna Południowej Polski biegnie równolegle do łuku Karpat w kierunku południowo-wschodnim, od Śląska aż do dolnego Dniepru, oddzielona od przedgórzy Karpackich wązkimi pasami nizin nadwiślańskiej i naddniestrzańskiej; dalej zaś na wschodzie oddzielona od morza Czarnego szeroką Niziną Czarnomorską, Wyżyna Południowej Polski dzieli się na kilka części: a) wyżyny: Śląską (najwyższy punkt 494 m.) i Małopolską (300—400 m.), obfitujące—zwłaszcza pierwsza—w bogactwa kopalne (węgiel kamienny w Zagłębiu Śląsko - polskiem, żelazo, galman, srebro, ołów, marmur, wapień, gips, siarka). Wyżyna Małopolska spiętrza się w góry Kielecko-Sandomierskie (najwyższy punkt 619 m. Góra Ś-tej Katarzyny) i spada ku północy w postaci pochyłości radomskiej; odznacza się w znacznej części wysoką urodzajnością, ale też ma i grunty piaszczyste i jałowe; b) na wyżyny: Lubelską (200 do 300 m.) i Wołyńską (200 do 300 m.), leżące na wschód od Małopolskiej, łagodnie pochylające się ku Krainie Wielkich Dolin; c) na wyżynę Czarnomorską, bardzo żyzną, poprzecinaną licznymi głębokimi jarami, obejmującą Podole (300 do 400 m.) i Ukrainę (200—300 m.).

Na północ od Wyżyny Południowej Polski rozciąga się Kraina Wielkich Dolin, inaczej zwana Brózdą Środkową; jest to pas nizin, dochodzący na zachodzie do Odry, na wschodzie do Dniepru i poza Dnieprem dotykający niziny rosyjskiej, przytem w miarę posuwania się z zachodu na wschód rozszerzający się łukowato i ku północy i ku południowi. Zachodnią część Krainy Wielkich Dolin stanowi Pojezierze Wielkopolsko-Kujawskie (Ks. Poznańskie, Kaliskie, Kujawy), oddzielające zachodnią część Wyżyny Nadbałtyckiej od Śląskiej, żyzne, z zie-



mią pszenną, o dobrej dziś kulturze, z licznymi jeziorami. Na wschód odeń leżą: z lewej strony Wisły nieznaczne wzniesienie: Iódzko-piotrkowskie, mniej urodzajne, lecz za to bardzo uprzemysłowione (150 — 262 m.), łowickie i żyzna ziemia gostyńska, za Wisłą ziemia Dobrzyńska, oraz po obu stronach Wisły (od ujścia Pilicy do ujścia Skrwy), i nad dolnym Bugiem i Narwią leżąca rozległa kotlina Mazowiecka, posiadająca wśród swego obszaru ognisko główne politycznego, kulturalnego i handlowego życia ziem polskich, stołeczne miasto Warszawę, w której łączą się wszystkie najważniejsze arterje komunikacyjne kraju.

Dalej, na wschód od Mazowsza, ciągną się wzniesione nieco, mało urodzajne, okolicami piaszczyste lub bagniste równiny podlaskie (150 — 200 m.), przez które płyną odnogi Wisły, Bugu, Narwi, — a jeszcze dalej puszcza Białowiecka (150 — 200 m.). Wreszcie najbardziej wschodnią, zarazem najrozleglejszą część Krainy Wielkich Dolin stanowi wielka kotlina poleska (Polesie), rozszerzająca się od zachodu ku wschodowi. Graniczy ona od północy z wyżyną Litewską (stanowiącą część wschodnią wyżyny Nadbałtyckiej), od południa z wyżyną Wołyńską i częścią wyżyny Ukraińskiej. Polesie przecina rzeka Prypeć z dopływami z obu stron, płynącemi, jak i ona, przez obszary bagniste, pełne moczarów i trzęsawisk, wielkie obejmujących przestrzenie. Jest to najniższa połąć Krainy Wielkich Dolin, spadająca w kierunku wschodnim ku Dnieprowi.

Leżący na północ od Krainy Wielkich Dolin i usiany licznymi jeziorami Nadbałtycki pas wyżyn (wraz z Niziną Nadbałtycką) podzielony jest na kilka części przez wpadające do Bałtyku: Wisłę, Niemen i Dźwinę. Zachodnią jego część stanowi Pomorze Nadwiślańskie, leżące na zachód od ujścia Wisły i łączące się z Pomorzem Nadodrzańskim. Pomorze Nadwiślańskie czyli Gdańskie (150 do 331 m.) — zamieszkałe przez polskie plemię Kaszubów — jest to wyżyna, prawie dotykająca piaszczystego wybrzeża morskiego; na południu, pochyła się ono ku dolinie Noteci (dopływ Warty). Środkowa część Wyżyny Nadbałtyckiej (150 do 360 m.) leży pomiędzy dolnym biegiem Wisły i środkowym (od Grodna) oraz dolnym Niemenem; składa się z zachodniej części Prus Wschodnich, z Warmji, z żyznego Mazowsza północnego, wznoszącego się łagodnie ku północy od Narwi i Biebrzy (wyżyna Mławska), z jeziora Mazurskiego (w Prusach Wschodnich) i z mało urodzajnej, lesistej, i pełnej bagien i jezior Suwalszczyzny. Trzecia część Wyżyny Nadbałtyckiej, północno-wschodnia, leży na

północ od dolnego, a na wschód od środkowego Niemna; graniczy z południa z Polesiem, na północy przekracza poza Dźwinę. Składa się: a) z wyżyny litewskiej (150—340 m.), dotykającej Krainy Wielkich Dolin, sięgającej na wschód i północ za Mińsk, pod Witebsk i Połock nad Dźwiną; zachodnia część tej wyżyny jest bardzo urodzajna i ma sporo lasów, wschodnia ku Dnieprowi—lesista, lecz niewydajna; b) z żyznej wyżyny żmudzko-kurlandzkiej (150 — 250 m.). Wyżyna litewska jest krainą jezior litewskich, stanowiącą t. zw. Pojezierze Litewskie, będące dalszym ciągiem pojezierza Pomorskiego i Prusko-mazurskiego. Dalszy ciąg zaś pojezierza litewskiego stanowią jeziora inflanckie, już poza Dźwiną, w Inflantach Polskich.

Ostatnie z pasm, na które dzieli się Nizina Polska, najbardziej północne, jest to Nizina Nadbałtycka, bezpośrednio przylegająca do morza, w niektórych swych częściach bardzo wązka (np. na północ od Pomorza Nadwiślańskiego), czasami szeroka i wkraczająca dość głęboko pomiędzy tereny Wyżyny Nadbałtyckiej (jak np. brzegami Wisły, Pregoły, Niemna i lewego pobrzeża Dźwiny).

Część wybrzeża morskiego Bałtyku, należąca do Polski przed 1772 r., rozciągała się od krainy Kaszubów (na półn.-zachód od ujścia Wisły) do połowy Zalewu Wiślanego (na wschód od delty Wisły); tutaj leży starodawny port handlowy, słynny w dziejach Polski, Gdańsk, stary Puck, niegdyś polski port wojennomorski i miejscowość klimatyczno-kąpielowa Soboty. Dalej idzie wybrzeże Bałtyku, które należało do Prus Książęcych, i sięga na północ poza ujście Niemna. Na północ od zalewu Kurońskiego i miasta Kłajpedy (Memel) zaczyna się znów część wybrzeża, które należało do Polski. W okolicach polskiej miejscowości kąpielowo-klimatycznej, Poługi mamy niewielkie wybrzeże żmudzkie, dalej zaś na północ idzie wybrzeże Kurlandji, kończące się w zatoce ryskiej (na zachód od Rygi). Posiadając wybrzeża Bałtyku z dogodnym portem gdańskim, Polska nie stała się jednak silnem państwem morskiem. Jedną z przyczyn było to, iż Bałtyk nie jest morzem otwartem.

Objęte powyżej określonymi granicami ziemie leżą pomiędzy 15° a 35° długości wschodniej Gr. i pomiędzy 47° a 58° szerokości północnej, i obejmują terytorjum około 800 tys. kil. kw., czyli około 14½ tys. mil kw.



## Podział administracyjny.

Taki układ administracyjny ziem polskich, w jakim zastała je wojna europejska w r. 1914, trwał prawie bez zmiany od r. 1815, t. j. od Kongresu Wiedeńskiego. W owej chwili dokonany został nowy podział ziem polskich, z kolei piąty w krótkim okresie czasu, jaki upłynął od pierwszego podziału, t. j. od roku 1772 \*).

Polska z przed 1772 roku składała się z dwóch głównych dzielnic: Korony i Litwy, połączonych ściśle w całość polityczną od Unji Lubelskiej 1569 r., i z księstwa lennego, Kurlandji. Korona ciągnęła się długim pasem z północo-zachodu na południo-wschód od wybrzeży Bałtyku ku ziemiom nad morzem Czarnem, Litwa zajmowała przestrzeń formy zbliżonej do kwadratu w północo-wschodniej części państwa. Kurlandja leżała na północo-zachodzie od Litwy, nad Bałtykiem i zatoką Ryską. Obszar Korony przed r. 1770 wynosił około 7,100 mil kwadr., czyli 391 tys. kil. □, obszar Litwy około 6,200 mil □, czyli około 342 tys. kil. □, obszar Kurlandji 495 mil □ (27 tys. kil. □); całe Państwo Polskie liczyło tedy 13,795 mil □, czyli 760 tys. kil. □.

Korona i Litwa pod względem administracyjnym dzieliły się na województwa i ziemie, te zaś—jedne i drugie—na powiaty. Korona składała się z dwóch wielkich prowincji: Wielkopolski i Małopolski. Prowincja Wielkopolska, stanowiąca północno-zachodnią część Korony, obejmowała przed 1772 rokiem 13 województw i 3 ziemie, a mianowicie: 1) województwo Poznańskie z ziemią Wschowską, 2) w. Kaliskie, 3) w. Gnieźnieńskie; 4) w. Sieradzkie z ziemią Wieluńską, 5) w. Łęczyckie; 6) w. Brzesko-Kujawskie, 7) w. Inowrocławskie z ziemią Dobrzyńską, 8) w. Płockie, 9) w. Rawskie, 10) w. Mazowieckie, 11) w. Chełmińskie, 12) w. Pomorskie i 13) w. Malborskie z księstwem Warmińskim. Trzy pierwsze województwa stanowiły właściwą dawną Wielkopolskę, w. Brzesko-Kujawskie z Inowrocławskiem—to stare Kujawy, w. Rawskie, Płockie i Mazowieckie razem stanowią Mazowsze, zaś województwa Chełmińskie, Pomorskie i Malborskie z Warmią—to Prusy Królewskie, czyli Polskie, inaczej zwane Prusami Zachodnimi dla odróżnienia od Prus Książęcych, Wschodnich, ongi Krzyżackich, które do Polski nie należały, lecz w pew-

\*) Do rozdziału niniejszego posiłkować się należy „Atlasem do dziejów Polski” układu Eligjusza Niewiadomskiego.



nych okresach historii pozostawały do niej w lennym stosunku. Cała prowincja Wielkopolska zajmowała terytorjum, liczące przeszło 2,100 mil □, czyli 116 tys. kil. □.

Właściwa, pierwotna Małopolska obejmowała trzy województwa: Krakowskie, Sandomierskie i Lubelskie, a nadto księstwo Siewierskie na pograniczu Śląska i starostwo Spiskie (Spiż) za Karpatami, licząc przestrzeni nie wiele ponad 1,000 mil □. Ale po przyłączeniu do Korony po Unji Lubelskiej 1569 roku Rusi Czerwonej, Wołynia, Podola i Ukrainy, wszystkie te ziemie wraz z dawną Małopolską objęto wspólną nazwą Małopolski. To też przed r. 1772 prowincja Małopolska, stanowiąca południowo-wschodnią część Korony, obejmowała 10 województw i 3 ziemie, a mianowicie: 1) województwo Krakowskie ze starostwem Spiskiem, 2) w. Sandomierskie, 3) w. Lubelskie z ziemią Łukowską, 4) w. Podlaskie, 5) w. Bełskie, 6) w. Ruskie z ziemiami Halicką i Chełmską, 7) w. Wołyńskie, 8) w. Kijowskie, 9) w. Podolskie i 10) w. Braclawskie. Przestrzeń, zajmowana przez ziemie, stanowiące Małopolskę, wynosiła około 5,000 mil □, czyli 275 tys. kil. □. A był czas, że Małopolska sięgała poza Dniepr, obejmując ziemie Czernichowską, Połtawską...

Litwa przed r. 1772 obejmowała 10 następujących województw: 1) Wileńskie, 2) Trockie, 3) księstwo Żmudzkie, 4) w. Nowogródzkie, 5) Brzesko-Litewskie, 6) Mińskie, 7) Mściśławskie, 8) Witebskie, 9) Połockie i 10) Inflanckie.

Lenne księstwo Kurlandzkie składało się z 3 części: Kurlandji, Semigalji i powiatu Piltyńskiego.

W r. 1772 dokonano pierwszego podziału ziem Rzeczypospolitej Polskiej, w czasie którego Rosja zabrała Inflanty i dużą część Białej Rusi, mianowicie, województwa: Połockie, Witebskie, Mściśławskie (Mohylowszczyzna) i część Mińskiego (razem 1,693 mile □); Prusy otrzymały prawie całe Prusy Zachodnie, mianowicie województwo Chełmińskie (bez miasta Torunia), woj. Pomorskie (bez Gdańska) i woj. Malborskie z Warmią, ogółem 660 mil □; Austria wreszcie wzięła większą część województwa Krakowskiego (bez Krakowa), część Sandomierskiego, część Lubelskiego i ziemi Chełmskiej, woj. Bełskie, całe woj. Ruskie z Pokuciem, wreszcie część zachodnią województwa Podolskiego. Ziemie te nazwano Królestwem Galicji i Lodomerji (od miast Halicza i Włodzimierza); obejmowały one razem 1509 mil □. Przedtem jeszcze, bo w roku 1770, Austria zabrała sobie starostwo Spiskie, zajmujące 10 mil □, a leżące niby dwie wysepki wśród posiadłości węgierskich za Karpatami. Razem pierwszy rozbiór pozbawiał Polskę 3,862 mil □.

Przy drugim rozbiornie, dokonanyin w r. 1793, Polsce ubyło znów około  $5\frac{1}{2}$  tys. mil  $\square$ , z czego Rosja zajęła  $4\frac{1}{2}$  tys. mil  $\square$ , Prusy zaś resztę (Austria do tego podziału nie należała). Do Rosji odeszły: reszta Białej Rusi, mianowicie całe woj. Mińskie, wschodnie części woj. Wileńskiego, Nowogródzkiego (od Smorgoń), Brzesko-litewskiego (od Pińska), a dalej część Wołynia, Podole, woj. Braclawskie i Kijowskie. Prusy wzięły Gdańsk, Toruń, Wielkopolskę, Kujawy i część Mazowsza. Razem w ciągu dwóch pierwszych rozbiornów obcięto Rzeczypospolitej Polskiej przeszło  $\frac{2}{3}$  obszaru.

Nie zdążono jeszcze podziału drugiego należycie przeprowadzić, gdy wkrótce po drugim nastąpił trzeci rozbiór Polski, wymazujący ją z politycznej mapy Europy. Prusy otrzymują Warszawę prawie całą, resztę Mazowsza, część Podlasia, Suwalszczyznę; Austria—Kraków, resztę woj. Sandomierskiego, Lubelskiego, ziemi Chełmskiej, część woj. Podlaskiego i nieznaną część Mazowieckiego (na prawym brzegu Wisły od ujścia Pilicy do Wisły po Pragę pod Warszawę i dalej ku północy po linię Bugu). Rosja wzięła sobie kraj na wschód od linii środkowego Niemna i Bugu leżący, resztę województw: Brzesko-Litewskiego, Nowogródzkiego, Wileńskiego, całe Trockie, Żmudzkie, całą Kurlandję. Terytorjum, zajęte przez Rosję, wynosi około 2,700 mil  $\square$ , gdy Austria i Prusy razem mniej wzięły. Ogółem w czasie trzech rozbiornów Rosja otrzymała około  $\frac{2}{3}$  dawnego terytorjum Polski, pozostałe dwa państwa mniej więcej po  $\frac{1}{6}$ .

Atoli podział ziem polskich, dokonany w czasie 3 rozbiornów, nie utrzymał się zbyt długo. Cesarz Napoleon w r. 1807 po pokoju w Tylży tworzy Księstwo Warszawskie z części ziem, zabranych przez Prusy przy I i II rozbiornie i z całego trzeciego zaboru pruskiego. W 1809 r. Księstwo Warszawskie zostaje powiększone o wszystkie ziemie, zajęte przez Austrię przy II rozbiornie, i liczy ogółem około 3,000 mil  $\square$ . Księstwo Warszawskie składało się do r. 1809 z sześciu departamentów: Warszawskiego, Poznańskiego, Kaliskiego, Bydgoskiego, Płockiego, Białostockiego (później Łomżyńskiego); od 1809 roku przybyło 4 nowe departamenty: Siedlecki, Lubelski, Radomski i Krakowski (bez Krakowa). Kraków został ogłoszony wolnem miastem handlowem; również nadmorski Gdańsk.

Ale i ten, czwarty z kolei, podział ziem polskich nie był trwały. W r. 1815 na Kongresie Wiedeńskim dokonano ponownego podziału ziem polskich, który przetrwał prawie bez zmiany lat 100. W 1815 r. mianowicie z ziem, stanowiących Księstwo Warszawskie, z wyjątkiem zachodniej jego części,



t. j. Poznańskiego i części Prus Zachodnich, które odeszły do Prus, utworzone zostało Królestwo Polskie (t. zw. „Kongresówka”), które połączono unją państwową z Rosją, oddając je pod rządy monarchów rosyjskich, jako—jednocześnie—królów polskich. W ten sposób w rękach Rosji znalazło się około 630 tys. kil. kw. ziemi dawnej Polski, czyli blisko  $\frac{5}{6}$  części, w rękach Austrii pozostało 78 tys. kil. □ ( $\frac{1}{10}$ ) i w rękach Prus 54 tys. kil. □ ( $\frac{1}{14}$ ). Z Krakowa z okręgiem utworzono wolne miasto, p. n. Rzeczypospolitej Krakowskiej, która została zniesiona w roku 1846, gdy Kraków z okręgiem wcielono do Austrii jako Wielkie Księstwo Krakowskie, poczem stał się częścią składową Galicji.

Królestwo Polskie Kongresowe podzielono na 8 województw: Mazowieckie (z centrum w Warszawie), Płockie, Podlaskie (w Siedlcach), Lubelskie, Krakowskie (w Kielcach), Kaliskie, Sandomierskie i Augustowskie (w Suwałkach). W 1837 roku utworzono z tych 8 województw 5 gubernji: Warszawską, Płocką, Radomską, Lubelską i Augustowską, a w 1867 r. te 5 gubernji przerobiono na 10: Warszawską, Piotrkowską, Kaliską, Radomską, Kielecką, Lubelską, Siedlecką, Płocką, Łomżyńską i Suwalską. Wreszcie w roku 1912 z części gub. Siedleckiej i części Lubelskiej utworzono nową gubernję Chełmską, pozostałe części gub. Siedleckiej i Lubelskiej połączono w całość, jako gub. Lubelską, gub. Siedlecką zniesiono, a w 1915 roku gub. Chełmską wyłączono z Królestwa Polskiego. Okupacja austriacka zniosła wyłączenie Chełmszczyzny z Królestwa.

Podział administracyjny ziem, które nas w pracy niniejszej zajmują, ostatecznie przed wybuchem wojny przedstawiał się w sposób następujący.

Ziemie dawnej Polski z przed 1772 r., będące pod panowaniem Rosji, dzieliły się na: 1) Królestwo Polskie, złożone z 10 gubernji (123 tys. kil. □); 2) Litwę, Białoruś i Ruś, złożone z 9 gubernji: Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej, Mohylowskiej, Witebskiej, Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej (469 tys. kil. □); 3) Kurlandję (gub. Kurlandzką) o 27 tys. kil. □.

Ziemie Rzeczypospolitej Polskiej z przed r. 1772, będące pod panowaniem Austriackim (Galicja), noszą nazwę urzędową: Królestwo Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskim i księstwami Oświęcimskim i Zatorskim. Przestrzeń 78 tys. kil. □. Galicja składa się z 79 powiatów politycznych, rządzonych przez starostów, i z dwóch samorządnych jednostek miejskich: Krakowa i Lwowa. Przyjęty jest powszechnie podział Galicji na zachodnią i wschodnią. Nadto interesuje nas część Śląska Austriackiego, zwana Śląskiem

Cieszyńskim, gdzie wśród ludności przeważają Polacy. Śląsk Cieszyński zajmuje niewielką przestrzeń 2,2 tys. kil. □.

Za ziemię polską uważać też należy, prócz dawnego starostwa Spiskiego (dziś Komitat Spiski), leżącą również w zakarpaciej okolicy Węgier Orawszczyznę (Komitat Orawski) i częściowo Komitaty Trenczyński i Liptowski, mające znaczny procent ludności polskiej (około 10 tys. kil. □).

Ziemie Rzeczypospolitej Polskiej z przed r. 1772, należące dziś do Prus, są to: 1) Wielkie Księstwo Poznańskie, obejmujące 29 tys. kil. □ i złożone pod względem administracyjnym z 2 części: z regencji poznańskiej i z regencji bydgoskiej; 2) Prusy Zachodnie (Królewskie), zajmujące 25½ tys. kil. □ i składające się również z 2 regencji: kwidzyńskiej i gdańskiej. Ponadto interesują nas z ziem, należących do Prus, dwa okręgi administracyjne, w których ludność etnograficznie polska posiada przewagę liczebną, mianowicie: 1) Śląsk Górny czyli Opolski i 2) Mazury Pruskie w Prusiech Wschodnich. Śląsk Opolski — to południowo-wschodnia część Śląska Pruskiego, złożonego z 3 regencji: wrocławskiej, lignickiej i opolskiej, (stanowiącej Śląsk Opolski, 13 tys. kil. □). Mazury Pruskie to właściwie regencja olsztyńska w Prusiech Wschodnich (12 tys. kil. □), jedna z trzech regencji, z których się składają Prusy Wschodnie (reg. gąbińska, królewiecka i olsztyńska).

## Ziemie polskie jako całość geograficzna i gospodarcza.

Terytorjum Polski historycznej, posiadając niejedną cechę wspólną z terytorjami sąsiednimi, stanowi jednak samo w sobie odrębną, indywidualną całość geograficzną. Składają się na nią liczne właściwości charakterystyczne, które znakomity nasz geograf, Wacław Nałkowski, ujął we wspólną cechę: *przejściowości*.

*Przejściowość*, jako zasadnicza cecha geograficzna ziem polskich, uwypatnia się: 1) w tem, iż stanowią one w dosłownym znaczeniu przechodnie terytorjum komunikacyjne, łączące wschód i zachód Europy, 2) „we wszystkich kategoriach zjawisk geograficznych Polski, a więc: w położeniu, w ukształtowaniu poziomem, w ukształtowaniu pionowym, budowie wewnętrznej, stosunkach hydrograficznych (pod względem sieci wodnej), klimatycznych, we florze i faunie, wreszcie w człowieku i jego losach dziejowych... Polska jest krajem, który: 1) stanowi otwarte wrota z Europy zachodniej do wschodniej, jest krajem wędrówek, przemarszów; 2) jest krajem, na które-



go obszarze cechy zachodnio-europejskie przechodzą z wolna we wschodnio-europejskie; tutaj znajdują one swoje granice zachodnie lub wschodnie, spotykają się ze sobą, zazębiają, ścierają, kombinują w różny sposób; występuje tu ich splot nie tylko mechaniczny, ale, że tak powiem, fizjologiczny—wzajemne oddziaływanie na siebie tych różnych cech, które nadaje właściwe tętno życiu geograficznemu i dziejowemu” \*).

A więc: ziemie polskie stanowią przejście od półwyspowości zachodnio-europejskiej do kontynentalności wschodnio-europejskiej (kończą półwysep zach.-europejski, rozpoczynają kontynent eurazjatycki). Zachodnia część Polski posiada góry, jak zachód Europy, wschodnia część Polski gór nie ma, jak i cały wschód Europy. Pod względem klimatycznym Polska stanowi przejście pomiędzy oceanicznym klimatem Europy zachodniej a kontynentalnym wschodniej. Wskutek walki tych dwóch klimatów zimy bywają to łagodne, to ostre, lata dżdżyste lub gorące i suche, co paraliżuje tak często zabiegliwość pracy rolnika. Co do flory i fauny, to jedne z organizmów roślinnych czy zwierzęcych znajdują dla siebie na ziemiach polskich granicę wschodnią, drugie—zachodnią. O przejściowości kraju świadczą stosunki etnograficzne, w których widzimy—poza obszarem etnograficznym polskim, a nawet na nim—mieszanie narodowości i ras. Od zachodu idzie fala niemiecka (mieszane okręgi narodowościowe, kolonizacja); na wschodzie polskość rozpyła się wśród żywiołu ruskiego i litewskiego. Następstwem przejściowości ziem polskich jest również rozsianie się wśród nich ludności żydowskiej, pośród której też widzimy różnorodność: żydzi-polacy, żydzi-niemcy, żydzi-rosjanie, żydzi-narodowcy. O przejściowości świadczy różnorodność religijna: katolicyzm, unja jako przejście od prawosławia do katolicyzmu, religja grecko-wschodnia na wschodzie, oddziaływanie protestantyzmu; w budownictwie kościelnem — na zachodzie kraju styl romański, gotycki, renesans, ku wschodowi—coraz silniejszy wpływ bizantyńskiego. I t. p.

Zajmując środkowe, centralne położenie w Europie, od jej północy i południa odgradzona granicami naturalnymi, Polska była i jest sama przedziałem granicznym, a zarazem i łącznikiem dwóch światów: zachodnio- i wschodnio-europejskiego, dwóch kultur, dwóch systemów gospodarczych o różnym stopniu ewolucji. Geograficznie (w swej części etnograficznej) zbliżona bardziej do zachodu, odegrała też historyczną rolę

---

\*) W. Nałkowski: „Materiały do geografji ziem dawnej Polski”.

wojennego i kulturalnego przedmurza, chroniącego Europę zachodnią od ciosów niższego cywilizacyjnie Wschodu, a zarazem była ona łącznikiem między nimi, była terenem umożliwiającym tym różnym gospodarczo i kulturalnie światom wymianę ekonomiczną, stanowiła wielką drogę, którą odbywało się przenikanie kultury i cywilizacji zachodniej ku Wschodowi.

Należąc całkowicie pod względem kulturalnym do Zachodu i broniąc go przed Wschodem, Polska rozwinęła jednak swą własną, piękną, swoistą i samoistną kulturę, która znalazła swój wyraz w literaturze złotego okresu, w rozwiniętem życiu publicznem, w konstytucjonalizmie szlacheckim, w samorządnym życiu miast, w prawodawstwie sejmowem i życiu sejmikowem, w syntezie szczerego republikanizmu z monarchiczną formą rządów, w elekcjach królów, w przywiązaniu szlacheckiem do równości i wolności—„złotej wolności”, w stosowaniu wielkiej zasady Unji (unja z Litwą, unja religijna) i Konfederacji.

Atoli, gdy wyczerpane kilkowiekową walką zbrojną ze Wschodem, państwo polskie uległo osłabieniu i dezorganizacji, a wreszcie upadło, ziemie polskie, jako terytorjum przejściowe, stały się terenem przemarszów wojennych i epokowych walk, toczących się już bezpośrednio pomiędzy Wschodem a Zachodem (wojny Napoleońskie, wielka wojna Europejska, rozpoczęta w r. 1914).

Przejściowość ziem polskich pod względem ekonomicznym w dwojakim również znaczeniu pojmować trzeba: 1) stanowią one terytorjum przejściowe dla handlu przewozowego pomiędzy Europą zachodnią (Francja, Niemcy) a wschodnią (Rosja); Zachód dostarcza Rosji wyrobów przemysłu, Rosja Zachodowi produktów rolnych i surowców; 2) życie ekonomiczne na ziemiach polskich i jego formy mają charakter przejściowy, stanowiąc przejście od wysokich względnie form rozwojowych, odpowiadających poziomowi Zachodu europejskiego (rolnictwo w Poznańskim, przemysł w Królestwie Polskim) do niższych, mniej intensywnych systemów gospodarczych rosyjskiego Wschodu (rolnictwo i przemysł Litwy i Rusi).

Napozór zdawałoby się mogło, że przejściowość wszelkich cech geograficznych ziem polskich stanowi taką tych ziem cechą główną, która pozbawia je charakteru indywidualności, samodzielności geograficznej; tymczasem ona właśnie odróżniała dawną Polskę od innych organizmów państwowych i gospodarczych, i odróżnia dziś ziemie polskie od sąsiednich bliższych i dalszych terenów geograficznych, nadając tym ziemiom specyficzny, odrębny, indywidualny charakter jako całości, której cechy poszczególne wzajemnie się dopełniają. Podob-



nież, gdy mowa o przejściowości ekonomicznej ziem polskich, zdawaćby się mogło, iż pozbawione odrębnej, wyraźnie uwydatnionej i zakreślonej charakterystyki gospodarczej, nie stanowią one lub nie mogą stanowić samodzielnego organizmu gospodarczego. Tymczasem rzecz się ma odwrotnie. Właśnie przejściowość ekonomiczna, różnorodność cech i pojavów ekonomicznych, obok siebie istniejących i wzajem się uzupełniających, zawiera w sobie czynnik twórczy dla samodzielnego rozwoju ziem polskich jako organizmu wytwórczo-wymiennego i stanowi podstawę dla jego samowystarczalności gospodarczej. Różnorodność form gospodarczych, naturalne warunki, współdziałające urozmaiceniu pracy wytwórczej w różnych kierunkach, stanowią podłoże dla rozwoju wymiany wewnętrznej, a przejściowość terenu ziem polskich, jako łącznika w wymianie pomiędzy terytorjami sąsiedzkimi, daje możność wykorzystania położenia geograficznego przez udział w tej wymianie w roli ogniwa pośredniczącego w handlu i przewozie.

## K l i m a t .

Rozrzuczone na wielkim obszarze, uzależnione od wpływu własnych gór i mórz, oraz wiatrów płynących czy to z nad oceanu, czy z wielkich przestrzeni kontynentu wschodnio-europejskiego i azjatyckiego, ziemie polskie odznaczają się też klimatem niejednorodnym, przejściowym, zmiennym. Zachód Polski i kraje Nadbałtyckie mają klimat bardziej oceaniczny, morski, z łagodnymi, niezbyt suchymi, nieraz dość dżdżystymi latami, i łagodnymi, niezbyt ostrymi zimami; dzielnice wschodnie, zwłaszcza południowo-wschodnie—posiadają klimat bardziej kontynentalny, lądowy, o surowych zimach, skwarnych i suchych latach. Na wyżynie czarnomorskiej gorące lata, wysuszające potoki i strumienie, tak ujemnie wpływają na roślinność, że znaczna przestrzeń tego kraju, zupełnie bezleśna, stanowi step.

Wpływ oceanu od zachodu wdziera się na Nizinę Polską ponad równinami Europy zachodniej przez szeroką bramę, tworzącą się pomiędzy południowym skrajem gór Skandynawskich a północną stroną Sudetów i Karpat; łagodzący wpływ na klimat części Polski wywiera poblizki Bałtyk. Wpływ oceaniczny nie obejmuje południowego wschodu ziem polskich, osłonionych odeń Karpatami. Natomiast idący od wschodu, ponad równiną wschodnio-europejską, wpływ Środkowo-Azjatycki w postaci wiatrów wschodnich, ostrych mrozów i hur-

ganów śnieżnych—dosięga południowo-wschodniej ściany Karpat i Galicji wschodniej.

Od ciepłych wiatrów południowych i południowo-zachodnich ziemie polskie odgródzone są Karpatami, Sudetami i Alpami, natomiast od północo-wschodu bramą pomiędzy Uralem a górami Skandynawskimi przedostają się tu mroźne wiatry, łagodzone wpływami Bałtyku.

Środkowe dzielnice (Królestwo, Litwa, Białoruś) stanowią teren starcia się obu wskazanych wpływów: zachodniego, oceanicznego i wschodniego, środkowo-azjatyckiego, stąd zmienność temperatury i opadów w różnych porach roku: lata upalne lub chłodne, zbyt suche lub zbyt dżdżyste, zimy raz łagodne, zachodnie, kiedyindziej ciężkie, o mocnych, długo trzymających się mrozach. Zmienność taka nie pozwala na stawianie jako tako pewnych horoskopów co do ewentualnych wyników gospodarczych w rolnictwie na rok najbliższy: wszystko zależy od tego, jaka będzie zima (mroźna, łagodna, śnieżna, małośnieźna), jaka będzie wiosna (wczesna, późna, ciepła, przymrozkowa, dżdżysta), jakie będzie lato (posuszne, dżdżyste, umiarkowane wilgotne i ciepłe). Pogodą i krasą odznacza się zazwyczaj jesień („polska jesień”).

Ziemie polskie w przeważnej swej większości leżą w pasie, w którym okres ciepła (ponad 10°) trwa około 6 miesięcy w roku; jednak północna i północo-wschodnia ich część mają 5-miesięczny okres ciepła (dolny bieg Wisły, dolina Niemna, Litwa, górny bieg Dniepru), gdy natomiast część południowo-wschodnia, zbliżona do morza Czarnego—7-miesięczny. W odwrotnym stosunku do okresów ciepła pozostają okresy mrozów (niżej 0°); na większej części obszarów polskich okres ten trwa około 4 miesięcy, północo-wschód i wschód ziem polskich mają 5-miesięczny okres trwania mrozów, część zachodnia—na zachód od linii Kraków-Warszawa — i południowo-wschodnia (w pobliżu morza Czarnego) 3-miesięczny.

W Polsce zachodniej i środkowej ciepło rzadko przekracza 25°, mrozy dosięgają czasami 15 do 20°. Zima zaczyna się w grudniu, czasem nieco wcześniej, i trwa do początku lub końca marca, ale obfite śniegi padają nieraz i w kwietniu; przymrozki i chłody sięgają czasami i końca maja, a zato kiedyindziej maj bywa piękny, ciepły i pogodny („uroczy maj”). Rzeki zamarzają nieregularnie, czasem już w grudniu, czasem dopiero w lutym i pozostają pod lodem również rozmaicie: po parę dni nieraz, parę lub kilka tygodni. Dni dżdżystych w roku bywa przeciętnie około 150. Wiatry, wiejące nad ziemiami polskimi w lecie, naogół płyną z zachodu i północo-zachodu,



niosąc z nad Atlantyku obfitą wilgoć, ulegającą wyładowaniu w postaci opadów deszczowych, przeważnie w epoce żniw: w środkowej części Niziny Polskiej, głównie w lipcu (maximum deszczów), na północo-wschodzie (Litwa, Białoruś) głównie w sierpniu i wrześniu. Na południowym wschodzie—w kraju stepów—deszcze padają wczesnym latem (w czerwcu). W krajach Nadbałtyckich (Żmudź, Kurlandja) deszcze jesienne nie ustępują w obfitości letnim (wpływ Bałtyku). W zimie na Nizinę Polską płyną przeważnie wiatry z zachodu, również ciepłe i obfitujące w wilgoć (stąd mamy w zimie częste deszcze); a na Wyżynę Czarnomorską i wschód ziem polskich ostre i mroźne wiatry środkowo-azjatyckie. W miarę posuwania się ku wschodowi deszcze zimowe stają się coraz rzadsze, jak i wogóle ilość opadów coraz bardziej stopniowo się zmniejsza; sprawiają to: słabnący wpływ Atlantyku i rosnące oddziaływanie suchych wiatrów wschodnich. Poza to na trwanie pory opadów i na ich obfitość mają wpływ i różnolite warunki miejscowe, jak np. bliskość Bałtyku i morza Czarnego, stopień wzniesienia danej części kraju, obfitość lub ubóstwo lasów i t. p. Największą ilością opadów odznaczają się szczyty Karpat (1000—2000 m.m.), potem idą stoki i przedgórze Karpat i Sudetów (700 m.m.), dalej: pas wyżyn południowej Polski, Wyżyna Nadbałtycka i błotnisto-leśne Polesie (ponad 500—600 m.m.), najmniejsze zaś opady posiada środkowa część Krainy Wielkich Dolin i osłonięty Karpatami przed wpływem Zachodu kraj czarnomorski (poniżej 500 m.m.).

## Sieć wodna.

Sieć wodna na ziemiach polskich jest bardzo rozgałęziona. Rzeki polskie należą do dwóch przeciwległych zlewisk: północno-zachodniego, Bałtyckiego i południowo-wschodniego, Czarnomorskiego; płynące we wszystkich kierunkach liczne a spławne lub łatwe do uszlawnienia dopływy rzek, zbliżone do siebie w swym górnym biegu i oddzielone niewyniosłym działem wodnym, nadają się znakomicie do przeprowadzenia połączeń kanałowych i szerokiego użytkowania dla celów przewozowo-komunikacyjnych.

Do stoku północno-zachodniego (bałtyckiego) należą prócz szeregu pomniejszych rzek: Odra (z dwuramiennym prawym dopływem Wartą — Notecią), Wisła (z lewym dopływem Pilicą i prawymi znacznie szerszymi dopływami Sanem, Wieprzem i dwuramiennym Bugiem — Narwią), Niemen (z prawym dopływem

Wilją), oraz wpadająca do Zatoki Ryskiej Dźwina zachodnia. Stokiem południowo-wschodnim (do morza Czarnego) płyną: Dniestr, Bug południowy (Boh) i Dniepr (z Berezyną i Prypecią). Z rzek bałtyckiego zlewiska Odra i Wisła mają początek górski, Niemen i Dźwina nizinowy; z rzek stoku czarnomorskiego z gór płynie tylko Dniestr (z prawymi dopływami). Rzeki polskie mają wylewy wiosenne (z topniejących śniegów w nadbrzeżach), rzeki zaś o górskim początku (Odra, Wisła, Dniestr) wylewają nadto latem (wskutek silniejszych deszczów w początku lata i topnienia śniegów w górach). Wylewy rzek osadzają na pobrzeżach żyzny muł, zwiększający wydajność pól, silniejsze jednak wylewy następne niszczą pola pozostawianym tu piaskiem oraz unoszą z sobą już zebrane plony. Przez uregulowanie koryta i obwałowanie rzek możnaby wylewy unieszkodliwić, ale w tym względzie na ziemiach polskich, które były dotychczas pod władzą Rosji, nie uczyniono zgoła nic. Władze państwowe nie podejmowały usiłowań ku uszlusowaniu wielu nadających się ku temu dopływów rzecznych i przeprowadzaniu kanałów, nieliczne zaś—choć ważne—połączenia kanałowe, istniejące na ziemiach polskich „zabranych” przez Rosję, stanowią pozostałość czasów dawniejszych, polskich.

W kierunku uregulowania i uszlusowania rzek, oraz łączenia ich kanałami, najwięcej uczyniono w ziemiach dawnej Polski, będących pod panowaniem niemieckim; w Galicji przed wybuchem wojny europejskiej podjęto szeroki plan budowy kanałów, wojna jednak przerwała rozpoczęte prace.

Graniczna na zachodzie rzeka **Odra** początek swój bierze we wschodnich Sudetach (na Morawach), niektóre z jej prawych dopływów w zachodnich Karpatach. Płynie ku północo-zachodowi przez Śląsk Opolski i przez cały wogóle Śląsk Pruski, zbliża się do granic Poznańskiego, poczem — przepłynąwszy wschodnią część prowincji Brandenburskiej i zachodnią część Pomorza—wpada do Bałtyku. Odra stanowi ważną drogę, pomocną przy spławie drzewa z Sudetów i produktów górniczych ze Śląska Opolskiego. Nad jej brzegami widzimy szereg wybitnych punktów handlowych, administracyjnych lub strategicznych: Opole (Śląsk Opolski), Wrocław (stolica Śląska Pruskiego), Głogów (forteca), Frankfurt, Szczecin (port morski) i Świnoujście (Swinemünde — port wojenny). Połączenie kanałowe Odry z Elbą pozwala na kierowanie transportów z Odry wprost na wody Atlantyku (na Hamburg i morze Północne). Nas specjalnie obchodzi prawa strona dorzecza Odry, mianowicie dopływ jej, Warta z Notecią (Wielkopolska właści-



wa). Biorąca początek na wyżynie Małopolskiej, płynie Warta przez ziemie: Piotrkowską (Częstochowa), Kaliską (Sieradz), Wielkie Księstwo Poznańskie (Poznań) i pod Kostrzyniem wpada do Odry, przedtem biorąc ze sobą wody prawego swego dopływu Noteci. Nad dopływem Warty Prosną leży jedno z najstarszych miast na ziemiach polskich Kalisz (Calissia). Kanałem pomiędzy Notecią a dopływem Wisły Brdą (kanał Bydgoski) — od Nakła do Bydgoszczy — systemat rzeki Odry łączy się z systematem Wisły.

Płynąca środkiem Polski etnograficznej królowa rzek polskich, **Wisła** (140 mil długości) bierze początek w Karpatach, w Zachodnim Beskidzie (na Śląsku Cieszyńskim), a po drodze do Bałtyku przecina wszystkie pasma Niziny Polskiej: dzieli Przedgórze Karpackie od wyżyny Małopolskiej, rozcina Wyżynę Południowej Polski, płynie Krainą Wielkich Dolin, przepławia Wyżynę Nadbałtycką i przez Nizinę Nadbałtycką stacza swe wody do morza. Zabory podzieliły Wisłę na trzy części: górny bieg znajduje się albo wyłącznie w Austrii, mianowicie na Śląsku austriackim i w Galicji, albo stanowi granicę ziem polskich w Austrii ze Śląskiem Opolskim i z Królestwem Polskiem; część środkowa (od Sandomierza do Torunia) płynie przez Królestwo Polskie, bieg dolny z ujściem leży w granicach Prus (Poznańskie, Prusy Zachodnie). Nad Wisłą leżą, prócz dwóch stolic Polski, Warszawy i Krakowa, liczne miasta o ważnym znaczeniu gospodarczem, komunikacyjnem, cywilizacyjnem, historycznem lub strategicznem: Sandomierz, Puławy, Dęblin, Modlin, Płock, Włocławek, Toruń, Gdańsk i inne.

Z lewych dopływów Wisły należy wymienić przedewszystkiem te, które zbierają wody z wyżyn Śląskiej i Małopolskiej: Przemszę, płynącą przez Zagłębie polsko-śląskie (leżą nad nią Sławków, Będzin, Sosnowiec, Mysłowice), Prądnik (stacja klimatyczna Ojców), Szreniawę, Nidę (Wiślica, Czarkowy z kopalnią siarki), Kamienną, Iżankę, Radomkę i największą z nich Pilicę o 34 milach długości (Sulejów, Tomaszów Rawski, Czersk), spławną poczynając od Sulejowa; ze wzniesienia Łódzko-rawskiego płynie do Wisły słynna dziś Bzura (Łęczycza, Łowicz, Sochaczew) z dopływem Rawką, z wyżyny pomorsko-nadbałtyckiej Brda (stoi nad nią m. Bydgoszcz) i parę innych.

Wśród prawych dopływów Wisły wskazać trzeba przedewszystkiem liczne dopływy Karpackie, jak Skawa, Raba, Dunajec z Popradem, Wisłoka, San (48 mil długości) z Wisłokiem i Tanwią (nad Sanem leżą Przemyśl, Jarosław, nad Wisłokiem Rzeszów). Na wyżynie Lubelskiej bierze początek Wieprz, wpadający do Wisły pod Dęblinem (27 mil długości); z wyży-

ny Podolskiej wypływa Bug (90 mil długości), który w dolnym swym biegu łączy się z Narwią (60 mil), płynącą z błotnistych wschodnich okolic puszczy Białowieskiej, i wraz z nią wpada do Wisły pod Modlinem. Bug ma nieliczne dopływy w Krajinie Wielkich Dolin (Muchawiec, Liwiec), natomiast do Narwi wpadają liczne rzeki, płynące z północy, z wyżyny Nadbałtyckiej (Biebrza, Pissa, Szkwa, Omulew, Orzyc, Wkra czyli Działdówka i inne). Nad dopływem górnego biegu Bugu, Pełtwią, leży stolica Galicji wschodniej, Lwów, nad środkowym biegiem Bugu przy ujściu Muchawca b. forteca Brześć Litewski, nad Narwią — Łomża, Ostrołęka. Poniżej ujścia Bugo-Narwi wpadają do Wisły Skrwa oraz Drwęca (pod Toruniem, 30 mil długości).

Przy ujściu swem do morza Wisła tworzy żyzną deltę, zwaną Żuławami, objętą dwoma ramionami głównymi, Nogatem i Leniwką i pociętą licznymi ich rozgałęzieniami i kanałami. Nad Leniwką leży Gdańsk. Ramiona Wisły wpadają do zatok Fryskiej czyli Świeżej, i Gdańskiej. Żuławy są świetnie zagospodarowane przez zamieszkałą tu ludność niemiecką, trudniącą się rolnictwem, młynarstwem, chowem bydła i koni (Polaków jest tu 3%). Połączona z lewej strony kanałem Bydgoskim z systematem Odry (przez Noteć — Wartę), Wisła z prawej, wschodniej strony łączy się z systematem Niemna dzięki kanałowi Augustowskiemu, w Suwalszczyźnie (99 wiorst długości) pomiędzy Biebrzą a Czarną Hańczą, oraz z systematem Dniestru (przez kanał Królewski czyli Dnieprowsko-Bużański, zwany też Muchawieckim) pomiędzy Muchawcem, dopływem Buga, a Piną, dopływem Prypeci (około 80 w.). Połączenie górnego Sanu z systematem Dniestru w Galicji — zamierzone przed wojną — zostało z konieczności wstrzymane.

Znaczenie handlowe Wisły, jako środka komunikacyjnego i przewozowego, mogłoby być pierwszorzędnej wagi, ale stało mu przez ostatnie stulecie na zawadzie rozcięcie jej przez państwa rozbiorowe, poodgradzane granicami celnymi, przytem część środkowa — w Królestwie Polskiem — nie miała uregulowanego koryta i prawidłowej żeglugi. Blizka przyszłość — miejmy nadzieję — podniesie gospodarcze znaczenie Wisły do należytego poziomu.

**Niemen**, rzeka białorusko-polsko-litewska (długości 60 mil), bierze początek w błotnisto-leśnych okolicach Mińska litewskiego i przecina Wyżynę i Nizinę Nadbałtycką, poczem wpada do Zatoki Kurońskiej. Od Grodna aż poza Jurburg Niemen oddziela Królestwo Polskie od Litwy, poczem w dolnym swym biegu płynie w granicach Prus.



Nad Niemnem z ważniejszych miejscowości leżą Grodno, Druskieniki (miejscowość kuracyjna), Birsztany, Kowno, i już w granicach Prus Tylża (traktatem z r. 1807 zawartym w Tylży Napoleon utworzył Księstwo Warszawskie). Z lewych dopływów wymienimy: Szczarę i Świsłocz (w Grodzieńskim), Czarną Hańczę i Szeszupę (w Suwalskiem); z prawych dopływów: Berezynę, Mereczankę, Wilję (nad którą stoi Wilno) z dopływem Święta, Niewiażę i Dubisę. Połączony przez Czarną Hańczę i kanał Augustowski z systematem Wisły, Niemen przez Szczarę, kanał Ogińskiego i Jasiołdę (dopływ Prypeci) łączy się z systematem Dniepru.

Z wyżyny Żmudzkiej, przez Żmudź i Kurlandję, płynie do Bałtyku rzeka Windawa czyli Wenta (długości około 30 mil); przy jej ujściu stoi miasto Windawa.

**Dźwina** zachodnia, zmierzająca na zachód, wypływa z tych samych wyżyn (Wałdaj), na których biorą początek, płynące na południe do morza Czarnego Dniepr i dążąca na wschód, a wpadająca daleko na południo-wschodzie do morza Kaspijskiego — rosyjska Wołga. W środkowym swym biegu Dźwina przecina wyżynę Nadbałtycką, po prawej stronie swego dolnego biegu ma t. zw. Liwońską Szwajcarję (malowniczą grupę wyżyn). Dzieli ona ziemie Mińską i Wileńską od ziem Witebskiej, Połockiej i polskich Inflant, a w dolnym biegu Kurlandję od Inflant t. zw. Szwedzkich. Nad jej brzegami stoją miasta Witebsk, Połock, Dźwińsk (Dynaburg), Jakobsztadt i przy ujściu do zatoki Ryskiej miasto portowe Ryga. Kanał Berezynski, pomiędzy dopływem Dźwiny, Ułłą a dopływem Dniepru, Berezyną, łączy Dźwinę z systematem Dniepru. Połączeń kanałowych ze wschodniami, rosyjskimi rzekami nie posiada ani Dźwina, ani Dniepr. Żeglugę po Dźwinie utrudniają progi; stąd Dźwińsk i Jakobsztadt są punktami przeladunkowemi towarów, splawianych Dźwiną, zarówno rolnych i leśnych, odstawianych w dół rzeki, jak wyrobów przemysłowych, przesyłanych w górę jej biegu. Z dopływów Dźwiny wskażemy: z lewej strony wspomnianą już Ułłą i rzekę Aa (Bolder-Aa), mającą właściwie tylko wspólne z Dźwiną ujście do zatoki Ryskiej (nad rzeką Aa stoi Mitawa), z prawej strony — Drysse.

Do morza Czarnego wpadają rzeki: Dniepr, Boh (Bug południowy) i Dniestr. Posiadają one wspólną cechę: progi, które przerywają na nich żeglugę, a Boh czynią dla celów komunikacyjnych prawie bezużytecznym.

Płynący z wyżyny Wałdajskiej **Dniepr** całym swym środkowym biegiem stanowi granicę historycznych ziem polskich (z r. 1770) ze wschodem rosyjskim, jakkolwiek posiadłości pol-

skie sięgały w pewnej epoce historycznej daleko poza Dniepr, obejmując całą lewą, wschodnią stronę jego dorzecza. W górnym biegu Dniepr przecina wschodnie przedłużenie wyżyny Nadbałtyckiej, w dolnym wyżynę Czarnomorską; tutaj — w południowej części rzeki — znajdują się „porohy” dniewprowskie. Nad Dnieprem leżą miasta: Smoleńsk, Mohylów, Kijów, Ekaterynosław (okręg przemysłu żelaznego), Cherson (przy ujściu), wreszcie w zatoce opodal ujścia Dniepru i Bohu do morza — Odessa.

Wśród prawych (zachodnich) dopływów Dniepru wskazać należy: Berezynę (stoi nad nią Bobrujsk, nad jej dopływem Świsłoczą—Mińsk litewski), Prypeć na Polesiu (z licznymi obustronnymi dopływami: Pina, Jasiołda i innymi z lewej strony, Turja, Stochodem, Styrem, Horyniem i innymi z prawej), dalej zaś Teterów (nad którym leży Żytomierz stolica Wołynia) i Roś.

Handlowe znaczenie Dniepru jest duże, zwłaszcza ze względu na połączenie kanałowe z systematami rzek Wisły, Niemna i Dźwiny. Płynąc z okolic lesistych (Polesie, wschodnie pobrzeże Dniepru), lecz mniej żyznych, przez bezleśne, ale nader urodzajne przestrzenie Ukrainy, Dniepr pośredniczy głównie w wymianie produktów leśnych i rolnych.

Nad Bugiem południowym (Bohem) ze znaczniejszych miast leżą: Winnica i Braclaw (stolica dawnego województwa braclawskiego).

**Dniestr**, czerpiący swe wody prawymi dopływami z Karpat (Beskidu wschodniego), lewymi z wyżyny podolskiej, górny swój bieg ma w Galicji wschodniej, w środkowym biegu stanowi granicę pomiędzy Podolem a Bessarabją. Prawe dopływy Dniestru są to raczej rwące górskie potoki: Stryj, Łomnica, trzy Bystrzyce; lewe dopływy płyną z północy na południe szeregiem prawie równoległych linii: Zgniła Lipa, Złota Lipa, Strypa, Seret, Zbrucz, Smotrycz i wiele drobniejszych. Nad Dniestrem lub jego dopływami w ważniejszych miejscowościach leżą: Drohobycz i Borysław (nafta), Dublany (akademja rolnicza), Stryj, Halicz, Stanisławów, Buczacz, Trembowla, Tarnopol, Kamieniec Podolski (stolica Podola), Chocim i inne. Dniestr płynie przez ziemię nader żyzną, pszenną, a w stronach południowych rodzącą tytoń, wino.

W południowo-wschodniej części Galicji (na Pokuciu) mamy jeszcze górny bieg rzeki, należącej do systematu Dunajowego: Prut (wyptywający z Czarnej Hory w Karpatach) z dopływem Czeremoszem. Nad Prutem leżą w Galicji: Kołomyja i Śniatyń. W dalszym swym biegu Prut stanowi granicę Bessarabji i Rumunji, i wpada do Dunaju w miejscu, gdzie



ten ostro zmienia kierunek północny na wschodni (na granicy Dobrudży) i zmierza do ujścia.

Niewyzyskane należycie w kierunku handlowo-gospodarczym i komunikacyjnym, rzeki polskie odegrały niezmiernie ważną rolę strategiczną w zapasach europejskich w wielkiej wojnie 1914—15—16 roku. Sprawozdania wojenne mogłyby wprost zastąpić naukę geografii w zakresie naszej sieci wodnej. Warta, Wisła, Nida, Kamienna, Iłżanka, Radomka, Pilica, Bzura, Rawka, Dunajec, Wisłoka, San, Wisłok, Tanew, Wieprz z Bystrzycą, Bug, Muchawiec, Narew, jej dopływy: Biebrza, Pissa, Szkwa, Omulew, Orzyc, Działdówka,—Niemen, Dubissa, Niewiaża, Święta, Wilja, Szczara, Dźwina, Kanał Ogińskiego, Prypeć, Pina, Jasiołda, Styr z Ikwą, Stochód, Turja, Dniepr, Hniła Lipa, Żłota Lipa, Koropiec, Strypa, Seret, Stryj, Bystrzyca, Prut, Czeremosz, wiele krwi ludzkiej zmieszały ze swemi wodami i zabarwiły nią swe fale na całej wielkiej przestrzeni ziem polskich—od morza—do morza \*).

Ziemie polskie posiadają wiele jezior, któremi zwłaszcza usiana jest wyżyna Nadbałtycka (jeziora Pomorskie, Zachodnio-Pruskie, Mazurskie, Suwalskie, Żmudzko-Litewskie, Kurlandzkie, Inflanckie, Połocko-Witebskie). W krainie Wielkich Dolin odznaczają się liczebnością jeziora Wielkopolsko-Kujawskie i szereg jezior rozrzuconych w błotnistem dorzeczu Prypeci. Na pograniczu Poznańskiego z Królestwem wyróżniają się jeziora: Gopło (4 mile kwadr.), Powidzkie (12 mil kwadr.), Brdowskie (7 mil długości); w gub. Suwalskiej jez. Wigry (8 tys. mórg), Wisztynieckie i inne, na Litwie i Rusi — Dryświaty, Narocz, Wyganowskie (połączenie dla kanału Ogińskiego), Białe, Świtez i wiele innych.

Znaczne przestrzenie zajmują błota, zwłaszcza poleskie (dorzecze Prypeci); pozatem szczególną bagnistością odznaczały się okolice Noteci w Wielkiej Polsce, dziś w znacznym stopniu osuszone i zamienione na urodzajne tereny rolne i pastwiska, podczas gdy dolina Prypeci stanowi dotychczas nieprzebyte wielkie przestrzenie błot, bagien i moczarów, po których w porze deszczów i roztopów, jak przed stu laty, trzeba się nieraz przeprować szuhaleją czyli t. zw. „obijanikiem” (wielkimi czółnami). Wśród błot i bagnisk w Królestwie Polskiem największe są Biebrzańskie (począwszy od Lipska w ziemi Suwalskiej aż do ujścia Biebrzy do Narwi w Łomżyńskiem), błota na Kurpiach w Łomżyńskiem, bagna Pulwy w Siedleckiem

\*) Na strategiczne znaczenie polskiej sieci rzek kładł nacisk Nalkowski w swych „Materiałach do geografii ziem dawnej Polski”.

(6 tys. morgów), wielkie bagna puszczy Augustowskiej w Suwalskiem (około 800 wiorst kw.), błota Pale w kalwaryjskiem, błota mławskie i t. d. Wszystkie—czekają na osuszenie.

## L u d n o ś ć.

Zanim przystąpimy do poznania bogactw przyrodzonych kraju i zbadania jego wytwórczości, należy zapoznać się z jego największem, najbardziej podstawowem bogactwem, z czynnikiem stwarzającym z pokolenia na pokolenie wszystkie wartości społeczno-narodowe i gospodarze na ziemiach polskich—z ich ludnością \*).

Ludność ziem polskich przedstawia dużą różnorodność pod względem narodowości, wyznań, kultury i rodzaju zajęć.

Pod względem narodowościowym ziemie polskie podzielić należy na takie: a) które mają większość ludności polskiej lub względnie tak znaczny jej odsetek, że ludność ta jest najliczniejsza wśród innych narodowości, dane terytorjum zamieszkujących (Polska etnograficzna); b) na których ludność polska stanowi dość poważną mniejszość (Galicja wschodnia, część Prus Zachodnich, część Kurlandji i Inflant, część Litwy, Wołyńia i Podola, Spiż); 3) gdzie mniejszość polska jest nieznaczna. Na większości terytorjów tej ostatniej kategorii ludność polska wywiera jednak ważny wpływ na miejscowe życie albo wyższym swym poziomem kulturalnym i społeczno-organizacyjnym, albo przez posiadanie w swym ręku znacznej części lub większości własności ziemskiej (w części Litwy, Białej Rusi, w Galicji wschodniej, na Ukrainie kijowskiej).

Polacy główną swą masą zamieszkują t. zw. Polskę etnograficzną, t. j. Królestwo Polskie, znaczną część ziemi Wileńskiej na Litwie, Galicję zachodnią i niektóre powiaty wschodniej, W. Księstwo Poznańskie, większą część Prus Zachodnich (Królewskich), Mazowsze Wschodnio-Pruskie, polskie dzielnice Śląska, powiat Orawski na Węgrzech. W ziemiach: Kowieńskiej, zachodniej części Wileńskiej i północnej części Suwalskiej mieszkają większą masą Litwini \*\*), w Grodzieńskiem, Mińskiem, Mohylowskiem, Witebskiem—Białorusini, w Kurlandji, Inflantach i Witebszczyźnie — Łotysze, w Galicji wschodniej, w Nadbużańskich okolicach Królestwa Polskiego, na Wo-

---

\*) Źródła: E. Romer: „Atlas Polski”, St. Thugutt: „Polska i Polacy”, A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki: „Statystyka Polski”.

\*\*) Obszar litewski obejmuje też i część Prus Wschodnich.



łyniu, Podolu i Ukrainie—Rusini, w Orawskim, Trenczyńskim i Spiskiem—Słowacy, w Poznańskim, w Prusiech Zachodnich, na Morawach wschodnio-pruskich i na Śląsku — w dużym odsetku, a w Kurlandji w mniejszym — Niemcy. Oczywiście, że wszystkie powyższe dzielnice mają pewien mniejszy lub większy procent ludności polskiej. Niemcy licznymi kolonjami rozsiani też są po Królestwie Polskiem. Dość liczna w dzielnicach Polski zabranych przez Rosję była przed wojną napływowa ludność rosyjska, której liczebność wzrastała coraz bardziej ku Wschodowi. Nadto na wszystkich ziemiach polskich—głównie lub prawie wyłącznie w miastach—rozsiedliła się kilkumiljonowa ludność żydowska.

Ludność ziem polskich odznacza się uzdolnieniem, pracowitością, wytrwałością, zdolnością przewycięzania mniej sprzyjających zewnętrznych okoliczności i przetrwania niepomyślnych okresów bytowania. Ludność rolnicza po wsiach kocha ziemię, z zamiłowaniem wedle sił swych i umiejętności oddaje się swemu zawodowi, wbrew wszelkim przeciwnościom trzyma się ziemi uporczywie, póki to tylko możliwe. Ludność miast pracuje owocnie w przemyśle fabrycznym, rzemiosłach i handlu. Ludność przemysłowo-miejska skupia się liczniej ku zachodowi i południowemu zachodowi Polski, im bardziej na wschód, tem znaczniejszy jest odsetek ludności rolniczej.

Przeciętny poziom kulturalny mas ludowych również jest wyższy ku południowo-zachodniej stronie, obniża się ku wschodowi (Huculi, Poleszuki, Pińczuki, chłopci ukraińscy).

Przyjrzyjmy się liczbie ludności ziem polskich (tablica I).

Na ziemiach dawnej Polski, będących pod panowaniem Rosji, mieszkało w r. 1911 przeszło 38 milj. osób, z czego więcej trzecia część przypadała na Królestwo Polskie (12,5 milj., w r. 1914—13,5 milj.), trzecia część na Litwę, Białoruś i Inflanty, t. j. dotychczasowe gubernje: Wileńską, Grodzieńską, Kowieńską, Mińską, Mohyłowską, Witebską (12,7 milj.), trzecia część na Ruś, t. j. Wołyń, Podole i Ukrainę (12,3 milj.), wreszcie Kurlandja liczyła 0,7 milj. mieszkańców. Na ziemiach polskich, należących do Austrii i Węgier, mieszkało w tym samym czasie 8,7 milj. osób, z czego 8 milj. w Galicji, 0,4 milj. na Śląsku Cieszyńskim, około 0,3 milj. na ziemiach polskich w Węgrzech (Spiż, Orawszczyzna i t. d.). Na ziemiach zaś pod panowaniem Prus mieszkało ogółem 6,5 milj. osób, z czego wypadało na Wielkie Księstwo Poznańskie 2,1 milj. osób, na Śląsk Górny (Opolskie) 2,2 milj., na Prusy Królewskie (Zachodnie) 1,7 milj., na regencję Olsztyńską w Prusach Wschodnich 0,5 milj. Ogółem na terenie interesującym nas zamiesz-

kiwało w r. 1911 około 53<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milj. osób (w ostatnim roku przed wojną około 56 milj.).

Dla porównania zanotować należy, iż całe państwo rosyjskie miało przed wojną 180 milj. mieszkańców, państwo niemieckie 70 milj. (w tej liczbie Królestwo Pruskie 40 milj.), Austro-Węgry 53 milj. (w tej liczbie Austria 28<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milj.).

T A B L I C A I.

Rok 1911.	Powierzchnia w tys. kil.kw.:	Ludność w milionach:	Polaków w milj. osób:	% ludności polskiej:
Królestwo Polskie	123	12,5	9,1 *)	74%
Litwa, Białoruś i Infl.	304	12,7	1,56	12,3%
Ruś	165	12,3	0,86	7%
Kurlandja	27	0,7	0,022	3%
<b>Ziemie pod panowaniem rosyjskiem:</b>	<b>620</b>	<b>38,2</b>	<b>11,54</b>	<b>31%</b>
Galicja	78,5	8,0	4,7	59
Śląsk Cieszyński	2,2	0,4	0,24	60
Ziemie polskie na Węgrzech	około 10	0,3	0,15	50
<b>Ziemie pod panowaniem austrij.-węg.</b>	<b>90,7</b>	<b>8,7</b>	<b>5,1</b>	<b>58</b>
W. Ks. Poznańskie	29	2,1	1,3	61,5%
Prusy Królewskie	25,5	1,7	0,6	35,5%
Rej. Olsztyńska	12,0	0,5	0,26	50%
Rej. Opolska	13,2	2,2	1,3	57%
<b>Ziemie pod panowaniem pruskiem</b>	<b>79,7</b>	<b>6,5</b>	<b>3,46</b>	<b>52%</b>
<b>Ogółem:</b>	<b>około 790</b>	<b>53,4</b>	<b>20,1</b>	<b>38%</b>

Jakkolwiek w Królestwie Polskiem i na ziemiach, będących pod panowaniem austrijacko-węgierskiem i niemieckiem ludność

\*) Wliczając i Żydów-Polaków (około 100 tys.).



polska posiada większość w stosunku do niepolskiej, jednak naogół na całości ziem dawnej Polski ludność polska stanowi zaledwie 38%. Pochodzi to stąd, iż liczba Polaków na ziemiach litewsko-ruskich zaboru rosyjskiego określa się niską cyfrą niecałych 2 $\frac{1}{2}$  milionów osób na 25 milionów mieszkańców tych dzielnic. W rzeczywistości liczba Polaków w dzielnicy litewsko-ruskiej jest znacznie większa, atoli tendencyjnie dla rosyjskich celów państwowych naginana statystyka wykazywała liczbę Polaków o wiele niższą od rzeczywistości, ludność polską zaliczając do białoruskiej, litewskiej, ruskiej, rosyjskiej... Nieraz sami Polacy, by ująć prześladowań administracji, podawali się za rusinów, litwinów i t. p. Bardzo prawdopodobne, iż sumiennie dokonany spis ludności według narodowości na Litwie i Rusi wykazałby tu nie 2 $\frac{1}{2}$ , lecz 5 i 6 milionów Polaków. Również i w Królestwie do Rusinów statystyka urzędowa zaliczała wielu Polaków. Poprawki należałoby wprowadzić do obrachunku ludności polskiej i w innych dzielnicach polskich. Ale jakkolwiek ludność polska wśród ogółu ludności ziem polskich razem wziętych nie stanowi absolutnej większości (38%), jednak w porównaniu z innymi narodowościami, zamieszkującymi te ziemie, posiada większość względną; drugie miejsce po Polakach zajmują Rusini (22 do 24%), trzecie Białorusini (10—12%), czwarte—Niemcy (11%), piąte—Żydzi około 10%, potem idą—Litwini 3,5%, Rosjanie 2,5%, Łotysze 0,7%, Czesi 0,5%.

Rozpatrując pod względem ludnościowym poszczególne dzielnice ziem polskich, widzimy, że w Królestwie Polskiem obok Polaków, stanowiących 74% ludności, zamieszkują liczniej: 1) w ziemiach lubelskiej i siedleckiej Rusini, stanowiący 17% i 14% ogółu mieszkańców (włościanie); 2) w 5 północnych powiatach Suwalszczyzny—Litwini, stanowiący tu 54% (włościanie); 3) Żydzi, rozrzućeni po miastach całego obszaru kraju, liczą około 14%; 4) Niemcy, liczący 4 $\frac{1}{2}$ % ogółu ludności (najwięcej w ziemi piotrkowskiej 10,7%, kaliskiej 7,4%, płockiej 6 $\frac{2}{3}$ %, suwalskiej 5 $\frac{1}{3}$ %, lubelskiej 3 $\frac{1}{3}$ % i t. d.); w miastach ziem piotrkowskiej i kaliskiej są to robotnicy, majstrowie, technicy i inni pracownicy przemysłowi, w innych miejscowościach kraju koloniści-włościanie.

Na Litwie i Rusi najbardziej polski charakter posiada ziemia Wileńska i zachodnia część Grodzieńskiej (powiaty: białostocki, bielski i sokólski), pozatem Polacy wszędzie mają tu przeważnie zasługujące na uwagę mniejszości. Pasma przewagi lub wydatnego odsetka polskości idzie od wschodnich granic Królestwa przez zachodnią część ziemi grodzieńskiej, wi-

leńska, wschód kowieńskiej i wschodnią część Kurlandzkiej (powiat Iłłkustowski ma 17<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Polaków) na Inflanty (część Witebszczyzny). Powiat wileński, części powiatów sąsiednich i samo Wilno mają bezwzględna większość żywołu polskiego.

Wśród Polaków na Litwie i Rusi najwydatniejszą rolę ekonomiczną grają posiadacze większej własności ziemskiej, którzy skupiają w swem ręku kilkanaście milionów morgów ziemi (t. j. obszar równy przeszło  $\frac{2}{3}$  obszaru Królestwa Polskiego); pozatem w pewnych powiatach w wileńskim, grodzieńskim, na Rusi są znaczne skupienia czy to drobnej szlachty, czy włościaństwa polskiego, po miastach zaś znajdują się liczne zastępy polskiej inteligencji zawodowej i robotników przemysłowych—Polaków.

W W. Ks. Poznańskim wybitnie polski charakter posiada jego część środkowa i wschodnia, przylegająca do Królestwa Polskiego, znaczniejszy odsetek Niemców ma część północno-zachodnia, granicząca z Brandenburgją i zachodem Prus Królewskich. Polacy należą do wszystkich warstw społeczeństwa (włościanie, większa własność, mieszczaństwo robotnicy). Niemcy dorównywują Polakom liczebnie w wielu miastach; w zachodnich powiatach stanowią mocny żywiol włościański, usilnie wspierany przez państwo. W Prusiech Zachodnich większa własność polska jest względnie nieliczna, Polacy tutaj to w większości włościanie, częściowo mieszczenie i robotnicy miejscy. Na Śląsku Górnym ludność polską stanowią we wschodnich przemysłowych powiatach robotnicy przemysłowi i górnicy, w zachodnich—włościanie; na Mazowszu Pruskim—prawie wyłącznie włościanie.

W Galicji zachodniej większość polska obejmuje wszystkie warstwy narodu, stanowiąc w poszczególnych powiatach po 80—90 do 100<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ludności; w Galicji wschodniej, będącej krajem o ludności mieszanej, Polacy stanowią 40<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ludności i składają się z posiadaczy większej własności ziemskiej („obszarników”), w licznych powiatach z ludności włościańskiej, po miastach—z inteligencji zawodowej i urzędniczej, mieszczenie i robotników. Rusini—to w olbrzymiej większości włościanie. Na Śląsku Cieszyńskim ludność polską składają prawie wyłącznie robotnicy przemysłowo-górnicy; na Spizu i w Orawskim górale—pasterze, rolnicy i rzemieślnicy.

\* \* \*

Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: ilu było Polaków nie tylko na ziemiach polskich, lecz wogóle na kuli ziemskiej w ostatnim roku przed wojną?



Z liczby 56 milj. mieszkańców ziem polskich, po uwzględnieniu przyrostu ludności pomiędzy 1911 a 1914 r. i dokonaniu poprawek, o których potrzebie była wyżej mowa, na ludność polską przypadnie co najmniej 24 milj. mk.

Cheąc otrzymać liczbę Polaków na kuli ziemskiej, należy do powyższej cyfry **24 milionów** dodać Polaków zamieszkałych (przed wojną):

TABLICA II.

a) w Rosji europejskiej	} wraz z żołnierzami Polakami	500 tys.
na Kaukazie		50 „
na Syberji		100 „
w Azji środkowej		50 „
		<hr/>
		700 tys.
b) w Westfalji, Nadrenji, Berlinie i inn. miejscowościach Niemiec		600 „
c) na Bukowinie		50 „
na Śląsku Czeskim, Morawach, w Wiedniu i w pozostałej Austrii i Węgrzech		100 „
d) W Anglii, Francji, Włoszech, Danji, Belgji, na Bałkanach i t. d.		50 „
e) w Ameryce Północnej i Południowej		2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> miliona
		<hr/>
<b>Ogółem zatem:</b>		<b>Razem 4 miliony.</b>
w kraju mieszkało		24 milj. Polaków
na obczyźnie		4 „
		<hr/>
		<b>Razem 28 milionów.</b>

Liczbę Polaków zatem na całej kuli ziemskiej określić możemy z góry na **28 milionów** dla r. 1914.

Polacy, żyjący poza krajem, na obczyźnie, posiadają jednak dla gospodarczego życia kraju pewne, nieraz nawet doniosłe znaczenie. Tak np. właścianie polscy lub rusińscy, którzy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Ameryki Południowej, nadsyłają nieraz znaczne sumy, zarobione w Ameryce, rodzinom pozostałym w kraju (na dokupno roli, na podniesienie gospodarstwa) lub z czasem sami do kraju z dorobkiem wracają; podobnie rzecz się miewa z górnikami polskimi, pracującymi w kopalniach zachodnio-niemieckich lub francuskich. Rodacy, z bogactw na obczyźnie, niejedną fundacją kraj obdarzyli, niejedną spadek po krewnych z za morza przywędrowała

do kraju. Polacy w Rosji i na Syberji chętnie nabywają produkty przemysłu polskiego i wyrabiają im „markę” wśród otoczenia. I t. p.

Podział ludności Polski według wyznań tak się przedstawia:

T A B L I C A III.

Na 100 mieszkańców przypada:

	Rz.-kato- lików	Greko-ka- tolików	Prote- stantów	Prawo- sławnych	Izraeli- tów	Innych wyznań
Król. Polskie	76	—	5,3	3,7	15	—
Litwa, Białoruś i Infl.	31,1	—	1,3	52,9	14,1	0,6
Ruś	7	—	1,8	78	12,5	0,7
Kurlandja	10—12	—	75	?	5—6	?
Galicja	46,5	42,1	0,46	0,04	10,86	0,03
Śląsk Cieszc.	75,7	0,1	21,5	—	2,5	0,2
W. Ks. Poznańskie	67,7	—	30,8	—	1,26	0,2
Prusy Zachodnie	51,8	—	46,3	—	0,8	—
Rejencja Olsztyńska	28,3	—	70,3	—	0,5	—
Śląsk Górny	90,6	—	8,5	—	0,8	—
<b>Ogółem</b>	<b>44,7</b>	<b>7,0</b>	<b>9,2</b>	<b>27,6</b>	<b>11,1</b>	<b>0,4</b>

Jak widzimy z powyższej tablicy, najwięcej na ziemiach polskich zamieszkuje ludność katolickiej, do której należą w ogromnej większości Polacy, a prócz nich Litwini, część Białorusinów, część Rusinów (w Królestwie). Drugie miejsce liczebnością zajmują prawosławni; znaczna ich część to ludność białoruska i rusińska tych dzielnic, gdzie przed laty kilkadziesiąt wyznawano przeważnie unję, przyłączenie jednak unitów przemocą do cerkwi prawosławnej zniosło unję, a zwiększyło ogromnie liczbę „prawosławnych” na ziemiach polskich. Przed wojną statystyka urzędowa wykazywała unitów (greko - katolików) tylko pod panowaniem austriackim (42,2%), prawie wyłącznie w Galicji. Na ludność protestancką w Królestwie składają się częściowo (w  $\frac{1}{10}$ -ej) Polacy, w znacznej większości Niemcy, w dzielnicach pod panowaniem niemieckim — jest to ludność niemiecka, osiadła głównie w zachodnich powiatach tych dzielnic i w miastach; ale na Mazowszu Wschodnio-Prus-



kiem protestantyzm wyznają Mazurzy polscy — włościanie, zamieszkujący rejencją Olsztyńską; w Kurlandji większość ludności jest protestancka. Izraelici znaczny odsetek ludności stanowią w Królestwie Polskiem (15%), na Litwie i Białej Rusi (14%), na Rusi (12,5%) i w Galicji (11%); mieszkają głównie po miastach, gdzie ludność żydowska dochodzi nieraz do 40, 50, 60% i więcej, nawet do 90-ciu kilku procent (po małych miasteczkach i osadach) w stosunku do ogółu mieszkańców. W innych dzielnicach procent Żydów jest nieznaczny.

Analizując podział ludności według płci, widzimy, iż wśród ogółu ludności ziem polskich więcej jest kobiet, niż mężczyzn. W Królestwie Polskiem na 100 mężczyzn cywilnych\*) wypadło w 1909 r. 103,5 kobiet, w Galicji w 1910 r. 105,5 kobiet, na Śląsku Cieszyńskim w tymże roku 101, w Poznańskim 110,5 w Prusach Królewskich 107,3, w rejencji Opolskiej 106,7, w rej. Olsztyńskiej 107,1, na Litwie z Białą Rusią i Inflantami w 1897 r. 104,6, na Rusi 102,8.

W wieku zdolności do pracy (od 18 do 60 roku życia) ziemie polskie mają około 48% ludności.

Ilu rocznie przybywa mieszkańców na ziemiach polskich w drodze przyrostu naturalnego? Dla przykładu weźmiemy rok 1908.

T A B L I C A I V.

Rok 1908.	Liczba urodzin w tys.	Liczba zgonów w tys.	Naturalny przyrost ludności w tys.
Królestwo Polskie	438	245	193
Litwa, Białoruś i Inflanty polskie	413	238	175
Ruś	373	267	106
Galicja	321	192	129
Śląsk Ciesz. (r. 1910)	16	10	6
W. Ks. Poznańskie	78	39	39
Prusy Królewskie	63	34	29
Rejencja Opolska	86	48	38
Rejencja Olsztyńska	18	9	9
<b>Ogółem</b>	<b>1.806 tys.</b>	<b>1.082 tys.</b>	<b>724 tys.</b>

\*) t. j. nie licząc wojska, które w ziemiach polskich, jako granicznych, wszystkie państwa rozbiorowe w dużej ilości trzymały.

**Przyrost** (przeciętny roczny) ludności w 10-leciach: 1871/80, 1881/90, 1891/1900 i 1901/1910 tak się na ziemiach polskich przedstawiał:

T A B L I C A V.

R O K	W T Y S I A C A C H O S Ó B			
	1871/80	1881/90	1891/1900	1901/1910
Królestwo Polskie	91	112	143	180
Litwa, Białoruś i Inflanty polskie	107	128	165	170
Ruś	90	136	170	184
Galicja	43	71	102	123
Śląsk Ciesz.	2	3	6	6
Poznańskie	26	28	35	39
Prusy Królewskie	21	22	27	29
Rejencja Opolska	21	23	34	39
Rejencja Olsztyńska	—	—	—	8
<b>Ogółem</b> (Bez Kurlandji i ziem pol- skich na Węgrzech).	<b>397</b>	<b>533</b>	<b>682</b>	<b>778</b>

Rocznie tedy w ostatnich latach przed wojną przybywało ziemiom polskim przeciętnie około 800 tys. mieszkańców.

Powyższa tablica daje nam miarę szybkości, z jaką zwiększa się liczba ludności poszczególnych ziem polskich.

Na każdy 1.000 mieszkańców (pro mille) przyrost roczny ludności w 10-leciu 1901/10 r. wynosił: w Król. Pol. około 16 osób, na Litwie, Białej Rusi i Inflantach polskich około 15, na Rusi z górą 14, w Galicji 16, na Śląsku Ciesz. 16,5, w Poznańskim 19,5, w Prusach Zachodnich 18, w rej. Opolskiej około 19, w rej. Olsztyńskiej około 16 osób. Najszybciej przeto wzrasta liczebnie ludność ziem polskich, będących pod panowaniem pruskim, względnie najwolniej ludność Litwy i Rusi.



Ludność ziem polskich powiększała się w ciągu ostatniego stulecia w sposób, uwidoczniiony w następującej tablicy:

T A B L I C A VI.

R O K	W M I L J O N A C H O S Ó B				
	1816	1850	1900	1910	1913
Królestwo Polskie	2,7	4,8	10,0	12,1	13,1
Litwa, Białoruś i Inflanty polskie	5,1(?)	5,0	10,6	12,5	13,0
Ruś	3,6	4,7	10,1	12,1	12,7
Galicja	3,7	4,6	7,3	8,03	8,1
Śląsk Ciesz.	—	0,2	0,37	0,43	0,45
W. Ks. Poznańskie	0,8	1,4	1,9	2,1	2,2
Prusy Królewskie	0,57	1,0	1,56	1,7	1,74
Rejencja Opolska	0,5	1,0	1,87	2,2	2,3
Rejencja Olsztyńska	—	—	—	0,54	0,55

Jak widać z powyższej tablicy porównawczej, w najszybszym tempie, zarówno w ciągu całego stulecia, jak w ciągu ostatniego 50-lecia, wreszcie w ostatnich latach kilkunastu i w ostatnich kilku latach przed wojną, wzrastała liczebnie ludność w Królestwie Polskiem; w innych dzielnicach w tym samym czasie wzrost był stały, ale tempo tego wzrostu powolniejsze.

Dla zobrazowania podziału ludności wszystkich ziem polskich według zawodów niema dostatecznych danych statystycznych dla lat ostatnich. Dane dostępne tak ilustrują zawodowy podział ludności.

Na każde 1.000 mieszkańców przypada osób, utrzymujących się z następujących zajęć:

T A B L I C A VII.

W 1897 r.	W Król. Polsk.	W Galicji (1900r.)	Na Litwie i t. d.	Na Rusi	W Kurlandji
Urzednicy, sąd, policja, zawody wolne, duchowni	25	23	20	21	27
Siła zbrojna	27	11	15	13	14
Zajęcia prywatne, służba domowa, wyrobniicy dzienni	102	33	41	50	94
Żyjący z własnych funduszów, utrzymywani przez państwo i instytucje	29	17	19	14	46
Zajęcia związane z rolnictwem	566	766	740	727	589
Zajęcia w przemyśle i górnictwie	154	88	90	92	141
„ w komunikacjach	17	14	18	12	24
„ w handlu	67	40	47	61	53
Inne zajęcia	13	8	10	10	12
	1.000	1.000	1.000	1.000	1.000

W ziemiach pod panowaniem pruskim na każde 1.000 mieszkańców utrzymywało się w r. 1907:

T A B L I C A VIII.

	W Poznaniu	W Prusach Zachod.	W Prusach Wschod. (całych)	Na Śląsku Pruskim (całym)
Z rolnictwa i leśnictwa	634	576	612	408
Z przemysłu i górnictwa	207	230	200	419
Z handlu i komunikacji	79	90	91	102
Z usług prywatnych i pracy najemnej	15	22	20	18
Ze służby publicznej i zawodów liberalnych	65	82	77	83



Najbardziej rolniczym charakterem, ze względu na liczbę ludności, żyjącej z rolnictwa, odznacza się, jak widać z powyższych tablic, Galicja, Litwa, Białoruś i Ruś, po niej idą: Poznańskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie, Kurlandja, Królestwo Polskie; ostatnie miejsce zajmuje w tym względzie Śląsk.

## Zaludnienie. Miasta.

**Zaludnienie** w różnych dzielnicach Polski jest niejednakowe: najgęstszym zaludnieniem odznaczają się bardzo uprzemysłowione dzielnice śląskie (na Śląsku Cieszyńskim na 1 kilometr kwadratowy przypadało w 1910/11 r. 196 mieszkańców; na Śląsku Pruskim 167), potem szły: Galicja (102) i Królestwo Polskie (101), Ruś (75), Poznańskie (72), Prusy Królewskie (67), Mazowsze Pruskie (45), Litwa z Białorusią i Inflantami (42), Kurlandja (30), Spiż (30). Najgęstszym jest zaludnienie na Południo-Zachodzie Polski, na wyżynie Śląsko-Polskiej; zmniejsza się w kierunkach północnym i wschodnim; większe zaludnienie posiada Południe ziem polskich w porównaniu z Północą, Zachód Polski w porównaniu ze Wschodem.

Cyfra, wskazująca przeciętną gęstość zaludnienia w danej dzielnicy, nie małego rzeczywistego stanu zaludnienia we wszystkich częściach tej dzielnicy: zaludnienie poszczególnych obwodów, rejencji, gubernji czy powiatów może się różnić od siebie znacznie. Tak np. w Królestwie Polskiem widzimy ziemie o zaludnieniu znacznie gęstszym od przeciętnego (dzielnica przemysłowo-górnicza), to znów o znacznie niższym (dzielnica rolnicza).

Wyższe od przeciętnego mamy zaludnienie w ziemi Piotrkowskiej (171 osób na 1 kil. kw.), w Warszawskiej (151), w Kaliskiej (113), w Kieleckiej (103),\*) natomiast niższe w Lubelskiej (93), Radomskiej (92), Płockiej (75), Siedleckiej (72), Łomżyńskiej (64) i Suwalskiej (53).

Na Litwie z Białą Rusią i Inflantami polskiemii największym zaludnieniem odznacza się ziemia Grodzieńska (51), najmniejszym Mińska, w której znajdują się niezmierzone błota w dorzeczu Prypeci (31 osób na 1 kil. kw.). Na Rusi ziemie Podolska i Kijowska mają gęstsze, ponad przeciętną, zaludnienie (91 i 90),

---

\*) W Kaliskiem i Kieleckiem, jak w Galicji, gęsto skupiona jest ludność rolna.

a Wołyń znacznie mniejsze (55). W Galicji Zachodniej (okrąg krakowski) zaludnienie jest znaczniejsze (116), niż we Wschodniej (96 — 99). W Poznańskim rejencja Poznańska (76) ma wyższą cyfrę zaludnienia od Bydgoskiej (67), w Prusach Zachodnich rejencja Gdańska (93) od Kwidzyńskiej (55).

Wśród ludności ziem polskich **przeważa** liczebnością **ludność wiejska nad miejską**, ale stosunek procentowy pomiędzy nimi różnie się w różnych dzielnicach układu.

**W Królestwie Polskiem** większym odsetkiem ludności miejskiej odznacza się południowo-zachodnia część kraju (leżąca po lewej stronie Wisły) od północno-wschodniej (leżącej po prawym jej brzegu). Gdy w całym Królestwie ludność miejska (t. j. ludność miast z przedmieściami, miasteczek i osad) wynosiła w 1913 r. 4.812.000 osób\*), co stanowiło 37% ogólnej liczby mieszkańców kraju — ludność miejska północno-wschodniej części Królestwa, bardziej rolniczej, liczyła 1.061.000 osób (23%), a południowo-zachodniej 3.751.000 (44,4%). W bardziej uprzemysłowionej zachodniej części kraju leżą 3 największe skupienia miejskie: Warszawa, Łódź i Sosnowiec (z Będzinem i Dąbrową), liczące razem (przed wojną) około 2 milionów mieszkańców. Choć odsetek ludności miejskiej w Król. Polskiem nie dorównywa odsetkowi tej ludności w krajach zachodu (w Anglii ludność miejska stanowi 78%, w Niemczech 58%, we Francji 42%, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 42%, w Danji i Holandji po 38% ogółu mieszkańców), ale dane porównawcze z ostatnich 10-leci życia kraju stanowią dowód, że **procent ludności miast podnosił się stale** i względnie szybko; przytem przyrost ludności miejskiej jest wyższy od przeciętnego przyrostu ogółu mieszkańców kraju, a względnie znacznie wyższy od przyrostu ludności wiejskiej. Świadczy to o tem, że proces rozrastania się miast u nas dokonywał się, jak zresztą i w innych krajach, kosztem liczebności mieszkańców wsi. Widocznem też jest, że rozwój życia miejskiego w Królestwie odbywał się równolegle i w związku z procesem uprzemysłowienia kraju, co znalazło swój wyraz nie tylko w przedszym przyroście zaludnienia przemysłowych dzielnic Królestwa (jak ziemia Piotrkowska i Warszawska), ale i w szybkim wzroście liczby mieszkańców miast i centrów przemysłu, w powstawaniu i rozroście nowych ognisk przemysłowych (Sosnowiec z okolicami, Zawiercie, okolice Łodzi, przedmieścia i okolice Warszawy).

---

\*) A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki, l c.



**Odsetek ludności miejskiej** w Królestwie Polskiem powiększał się, a odsetek ludności wiejskiej spadał w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci w takim stosunku:

T A B L I C A IX.

R O K	% ludności wsi	% ludności miast
1857	76,5	23,5
1872	74	26
1897	68,5	31,5
1909	65	35
1914	63	37

Dane porównawcze dla lat 1905 do 1909 wykazują, że miasta wzrastały w tym czasie prawie 2 razy prędzej, niż ogół ludności kraju. Ostatnimi laty przed wojną więcej niż  $\frac{2}{3}$  rocznego przyrostu ludności Królestwa Polskiego pochłaniały miasta.

Według podziału urzędowego, Królestwo Polskie liczyło przed wojną **116 miast i 357 osad** miejskich, czyli **473** siedlisk miejskich. Wistocie było ich więcej (około 500), bowiem statystyka urzędowa nie zaliczała ani do miast, ani do osad np. szeregu rozwiniętych lub rozwijających się miejscowości przemysłowych, takich, jak Żyrardów, Dąbrowa Górnicza, Zawiercie, Pruszków ze Żbikowem, Marki, Wołomin, Bodzechów i t. p., liczących po kilkadziesiąt, kilkanaście lub kilka tysięcy mieszkańców.

Wśród 473 miast i miasteczek Królestwa 74 liczyło w r. 1909 mniej niż po 2 tys. mieszkańców, 240 po 2 do 5 tysięcy, 111 od 5 do 10 tysięcy, 48 powyżej 10 tysięcy.

**Rozwój miast** uwidocznią następujące dane:

T A B L I C A X.

W 1872 r. było w Królestwie:

1 miasto z ludnością ponad 250 tys. (Warszawa),
2 miasta „ od 20—50 „
12 miast „ od 10—20 „

Razem te 15 miast liczyło 524 tys. mk.

W 1897 r. mieliśmy w Królestwie:

1 miasto z ludnością ponad 600 tys. mk.
1 „ „ „ 300 „ (Łódź),
17 miast „ od 20—50 „
17 „ „ „ 10—20 „

Razem te miasta (w liczbie 36) liczyły 1.750 tys. mk.

W 1909 r. Królestwo miało:

1 miasto z ludnością około 1 milj. mk.
1 „ „ „ około 500 tys. mk.
4 miasta z ludnością od 50 — 100 tys. mk. (Sosnowiec, Częstochowa, Lublin, Dąbrowa Górnicza).
16 miast od 20 — 50 tys. mk. (Będzin, Kalisz, Radom, Piotrków, Żyrardów, Zawiercie, Pabjanice, Włocławek, Kielce, Płock, Siedlce, Łomża, Tomaszów, Zgierz, Zduńska Wola, Suwałki).
32 miasta z ludn. od 10 do 20 tys.

Razem 54 miasta z ludnością ponad 10 tys. mk. miały 2.708 tys. mk.\*)

Czołowe miejsce wśród miast Królestwa Polsk. zajmuje stolica Polski — **Warszawa**, drugie po niej — **Łódź**. W 1857 r. Warszawa liczyła 158 tys. mk., w 1897 r. 635 (z przedmieściami 700), w 1909 r. (z przedmieściami) około 1 miliona, w 1914 r. przeszło 1.100 tys. Łódź w 1857 r. miała zaledwie 26 tys., w 1897 r. 315 tys. (z przedmieściami 380 t.), w 1909 r. 394 t. (z przedmieściami około 500 tys.), w 1913 r. 506 tys. (z przedmieściami z górą 600 tys.).

\*) Stan. Koszutski: „Nasze miasta i samorząd”, 1915 r.



Największe po Warszawie i Łodzi skupienie miejskie w Królestwie Polskiem przedstawia nad granicą Śląsko-polską położony **Sosnowiec** wraz z leżącymi obok niego **Będzinem i Dąbrową Górniczą**. Sosnowiec w r. 1857 był jeszcze wioską; od 1877 r. począł się rozwijać przemysłowo. W 1886 r. było tu 9 tys. mk. W 1904 r. w chwili urzędowego przemianowania na miasto Sosnowiec miał 57 tys. mk., w 1909 r. 81 tys., w 1912 r. 114 tys., w 1914 r. z górą 120 tys. Będzin miał w 1872 r. 7 tys. mk., w 1897 r. 24 tys., w 1914 r. przeszło 60 tys. Dąbrowa Górnicza w 1877 r. liczyła kilka tysięcy mk., w 1914 r. miała ich przeszło 70 tysięcy. Razem trzy te skupienia miejskie, stanowiące całość, jako duże ognisko przemysłowo-górnictwa, liczyły w 1909 r. 186 tys. mk., w 1914 r. 250 tys., a z otaczającymi je bezpośrednio miejscowościami przemysłowymi około 300 t. mk. (w 1912/13 r. 277 tys.).

**Częstochowa**—ważny punkt przemysłowy—liczyła w 1872 r. 14 tys. mk., w 1897 r. 45 tys., w 1909 r. 70 tys., w 1912 roku 90 tys.; w 1914 r. z bezpośrednio przylegającymi okolicami fabrycznymi (Raków i in.) liczonej jej mieszkańców na 120 tys.

Z pośród miast większych Królestwa Polskiego żywszym rozwojem w ostatnich latach przed wojną zaznaczyły się: **Lublin, Kalisz i Radom**. Lublin miał mieszkańców w 1880 r. 30 tys., w 1897 r. 50 tys., w 1909 r. 62 tys., w 1914 r. (z przedmieściami) 80 tys. Kalisz rozwijał się szybko od chwili połączenia go koleją z resztą kraju; w 1897 r. miał on 24 tys. mk., w 1907 r. 36 tys., w 1909 r. 47 tys., w 1912/13 r. 61 tys., w 1914 r. (z przedmieściami) około 70 tys. Radom liczył w 1897 r. 30 tys. mk., w 1909 r. 40 tys., w 1911 r. 52 tys., w 1914 r. (z przedmieściami) około 60 tys. Piotrków miał w 1913 r. 41 tys. mk. Około 40 tys. mk. liczyło przed wojną każde z następujących miast przemysłowych: **Zawiercie, Żyrardów, Włocławek, Pabjanice, Tomaszów rawski**. Mniej liczną od nich ludność posiadały miasta, będące siedliskami gubernjalnych władz administracyjnych (r. 1912/13): **Kielce** (37 tys. mk.), **Płock** (31 t.), **Siedlce** (29 t.), **Łomża** (27 t.), **Suwałki** (24 tys.), **Chełm** (22 t.); następne miejsce liczbą ludności zajmowały mniejsze środowiska przemysłowe: **Zgierz** (22 t.), **Radomsk** (21 t.), **Ozorków** (20 t.), **Pruszków ze Żbikowem** (około 20 t.), poczem idzie cały szereg miast powiatowych, nieprzemysłowych, z ludnością kilkunasto- lub kilkutysięczną.

Pomimo, iż miasta Królestwa Polskiego ze względu i na liczbę swoją i na liczebność mieszkańców, i na swój rozwój handlowo-przemysłowy mają doniosłe dla kraju znaczenie, jednak życie ich było dotychczas nieuporządkowane, gospodarstwo miejskie zanie-

dbane, potrzeby kulturalne, oświatowe i społeczno-gospodarcze ignorowane. W pierwszej linii przypisać to należy brakowi samorządu miejskiego. Królestwo Polskie było jedynym w Europie i jedynym wśród wszystkich ziem polskich krajem, pozbawionym samorządu miast.

**Na Litwie, Białej Rusi, Inflantach i Rusi** odsetek ludności miejskiej w porównaniu z Królestwem Polskiem jest znacznie niższy.

W r. 1912 ludność miejska (bez małych miasteczek) w stosunku do ogółu ludności stanowiła:

T A B L I C A X I.

w ziemi Wileńskiej	12,6%
„ Kowieńskiej	10%
„ Grodzieńskiej	17,6%
„ Mińskiej	9,7%
„ Mohylowskiej	8%
„ Witebskiej	14,9%
na Wołyniu	7,2%
„ Podolu	7,8%
w Kijowszczyźnie	15,6%
Ogółem na Litwie i Białej Rusi	11,9%
„ na Rusi	10,4%

Wśród miast Litwy, Białej Rusi i Inflant pierwsze miejsce zarówno polskim charakterem swego życia, znaczeniem handlowym i komunikacyjnym (węzeł kolejowy), polityczno-administracyjnym i zasługami dla kultury, jak i liczbą ludności, zajmuje stolica Litwy **Wilno**, liczące w 1911 roku 205 tysięcy mieszkańców.

Po nim idą kolejną liczebności mieszkańców: **Mińsk** Litewski (113 tys. mk.), **Dźwińsk** czyli **Dynaburg** w Inflantach (111 tys.), **Witebsk** (102 t.), **Homel** (102 t.), siedlisko przemysłu włóknistego **Białystok** (93 tys.), **Kowno** (84 t.), **Grodno** (59 t.), **Brześć Litewski** (58 t.), **Mohylów gubernjalny** (56 t.), **Bobrujsk** (42 t.), **Pińsk** (38 t.), **Połock** (31 t.); poniżej 30 a powyżej 20 tysięcy mieszkańców miały jeszcze miasta: **Rohaczew**, **Szawle**, **Słonim**, **Orsza**, **Rzeżyca** (w Inflantach), **Borysów**.

Na Rusi (t. j. na Podolu, Wołyniu i Ukrainie kijowskiej) pierwsze miejsce liczbą ludności (500 tys. mk.) zajmuje stara stolica książąt ruskich, **Kijów**, będący siedliskiem centralnych



władz administracyjnych dla trzech wymienionych ziem, mający duże znaczenie handlowe („kontrakty” kijowskie), przemysłowe i komunikacyjne (Dniepr i kolej), posiadający uniwersytet i politechnikę. Zdobyty niegdyś Szczerbcem Bolesława Chrobrego, stanowiący w czasach późniejszych przez szereg stuleci stolicę województwa kijowskiego, Kijów w epoce przedrozbiorowej — od r. 1667 — do państwa polskiego już nie należał. Jednak utrzymał się do dziś ścisły kontakt tego miasta z życiem polskim. Grępuje ono znaczną liczbę ludności polskiej (60 do 80 tys.): inteligencji zawodowej, urzędników, kupców i przemysłowców, robotników przemysłowych, pracowników handlowych, młodzieży uniwersyteckiej i politechnicznej (z górą 4.000). Na całe życie miejscowe: społeczne, gospodarcze i kulturalne żywioł polski, pomimo usilnego przeciwdziałania urzędowego, wywiera poważny wpływ.

Do miast większych na ziemiach ruskich należą: Berdyczów (89 tys. mieszk.), Żytomierz, stolica Wołynia (88 tys.), Biała Cerkiew (54 t.), Winnica (53 t.), Kamieniec Podolski, stolica Podola (41 t.), Humań (41 t.), Czerkasy (41 t.), Równo (37 t.) Bałta (28 t.), Płoskirów (28 t.), Kowel, ważny węzłowy punkt kolejowy (27 t.), Mohylów Podolski (27 t.), Łuck (22 t.), Krzemieniec (22 t.), i liczące około 20 tys. mk.: Bar, Ostróg, Czehryń, Włodzimierz Wołyński, Dubno i in.

**W Kurlandji** na 734 tys. mieszkańców w r. 1909 po wsiach mieszkało 556 tysięcy (76%), w miastach 178 tys. (24%). Do ważniejszych miast należą tu: port bałtycki — **Libawa**, liczący 90 do 100 tysięcy mieszkańców, wśród których Polaków 16%, Niemców 25%, Żydów 18% (port libawski nadaje się na przystań dla okrętów oceanowych), gubernjalna Mitawa (40 tysięcy mieszk.), nadmorska Windawa (10 tys.), Goldynga (11 t.), leżące nad Dźwiną Jakobstadt i Frydrychstadt. W pobliżu Kurlandji nad ujściem Dźwiny do zatoki ryskiej leży portowa **Ryga** (400 tys. mieszk.), stanowiąca centrum administracyjne, kulturalne i ekonomiczne dla całych Inflant. Złączona niegdyś blisko z życiem ekonomicznem Rzeczypospolitej Polskiej i czas jakiś do niej należąca, Ryga i dziś ma znaczenie dla eksportu Litwy, Białej Rusi, Inflant i Kurlandji. Polaków mieszkało tu przed wojną dobrych parę dziesiątków tysięcy. W politechnice ryskiej stale pobierał nauki liczny zastęp młodzieży polskiej (około 1.000 os.), mającej parę swoich korporacji.

**W Galicji** pierwsze miejsce pośród miast co do wielkości zajmuje stolica kraju, **Lwów** (w Galicji Wschodniej), który w r. 1910/11 liczył 207 tys. mieszk., na drugim miejscu stoi

prastary, stołeczny **Kraków** (w Galicji Zachodniej), liczący przed wojną, jako Wielki Kraków, około 180 tys. mieszk., po nich idą leżące w Galicji Wschodniej: **Przemysł** (forteca, 54 tys. mk.), Kołomyja (41 tys.), Drohobycz (36 t.) z Boryslawiem (13 tys.), Tarnopol (34 tys.), Stanisławów (33 t.), Stryj (30 t.), Jarosław (25 t.), Sambor (20 t.), Brody (18 t.) i inne pomniejsze w Galicji Zachodniej: Tarnów (37 t.), Rzeszów (27 t.), Nowy Sącz (24 t.) i szereg mniejszych.

Galicja Wschodnia i liczbą miast i rozmiarami ich, jak widzieliśmy, przewyższa znacznie Galicję Zachodnią. Na 100 mieszkańców Galicji wypadało w 1910 r. 17,6 mieszkańców miast.

Na **Śląsku Cieszyńskim** miastem głównym jest **Cieszyn** (23 tysiące mk.), znaczniejsze punkty stanowią: Polska Ostrawa (23 t.), i Karwina (17 t.), miejscowości górnicze, dalej przemysłowy Bielsk (20 t.) i Frydek (10 t.). W miastach Śląska Cieszyńskiego mieszka 38,2% ogółu ludności kraju.

W **Księstwie Poznańskim** na pierwszym wśród miast miejscu stoi **Poznań** (liczący około 160 tys. mieszk.), po nim idzie **Bydgoszcz** (58 t.), Inowrocław (26 t.), Piła (26 t.), Gniezno (25 t.), Leszno (17 t.), Krotoszyn (13 t.), Rawicz (12 t.) i szereg miasteczek z ludnością poniżej 10 tys. W **Prusiech Zachodnich** największym miastem jest stary, nadmorski **Gdańsk**, liczący w 1910/11 r. 170 tys. mieszk., po nim idą **Elbląg** (60 t.), **Toruń** (46 t.), **Grudziądz** (41 t.), Teczew (17 t.), nadmorskie Soboty (15 t.), Malbork (14 t.), Kwidzyń (13 t.), i inne mniejsze. W **rejencji Olsztyńskiej** (Mazury Pruskie) największym z miast jest Olsztyn (31 t.), po nim idą Ostród (14 t.) i Ełk (13 t.). Bardzo znacznym odsetkiem ludności miejskiej odznacza się **Śląsk Górny** (rejencja Opolska). Mamy tu takie skupienia ludności miejskiej: **Huta królewska** (73 tys. mieszk. w 1910/11 r.), **Bytom** (68 tys.), **Gliwice** (67 tys.), **Zabrze** (63 tys.), **Katowice** (46 t.), Raciborz (38 t.), Opole (33 t.) Zaborze (27 t.), Nissa (26 tys.); mające ludności poniżej 25 tys., a powyżej 15 tys.: Boguszyce, Huta Bismarka, Oleśno, Prądnik, Mysłowice, Lipina, Siemianowice, Huta Laury, Świętochłowice i liczny szereg pomniejszych.

W Poznańskim mieszkało w r. 1910 w miastach 24,4% ludności kraju, w Prusach Zachodnich 28,4% (w rejencji Gdańskiej 40%, w Kwidzyńskiej 20%), na Mazowszu Wschodnio-Pruskiem 15%, na Śląsku Górnym 41,3%.



**Umieszczenie** poszczególnych ziem polskich układa się zatem następująco koleją:

T A B L I C A XII.

	% ludności miejskiej
Zachodnia część Królestwa Pol.	44,4
Śląsk Górny	41,3
Śląsk Cieszyński	38,2
Prusy Zachodnie	28,4
Poznańskie	24,4
Kurlandja	24
Wschodnia część Król. Pol.	23,0
Mazury Pruskie	15,0
Litwa, Białoruś i Inflanty	11,9
Ruś	10,4

Na wszystkich ziemiach polskich w miastach mieszkało w ostatnich latach przed wojną:

T A B L I C A XIII.

**W miastach**

	w tysiącach osób:	
W Królestwie Pol. (1913 r.)	4.812	
Na Litwie, Białej Rusi i Infl.	1.531	} bez miasteczek
Na Rusi	1.319	
W Kurlandji (1909 r.)	178	
W Galicji	1.411	
Na Śląsku Ciesz.	166	
W Poznańskim	512	
W Prusach Zachodnich	485	
W rejencji Olsztyńskiej	81	
„ Opolskiej	912	
<b>Ogółem</b>	<b>11.407</b>	

Po dodaniu ludności miasteczek litewsko-ruskich możemy obliczyć całą ludność miejską ziem polskich na 12 milj. osób, co wobec 53 milj. mieszkańców stanowi 22,5% ogółu ludności.

## G l e b a.\*)

Piękną i rodzajną musiały mieć glebę ziemie polskie, skoro Rzeczpospolita przez szereg stuleci uchodziła za śpiehlerz Europy, której, po zaspokojeniu własnych potrzeb, dostarczała w wielkich, jak na owe czasy, transportach wyborowego zboża ze swych łąnów. Według Korzona, przez sam Gdańsk wyprawiano na zachód w wieku XVII rocznie z górą po 100 tysięcy łąsztów zboża (przeszło 3 milj. korcy).

Istotnie, na terenie dawnej Polski mamy wiele gleb dobrych albo nawet znakomitych; wśród gorszych przeważają takie, które przy starannej kulturze i nakładach dają się zamienić na role o ładnej wydajności. Niewielki tylko odsetek gleb nie da się wyzyskać z należytą korzyścią dla celów gospodarczo-rolnych.

Jak nas uczy geologia, wszelkie gleby są produktem zwiertzenia skał, tworzących kolejno, warstwami skorupę ziemską. Skały te odznaczają się wielką rozmaitością, zależnie od warunków swego powstania.

Geologia odróżnia następujące **epoki** w układaniu się warstw skorupy ziemskiej, poczynając od najdawniejszych: 1) Kamber; 2) Sylur; 3) Dewon; 4) Karbon: a) dolny (łupki dachówkowe), b) górny (węgle kamienne); 5) Perm; 6) Tryas: a) pstry piaskowiec, b) wapień muszlowy, c) kajper; 7) Jura: a) jura czarna, b) jura brunatna, c) jura biała (białe wapienie); 8) Kreda: a) neokom, b) cenoman (zielone piaskowce), c) turon (piaskowce ciosowe), d) senon (kreda do pisania); 9) Trzeciorzęd: a) eocen b) oligocen (węgle brunatne), c) miocen (węgle brun.), d) pliocen; 10) Czwartorzęd: a) dyluwjum (epoka lodowcowa), b) aluwjum (epoka obecna).

Trwanie każdej z tych epok w dziejach ziemi było niezmiernie długie, ale nauka nie jest w stanie orzec, czy okresy geologiczne trwały np. po 40, 50 lub 60 milionów lat! Nauka ustala tylko z całą pewnością kolejny porządek ich następowania, a każdy z nich pozostawił po sobie właściwe mu skały i ich uwarstwowanie.

W najdawniejszych epokach geologicznych dzisiejsze ziemie polskie ulegały licznym przewrotom, nie gwałtownym zresztą, lecz stopniowym a długotrwałym. Te zmiany i przewroty polegały na tem, iż obszary dzisiejszych ziem polskich

---

\*) Źródła: dr. Józef Siemiradzki: „Geologia ziem polskich”; Sławomir Miklaszewski: „Gleby ziem polskich” i inne.



to wynurzały się z dna morskiego, to kolejno ulegały zalewowi, na powierzchnię wyłaniały się pasma górskie, zmieniała się linja brzegowa, zmieniał się klimat. Tylko część wschodniego Wołynia, Podola i Ukrainy stanowiła zawsze ląd, od początków której nie pokryty przez morze i tutaj też wyłania się na powierzchnię w postaci wielkiej płyty, czy wyspy granitowej pierwotna skorupa kuli ziemskiej gnejsowo-granitowa, poprzecinana żyłami skał wybuchowych (wulkanicznych) z najpierwszych epok formowania się ziemi. Wokół tej granitowej płyty występują utwory morskie formacji kambryjskiej, sylurskiej i dewońskiej w formie rozległego pasma, ciągnącego się od Dniestru (na Podolu) do Kielc i Chęcin w Małej Polsce.

W czasie okresu węglowego (Karbon) Nizina Polska w większości swej stanowiła ląd stały, z zachodu dotykający morza, które sięgało przez teren Śląska Górnego pod okolice Olkusza i Krakowa. Z czasem, w ciągu epok permskiej i tryasowej morze posuwa się coraz bardziej ku wschodowi, zalewając obszary ziem polskich aż po linję dzisiejszego Niemna i Narwi. W epoce jurajskiej większość ziem polskich stanowi dno oceanu Atlantyckiego, który, sięgając na północ Kurlandji, pokrywał całą dzisiejszą Rosję Południową i przez dzisiejszy Turkiestan wdzierał się w głąb Azji.

W okresie kredowym Nizina Polska zrazu wyłania się na całej swej przestrzeni z mórz, ustępujących ku południowi w stronę (późniejszych) Karpat, ku północo-zachodowi poza dzisiejszy Toruń, ale w ciągu tegoż okresu (w okresie cenomańskim) prawie całkowicie chowa się pod wodę (z wyjątkiem płyty Wołyńsko-Podolsko-Ukraińskiej, gór Kielecko-Sandomierskich i części wyżyny Górno-Śląskiej). Przez resztę epoki kredowej morze znowu stopniowo cofa się na północo-zachód, ku początkowi eocenu sięgając ledwie wąską zatoką Bałtyku w okolice dzisiejszych Puław, a na południo - wschodzie rozciągając się od terenu dzisiejszych Karpat, wówczas nie istniejących, do okolic naddnieprzańskich na południe od Kijowa.

W okresie oligocenu morze posuwa się z okolic naddnieprzańskich ku północy poprzez tereny Litwy i północne okolice Królestwa Polskiego. W epoce miocenu południowa część ziem polskich (teren Galicji, południe Królestwa Polskiego, część Wołynia i Podola) nikną pod wodami morza Śródziemnego, północna część ziem polskich również stanowi dno morskie. Natomiast zaczynają się wyłaniać z odmętów morskich Karpaty. Ku końcowi epoki miocenijskiej Karpaty wzniosły się ostatecznie ponad tonie wód, a morze ustąpiło na południow-schód w stronę dzisiejszego morza Czarnego. Epoka plioceń-

ska nie przyniosła zmian. Natomiast w epoce dyluwialnej (lodowcowej) cała Nizina Polska od Bałtyku aż do Karpat nie pod olbrzymią skorupą lodowców, które wraz z odłankami i okruchami skał skandynawskich przewędrowały ze Skandynawji przez Bałtyk na południe, pokrywając warstwą kilkusetmetrową całą północną i środkową Europę.

Wraz z topnieniem tego lodowca, który wywarł wielki wpływ na uformowanie się naszych gleb, zaczęła się najnowsza, obecna epoka geologiczna na ziemiach polskich, aluwjalna, epoka formowania się z topniejącego lodowca olbrzymich rzek (jak Prawisła, która wpadała do morza Niemieckiego).

Gdy lodowiec stopniał, przyszła epoka dzisiejszego klimatu, uformowania się rzek o dzisiejszym ich kierunku, ostatecznego utworzenia się dzisiejszych gleb: północ i środek ziem polskich pokrywają piaski, gliny i bielice formacji lodowcowej, południową ich część — wielkie masy żyznego pyłu skalnego, t. zw. loessu, wywianego przez zimne wiatry z obsychających i wietrzących moren lodowcowych, i uniesionego na południe, w Krakowskie, Sandomierskie, Lubelskie, na stoki Karpat, na część Podola i Wołynia.

**Wietrzeniem skały** nazywamy rozmaite przemiany i przeobrażenia skał i kamieni, wywołane przez oddziaływanie otoczenia, w pierwszym rzędzie przez wpływ temperatury, opadów, powietrza, drobnoustrojów i t. d. Odróżnić należy wietrzenie: mechaniczne, chemiczne i wywołane przez organizmy żyjące. Wietrzenie mechaniczne polega na rozsadzaniu i kruszeniu skał w sposób mechaniczny przez wpływ zmian temperatury i marznięcie wody w szczelinach. Silne rozgrzanie skał od upalnego słońca i nagłe ich oziębienie w czasie ulewy wywołuje pęknięcie skały, tworzenie się w niej szczelin i szpar; w ciągu tysiącleci rozpadają się tą drogą w gruzy olbrzymie głazy i złomy skalne. W podobny sposób działa woda, zamarzająca w szczelinach, rozsadzając wielkie skały i drobne kamienie (wskutek zamarzania zwiększa swą objętość o  $\frac{1}{11}$ ). Wietrzenie chemiczne jest następstwem przede wszystkim rozpuszczania przez wodę, wsiąkającą w skałę, jej cząsteczek mineralnych, które, po rozpuszczeniu, przesiąkająca woda zabiera z sobą. Wśród minerałów są trudno rozpuszczalne, ale też są i bardzo łatwe do rozpuszczenia (sól, gips), których zabranie przez wodę pozbawia skałę zwartości; na rozpuszczalność skał wpływa nadto działanie chemiczne różnych kwasów i rozpuszczonych w wodzie soli. Również pod wpływami atmosferycznymi liczne skały rozkładają się chemicznie. Rozpadanie się, kruszenie skał wywołują też żywe



organizmy roślinne i zwierzęce, przedewszystkiem: 1) bakterje, chemicznie działające na swe otoczenie przez wytwarzanie kwasu węglowego, azotowego, amonjaku, siarkowodoru i t. p.; 2) porosty, drażące w skałach drobnitkie wyżłobienia, które dopomagają później wietrzeniu mechanicznemu; 3) korzenie roślin, rozsadzające szczyliny skalne; 4) drażąca działalność różnych żyjątek: dżdżownic, mrówek, pędraków, kretów i t. d.

Oddziaływanie tych wszystkich i im podobnych czynników przez wieki, setki i tysiące wieków prowadzi do głębokich przemian w układzie powierzchniowych warstw skorupy ziemskiej, kruszy skały na głązy, odłamki i okruchy, a te zamienia w sypką ziemię lub w pył, unoszony nieraz ponad powierzchnią kuli ziemskiej z jednych miejsc na inne i tworzący już to lotne piaski, już to po spojeniu lotnych cząsteczek wilgocią wytwarzający glebę. Wydajność gleby zależną będzie od jej pochodzenia, od danego rodzaju skał i stopnia ich rozkruszenia, od spulchnienia samej gleby, zasycenia produktami gnicia i próchnienia, od warunków klimatycznych, ilości i czasu opadów i t. p.

Na ziemiach polskich spotykamy wszystkie formacje geologiczne, ale przewagę nad wszystkimi innymi mają utwory epoki lodowcowej, zajmujące przestrzeń kilkakrotnie większą, niż wszystkie pozostałe formacje razem. To też i ze względu na przestrzeń, przez się zajmowaną, i dla swej jakości największe znaczenie dla naszego rolnictwa posiadają gleby formacji lodowcowej.

W podróży swej ku południowi wielki lodowiec skandynawski wypuszczał z pod swych stóp mętne strumienie, niosące ze sobą warstwy iłu i piasku, po których lodowiec przesunął się, wtłaczając je w grunt. Ponadto ciągnął ze sobą wielkie masy kamieni, odłamów i okruchów skalnych, od żwiru do wielkich głazów narzutowych, pochodzących z różnych epok geologicznych, a które później, po stopnieniu lodowca, pozostały, dostarczając różnorodnych produktów wietrzenia. Doszedłszy do Karpat, lodowiec począł się cofać ku Bałtykowi, ulegając zarazem topnieniu. Na południu Niziny Polskiej zaczyna panować klimat suchy, stepowy, formuje się löss. Lodowiec Skandynawski raz jeszcze od brzegów Bałtyku nawrócił ku południowi, ale dosięgnął ledwie linii dzisiejszej Pilicy, pozostawiając po swem stopnieniu znów liczne piaski, żwiry, kamienie i luźno rozrzucone głązy (moreny: denna, czołowa i boczne). Dodajmy nawiasem, iż w okresie lodowcowym po raz pierwszy na późniejszych ziemiach polskich i po raz pierwszy w Europie zjawia się człowiek, który przywędrował z północy wraz

z lodowcami i tu na ziemiach naszych polował na niedźwiedzie jaskiniowe, renifery i mamuty. Dowodów istnienia ludzi na ziemiach naszych współcześnie z niedźwiedziem, mamutem i hyeną jaskiniową dostarcza badanie naszych jaskiń (Ojców, Mników, Magóra).\*)

**Pośród gleb polskich** wyliczyć należy następujące **ważniejsze rodzaje**: piaski, bielice, lössy (żółtoziem), lösso - bielice, mady (namuły), gliny i ły, rędziny (borowiny), czarnoziem i in., z których najżyźniejszymi są lössy, czarnoziem, rędziny i mady. Przyrodnik i gleboznawca polski, Sławomir Mikłaszewski, dzieli wszystkie gleby ziem polskich na 3 wielkie działy, mianowicie na gleby: 1) **krzemianowe** 2) **wapniowcowe** i 3) **próchnicowe**, a to zależnie od stopnia zawartości w nich jednej z trzech głównych części składowych gleby, t. j. krzemianów (piasku i gliny), związków wapnia (wapna) i próchnicy. W każdej z gleb najwięcej znajduje się krzemianów, ale gleby krzemianowe prawie jedynie z nich się składają, natomiast gleby wapniowcowe posiadają znaczniejsze ilości wapna, a próchnicowe—roślinnej próchnicy (humus).

Do grupy pierwszej (gleb krzemianowych) zaliczone zostały gliny, ły, mady, piaski, bielice i lössy, należące przeważnie do formacji lodowcowej. Grupę drugą (gleb wapniowcowych) stanowią rędziny i borowiny, powstałe ze zwietrzenia margłów, gleby wapieniowe (powstałe ze zwietrzenia wapieni), rędzina gipsowa i in. Wreszcie do grupy trzeciej, t. j. do gleb próchnicowych, uposażonych szczególnie obficie w próchnicę roślinną, należą czarnoziemy właściwe (utwory klimatu stepowego) i czarnoziemy bagienne, powstałe na miejscu dawnych jezior i bagien, zanikłych wskutek stopniowego obniżania się poziomu wód.

Prawie trzecią część terenu ziem polskich zajmują **piaski**, rozrzucone wśród innych rodzajów gleb, głównie w środkowym pasie Niziny Polskiej, poczynając od Poznańskiego poprzez Mazowsze, coraz obfitsze ku jej wschodowi. Mamy je też w Kieleckiem, Radomskiem i Piotrkowskiem. Są to gleby w olbrzymiej większości pochodzenia lodowcowego. Główną ich stroną ujemną jest to, że są ubogie w wodę i składniki pożywne dla roślin; nie mogą one wskutek dużej przepuszczalności utrzymać potrzebnej ilości wody i prędko schną. Dotyczy to zwłaszcza gleb żwirowych, gleb piaszczystych, z grubszych ziarn złożonych i piasków, leżących na wapieniu, również łatwo przepuszczalnym i schnącym. Wspomniane 3 rodzaje gleb należą do kategorii bardzo lichych. Na piaskach

---

\*) J. Siemiradzki: Geologia ziem polskich.



o podłożu wapiennem wszystko rodzi się kiepsko nawet łubin; względnie najlepiej jeszcze udają się seradela i żyto.

Różne znaczenie dla rolnictwa mają piaski głębokie: w okolicach niezalesionych, pozbawionych wilgoci, tworzą one wydmy piaszczyste i piaski lotne. Widzimy je w okolicach Olkusza, Szczakowej, Końskich, Otwocka, Rembertowa i t. d. Trzebienie lasów sprzyja ich mnożeniu się. Głębokie piaski, lepiej zasilane wilgocią, a należy do nich większość naszych piasków, dadzą się zamienić na niezłe gleby żytne, nadają się do uprawy łubinu, a w gospodarstwach o starannej kulturze, zasilone próchnicą, nabierają dobrej wydajności (np. w Poznańskiem\*). Do najlepszych piasków należą te, które mają za podłoże glinę przepuszczalną (*piaski naglinowe* czyli *szczerki mocne*); stanowią one glebę dobrą, nieraz nawet buraczaną. Jest to właściwie typ przejściowy od piasków do glin. Gleba w Kurlandji to przeważnie piaski i gliny, wymagające znacznych meljoracji.

Obok piasków najczęściej spotykamy na ziemiach polskich rodzajem gleby są **bielice**. Zajmują one głównie tereny północne kraju i częściowo, obok piasków, środkowy pas Niziny Polskiej. Na południu widzimy ich mało. Gatunkowo daleko lepsza od gleb piaszkowych, uboga w części gliniaste, bielica jest to drobny, biały piasek krzemionkowy.

W obfitości spotykamy bielice w następujących dzielnicach kraju: w pojezierzach Pomorskiem, Mazurskiem (Wschodnio-Pruskim), Żmudzkiem, na Litwie i Białej Rusi (w Kowieńskiem, Wileńskiem, Grodzieńskiem, Mohylowszczyźnie i Mińszczyźnie), w ziemiach: Suwalskiej, Łomżyńskiej, Płockiej, Siedleckiej, Warszawskiej, w północnych okolicach Kaliskiej, Piotrkowskiej, Radomskiej i Lubelskiej. Miklaszewski odróżnia trzy główne odmiany bielicy u nas: 1) bielice pojezierską, 2) bielice podlaską i 3) bielice nadrzeczną; pierwsza z nich przeważa w pojezierzach, druga — na Podlasiu, oraz na Litwie i Białej-Rusi, trzecia w pobliżu rzek. Bielica pojezierska, niezasobna chemicznie, stanowi jednak glebę niezłą i jest podatna do uprawy. Przy dobrej kulturze i stosowaniu nawozów sztucznych (fosforowych i potasowych) wydaje piękne plony (zwłaszcza udają się tu buraki, lepiej niż na rędzinach i lössach). Bielica podlaska jest glebą słabą, a ponieważ, leżąc w nizinnych równi-

---

\*) Ziemie Zachodnio-Pruskie, Poznańskie i Górno-Śląskie, uboższe naogół, z wyjątkiem Żuław wiślanych i Kujaw Poznańskich, od gleb innych dzielnic polskich, wysoką kulturą rolną zostały jednak doprowadzone do wyższej od nich wydajności.

nach, posiada nadmiar wilgoci, bez drenowania nie da się wykorzystać. Natomiast przy drenowaniu daje ładne plony. Rodzi się na niej bardzo dobrze pszenica, nieźle koniczyna, kiepsko owies, jęczmień i grochy. Bielica nadrzeczna, nie obfitująca w pierwiastki pożywne dla roślin, wymaga zasilania nawozami sztucznymi i wapnowania; utrzymana w dobrej kulturze, niedaleka jest przydatnością od lössu, bez starannej kultury ma małą wartość. Na bielicach wzrastają dobrze lasy i sady, czem bielice dodatnio różnią się od lössów.

**Lössy**, czyli **żółtoziemy** (zwane też czasem popielatkami), należą do najlepszych gleb na ziemiach polskich, jak wogóle do najlepszych na świecie; mają barwę żółtą, o bardzo rozmaitych odcieniach. Niestosownie glinami lub glinkami są zwane, gdyż gliny właściwej posiadają mało; natomiast, jak o tem była mowa wyżej, powstały z tumanów drobniotkiego pyłu skalnego, roznoszonych przez sortujące wiatry wraz z obsychaniem i wietrzeniem zostawionych przez lodowiec skał, ilów, glin i piasków. Löss pokrywa prawie całe południe ziem polskich: Podole, Wołyń, Ukrainę, Galicję ze stokami Karpat, północną część Śląska i południową część Królestwa Polskiego (części Południowe ziem: Kieleckiej, t. j. Proszowskie, Miechowskie, Stopnickie, Radomskiej—Sandomierskie, góry Ś-to Krzyżskie, część zachodnią i środkową Lubelskiej, głównie między Wisłą a Wieprzem, w Zamojszczyźnie i na pograniczu z Galicją). Gleby lössowe należą do najlepszych na świecie, a zarazem rzadkich; klasycznym krajem żółtoziemów są Chiny. Swą wysoką wartość rolniczą zawdzięczają lössy nie tyle swym własnościom chemicznym, ile fizycznym, mechanicznym, t. j. temu, iż składają się z idealnie drobniotkich cząsteczek, odznaczają się dostateczną przewiewnością i przepuszczalnością, a zarazem świetnie i nie w nadmiarze utrzymują wilgoć. Składem mechanicznym przypominają bielice nadrzeczne, i często też są brane jedno za drugie. Chemicznie lössy, choć zasobniejsze od bielie, zbyt bogatemi nie są; kultura łatwo wypełnia pewne ich w tym kierunku braki.

Największą przedstawiają wartość lössy głębokie, mniejszą, acz zależną od podłoża, lössy płytkie. Löss głęboki nie trzyma długo próchnicy i wymaga częstego, w drobnych dawkach nawożenia. Lössy mają pierwszorzędną wartość, jako ziemie pszeniczne i buraczane, choć dobre bielice odznaczają się jeszcze wyższą od nich wydajnością buraków. Wspaniale, może najpiękniej rodzą się na lössach jęczmień, owies, oraz koniczyny; kartofle dają dobre plony, lecz są gorsze w smaku od sadzonych na innych glebach. Drzewa owocowe i lasy, zwłaszcza na lössach głębokich, nie czują się dobrze.



Do wielkich zalet lössu dla rolnika należy łatwość i taniść uprawy, obchodzenie się bez kosztownych nakładów na meljoracje, mała wrażliwość na suszę lub na zbytnią dżdżystość aury. Jest też glebą szczególnie poszukiwaną i cenioną przez naszych rolników.

Pośredni typ pomiędzy żółtoziemami a bielicami stanowią lössy z domieszką bielicową i bielice z domieszką lössową (löss—bielice.; widzimy je np. w powiatach Janowskim i Krasnostawskim ziemi Lubelskiej. W zakresie swych własności fizycznych i chemicznych stoją sporo niżej od lössów właściwych; czasem potrzebne im drenowanie. Jednak stanowią one gleby bezsprzecznie dobre.

Również do najlepszych, doskonałych, a zarazem najdroższych gleb krajowych należą **mady**, czyli **namuły**, t. j. gleby powstałe z mułu, pozostającego po wylewach rzek. Czasami są one lepsze nawet od lössu. Świeża mada jest zabarwiona na kolor ciemno-popielaty wskutek obecności w niej znacznej dozy próchnicy; mada starsza, wyschnięta, ma barwę jasno-żółtawą. Pod względem swego składu mechanicznego (drobności ziarenek) mady stanowią typ pośredni pomiędzy lösem a drobną bielicą nadrzeczną (grubszą od mady). **Mady** odznaczają się wspinałkami własnościami fizycznymi, przepuszczalnością i przewiewnością, chemicznie — zasobniejsze od löss i bielice, co rok nadto w czasie wylewów zasilane są nowymi pierwiastkami pożywnymi. Nadają się znakomicie pod ogrody owocowe. Większe przestrzenie zajmują mady na Żuławach (w delcie Wiślanej), w powiatach: Janowskim, Puławskim, Kozienickim, wzdłuż rzek i ich dopływów (np. nad Nerem w ziemi Kaliskiej).

**Gliny** właściwe i **ilty**, zajmujące względnie niewielkie przestrzenie na terenach polskich, są rozrzucone nakształt wysp wśród gleb czy to lodowcowej formacji (bielice i piasków) czy innych, starszych formacji. W Królestwie mamy je głównie w Płockiem i Łomżyńskiem. Naogół są ciężkie do uprawy, mało lub wcale nieprzepuszczalne, choć chemicznie zasobne; nieraz wymagają drenowania i starannej uprawy górnej warstwy gleby w celu jej rozluźnienia.

Wszystkie powyższe gleby należą do grupy gleb krzemianowych.

Należące do drugiej kategorii gleb **gleby wapniowcowe** zawierają większe ilości wapna lub od skał wapniowcowych pochodzą. Powstały one ze zwiertzenia wapieni, marmurów, dolomitów i t. p. Są bardzo przepuszczalne, obfitują w ważny dla rolnictwa węglan wapnia. Dobra gleba wapniowcowa powstaje ze skał wapniowcowych, zanieczyszczonych domieszką utworów piaszczysto-gliniastych; dla dobroci tych gleb potrzeb-

na jest domieszka i piasku i gliny razem, jak to widzimy w wapieniach formacji kredowej, dających najlepsze z gleb wapieniowych. Gleby tej kategorii noszą na ziemiach polskich nazwy: **rędzin** (po lewej stronie Wisły), lub **borowin** (w Lubelskiem). Po lössie stanowią one najlepsze gleby w Polsce, a jako zajmujące znaczne przestrzenie, mają dla naszego rolnictwa wybitnie ważne znaczenie. Mamy je głównie na południu Królestwa Polskiego, w Miechowskiem, Pińczowskiem i Jędrzejowskiem, w Radomskiem, Lubelskiem; również na Wołyniu i Podolu, a miejscami i na innych ziemiach polskich. Trudne w uprawie, rędziny wymagają umiejętne go z niemi obchodzenia się i wyboru właściwej pory dla robót, zato dają plony znakomite. Istnieją liczne odmiany rędzin (borowin): rędziny, pochodzące z wietrzenia opoki formacji kredowej, służącej im za podłoże, dzielą się na *czarne*, *białe* i *żółte*. Z nich najlepsze są czarne; białe, mniej od nich urodzajne, są też i trudniejsze do uprawy, a najgorszą jest rędzina żółta, zbytnio sucha i uboższa w pierwiastki pokarmowe.

Dobre są rędziny *marmurowe*, pochodzące ze zwietrzenia marmurów (w Kieleckiem — okolice Chęcín, Kielce i t. d.). Powstałe ze zwietrzenia gipsu rędziny *gipsowe*, które spotykamy miejscami w południowych stronach ziem: Kieleckiej, Radomskiej, Lubelskiej, w okolicach Koła w Kaliskiem, nad brzegami Wisły w dół od Modlina aż po Włocławek i t. d., należą do gleb gorszych.

Obok rędzin czystych mamy mieszane z utworami lodowcowemi (bielico-rędziny, rędziny podbielicowe, podlössowe).

Stanowiące trzecią z głównych kategorii gleb krajowych, **gleby próchnicowe** (humusowe od „humus”), czyli **czarnoziemy**, o których wartości stanowi zawarta w nich próchnica roślinna, dzielą się na dwie grupy: a) na *czarnoziemy właściwe*, *stepowe*, jak na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, lub *przedstepowe*, jak na południu Królestwa Polskiego (od Hrubieszowskich stron aż w Proszowskie), i b) na *czarnoziemy bagienne*, które pochodzą głównie z zanikania bagien, pozostałych po dawnych jeziorach i starych korytach rzecznych (północ i środek ziem polskich).

Czarnoziemy odznaczają się dużą zawartością (od kilku do 20%) pierwiastków organicznych, t. j. próchnicy, która pochodzi z butwienia pozostającej w glebie roślinności, już to zeschniętej w suchym okresie lata a próchniejącej przez zimę i wiosnę (wpływ klimatu stepowego), już to dawnej nadjeziornej lub pojeziornej, bagiennej. Najwyższemi zaletami odznacza się próchnica stepowa, powstająca z bujnej stepowej roślinności i połączona z lössem. Taki löss próchniczny docho-



dzić może do wielkiej nieraz grubości. Na terenach przedstepowych (jak południe Królestwa Polskiego) czarnoziem może ulegać procesowi odwrotnemu, zanikaniu stopniowemu próchnicy, zmniejszaniu się jej procentowemu, „degradacji”. Pomimo, iż proces taki odbywa się częściowo w naszych czarnoziemach w Królestwie Polskiem: w Proszowskiem, Sandomierskiem, Hrubieszowskiem, Tomaszowskiem (w Lubelszczyźnie), w Galicji, a nawet na Wołyniu i Podolu, czarnoziemy Południa i Południo-Wschodu ziem polskich słyną ze swej urodzajności.

*Czarnoziemy bagienne*, będące również ziemiami wysokiego gatunku, choć stepowym czarnoziemom ustępujące wartością, leżą głównie na terenach Krainy Wielkich Dolin w pobliżu koryt większych rzek i w pojezierzach; mamy je w dolinach Wisły i Niemna i ich dopływów, na pojezierzu Wielkopolsko-Kujawskiem (czarnoziemy kujawskie w Poznańskiem i w Królestwie Polskiem), na Mazowszu (czarnoziemy błońskie i sochaczewskie), w Suwalszczyźnie, na Żmudzi i Litwie, i miejscami nad jeziorami mazurskimi w Prusach Wschodnich.

Zarówno czarnoziemy właściwe, jak bagienne dzielą się na szereg odmian, zależnie od tego, jak jest głęboka warstwa czarnoziemiu, na jakim leżą podglebiu i podłożu, jak są zaopatrzone w próchnicę i jakiego gatunku; najlepszy jest czarnoziem stepowy i czarnoziem na lössie, pochodzenia bagiennego, jeśli nie jest zbyt storfiały.

Do gleb próchnicowych zaliczyć należy torfy, które przez meljoracje (nawożenie ziemią lub piaskiem) dadzą się nieraz, zależnie od swego gatunku, użyć dla celów rolniczych. W większości swej — przez zbyt małą zawartość składników mineralnych, a zbyt wielką organicznych — nieprzydatne do eksploatacji rolniczej, odpowiedniejsze są do eksploatacji techniczno-przemysłowej, jako materiał opałowy, i w tym raczej kierunku, a nie w rolniczym winny być wyzyskane; wymagają jednak bliższego i lepszego, niż dotychczas zbadania.

W dolinie Orawsko-Nowotarskiej gleba składa się z glin i torfów, leżących na grubych żwirach, zniesionych przez tatrzańskie potoki; gleba to jałowa, mało urodzajna, rodzi tylko żyto, owies, kartofle, kapustę, sałatę, dostarcza też w wyborowym gatunku lnu. Większą żyznością odznaczają się doliny Liptowska i Spiska. Brzegi Wagu i Popradu, zasilane żyznemi namułami, dają wyborną glebę; wyniosłości, pokryte gliną górską, albo są w uprawie lub stanowią kwieciste, bogate łąki. W Liptowskiem próbują siał nawet pszenicę. U podnóża Tatr (w Zakopanem, dolinie Kościeliskiej, Chochołowie, Czarnym Dunajcu) uprawia się żyto (nie zawsze dojrzewające), owies,

ziemniaki, kapustę, sałatę, len, na Gubałówce tylko owies i ziemniaki.

Co do wszystkich gleb na ziemiach polskich, zwłaszcza w północno-wschodnich, wschodnich i południowo-wschodnich ich dzielnicach, zauważyć należy, iż nie są one jeszcze dostatecznie zbadane gleboznawczo i rozklasyfikowane. Życzeby należało, by praca na tem polu została podjęta i wykonana dla całego obszaru ziem byłej Rzeczypospolitej polskiej, a zarazem by na całej przestrzeni ziem polskich nasz warsztat rolny starano się podnieść do możliwie wysokiego poziomu sprawności i dochodowości gospodarczej. Bo rzecz to dla nas pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza jeśli zważymy, że poza naszym ściślejszym, etnograficznym terenem — na Litwie, Białej Rusi, w Inflantach, na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, w Galicji Wschodniej — właśnie ziemia i warsztat rolny, utrzymywane w tak znacznych rozmiarach w rękach żywiołu polskiego, stanowią najgłówniejszą, najbardziej realną podstawę, najmocniejszy punkt oparcia dla uzasadnienia naszych praw współczesnych do naszych terenów historycznych. Wiedzą o tem w zachodnich dzielnicach naszych ziem, gdzie też rolę ceni się należycie, gdzie się zna jej dobre i złe strony i przy zastosowaniu bardzo poważnego quantum usiłowań ciągnie się z jej posiadania prawie maximum zysków i ekonomicznych i kulturalno-narodowych.

### Dary przyrodzone, surowce.

Z trzech dziedzin, trzech wielkich królestw pochodzą te wszystkie dobra gospodarcze, które służą do zaspokojenia potrzeb ludzkich: 1) ze świata **roślinnego**, 2) ze świata **zwierzęcego**, 3) ze świata **kopalnego**. Każda z tych trzech dziedzin stanowi niewyczerpaną, zda się, skarbnicę, skąd społeczeństwa ludzkie czerpią w postaci surowej, naturalnej, niezmięzione zasoby dóbr użytecznych. Dzięki połączonej pracy ducha ludzkiego i rąk uzbrojonych w narzędzia lub puszczających w ruch maszyny, owe nieprzebrane skarby naturalne, te niezliczone masy surowców roślinnych, zwierzęcych i kopalnych ulegają następnie przeróbce w przemyśle przetwórczym (domowym, rzemieślniczym, rękodzielniczym, fabrycznym), by wreszcie, przybrawszy odpowiednią do swego przeznaczenia spożywcze formę, albo bezpośrednio zaspokajać potrzeby spożywcze własnego kraju, lub też, jako towar, rzucony na pozakrajowe rynki zbytu, stanowić dlań źródło dochodów.



Od bogactwa i różnorodności flory, fauny i zawartych we wnętrzu ziemi skarbów kopalnych w danym kraju czy państwie zależy możność jego znaczniejszego rozwoju ekonomicznego i stopień możliwej samodzielności społeczno-gospodarczej, natomiast kraje ubogie w przyrodzone dary z którejkolwiek z wymienionych dziedzin odczuwają silnie swą zależność ekonomiczną od innych, które im służą za dostawców czy to niezbędnych materiałów surowego, czy półfabrykatów, czy też wykończonych, ostatecznie do celów spożywczych przystosowanych produktów.

Przyjrzyjmy się kolejno, jak na ziemiach polskich przedstawiają się wszystkie trzy wspomniane wyżej dziedziny darów natury.

#### A) F L O R A .

Związek pomiędzy roślinnością ziem polskich z epoki przedlodowcowej a roślinnością polodowcową przerwany został przez epokę lodową, w czasie której wielki lądolód Skandynawski, pokrywający niziny Litwy, Polski i Niemiec, zdusił na tym terenie, z wyjątkiem przedgórz Karpat, wszelkie życie roślinne. Pewne z dawnych roślin, ustępując przed posuwającym się lodowcem, cofnęły się ku południowi, w Karpaty, na Wołyń, Bukowinę, Podole, do Siedmiogrodu, na półwysep Bałkański wreszcie. Gdy wielki lądolód zaczął się cofać, a następnie topnieć, na przestrzenie Niziny Polskiej — z Wołynia, Podola, Bukowiny — zaczęła częściowo wracać roślinność, która się dawniej cofnęła przed lodowcem, a pozatem z trzech stron — z zachodu Europy od równin francuskich poprzez terytorjum Niemiec, ze Wschodu z wielkich nizin Rosji, z Południa — przez Bramę Morawską, przez Karpackie przełęcz z Węgier — wkroczyła tu nowa roślinność.

W epoce polodowcowej odróżnić należy w rozwoju i zmianach szaty roślinnej ziem polskich dwie fazy: pierwszą, dawniejszą, gdy czynnikiem decydującym niemal wyłącznie o roślinności był klimat, i drugą, późniejszą, „nowoczesną”, gdy na kulturę i rozwój pewnych roślin, na usuwanie i niszczenie innych wywarł przemożny swój wpływ gospodarujący na powierzchni ziemi człowiek. Pierwsza z tych faz — to początkowa, polodowca epoka tundr, po której stopniowo całą Nizinę Polską od Dźwiny Zachodniej, Berezyny i Dniepru Górnego aż do Odry na Zachodzie, a Karpat od południa pokrywają bory modrzewiowe (na północo - wschodzie połączone prawdopodobnie z borami modrzewiowymi północnej Rosji). Wraz z rozpo-

wszecznieniem i łagodnieniem klimatu lądowego zapanowują lasy mieszane, liściaste: dąb, klon, jesion, leszczyna, wierzba; później przybywają: cis, jodła i buk. Panowanie prawie wyłącznie lasów nad innymi roślinami widzimy na ziemiach polskich jeszcze w IX, X i XI stuleciach, gdy cała Polska pokryta była lasami, a wszelkie inne skupienia roślinne (jak krzewy, trawy łąk i błot i t. d.) bardzo drobną grały rolę. Wschodnia część ziem polskich: Podlasie, Polesie, Litwa i Żmudź, które do dziś obfitują w największe w Europie lasy, jeszcze w XIV i XV wieku stanowiły olbrzymie, granic nie mające puszcze. W fazie drugiej, gdy zaczął na dobre gospodarzyć człowiek, wyniszcza on pewne rośliny, kultywuje inne, z dalekich stron nawet sprowadzane, zasila lub wyjaławia glebę, zaorywa stepy, wycina lasy, moczary zamienia na niwy lub łąki, hoduje nowe odmiany roślin, uszlachetnia dawne... Zwłaszcza znaczny wpływ na rozwój i urozmaicenie naszej szaty roślinnej, jak zresztą w całej Europie, wywarło odkrycie Ameryki (koniec XV wieku) i wprowadzenie do Europy roślin zamorskich, a w ostatnim stuleciu, wskutek rozwoju komunikacji kolejowej, ożywiony handel nasionami zbóż i kwiatów, postępy rolnictwa, ogrodnictwa i uprawy roślin przemysłowych i pastewnych.

Przegląd naszej flory zaczniemy od lasów.

Na **lasy nasze** składają się 24 gatunki drzew, uzależnione od warunków klimatycznych, rodzaju gleby i stopnia jej wilgotności, wzniesienia nad poziom morza i innych warunków terenu. Prawie na całym terytorjum Polski mamy *bory mieszane*. Południowo-wschodnie jej dzielnice są, jak wiemy, bardzo ubogie w lasy, natomiast obfitują w roślinność stepową, trawy bowiem mają tu lepsze warunki dla swego rozwoju, niż drzewa.

Lasy nasze podzielić można na: 1) *nizinowe (dolinowe)*, 2) *wyżynowe* i 3) *górskie*.

Wśród lasów *nizinowych*, a więc rosnących w nizinach Nadodrzańskiej i Nadwiślańskiej, w Krainie Wielkich Dolin i na Nizinie Nadbałtyckiej należy wymienić następujące: na jałowych piaskach rosną najpospolitsze u nas bory sosnowe, pośród których porastają czasami: jałowiec, wrzos, borówka czernica i w obfitości nieraz jagody i grzyby; na piaskach gliniastych rośnie brzoza i dąb, a wśród nich widzimy leszczynę, maliny leśne, jeżyny, na suchej gliniastej glebie — grab, na mokrej — świerk (jodła), czasami osika (topola), jesion i lipa, po moczarach i torfowiskach — brzoza omszona, nad brzegami rzek i stawów — wierzba, nad strumieniami leśnymi, w miejscowościach wilgotniejszych — olcha (olszyna).



W lasach *wyżynowych*, rosnących na wyżynach polskich (jak na podgórzach Karpat, na północnej części Wyżyny Czarnomorskiej, na wyżynach Śląsko-Małopolskiej i Bałtyckiej), mamy na piaskach sosnę, ale już w mniejszych ilościach, natomiast wzrastają buk i jodła, wiąz, brzoza, jawor, klon, dąb, lipa. Cis i modrzew, dawniej tu rosnące, uległy prawie zupełnemu wytepieniu.

Wymienione gatunki drzew wyżynowych nie tworzą rozległych borów jednolitych w swym składzie, lecz lasy i gaje mieszane liściasto-szpilkowe, z przewagą drzew liściastych nad szpilkowemi. Tylko buk, grab i świerki tworzą jednolite gatunkiem lasy. Na granicy krainy stepów zanikają drzewa szyszkowe, pozostają liściaste, których liczba ku południowi się zmniejsza; zostaje dąb, który tworzy dąbrowy (gaje dębowe), wkraczające wraz z rzekami stepowemi daleko w pas stepowy (do progów dniewprowskich). Na wyżynę Czarnomorską wkracza też śladem rzek i potoków topola nadwiślańska (t. zw. sokora), pospolita nad Wisłą i innemi rzekami krajowemi. Jest to jedna z 4 odmian rosnącej u nas topoli.

Lasy *górskie* składają się z różnych gatunków drzew, zależnie od wzniesienia gór nad poziomem morza. Najniżej w Karpatach rosną buki i jodły (sięgają 1.260 metr. nad poziomem morza), później świerki i brzozy (do 1.545 metr.); ponad niemi rozpoczyna się kosodrzewina.

Przez ziemie polskie przechodzi wschodnia granica buku od zatoki Fryskiej na północy, prawym brzegiem Wisły przez ziemię Lubelską do Dniestru i dalej przez Bukowinę ku morzu Czarnemu.

Drzewo z naszych lasów w dużym stopniu idzie na opał w gospodarstwie domowem, a w nieznacznym—w przemyśle fabrycznym, wyparte tu przez węgiel kamienny (i częściowo przez torf). W dużej też mierze stanowi ono materiał budowlany, zwłaszcza po mniejszych miastach i na wsi, i jako surowiec jest podstawą naszego przemysłu drzewnego (tartaki, stolarstwo, bednarstwo, kołodziejstwo, fabryki mebli, sprzętów domowych i gospodarskich i t. d). Spławiane dawniej w wielkich ilościach rzekami do portów morskich, stanowiło obok zboża doniosły artykuł wywozu na zachód Europy (drzewo masztowe, budulec), a i dziś jeszcze, pomimo znacznego wytepienia lasów, jest przedmiotem spławu i zbytu za granicę, zwłaszcza ze wschodnich dzielnic Polski.

Lasy niosą pożytek jeszcze przez swój miarkujący wpływ na klimat; wycięcie lasów czyni klimat bardziej wschodnim, bardziej kontynentalnym i suchym, stwarza nieraz nowe obsza-

ry piasków lotnych i t. p. Odwrotnie: kultywować możemy lasy w celu zniweczenia wpływu piasków lotnych i zabezpieczenia przed nimi obszarów rolnych.

Pomiędzy *krzewami* rozwinęły się bardziej: łożyny i wikliny. Łoziny (powstające z wierzb) rosną większemi zespoleniami po wilgotnych łąkach. Wikliny mamy na niskich brzegach rzek wylewających, po odsypach rzecznych i t. p. Z wiklin wieśniacy nasi plotą ploty, chlewy, czasami nawet chaty.

**Drzew owocowych** po sadach naszych mamy względnie niewiele: należą do nich różne odmiany jabłoni, grusz, śliw, wiśnie, czereśnie. Niektóre z drzew owocowych rosną też dziko, po miedzach i przy drogach: jabłonie, grusze, trześnie, morwy.

Po sadach lub na przydrożach rośnie orzech włoski, po ogrodach, parkach, alejach wzrasta cienisty kasztan (niejadalny).

Przez ziemię polską przechodzi północna granica uprawy winorośli: poczynając od Poznańskiego, idzie ona w kierunku południowo-wschodnim ku Karpatom, chwilowo przekracza poza Karpaty na Węgry, później znów od północnej strony Karpat, wraz z doliną Dniestru idzie przez nizinę Czarnomorską ku dolnemu Dnieprowi. W tym samym pasie mamy i inne, bardziej delikatne owoce, jak: morele, brzoskwinie. Zastępują też na wzmiankę rozpowszechnione u nas: maliny, agrest, porzeczki, truskawki i in.

Najdonioślejszą rolę gospodarczą grają na ziemiach polskich, odznaczających się rolniczym charakterem, **zboża zwykłe**: żyto, pszenica, owies i jęczmień. Żyto panuje w krainie, leżącej na północ od gleb lössowych\*), pszenica w dzielnicach bardziej południowych, na lössie i czarnoziemiu, w krainie drzew liściastych. Najlepszą pszenicę w Królestwie Polskiem mamy w Lubelskiem (Hrubieszowskie) i w Radomskiem (w Sandomierskiem — pszenica „sandomierka”).

Naogół pod uprawą żyta znajduje się daleko więcej gruntów na rozpatrywanych przez nas terenach, niż pod pszenicą: w Królestwie Polskiem cztery razy więcej, na Litwie, Rusi i w Inflantach 20 razy, na Wołyniu dwa razy, w Kijowszczyźnie i w Galicji o 25% więcej, w ziemiach pod panowaniem pruskim 6 razy więcej; jedynie tylko Podole wykazuje znaczną przewagę gruntów obsiewanych pszenicą nad gruntami żytniami (3 : 2).

W Królestwie, na Litwie, Białej Rusi i Rusi oraz w Galicji spore przestrzenie roli zajmuje się pod tatarkę, proso i grykę,

---

\*) Nałkowski pisze: „Kraina na północ lössu—to kraina sosny w lasach, a żyta na polach” (*Materjalny do geogr. ziem dawnej Polski*).



oraz pod rośliny strączkowe (grochy), na Podolu i w Galicji Wschodniej pod kukurydzę. Na piaskach uprawia się często lubin.

Znaczne obszary gruntów zajęte są pod **okopowizny**, w pierwszym rzędzie pod *kartofle*; prym pod tym względem trzymają: Królestwo Polskie i Galicja. Będąc jednym z głównych środków wyżywienia ludności, kartofle stanowią ważny surowiec dla przemysłu gorzelniczego, wyrobu krochmalu, mąki kartoflanej i t. p.

Mamy też kapustę, marchew, pietruszkę, rzepę, kalarepę, brukiew, rzodkiew, szparagi, kalafjory, a dalej: sałaty, ogórki, pomidory, arbuzy, melony, dynie i t. d.

Z roślin **pastewnych** mamy buraki pastewne, trawy łąkowe, dające siano, a dalej koniczynę różową i białą, lucernę, koński zab i in.

Wśród roślin **przemysłowych** pierwsze miejsce zajmują *buraki cukrowe*. Produkowane w miejscowościach, mających odpowiednią glebę w Królestwie Polskiem, w Poznańskiem, w Prusach Królewskich, na Śląsku Górnym, na Wołyniu, w Galicji, a zwłaszcza na Podolu i Ukrainie, warunkują one sobą znaczny rozwój przemysłu cukrowniczego w odpowiednich okolicach kraju. *Len* i *konopie*, idące na potrzeby przemysłu płóciennego, mamy w Królestwie Polskiem, w Galicji, w Orawskiem, na Litwie, Białej Rusi, w Inflantach i na Rusi; *chmiel*, rosnący w Radomskiem, na Powiślu, w Opolskiem, w Galicji, zwłaszcza Wschodniej, służy, jako surowiec, do wyrobu piwa; rzepak, różne rośliny farbiarskie, tytuń na południo-wschodzie (we Wschodniej Galicji, na Podolu i Ukrainie), dopełniają liczby ważniejszych roślin techniczno-przemysłowych w Polsce.

Pozostają wreszcie różne rodzaje kwiatów, ogrodowych i oranżeryjnych, lub polnych, leśnych i łąkowych, oraz trawy i zioła lecznicze.

Przytoczyliśmy tylko ważniejsze rośliny krajowe, mające znaczenie albo dla gospodarstwa rolnego i jego gałęzi pobocznych (jak leśnictwo, ogrodnictwo, sadownictwo i t. p.), albo dla przemysłu przetwórczego (drzewnego, spożywczego, włóknistego, budowlanego i t. p.). Oczywiście, iż w krótkim przeglądzie nie można było wyczerpać wszystkich w kraju uprawianych, lub wogóle pożytecznych roślin krajowych.

**Brak w kraju wielu roślin**, potrzebnych dla zaspokojenia czy to bezpośrednich potrzeb spożywczych ludności, czy też potrzeb przemysłu przetwórczego na ziemiach polskich, uwarunkowany wpływami klimatycznymi i właściwościami gleby, lub niedostatecznością roślinnego materiału krajowego, pokrywać

należy przywozem odpowiednich roślin z za granicy. Sprowadzamy liczne rośliny kolonialne (jak herbatę, kawę, korzenie i liście), sprowadzamy z poza kraju tytoń, świeże owoce (pomarańcze, cytryny, jabłka, gruszki, ananasy, migdały, winogrona), owoce suszone i prasowane, kwiaty, zioła, nasiona, drzewo różnych gatunków i t. p.

Cały nasz przemysł bawełniany, tak znacznie rozwinięty w Królestwie Polskiem, posiłkuje się bawełną, przywożoną z ciepłych krajów południowych (np. z Egiptu lub Turkiestanu). Coraz więcej przywożono też do nas zboża z Rosji. Pozatem sprowadza się wiele rozmaitych produktów roślinnych w stanie półfabrykatów lub wykończonych przetworów przemysłowych.

## B) F A U N A.

Jak w dziejach naszej flory, tak samo i w historii naszej fauny, jak zresztą, fauny na całej kuli ziemskiej, odróżnić należy dwie epoki: a) dawniejszą, w której liczebność i rodzaje zwierząt zależały wyłącznie od czynników przyrodzonych, jak np. od warunków klimatycznych i florystycznych, od doboru naturalnego, walki o byt w świecie zwierzęcym i t. p. i b) nowszą, do tej pory trwającą, w której na życie i losy, na rozwój lub zanik fauny, na zmiany w królestwie zwierząt począł wywierać — coraz większy stopniowo, wreszcie przemożny, decydujący — wpływ gospodarz skorupy ziemskiej, człowiek. Jak zmieniał on i w dalszym ciągu zmienia planowo roślinną szatę ziemi, niszcząc pewne rośliny, uprawiając i przekształcając celowo inne, tak samo przez tępienie pewnych zwierząt, a hodowlę innych, wpływa na świat zwierzęcy danego terytorjumi.

Dzieje naszej fauny staną się dla nas zrozumiałemi, gdy przyjrzymy się historii osiedlenia się na ziemiach polskich choćby jednej jej kategorii — zwierząt ssących.

Jak w historii roślinności polskiej, tak i w dziejach fauny, epokę, prawie całkowicie przerywającą związek pomiędzy światem zwierzęcym nowym, okresu aluwjalnego, a fauną dawną, epoki przedlodowcowej, plioceńskiej, stanowi okres lodowcowy.

---

\*) *Źródła*: E. L. Niezabitowski: „Świat zwierzęcy na ziemiach polskich”; W. Nalkowski: „Materiały do geografji ziem dawnej Polski”; Krynicki: „Rys geografji Królestwa Polskiego”; B. Dyakowski: „Zwierzęta lądowe i morskie w różnych częściach świata”. 1907.



W okresie przedlodowcowym klimat u nas, jak w całej ówczesnej Europie, był o wiele cieplejszy; to też i ówczesna fauna Europy i środkowej, i południowej niezmiernie się od dzisiejszej różniła: należały do niej gatunki zwierząt, obecnie już wymarłe, lub spotykane dzisiaj w krajach dalekiego południa o klimacie ciepłym (Indje, Egipt). Jak wskazują szczątki dawnych zwierząt, znajduwane dziś na Podolu, Ukrainie, w Wielkiej i Małej Polsce, na Litwie czy w Inflantach, żyły wówczas na dzisiejszych ziemiach polskich wielkie mastodonty (rodzaj słoni — olbrzymów), parę gatunków słoni, nosorożce, przypuszczalnie też hipopotamy i tapiry, różne gatunki jeleniowatych, również rozmaite zwierzęta drapieżne, jak potworne koty o wielkich klach w górnej szczęce, różne gatunki podobne do tygrysów, panter i lwów i t. d. Kiedy klimat w Europie środkowej zaczął się oziębzać, a wielki lądolód Skandynawski rozpoczął swą podróż przez Bałtyk na ziemie Europy środkowej, świat zwierzęcy, zamieszkały na nich, począł się przed nim cofać ku południowi (aż do Afryki), ustępując miejsca posuwającym się przed lodowcem lub wraz z nim bardziej północnym zwierzętom. Tylko hipopotam i jeden z gatunków słoni pozostał na miejscu i tu spotkał się z przybyzszymi z północy: olbrzymim mamutem, włochatym nosorożcem, turem, żubrem, olbrzymim i zwyczajnym jeleniem, z łosiem... Z drapieżnych zwierząt przywędrowały z północy: lew jaskiniowy, pantery, ryś, niedźwiedź jaskiniowy i zwyczajny, hyena jaskiniowa, wilk, lis, wydra, kuna leśna, łasica; dalej przybyły: kret, wiewiórka, bóbr, różne norniki, zając bielak i in., wreszcie z najdalszej północy: rosomak, polatucha, ren i wół piżmowy. Wiele z tych zwierząt ustąpiło przed lodowcem poza południową granicę ziem polskich.

Doszedłszy do Karpat i Sudetów, lodowiec Skandynawski, wpuściwszy w góry swe odnogi, zatrzymał się, jakby mu sił do przekroczenia gór zbrakło, i począł się następnie cofać ku północy, a wobec złagodnienia klimatu — topnieć. Na południowo-wschodniej części Niziny Polskiej (Galicja Wschodnia, Podole, Ukraina), wolnej od lodów, zatrzymały się też cofające się dotąd przed lodowcem zwierzęta. Na pozostające po ustępującym lodowcu terytorja, pokryte żwirem, piaskami i gliną, i porastające zwolna roślinnością, poczynają się sprowadzać ze wschodnich stepów liczne zwierzęta; ciągną tu: bobaki, świstaki, suhaki, susły, chomiki, ślepce, kozice, skoczki, zające, które zapędzają się aż pod Pireneje. Wraz z dalszym ociepleniem się klimatu i zwiększaniem się opadów atmosferycznych

rycznych zmienia się i flora i fauna środkowej Europy: pokrywają ją wielkie puszcze, pełne najróżnorodniejszych zwierząt. Ale nie są to już hipopotamy, słonie, pantery, ani potworne koty o olbrzymich kłach w górnej szczęce. Wszystkie one wymarły, jak również znikły z naszych terytorjów jaskiniowe niedźwiedzie, lwy i hyeny; że tu były niegdyś, świadczą ich kości po grotach naszych, np. w Małej Polsce, spotykane. Wymarły też olbrzymie jelenie, mamuty i włochate nosorożce, ku północy cofnęły się wół piżmowy i ren. Na terytorjum polskiem zatrzymują się powracające z południa gatunki bardziej północnych zwierząt, niegdyś przez łądolód na ziemi polskie i na południe od nich wyparte: żubr, jelen, łoś, bóbr, wiewiórka, ryś, kret, łasica i in.; sprowadzają się tu: dzik, sarna, jeź, liczne nietoperze, żbik, kuna domowa, tchórz i t. p. Natomiast przybysze ze wschodnich stepów albo na nie wrócili, jak: suhak, bobak, susel i ślepiec, albo przeszli na szczyty gór Karpackich, jak kozica i świstak. Dzisiejszych zwierząt domowych i gospodarskich nie było jeszcze na ziemiach polskich, przywędrowały one tu dopiero później—wraz z człowiekiem.

Tak się przedstawiała fauna na ziemiach polskich przy przejściu od epoki przedhistorycznej do ery historycznej, w której coraz silniej uwydatniać się poczyną oddziaływanie człowieka na życie zwierząt. Człowiek „historyczny” pewne gatunki zwierząt sam hoduje lub pomaga im do utrzymania się, popiera ich istnienie na kuli ziemskiej, inne natomiast wytępia albo przez nieumiejętną gospodarkę, zbyt rabunkowo prowadzoną, albo też świadomie, gdy chodzi o zwierzęta drapieżne i szkodliwe. Pewne gatunki szybko się rozradzające wytępić się nie pozwalają: myszy, szczury, szarańcza, muchy i wiele innych. Do gatunków zwierząt już wytępionych na ziemiach naszych należą np. tury (wytępione w XVI w.), rosomaki (w XIX stul.); na wymarcie są żubry na Białej Rusi (w puszczy Białowieskiej), bobry w dolinie Prypeci (po lewej stronie) i Dniepru, łosie (w dzielnicy północno-wschodniej) i t. p.; z drapieżnych: niedźwiedzie (na północo-wschodzie i w Karpatach), rysie (w Karpatach), wilki, borsuki, żbiki. Przepisy prawne, regulujące polowanie na zwierzynę i ptactwo dzikie pewnych gatunków, mają na celu zapobiedz ich wytępieniu.

Wszystkie zwierzęta, zamieszkujące ziemię polskie, należy podzielić na takie, które: 1) przynoszą korzyści społeczno-gospodarcze, 2) pod względem gospodarczym są dla nas obo-



jętne, 3) są szkodliwe dla gospodarstwa ludzkiego. Są wreszcie i takie, które i niosą pewne korzyści, i wyrządzają szkody.

Prócz tego dzielimy zwierzęta na oswojone (domowe i gospodarskie) i dzikie.

Korzyści gospodarze czerpiemy nie tylko ze zwierząt domowych i gospodarskich, ale również i z wielu gatunków zwierząt dzikich, niehodowanych. Pożytek ekonomiczny z rozmaitych zwierząt w różnolity wyraża się sposób:

1) Zwierzęta jadalne (czy to hodowane, czy upolowane i złowione): ssące, ptactwo, ryby, skorupiaki, stanowią same przez się przedmiot bezpośredniego spożycia po odpowiednim przyprawieniu (np. mięso, tłuszcze), lub też wydają z siebie produkty jadalne (mleko, jaja, miód).

2) Dla celów przemysłowych, przetwórczych, z licznych zwierząt otrzymujemy surowce zwierzęce, ulegające następnie przeróbce w fabrykach, rękodzielach, rzemiośle, w przemyśle domowym. Surowcami takimi są: mięso (przetwory mięsne), mleko (masło, sery), tłuszcze (oświetlenie, smary, oliwa, produkty chemiczne, medykamenty), skóry (przemysł garbarski, wyroby skórzane), wełna (przędzalnictwo i tkactwo), pierze i pióra, futro, włosie, szeszecina, jedwab, róg, kość, kiszki, błony, krew, wosk i t. d. Należy też wskazać na wielkie znaczenie nawozu zwierzęcego dla rolnictwa.

3) Pomocną człowiekowi w gospodarstwie społecznym jest siła pociągowa zwierząt — przewozowa i robocza, u nas głównie koni, a w rolnictwie — zależnie od okolic — i wołów.

4) Niektóre ze zwierząt niosą korzyść pośrednią, tępiąc dających się we znaki naszemu gospodarstwu szkodników (bociany tępią żaby, kot myszy, ptaki tępią owady, kret — robaki i t. d.), pozatem różne zwierzęta dają pożytek specjalny, np. pies pilnuje domu i dobytku i pomaga przy polowaniu; ptaki śpiewające lub barwne ozdabiają i rozweselają mieszkania ludzkie, inne upiększają nam ogrody i dziedzińce (łabędzie, pawie) i t. p.; pijawka ma znaczenie lecznicze.

Do zwierząt szkodliwych zaliczamy zwierzęta drapieżne, polujące na gospodarski inwentarz żywy, zwierzęta niszczące zasiewy i plony w polu, zboże w stodołach i śpichrzach, prowjanty w śpizarniach, kwiaty i owoce w ogrodach, ubrania w szafach i kufrach; tu też zaliczamy różne pasorzyty ludzkie i zwierzęce, owady przenoszące bakterje chorobotwórcze i t. p.

Współczesną nam faunę Polski podzielić można na: 1) faunę Bałtyku, 2) faunę lądową, składającą się: a) z fauny sudecko-karpackiej, do której należą zwierzęta naszych gór i przedgórzy, b) z fauny Niziny Polskiej, na północ i północ-wschód od przedgórzy Sudetów i Karpat leżącej, wraz z Litwą i Polesiem, i c) z fauny wyżyny Czarnomorskiej (Podole, Ukraina Kijowska).

Fauna morza Bałtyckiego, zawierającego mało soli, jest względnie uboga, i ku wschodowi jego, w miarę zmniejszania się zawartości soli, staje się coraz uboższą; składa się ona z kilku gatunków fok (ssące), około 50 gatunków ryb czysto morskich i kilkunastu gatunków ryb wędrownych; faunę niższą, bezkręgową stanowi poza pierwotniakami około 70 gatunków (mięczaki, skorupiaki, robaki i in.).

Świat zwierzęcy Niziny Polskiej ma ten sam charakter, co fauna środkowo-europejska; fauna wyżyny Czarnomorskiej posiada liczne formy zwierzęce pochodzenia wschodnio-stepowego lub południowego, wreszcie fauna sudecko-karpacka poza cechami indywidualnymi nosi charakter mieszany, obejmując wiele form z fauny i Niziny Polskiej, i wyżyny Czarnomorskiej, prócz tego pewne formy zwierzęce północne, pozostałe z okresu lodowego, i część form fauny południa Europy.

Naogół fauna lądowa ziem polskich składa się z rozmaitych żywołów zwierzęcych, które z różnych stron i w różnych epokach na ziemię te przywędrowały, czy to same, bez związku z życiem gromadzkim człowieka, czy też z człowiekiem (jak np. krowa, owca, koza, koń, pies, kot, które praszczurowie nasi już oswojone przyprowadzili ze sobą przed wiekami z Azji), lub za człowiekiem (jak myszy i szczury).

Fauna współczesna Polski obejmuje ze zwierząt kręgowych 85 gatunków zwierząt ssących\*), 323 gatunki ptaków, zaledwie 15 gatunków gadów (jak żółw, padalec, jaszczurka, żmija, węże), tylko 17 gatunków płazów (żaby, ropuchy), około 80 gatunków ryb, żyjących w słodkich wodach rzek i jezior; z bezkręgowych: 225 gatunków mięczaków, z owadów: błonkówek z górą 2500 gatunków, gąsieniczniki (z górą 1½ tys. gatunków), mrówki (przeszło 40 gatunków), osy, pszczołowate, chrząszczy około 5000 gatunków, około 2500 gatunków i 500 odmian motyli, przeszło 4000 zbadanych gatunków muchówek, z górą 700 gatunków poznanych pluskwiaków, mszycowate

---

\*) Wśród nich drapieżnych 13 gatunków, owadożernych 8 gat., gryzoniów 28, czteropletwowych 6, parzystokopytnych 7, dwupletwowych 6 gatunków.



i czerwcowate \*), sieciarki (235 gat.), prasiatnice 190 gat. (np. ważki), przyłżeńce (90 gat.), szarańczaki (75 gat.), szczecio-  
gonki (około 100 gat. zbadanych); a dalej: wije (170 gat. zna-  
nych), pajęczaki i roztocze, około 560 gat. pajaków, około 200  
gat. skorupiaków (raków kilkanaście gatunków), pierścienice  
(34 gatunki znane), obleńce i kolcogłowy (30 gat.), wirki;  
wreszcie szkarłupnie, jamochłony (gąbek 5 gatunków w wodach  
słodkich w Galicji), pierwotniaki (250 gat. zbadanych). Razem  
zatem mamy na ziemiach i w wodach polskich około 20000  
zbadanych gatunków zwierzęcych, a sporo jest jeszcze niezba-  
danych, zwłaszcza z form niższych.

Oczywista, iż tylko drobna część tej ilości zwierząt niesie  
nam korzyści ekonomiczne, stanowiąc t. zw. dobra użyteczne,  
dające się przetworzyć w wartości gospodarcze.

### C) BOGAĆTWA KOPALNE \*\*).

Ziemie polskie uposażone są obficie w liczne pożyteczne  
plody kopalne (kruszcze i minerały), a wśród nich w takie,  
które stanowią niezbędną podstawę dla szerokiego rozwoju  
gospodarczego wogóle, a przemysłowego w szczególności. Po-  
siadamy rozległe i bogate pokłady węgla kamiennego, rozrzu-  
cone na znacznych obszarach dobre rudy żelazne, obfite źród-  
ła nafty i wosk ziemny, wspaniałe złoża soli, a dalej rudy  
cynkowe i ołowiane, siarkę, miedź, fosforyty, węgiel brunatny,  
torf, sole potasowe, rozmaite rodzaje kamieni, użytecznych dla  
celów gospodarczych, kamienie budowlane, marmury, wapie-  
nie, margle na cement, doskonałe piaskowce, bogate pokłady  
gipsu, krede, w Tatrach niewyczerpane pokłady granitowe,  
bazalt i labradoryt na Wołyniu, glinę garncarską i wogóle  
najrozmaitsze gliny do wyrobów ceramicznych (włącznie do  
fajansów i porcelany), gliny ogniotrwałe, ochrę farbiarską na

---

\*) Z pomiędzy czerwcowatych wyróżniał się w dawnej Polsce i miał  
dla jej handlu wywozowego poważniejsze znaczenie *czerwiec polski*,  
niewielki owad, podobny do mszyc, z którego otrzymywano ładną kar-  
minową farbę. Dziś jest rzadkością; spotykany w południowo-wschod-  
niej części kraju.

\*\*) *Źródła*: St. Kontkiewicz „Górnictwo na ziemiach polskich”,  
J. Grzybowski i St. Wegner „Plody kopalne ziem polskich”, dr. Z. Da-  
szyńska-Golińska „Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich”,  
St. Koszutski „Rozwój wielkiego przemysłu w Królestwie Polskiem”  
i inne.

farby mineralne, wreszcie obfite źródła mineralne różnych rodzajów.

Dodać przytem należy, że zawartość wnętrza ziemi na naszych terytorjach nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu zbadana i niezawodnie w bliższej lub dalszej przyszłości zostaną na nich ujawnione i ulegną eksploatacji bogactwa mineralne, o których istnieniu dziś nie wiemy.

Najważniejsze z pomiędzy wyliczonych bogactw kopalnych znajdują się w granicach Polski etnograficznej, prawie wyłącznie w południowej i południowo-zachodniej stronie ziem polskich, mianowicie w Galicji, na obu Śląskach, w południowo-zachodniej części Królestwa Polskiego, najuboższe zaś są w tej mierze: Poznańskie, Prusy zachodnie i ziemie litewsko-białoruskie.

Królestwo Polskie posiada: węgiel kamienny i brunatny, znaczne tereny rud żelaznych, galman (ruda cynkowa), ołów, siarkę, miedź, wapień do wypalania wapna, margiel do wyrobu cementu, gips, torf, różne rodzaje glin przemysłowych i kamieni budowlanych, oraz służących na bruk i do budowy szos, marmury, kredę do pisania, źródła mineralne i t. d.

Galicja ma obfite pokłady węgla kamiennego, potężne złoża solne, naftę, wosk ziemny, bogactwa kopalne Tatr, wogóle Karpat i ich przedgórzy, sole potasowe, siarkę, źródła mineralne i t. d.

Śląsk Górny posiada wysokiej wartości węgiel kamienny, rudy żelazne, bogate rudy cynkowe i ołowiane, złoża soli kamiennej; Śląsk Cieszyński — węgiel kamienny, rudy żelazne.

Księstwo Poznańskie ma źródła słone i złoża soli kamiennej (pod Inowrocławiem), glinę, wapień, margiel, kopalnie żwiru, torf; Prusy Królewskie — glinę, torf, wapień, margiel.

Niebogato przedstawiają się płody kopalne w ziemiach litewsko-ruskich, na Inflantach i w Kurlandji, zresztą mało w tym względzie zbadanych. Ziemia Wileńska posiada wapień, gips, torf, rudę żelazną, miedź, sól, słone źródła (w Birsztanach); spotyka się tu bursztyn. Ziemia Grodzieńska ma błotną rudę żelazną i torf, źródła mineralne (w Druskienikach). Zgoła ubogą w zakresie kopalni jest ziemia Kowieńska. W Kurlandji znajduje się węgiel brunatny, błotna ruda żelazna, ochra, bursztyn (brzeg morski w pobliżu Połagi), wapień, glina na cegły, gips, torf, źródła mineralne. W ziemi Witebskiej podlegają eksploatacji wapień, glina garnearska i ogniotrwała, torfy; w Mińskiej i Mohylowskiej torfy. Bardziej w kopaliny obfitują: Wołyń, Podole i Kijowska Ukraina. Wołyń ma rudy żelazne, kaolin (czysta biała glina, pochodząca



ze zwietrzenia granitu, która służy do wyrobów porcelanowych), granit (na bruki kostkowe), bazalt, labradoryt (czarny granit na pomniki), różne gliny, torf i t. p. Podole posiada granity, piaskowce, wapień, gliny, fosforyty, kaolin. Wreszcie Kijowszczyzna ma w obfitości różnych kolorów i wysokich gatunków granity (zwłaszcza labradoryt), gnejs, sjenit, marmury, piaskowce i t. p., posiada rudy żelazne, węgiel kamienny (w powiatach Zwinogródzkim i Kaniowskim), torf, różne rodzaje glin, jak garncarska, fajansowa i porcelanowa (kaolin), glina do wyrobu cegieł i t. p.

Zobaczmy obecnie, jak się przedstawiają te bogactwa kopalne pod względem swej zasobności i wartości gospodarczej. Zaczniemy od najbardziej podstawowych dla rozwoju życia ekonomicznego płodów kopalnych: węgla kamiennego i rud żelaznych.

**Węgiel kamienny.** Węgiel kamienny jest pochodzenia roślinnego. Powstawanie pokładów węgla kamiennego tłómaczy się procesem powolnego zwęglania ciał roślinnych bez dostępu powietrza, który się odbywał przy odpowiednich warunkach ciśnienia i temperatury. Węgiel znajduje się we wszystkich formacjach geologicznych, które miały roślinność, jednak epoką właściwego powstania zasobnych i rozległych pokładów węgla jest epoka węglowa (karbon). Do ciał kopalnych tej, co węgiel, kategorii należą jeszcze: antracyt, zawierający 94% węgla, gdy węgiel kamienny ma go 80%, oraz niższe co do swych zalet opałowych od węgla kamiennego: węgiel brunatny (60% węgla) i torfy.

Wartość znajdującego się na ziemiach polskich, raczej w ich głębinach, węgla kamiennego jest znacznie wyższa od wartości wszystkich pozostałych, ogółem wziętych płodów kopalnych. Rozległe tereny węglowe, stanowiące geologicznie zwartą całość, znajdują się na ziemiach, będących pod panowaniem wszystkich państw rozbiorowych, a mianowicie leżą one w granicach obu Śląsków, Galicji i Królestwa Polskiego (nie mówiąc o pokładach węglowych w Kijowszczyźnie). Tereny te stanowią t. zw. śląsko-krakowskie, albo śląsko-polskie Zagłębie węglowe.

Całe to Zagłębie węglowe obejmuje obszar około 6000 kilometrów kwadratowych, z czego na Śląsk Górny czyli Opolski przypada połowa (około 3000 kil. kwadr.); tę część Zagłębia nazywać będziemy Zagłębiem górno-śląskiem. Na Królestwo Polskie przypada 555 kilom. kwadr. terenów węglowych, które tworzą w południowo-zachodnim kącie Królestwa t. zw. Zagłębie Dąbrowskie. Na Galicję przypada około 1500 kilo-

metrów kwadratowych (jest to Zagłębie Krakowskie); reszta przestrzeni węglowej Zagłębia, t. j. około 1000 kilom. kwadr., przypada na Śląsk Cieszyński z przylegającą doń niewielką częścią czeskich Moraw (Zagłębie śląsko-austrjackie, ostrawsko-karwińskie lub cieszyńskie).

Na wspomnianym wyżej ogólnym terenie Zagłębia węglowego (6000 kil. kwadr.) wiercenia i roboty górnicze stwierdziły istnienie nadającej się do produkcji przestrzeni węglowej na 4200 kil. kwadr. Na takim mianowicie obszarze węgiel znajduje się na dostępnej dla produktywnej eksploatacji głębokości i ma dostatecznej grubości pokłady. Za granicę głębokości dostępnej dla eksploatacji i opłacającej się uważa się w zasadzie 1000 metrów; poniżej tej głębokości węgiel kamienny znajduje się w południowej części Zagłębia, gdzie głęboko leżące pokłady węglowe kryją się pod Karpatami. Nie wykluczone jest wzięcie pod eksploatację w przyszłości terenów o znacznie większej, poniżej 1000 metrów głębokości; i dotychczas bowiem sięgano w niektórych kopalniach w głąb do 2000 metrów, ale naogół przyjąć należy dzisiaj i na czas najbliższy za kres dla produktywnej eksploatacji wspomnianą wyżej głębokość 1000 metrów.

Całe Zagłębie węglowe składa się z szeregu równolegle idących a wzajemnie się przeplatających warstw piaskowca, łupków ilastych i pokładów węgla. Początkowo, w epoce swego tworzenia się, wszystkie te warstwy miały położenie poziome, lecz następnie, już to wskutek działania podziemnych sił wybuchowych, już to wskutek osiadania, ich poziomy układ uległ połamaniom, popękaniom i wygięciom, wskutek czego obecne położenie warstw zagłębia węglowego jest przeważnie pochylone lub nieraz nawet strome.

Warstwy, tworzące Zagłębie węglowe, odznaczają się wielką miąższością. Roboty górnicze wraz z badaniami geologicznymi wykazały, iż ogółem grubość wszystkich tych warstw, składających Zagłębie, dochodzi do 7000 metrów w jego części zachodniej (około Ostrawy), stale zaś zmniejsza się w kierunku wschodnio-północnym, wynosząc w Zagłębiu Dąbrowskiem ledwie 1700 metrów. Jednocześnie ze zmniejszaniem się ogólnej miąższości warstw węglonośnych zmniejsza się też i ilość pokładów węglowych, natomiast wzrasta ich grubość. Tak np. w zachodniej części zagłębia górno-śląskiego przy najwyższej ogólnej miąższości warstw, zawierających pokłady węgla, pokładów zdatnych do eksploatacji, czyli grubszych od pół metra liczą 124. Wśród tych pokładów są takie, które liczą po kilka do 8 metrów grubości; ogólna ich grubość wynosi



około 170 metrów. Idąc w kierunku wschodnim, widzimy licznie coraz mniej pokładów węgla, natomiast wzrasta stopniowo ich grubość. Tak w Zagłębiu Dąbrowskim liczą pokłady węgla tylko 15; mają one ogółem 33 metry grubości, między nimi znajduje się jednak jednolity pokład węgla o wielkiej grubości 14 metrów.

Zalety węgla w Zagłębiu, jego skład chemiczny i wartość techniczna odznaczają się znaczną różnorodnością. Wogóle biorąc, węgiel tu jest czysty, t. j. ma niewielką zawartość popiołu (nie więcej nad 5%). Zawartość pierwiastku węgla wynosi zazwyczaj 70 do 80%, wodoru 4,7 do 5,5%, azotu i tlenu razem przeciętnie 8 do 12%. Gatunek naszego węgla zmienia się również w kierunku z zachodu na wschód. Gdy w stronie zachodniej Zagłębia, mianowicie na Śląsku Cieszyńskim, znajdują się węgle tłuste, znakomicie nadające się do wyrobu dobrego koksu hutniczego\*), to ku północno-wschodowi (już w środkowej części Śląska Górnego) widzimy węgiel mniej tłusty i dający gorszy koks, wschodnia zaś część Śląska Górnego i Zagłębie Dąbrowskie posiadają tylko węgiel chudy, nie dający wcale koksu, jakkolwiek stanowiący wyborny materiał opałowy. Zagłębie Krakowskie posiada w północnej swej części węgiel gorszy od dąbrowskiego, natomiast wśród bogatych terenów węglowych, leżących na południo-zachód od Krakowa, a wykrytych w ostatnich latach kilkunastu, widzimy i węgle tłuste. Również i wartość cieplikowa węgla w Zagłębiu zmniejsza się w kierunku północno-wschodnim, przytem większą wartością kaloryczną odznaczają się pokłady głębiej leżące.

Ciekawe i ważne jest pytanie, jak znacznem jest ogółem całe bogactwo węglowe Zagłębia, t. j. jak wielki jest zasób węgla kamiennego, nadającego się do eksploatacji. Biorąc pod uwagę powierzchnię całego Zagłębia, głębokość eksploatacji i średnią grubość wszystkich znajdujących się w niem pokładów węgla razem wziętych, i przyjmując za podstawę obliczenia tylko tę część głębokości Zagłębia, z której przy obecnych warunkach technicznych lub spodziewanem w przyszłości ich udoskonaleniu, dobywanie węgla będzie możliwe (t. j. 1000 m.), inż. Kontkiewicz podaje następujące obliczenie całego produkcyjnego zasobu węglowego.

---

\*) Koks hutniczy posiada wielką doniosłość dla rozwoju przemysłu hutniczego, nadto węgiel koksowy daje dużo produktów suchej destylacji, stanowiących podstawę rozwoju przemysłu chemicznego. Węgiel koksowy stanowi 7% produkcji Śląska Górnego (B. Miklaszewski „Rozmieszczenie bogactw naturalnych i t. d.”).

Na przestrzeni 4200 kilometrów kwadratowych eksploatacji podlegają warstwy węgla pomiędzy 200 a 1000 metrów głębokości, t. j. w granicach 800 metrów głębokości. Według wyliczeń fachowców średni stosunek grubości wszystkich pokładów węgla, zdatnych do eksploatacji, do ogólnej średniej grubości całego zagłębia, t. j. do średniej jego głębokości, wynosi 2,8%. Stąd da się ułożyć następujący wzór:

$$4200 \text{ kil. kw.} \times 800 \text{ metr.} \times \frac{2,8}{100} = 94 \text{ miljardy metr. sześć.}$$

Jeden metr sześcienny węgla waży 1300 kilogramów, t. j. 1,3 tonny. Ponieważ jednak nie wszystek węgiel będzie mógł być wydobyty, gdyż wskutek niezupełnej doskonałości sposobów technicznych wydobywania węgla oraz nadmiernego w niektórych częściach pokładów połamania i popękania węgla, pewna część węgla pozostaje pod ziemią i przepada dla produkcji, należy na ewentualne straty odliczyć przeciętnie na 1 metr sześcienny 0,3 tonny; wskutek tego metrowi sześciennemu węgla zawartego w głębinach ziemi odpowiadać będzie 1 tona węgla wydobywanego na powierzchnię. Stąd całe bogactwo węglowe w Zagłębiu obliczyć należy na 94 miljardy tonn. Że zaś w ciągu lat 120 wydobyto 1 miliard tonn, pozostaje dla dalszej eksploatacji 93 miljardy tonn. Z tej liczby atoli odliczyć należy przypuszczalnie około 5 miliardów na niewielki południowo-zachodni kąt Zagłębia, leżący w granicach Moraw czeskich; pozostaje dla reszty Zagłębia 88 miliardów tonn. Pomędzy poszczególne tereny węglowe cały ten zasób dzieli się w sposób następujący:

Na Śląsk Górny	wypada 51 miliardów tonn
„ Zagłębie Krakowskie	„ 21 „ „
„ Śląsk Cieszyński	„ 11 „ „
„ Królestwo Polskie	„ 5 „ „
<hr/> Razem 88 miliardów tonn.	

Obliczone w podobny sposób (do 1000 metrów głębokości) zasoby węgla w dwóch krajach europejskich, najlepiej i w naj-



lepszy węgiel uposażonych, t. j. w Niemczech i w Anglii, wykażą:

zasób węgla w całym państwie niemieckiem	
ze Śląskiem Górnym . . . . .	119 miliard. tonn
zasób węgla w Anglii . . . . .	60 „ „

Dodać należy, że choć jakość węgla kamiennego w Zagłębiu jest naogół dobra, ustępuje on nieco zarówno węglowi zachodnio-niemieckiemu (westfalskiemu), jak angielskiemu.

Jeśli przyszlą głębokość kopalń węgla przyjmiemy większą od 1000 metrów, ewentualnie do 2000 metrów (a spotykamy ją czasami i dzisiaj), to oczywista, że i całą zasobność bogactwa węglowego w Zagłębiu ocenić trzeba będzie w stopniu o wiele wyższym. Tak naprzykład bogactwo węgla w zagłębiu górno-śląskiem do głębokości 2000 metrów obliczanem jest na 140 miliardów tonn, wobec 106 miliardów tonn dla Anglii.

Gdyby wytwórczość Zagłębia wynosiła nadal, jak dotychczas, rocznie około 57 milionów tonn (patrz rozdział o górnictwie, str. 270), wspomniany zapas 88 miliardów tonn starczyłby na lat 1500 z górą! Niezawodnie produkcja węgla kamiennego w przyszłości bliższej i dalszej zwiększać się będzie coraz bardziej; w każdym jednak razie zapasy węgla w Zagłębiu wystarczyć winny na lat kilkaset, tembardziej, jeśli eksploatacja będzie sięgała coraz dalej w głąb wnętrza ziemi.

Gdybyśmy dla oszacowania wartości całego, dziś produktywnego, zasobu węglowego w Zagłębiu zastosować chcieli ocenę, stosowaną do wartości produkcji rocznej kopalń (z lat 1912 i 1913), otrzymalibyśmy cyfrę 400 miliardów rubli. Takie bogactwo — według dzisiejszej oceny — kryje się w postaci węgla kamiennego we wnętrzu całego Śląsko-Polskiego Zagłębia węglowego.

**Węgiel brunatny.** Oprócz węgla kamiennego mamy rozrzucone w wielu okolicach ziem polskich pokłady węgla brunatnego. Jest to węgiel kopalny, geologicznie młodszy od węgla kamiennego i gorszy odeń jako materiał opałowy. Chemiczna i techniczna jakość węgla brunatnego ulega stopniowaniu od gatunków dość zbliżonych do węgla kamiennego aż do kiepskich węgli lignitycznych włącznie. Ustępując znacznie węglowi kamiennemu, posiadać jednak może węgiel brunatny spore znaczenie ekonomiczne, jako materiał opałowy nawet dla celów przemysłowych dla okolic oddalonych od okręgów pro-

dukcji węgla kamiennego, mających utrudnioną i kosztowną jego dostawę. Przeważnie atoli używany jest na potrzeby opałów miejscowe i szerszego znaczenia gospodarczo-społecznego nie posiada. Szczególniej stosowany jest jako opał w Galicji Wschodniej, w pewnej mierze w Królestwie Polskiem, Księstwie Poznańskiem i Prusiech Zachodnich.

Bardziej godne zaznaczenia są występowania węgla brunatnego na wyżynie małopolskiej (węgiel blanowicki), w okolicy Zawiercia, między Zagłębiem Dąbrowskiem a Częstochową, gdzie leży on na niewielkiej głębokości kilkunasto- lub kilkudziesięcio-metrowej, niegrubymi (do 1 metra) pokładami; ślady węgla blanowickiego spotykamy ku zachodowi nawet w granicach Śląska Opolskiego i w okręgu Krakowskim.

Drugą grupę węgla brunatnych na ziemiach polskich stanowią lignity Karpat, Podkarpacia i wyżyny podolskiej; widzimy tu węgiel w okolicach nad Dunajcem, w okolicach Nowego Sącza, Dębicy, Kołomyi, Śniatynia, Rawy Ruskiej, Żółkwi, Złoczowa, Trościańca, Czortkowa nad Seretem i t. d. Galicyjskie pokłady węgla brunatnego są nieznacznej grubości. Posiada go również wyżyna Wołyńsko-Podolska (okolice Krzemieńca na Wołyniu), oraz w kilku miejscach Ukraina Kijowska.

Trzecią wreszcie grupę występowania węgla brunatnego widzimy na terenach Poznańskiego, Prus Zachodnich oraz przyległych do nich okolic Królestwa Polskiego (np. w Kaliskiem). W tej grupie węgiel brunatny występuje grubszymi pokładami (do kilku metrów) i na znaczniejszej przestrzeni, i odznacza się lepszą jakością, zwłaszcza w Poznańskiem. W Poznańskiem też i w Prusiech Zachodnich szerzej jest stosowany, a wobec braku opału drzewnego i drożyzny węgla kamiennego ma przed sobą poważniejszą przyszłość jako materiał opałowy.

Rudy żelazne. Trudniejszą rzeczą od obliczenia zasobów węglowych byłoby ujęcie w cyfry, jako tako zbliżone do ścisłych, tego bogactwa krajowego, które mamy zawarte w rozrzuconych po kraju rudach żelaznych. Tak np. „ogólny zasób żelaza na terenie Królestwa Polskiego — pisze dr. Z. Daszyńska—oceniają różnie, raz na 37, to znów tylko na 18 miliardów pudów.” Przyczynę niemożności nieco choćby dokładniejszego obliczenia zasobów rudy żelaznej należy upatrywać w tem, iż tereny jej w Królestwie Polskiem nie są jeszcze dostatecznie zbadane, i nawet systematyczne ich badanie nie było dotychczas podejmowane. Co do wartości gospodarczej krajowych rud panują też wśród specjalistów po-



glądy dość rozbieżne: gdy jedni — jak inż. Kontkiewicz — odmawiają im wielkiej wartości techniczno-gospodarczej ze względu na to, że są one ubogie i zanieczyszczone szkodliwymi domieszkami, inni — jak A. Wolski — uznają je za zupełnie wystarczające dobre ze względu na poważne ilości tych rud w kraju oraz na niskie koszty ich eksploatacji. Zdaniem A. Wolskiego rudy nasze są może lepsze poniekąd od mających wyższy procent żelaza rud południowo-rosyjskich, a to dlatego, że zawierają fosfor, stanowiący podstawę dla fosforowych nawozów sztucznych, dla żuźla tomasowskiego; zreszta winą niedostatecznego wykorzystania rud krajowych jest zły stan techniki hut żelaznych w Królestwie i kierowanie się przez nasze przedsiębiorstwa hutnicze dorywczym interesem handlowym i finansowym. Ponadto przypuszczać można, że głębokie badania przy pomocy wierceń powinny wykazać obecność w kraju bogatych rud, posiadających znacznie wyższy odsetek żelaza od tych, które dotychczas były eksploatowane.

Złoże rudy żelaznej znajdują się w Królestwie Polskiem, na obu Śląskach, w Galicji na Podkarpaciu, na Wołyniu i Ukrainie, nadto w wielu miejscowościach niżej polskiego mamy złoża rud darniowych.

Nasze rudy żelazne znajdują się głównie na terenie Królestwa Polskiego, w trzech mianowicie okolicach \*): 1) W Zagłębiu węglowem, gdzie tworzą niewielkie i nieprawidłowo porozrzucane gniazda wśród gliny na powierzchni wapienia, zwanego wapieniem muszlowym. Ruda tutaj jest to żelaziak brunatny o zawartości około 40% żelaza. Zapasy tej rudy są znaczne. 2) Drugi znaczny teren rud żelaznych znajduje się w południowych i północno-zachodnich okolicach Częstochowy. Mamy tu t. zw. żelaziak ilasty, t. j. węglan żelaza, czyli syderyt pomieszany z gliną o zawartości 35 do 40% żelaza, tworzący cienkie poziome pokłady na nieznacznej głębokości kilkunastu lub kilkudziesięciu metrów w ciemnej glinie. Z uwagi na swą czystość i łatwą topliwość żelaziak ilasty stanowi bardzo dobrą i chętnie używaną na hutach Zagłębia Dąbrowskiego rudę, wypieraną jednak dotąd przez konkurencję wyżso-procentowej rudy południowo-rosyjskiej, krzyworoskiej. Znajdujemy go na obszarze 1000 kilom. kwadr.; zasób żelaziaka ilastego na tym terenie wynosi przypuszczalnie kilkadziesiąt milionów tonn. 3) Wreszcie w ziemi Radomskiej po stronie

---

\*) Według St. Kontkiewicza.

północnej podnóża gór Świętokrzyskich i na zachód od nich ciągnie się trzeci obszar rud żelaznych o ogólnej powierzchni do 1500 kilom. kwadr. Rudy na tym terenie to albo żelaziak brunatny albo ilasty o 35-procentowej zawartości żelaza. Zasoby rudy radomskiej przypuszczalnie są znaczniejsze niż na obszarze częstochowskim.

Rudy żelazne na Śląsku Górnym są już prawie na wyczerpaniu. Rudy galicyjskie w Karpatach i Tatrach nie są eksploatowane.

Na rozległych obszarach wśród ziem polskich spotykamy porozrzucane t. zw. rudy żelazne błotne, rudy darniowe, leżące prawie na samej powierzchni. Widzimy je w wielu miejscowościach wśród zabagnionych starych dolin lodowcowych, którymi poprzecinany jest północno-zachodni obszar ziem polskich w Poznańskim, Prusiech Zachodnich, w znacznej części Królestwa Polskiego, między innymi na południe od Kalisza. Znajdujemy je też w dolinie Wisły, obok górnego Dniestru, na niżu pomiędzy Wisłą a Sanem, na Śląsku, w Karpatach, na Podolu i t. p. Prowadzona w czasach dawniejszych, później zaś zarzucona, eksploatacja rud darniowych obecnie podejmowana jest nanowo, zwłaszcza w Wielkiej Polsce, ze względu na to, iż obfitość w nich kwasu fosforowego czyni je bardzo przydatnymi dla otrzymywania żuzli Tomasa.

Jak widzimy, rudy żelazne na ziemiach polskich znajdują się w dużej ilości i na znacznych przestrzeniach. Pod względem zawartości żelaza ustępują one rudom bogatszym, które, jak np. południowo-rosyjska, posiadają po 50, 60 do 80% żelaza; zato jest ich bardzo dużo. Ponieważ przemysł żelazny na ziemiach polskich w bliższej przyszłości niezawodnie rozwijać się będzie i rozwinąć się powinien znacznie, dlatego też i znaczenie rud krajowych wzmódcz się winno poważnie. Z tego względu ważnym też jest, by jak najprędzej przystąpiono do możliwie dokładnego, a systematycznego zbadania i obliczenia naszych zasobów rudy żelaznej.

**Rudy cynkowe i ołowiane.** Ważne znaczenie gospodarcze posiadają rudy cynkowe i ołowiane. Mówimy o nich razem dlatego, że zarówno pochodzeniem swem są blisko ze sobą związane, jak i występują współrzędnie w południowo-zachodnich stronach, na Śląsku, w Królestwie Polskiem i w Krakowskiem (Wyżyna Małopolska).

Najobfitsze pokłady *rudy cynkowej* widzimy na Śląsku Górnym, dającym naogół 90% całej produkcji tych ziem.

W dwóch postaciach występuje ruda cynkowa na ziemiach polskich: jako galman i jako blenda cynku. Najpowszechniejszą



rudą cynkową jest galman (t. j. węglan lub krzemian cynku), dzielący się na dwie odmiany, na galman biały i czerwony. Galman biały to szara glinka o 45-procentowej zawartości cynku w postaci węglanu cynkowego; występuje on w gniazdach i pokładach różnej grubości, dochodzącej czasami do 4 metrów. Leżący pod nim galman czerwony zawiera cynku od 28 do 35% i mniejszą lub większą ilość węglanu żelaza. Drugi rodzaj rud cynkowych to blenda cynkowa (sfaleryt, siarczek cynku), zawierająca metalu do 40%.

Ze względu na znacznie większą zawartość cynku blenda cynkowa jest rudą bardzo poszukiwaną; niestety, występuje rzadziej od galmanu. Blenda znajduje się głównie na Śląsku, rzadko w Królestwie (w Olkuskiem) i w Galicji. Królestwo Polskie i Galicja dostarczają tylko galman z małą domieszką blendy cynkowej. Podnieść należy, iż dotychczas znane w Królestwie i Galicji złoża cynkowe poczynają ulegać wyczerpaniu, co nasuwa niezbędną potrzebę zarządzenia poszukiwań nowych pokładów galmanu, które według wszelkiego prawdopodobieństwa znaleźć się winny.

Rudy ołowiane spotykamy na dwu obszarach. Najobfitsze widzimy w granicach zagłębia węglowego, gdzie występują wraz z rudami cynku i żelaza w obszarze wapienia muszłowego (na Górnym Śląsku, w Krakowskiem i południowo-zachodnim kącie Królestwa Polskiego). Mniejszej wagi, zresztą i mniej poznane ich tereny spotykamy w okolicach Gór Świętokrzyskich, Kielc i Chęcin w postaci niegrubych żył w wapieniu muszłowym. Znajdowano też ołów wraz ze srebrem w Tatrach i na Podkarpaciu (np. w Truskawcu). Znaczenie górnicze mają jednak dzisiaj wyłącznie rudy wyżyny Małopolskiej. Produkcja Śląska daje 85% całej dobywanej dziś rudy.

Złoża rudy ołowianej (t. zw. galena, błyszc ołowiu, czyli siarczek ołowiu) występują przeważnie równocześnie z galmanem; rzadziej ołowianka leży bezpośrednio na wapieniu podstawowym bez towarzystwa rud cynkowych, i ta stanowi najlepszą, najobfitszą rudę ołowianą. Błyszc ołowiu odznacza się bogactwem metalu, zawierając zazwyczaj ponad 70% ołowiu z drobną przymieszką srebra (przymieszka srebra wynosi od 0,01 do 0,06%, a w okolicy Bytomia na Śląsku nawet 0,1%).

**Rudy miedzi.** Rudy miedzi posiadamy na ziemiach naszych w postaci niewielkich pokładów, gniazd i żył w okolicach Chęcin i Kielc. Dziś nieeksploatowane, w przyszłości staną się prawdopodobnie przedmiotem produkcji górniczej i nabiorą po-

nownie znaczenia. Należałoby też podjąć pracę nad ich lepszym zbadaniem, obecne bowiem udoskonalone środki techniczne oraz wysoka cena miedzi mogłyby pozwolić na zyskowne prowadzenie produkcji tam, gdzie dawniej z powodu nieopłacania się została ona zarzucona. Specjaliści przypuszczają, że głębiny naszej ziemi kryją znaczne jeszcze zasoby rud miedzianych.

Znane dotychczas z powodu znajdowania rud miedzi miejscowości są to: Miedzianka i Miedziana Góra w okolicach Kielc, Karczówka i Dąbrowa pod Kielcami, Kostomłoty. Możliwym jest istnienie rud miedzi w Tatrach (jak w dolinie Kościeliskiej), gdzie je dawniej dobywano. Mineralogicznie miedziane rudy kieleckie są albo siarczkami (błyszcz miedzi, piryt miedziany), albo tlenkami (kupryt, czerń miedzi), albo węglanami (malachit i azuryt). Przeciętnie zawiera się w nich około 12% miedzi (jest to znaczny odsetek w porównaniu np. z rudami eksploatowanymi w Mansfeldzie, mającymi od 6 do 8% miedzi).

**Siarka.** Siarkę spotykamy w paru miejscach: w Galicji, w południowych okolicach Krakowa i na Podkarpaciu, w Królestwie przy ujściu Nidy do Wisły (w Czarkowach) i w paru miejscowościach ziemi proszowskiej, wreszcie na Górnym Śląsku.

W okolicach Krakowa złoża siarki znajdują się w Swoszowicach; należą one do mioceńskiej formacji podkarpackiej. Ogólna miąższość warstwy, zawierającej siarkę, a złożonej z ilów, marglów i gipsu, jest dosyć znaczna, dochodzi bowiem do 80 — 100 metrów. Właściwą warstwę rudonośną stanowi margiel, przesiąknięty siarką rodzimą; występuje on w dwóch pokładach względnie cienkich, mających nie więcej jak po pół metra i przedzielonych warstwą marglu z gipsem. Zawartość siarki w rudzie wynosi przeciętnie około 12%, w niektórych miejscach znacznie więcej. Również do podkarpackiej formacji mioceńskiej należą złoża siarki w Truskawcu i Dźwiniaczu, gdzie występują one wraz z woskiem ziemnym i rudami ołowianami.

W Królestwie w okolicach nadnidziańskich siarka występuje również w marglach tej samej formacji mioceńskiej w miejscowości Czarkowy, mającej dziś jedyną w Polsce kopalnię i hutę siarki. Siarka jest tu zmieszana z marglem miocenowym, którego warstwy ułożone są wśród grubych pokładów gipsu i kredy. Właściwie margiel ten, przesiąknięty rodzimą, krystaliczną siarką, rozsianą w postaci różnej wielkości ziarn i buł, przykryty jest pokładami gipsu, spoczywa zaś na



opoce kredowej. Miąższość rudonośnego pokładu jest znaczna: przeciętnie ma ona do 8 metrów, czasem jednak dochodzi nawet do 20 m. Teren siarkonośny jest rozległy, a zawartość siarki w rudzie, poczynając od 20—25%, wzrasta w miarę pogłębiania się pokładów i dochodzi w miejscach najgłębszych do 50%.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pokłady rudy znajdują się i w innych miejscowościach nad Nidą i Wisłą, w tak żyznej pod względem rolniczym ziemi proszowskiej, w okolicach wsi Piotrkowic, Koniuszy, Posądy i t. d. Na drodze wiodącej z Proszowic do Słomnik, w przyzmacz kamieni gipsowych, przygotowywanych na rozsypkę po szosie, nieraz znajdowały się takie kawałki, że się płomieniem spalały. Są przypuszczenia, iż pokłady nadnidziańskie bogactwem niewiele ustępują sycylijskim. Wreszcie w miocenijskiej kotlinie Śląska Górnego (w okolicach Pszowa i Kokoszyce) wydobywano siarkę w towarzystwie łupków ilastych, marglowych i gipsów.

Jednak siarkonośne tereny nasze nie są jeszcze należycie zbadane, ani granice ich ustalone.

**Fosforyty.** Fosforyty, stanowiące ważny materiał dla produkcji superfosfatu (sztucznych nawozów), są wydobywane w wielu miejscach na Podolu (między Kamieńcem Podolskim a Mohylowem wzdłuż Dniestru), skąd idą na przeróbkę do fabryk superfosfatów w Królestwie Polskim (w Łowiczu i Strzemieszycach). Fosforyty występują tu w postaci gładkich brył i kul, nieco przyplaszczonych, leżących przeważnie wśród piasków i piaskowców na nieznacznej głębokości kilkunastu lub kilkudziesięciu metrów. Fosforyty te zawierają fosforanu wapnia średnio 72 do 74%.

Mamy też fosforyty w Królestwie Polskim, w okolicach Tomaszowa Rawskiego, nie są one tu jednak ani wydobywane, ani nawet należycie zbadane.

**Bursztyn.** W kilku punktach na terenach historycznej Polski spotyka się bursztyn, głównie na pobrzeżach Bałtyku (np. na Pomorzu, w Kurlandji w okolicach Połagi i t. d.). Fale morskie w czasie burz wyrzucają też nieraz na brzeg duże masy bursztynu. Również w niektórych miejscach niziny Polskiej spotyka się bursztyn, np. w ostrołęckich piaskach alluwialnych. Doliną, pokrytą piaskami bursztynowymi, płyną prawie dopływy Narwi.

Wydobywa się bursztyn albo sposobem górniczym, w kopalniach, albo przez zbieranie wyrzucanych przez morze kawałków, wreszcie bezpośrednio z płytszych części morza.

**Nafta i wosk ziemny.** *Nafta.* Wielkie bogactwo przedstawiają galicyjskie źródła nafty. Tereny naftowe ciągną się na przestrzeni, mającej około 400 kilom. długości wzdłuż podnóży Karpat, poczynając od doliny Dunajca aż do Bukowiny. Na tej znacznej przestrzeni w szeregu licznych miejscowości występuje w wielkiej obfitości olej skalny (ropa naftowa), a obok niego nieraz i wosk ziemny (ozokeryt).

Olej skalny jest to przy normalnej temperaturze plyn już to brunatno zielonkawy, już to barwy bardziej żółtej, do jasno-żółtej włącznie. Chemicznie stanowi mieszaninę węglowodorów z grupy parafin, tworzących główną masę ropy z węglowodorami z grupy aromatycznych (do 14<sup>o</sup>/<sub>o</sub>) lub rzadziej z grupy olefinów. Olej skalny występuje w towarzystwie olbrzymich ilości gazów, które zazwyczaj zaraz na miejscu spożytkowuje się dla celów opałowych w kopalniach, lub dla celów motorycznych.

Co do pochodzenia oleju skalnego poglądy uczonych nie zostały jeszcze ostatecznie ujednostajnione. Poza nowszym poglądem, iż ropa może powstawać samodzielnie z ciał mineralnych, co uzasadnione zostało wytwarzaniem ropy w drodze chemicznej, panującym dotychczas przypuszczeniem było, że jest ona produktem pochodzenia organicznego, przeważnie zwierzęcego.

Według jednej z hipotez ropa pochodzi ze spadającej na dno mórz miazgi szczątków organicznych, zarówno zwierzęcych, jak roślinnych, zmieszanej z nieorganicznym mechanicznym osadem i powodującej wskutek odcięcia od zetknięcia z tlenem bitumizację osadu. Nasze ropy karpackie prawdopodobnie takie mają pochodzenie, występują zaś w różnych formacjach geologicznych, które miały życie organiczne. Niektórzy z geologów „wyprowadzają wszystek olej skalny Karpat z łupków bitumicznych piętra melinitowego, a źródło jego upatrują w rybach, których szczątki występują w tychże łupkach w olbrzymiej niekiedy obfitości” \*).

W Galicji Zachodniej (w okolicy Gorlic) naftę na wielką skalę eksploatowano z górnokredowych warstw inoceramowych. Bardzo bogate i rozległe są naftonośne złoża eocen-skie powiatów jasielskiego i krośnieńskiego. Leżą one trzema równoległymi pasami: od Węglówki na północy, poprzez Potok i Białobrzegi do Iwonicza i Klimkówki na południu. Bardziej ku wschodowi idzie długi pas naftonośny w powiatach sanoc-

---

\*) J. Grzybowski i St. Weigner: „Plody kopalne ziem polskich“.



kim i brzozowskim. Najdłuższy z galicyjskich pasów naftowych jest kilkudziesięciokilometrowy pas w powiatach ustrzyckim i turezańskim, idący od Rozpucia przez Wańkową, Ropienkę, Bandrów aż po Rozłucz. W pow. samborskim występuje nafta w warstwach eoceńskich w pasie Starej Soli i Strzelbic; w pow. drohobyckim ciągnie się słynny pas schodnicki, w pow. dolińskim pas Witwicy i Perehińska, w nadwórniańskim pas Bitkowa i Pasieczny, w pow. kołomyjskim pas Słobody Rungurskiej i Kosmacza.

W warstwie oligoceńskiej olbrzymie zasoby ropy odkryto w Borysławiu i Tustanowicach, dalej zaś na wschód w tych samych poziomach nafta występuje w Staruni, Mołotkowie, Niebylowie, na zachodzie w pow. sanockim, liskim i ustrzyckim.

W wymienionych okolicach szereg licznych kopalń jest dowodem obecności oleju skalnego; ale poza temi miejscowościami w Galicji, w których prowadziła się lub prowadzi dziś na szeroką skalę eksploatacja ropy, możnaby wyliczyć przeszło 300 miejscowości, w których stwierdzono występowania oleju skalnego, i których eksploatacja będzie dopiero sprawą przyszłości.

Z ziem polskich poza Galicją jedynie tylko w ziemi Kieleckiej zauważono występowanie nafty (w Stopnickiem), ale na pokłady ropy nie natrafiono dotychczas.

Obliczenie przypuszczalne zawartości ropy w galicyjskim terenie naftowym byłoby dziś zbyt dowolne; według obliczeń prof. Zuberera dla r. 1897 cała naftonośna przestrzeń Galicji wynosiła 8000 *ha* i zawierała 470 mil *q* ropy (centn. metr.). Obliczenia te uznawane są powszechnie za zbyt niedostateczne, zdaniem zaś innych znawców galicyjskich terenów naftowych (jak inż. Angermann), „dzisiejsze na kilometr sięgające wiercenia nie dają wyobrażenia o zawartościach nafty w głębszych pokładach, a dotychczasowa eksploatacja wydobyła dopiero próbki tego, co kryje w sobie łono naszej ziemi” \*).

*Wosk ziemny.* Z całej Europy, posiadającej kilka terenów naftonośnych, jedynie w Polsce wydobywa się wosk ziemny, który stanowi ciemno-brunatną z odcieniem zielonkawym masę o gęstości wosku, i z którego wyrabia się wosk sztuczny, nie różniący się wyglądem od wosku pszczelnego, nadto parafinę i inne materiały palne. Wosk ziemny (ozokieryt) chemicznie jest to mieszanina węglowodorów stałych z grupy

---

\*) Dr. Z. Daszyńska-Golińska: „Rozwój i samodzielność gospodarstwa ziem polskich“, str. 44.

parafin, z niewielką domieszką stałych olefinów, związków aromatycznych, substancji żywicznych, oleju skalnego i gazów.

Drobniejszymi ilościami wosk ziemny pojawia się w wielu miejscowościach karpackiego terenu naftowego, zawsze obok oleju skalnego, większą zaś masą występuje w powiatach drohobyckim (Borysław z Wolanką i Truskawcem) oraz nadwórniańskim (Dźwiniacz, Starunia i Mołotków) i tu jest eksploatowany. I skład chemiczny, i występowanie wosku ziemnego w towarzystwie oleju skalnego świadczą o ścisłym związku tych dwóch produktów kopalnych. Genetycznie biorąc, wosk jest naturalnym wytworem oleju skalnego, bogatego w parafinę. Dowiodły tego roboty górnicze w Borysławiu. Wosk ziemny występuje w żyłach o znacznej miąższości, złożonych ze startego materiału skał, łupków i piaskowców, przesiąkniętego woskiem ziemnym, nadto pojawiającym się w postaci gniazd, żyłek i płatów czystego wosku. W masie lepu zawartość wosku waha się od 0,03% do 7%. Głębsze wiercenia stwierdziły, iż żyły woskonośne są rzadsze na znaczniejszej głębokości, liczniejsze zaś na mniejszej (około 400 metrów w głąb ziemi).

Ozokeryt stanowi materiał głównie do wyrobu cerezyny, nadto stosowany bywa w wyrobie kabli elektrycznych jako środek izolacyjny i t. d.

**Sól (sól kamienna i sole potasowe).** Wielką doniosłość dla gospodarczego życia kraju ma posiadanie własnych obszarów solnych, pozwalających na produkcję soli dla celów już to domowo-gospodarczych, już to rolnych i przemysłowych. Poza stosowaniem soli jako niezbędnej przyprawy do potraw, konserw i t. d., poza gospodarczo rolnym użytkiem, sól gra doniosłą rolę w różnych gałęziach przemysłu: w przemyśle metalowym, garbarskim, w hutach szklanych, w blicharniach tkackich, w mydlarniach, w różnych fabrykach chemicznych.

Dwa posiadamy obszary solne, różniące się od siebie zarówno geograficznie i geologicznie, jak i pod względem swej wartości gospodarczo społecznej.

Ważniejszy obszar leży w pasie podkarpackim, mniej ważny w północno-zachodniej, nizinnej części ziem polskich: w Wielkiem Księstwie Poznańskim i na północo-zachodzie Królestwa Polskiego (Kujawy).

W ostatnich czasach odkryto też w drodze wierceń dość znaczne złożę soli kamiennej w południowej części Górnego Śląska (do 30 metrów grubości), nadto przypuszczać można, że sól znajduje się i w ziemi Kieleckiej, w okolicach Buska i Solca, znanych ze swych źródeł słonych. Zresztą zdaje się



nie ulegać wątpliwości, że pokłady soli na Górnym Śląsku i ewentualnie w Kieleckiem są w łączności z pokładami galijskimi (Wieliczki i Bochni), tembardziej, że należą one wszystkie do tej samej formacji miocenijskiej.

Podkarpacki pas solodajny bierze początek na Śląsku, w okolicy Orłowej i Solczy, i ciągnie się na szerokim terenie przez całą Galicję i Bukowinę wzdłuż północnego stoku Karpat, wkraczając następnie w granice Rumunji. Formację tę tworzą głównie łupki ilaste, ily łupkowe, ily solne z wkładkami soli i anhydrytu, oraz gipsy. Cała ta formacja, o znacznej często miąższości, jest mocno sfałdowana i przykryta przeważnie innymi, późniejszymi utworami, i tylko występowanie źródeł solonośnych (około 500 solanek w Galicji) świadczy o obecności soli w głębinach. Rzadko pokłady solne w małych grupach wychodzą na powierzchnię. Olbrzymimi masami występuje sól kamienna w bogatych złożach Wieliczki i Bochni w Galicji zachodniej. Złoża te mają po kilkaset metrów długości i szerokości, po kilkadziesiąt metrów grubości. Geologicznie dzielą się pokłady solne Wieliczki na dwie części. Spodem idzie utwór warstwowany, zawierający sól kamienną dwu odmian: a) najczystszą sól szybikową, stanowiącą sól pokarmową, kuchenną, o zawartości do 98,5% chlorku sodu, t. j. soli jadalnej, b) nieco wyżej w grubych pokładach t. zw. sól spiżową, drobno-krystaliczną, nieco bardziej zanieczyszczoną (o 94 do 95% chlorku sodu), pomieszaną z ziarnkami piasku, cząsteczkami ily i skorupkami organicznymi. Ponad utworem warstwowanym leży utwór bryłowy, zawierający w postaci nieregularnie rozrzuconych mas różnej wielkości trzecią, najgorszą odmianę soli, sól wielko-krystaliczną, t. zw. sól zieloną. Sól spiżowa i zielona są używane prawie wyłącznie dla celów przemysłowych i jako sól bydłęca. Zasoby soli pokarmowej (szybikowej) obliczają dziś w Wieliczce na 400,000 tonn, co nie przedstawia się zbyt imponująco, zapasy soli zielonej na 600,000 tonn, natomiast zapas soli spiżowej oceniany jest na 20,000,000 tonn, co wobec dotychczasowego zapotrzebowania w ilości 50,000 t. rocznie zapewnia znaczenie Wieliczki jeszcze na stulecia. Mniejszą rolę od pokładów Wieliczki grają złoża solne Bochni, dostarczające tylko soli szybikowej. Kopalnie soli w Kaluszu i Kosowie produkują surowicę solną dla wazelin.

Posuwając się ku wschodowi Galicji, nie znajdujemy już łatwo nadających się do produkcji soli kopalnej pokładów, natomiast licznie wytryskujące źródła słone dają możliwość otrzy-

mywania soli w wielu warzelniach, rozrzuconych na Podkarpaciu.

Na drugim obszarze solonośnym na ziemiach polskich zaznaczyć należy stwierdzenie wierceniami w okolicach Inowrocławia pokładów solonośnych o znacznej miąższości w głębokości 125 do 160 metrów, dających w tamtejszych kopalniach sól kamienną oraz wytwarzaną w kopalni sztuczną surowicę, do produkcji warzonki, otrzymywanej w warzelni. W związku z inowrocławską formacją solonośną jest niezawodnie teren solodajny Ciechocinka w ziemi warszawskiej, gdzie pewnej ilości soli dostarcza jedyna w Królestwie warzelnia. Ciechocińskie źródła słone zawierają od  $4\frac{1}{2}$  do 6<sup>o</sup>/<sub>o</sub> soli.

Oprócz i obok soli kamiennej w różnych miejscowościach Galicji występują w formacji solonośnej i *sole potasowe*; jak dotąd odkryto je w Galicji wschodniej w Kałuszu, w Stebniku i Morsztynie, a prawdopodobnie znalezione będą i w innych miejscach. Sole potasowe mają poważne zastosowanie przy produkcji sztucznych nawozów, stosowanych w rolnictwie dla wydatnego podniesienia wydajności gleb.

Najobfitsze pokłady soli potasowych posiadają okolice Kałusza.

W złożach Kałuskich występuje pokład, zawierający prócz zanieczyszczonej soli jadalnej w obfitej ilości sole potasowe: kainit i sylwin, a podrzędnie i karnalit. Kainit występuje jako gruby pokład (przeciętnie 12 metrów grubości); w ogólnej masie pokładu, zawierającej nadto sól kamienną i ił, kainit stanowi 55 do 60<sup>o</sup>/<sub>o</sub>. W jednej tylko z odsłoniętych partji kainitu zawiera się około 500,000 tonn tego cennego produktu. Sylwin występuje w innej części kopalni Kałuskiej w pokładach zmiennej grubości, lub też w postaci gniazd i soczewek pośród iłu solnego; zanieczyszczenie sylwinu domieszką soli wynosi 20<sup>o</sup>/<sub>o</sub>. Miąższość złoża sylwinu dochodzi do 8 metrów.

Złoża soli potasowych w pozostałych miejscowościach Galicji, jak złoża polyhalitu i kainitu w Stebniku, oraz mirabilitu i soli potasowo magnowych w Morsztynie, dotychczas nie zostały jeszcze należycie zbadane i nie są też eksploatowane.

Ze względu na potrzebę podniesienia stopnia intensywności naszej kultury rolnej zwłaszcza w Królestwie, Galicji, na Litwie i na naszych kresach wschodnich pożądanem jest, by produkcja krajowych soli potasowych otoczona została należyłą uwagą społeczeństwa.

**Kamienie budowlane, materiały zdobnicze. wapienie, gliny, gips.** Większość dzielnic Polski (z wyjątkiem niżu) posiada w obfitej ilości dobry *kamień budowlany*. Zwłaszcza południe ziem polskich



odznacza się w tym względzie wielkiem bogactwem. Występują tu na powierzchni skały twarde starszego pochodzenia, i te dostarczają szeregu kamieni, przydatnych dla różnych celów gospodarczych, przedewszystkiem zaś budowlanych. W tym charakterze w Małej Polsce używa się rozmaitych gatunków wapieni i dolomitów tryjasowych, oraz wapieni jurajskich, na ziemiach śląskich piaskowców z formacji węglowej. Ziemie Kielecka i Radomska mają wyborne piaskowce, nadające się do użytku budowlanego i robót kamieniarskich: 1) piaskowiec czerwony po północnej stronie gór Kielecko-Sandomierskich, twardy, lecz dający się świetnie obrabiać, odznaczający się trwałością (m. in. używany na wyrób kamieni młyńskich), oraz 2) piaskowiec biały szydlowiecki, utwór kajprowy, również wyborowy materiał budulcowy i kamieniarski.

Skaliste pasmo jurajskie, ciągnące się pomiędzy Krakowem i Częstochową, jak również okolice Kielc, oraz formacja tryjasowa, kryjąca częściowo zagłębienie węglowe, zawierają w dużej ilości *wapień*, służący jako materiał do wypalania wapna i jako budulec. Szczególnie zdatnymi w celach budowlanych są wapienie formacji dewońskiej z okolic Kielc i Chęcín, znane szeroko jako *marmury* kieleckie; dają się one łatwo łamać w prawidłowe bryły i dobrze polerują. Marmury kielecko-chęcińskie używane są też w większych ilościach do wyrobu nagrobków i wogóle do celów artystyczno-zdobniczych; należą do nich trzy rodzaje skał: permskie czerwone bryły, występujące w bezpośredniej okolicy Kielc, na Karczówce, koło Bolechowic i t. d., szare i brunatne wapienie koralowe średnio-dewońskie (Chęciny) i czarne wapienie (Kostomłoty).

W powiecie Pińczowskim, ziemi Kieleckiej, w formacji mioceńskiej mamy bardzo cenny i dużej wagi materiał dla robót budowlanych i zdobniczo-kamieniarskich w postaci dobrego, białego wapienia, który w stanie świeżym jest miękki i daje się z łatwością piłować i obrabiać toporem, zaś po wyschnięciu staje się zupełnie twardym. Łomy tego wapienia znajdują się w pobliżu Pińczowa.

Prócz wymienionych kamieni wyżyny Małopolskiej wskazać jeszcze należy na *porfiry* i *melafiry* ziemi Krakowskiej, dobrane w dużych ilościach (pod Krzeszowicami w pobliżu Krakowa, w Miękinie, Zalasie i Alwernii), a dające wyborny materiał szosowy i doskonałą kostkę brukową.

Wielkie zasoby materiału budowlanego posiadamy w skałach tatrzańskich i karpackich, niedostatecznie jednak dotychczas eksploatowanych. Wskazać należy wspaniałe i piękne *granity* tatrzańskie, oraz tak powszechne w Karpatach *piaskowce*

„flisz”; piaskowce te, wydobywane w dużych kamieniołomach, znane są pod nazwą ciężkowickich, jamneńskich i t. p.

Obfitością granitów odznacza się wyżyna Podolsko-Wołyńska, oraz Ukraina; granit, wydobywany tutaj, idzie na bruki kostkowe (np. do Warszawy). Pod Żytomierzem dobywa się labradoryt (czarny granit), ładny ciemny kamień, służący do wyrobu pomników. Wołyń dostarcza bazaltu (Warszawa ma z niego bruk mozaikowy).

Wyżyna Podolsko-Wołyńska daje też różnych gatunków piaskowce i wapień trzęcierzędowe, stanowiące wyborny materiał ciosowy (np. sarmackie wapień ikrowcowe z okolic Krzemieńca i Poczajowa). Do wyrobu płyt na chodniki, schody, płyty grobowcowe i t. d. służy znakomity piaskowiec podolski, t. zw. trembowelski, wydobywany w południowo-zachodniej części Podola (w Trembowli, Janowie i Budzanowie).

Piękne granity z gatunku gabbro posiada Śląsk Górny.

Na uwagę specjalną zasługują w wielu okolicach ziem polskich w obfitości spotykane *wapień* do wypalania wapna oraz *margle*, służące do wyrobu cementu. Tak np. wskazać należy na dające znakomite, wysokiej wartości technicznej wapno wapień skaliste jurajskie pasma Krakowsko-Wieluńskiego i ziem Kieleckiej (Kielce, Chęciny i t. d.), wapień tryjasowe Małej Polski, wapień Tatr i Pienin, wapień kredowe zachodniego Podola, wapień górnośląskie (Opole) i t. d. Margle do wyrobu cementu dobywane są w Lubelskiem, w Krakowskiem, na Śląsku, na Podolu i na Litwie.

W ziemi lubelskiej, zwłaszcza w Chełmszczyźnie (w pobliżu Chełma) oraz na Wołyniu (pod Krzemieńcem) mamy pokłady *kredy* do pisania.

Liczne okolice Polski posiadają duże zasoby najrozmaitszych *glin*, stanowiących podstawę dla przemysłów ceramicznych, poczynając od garnearstwa i fabrykacji cegły, kończąc na delikatnych wyrobach fajansowych i porcelanowych.

Okolice Hły w ziemi Radomskiej mają wyborną glinę garnarską. Licznie występują w bardzo wielu miejscowościach gliny zdunskie, stanowiące surowiec dla wyrobu cegieł; dają one pokłady gliny nawianej, lessowej, gliny lodowcowe, Hły miocenijskie, kajprowe, jurajskie. Glinki ogniotrwałe mamy na Śląsku, w trzęcierzędowej formacji Prus i Poznańskiego, w formacji jurajskiej i w tryjasie w Krakowskiem, w ziemiach Kieleckiej i Radomskiej (na północnej i zachodniej stronie gór Świętokrzyskich) i t. d. W Radomskim znajduje się ochra farbiarska, z której otrzymuje się farby mineralne.



*Glinki porcelanowe* mamy w Kieleckim (Ćmielów: gliny kajprowe, służące do wyrobu porcelany i fajansu), oraz na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Specjalnie podkreślić należy bogate zasoby *kaolinu*, zawarte w płycie wołyńsko-ukraińskiej około Korca (słynna porcelana koreańska, w fabryce założonej przez Stanisława Augusta), w okolicach Horodnicy, Majdanu, Baranówki nad Słuczem i t. d. Kaolin\*) czyli ziemia porcelanowa jest to idealnie czysta, biała glina, pochodząca ze zwiertzenia granitu; znajduje się w zbitych masach, tworzących duże pokłady, gniazda i żyły, o odłamie nierównym, szorstkim lub ziemistym. Jest to glina bardzo miękka, rozcieralna, matowa, nieprzeświecająca, w suchym stanie w dotknięciu chuda, w stanie zwilżonym bardzo plastyczna. Bogactwo, zawarte w pokładach kaolinu, nie było dotychczas należycie wykorzystane.

Należy wreszcie powiedzieć o potężnych pokładach i gniazdach *gipsu*, znajdujących się wśród łań lub wapieni górno-miocenijskich w południowej części ziemi Kieleckiej (w okolicach Proszowic, Wiślicy, Pińczowa, Stopnicy i Staszowa) oraz w zachodniej części płyty Podolskiej (na Podolu i Pokuciu). Obfite pokłady gipsu ma Poznańskie. Mniejsze pokłady gipsu mamy w miocenie ziemi Krakowskiej i Śląska. Alabaster, stanowiący drobnoziarnistą odmianę gipsu i nadający się dla celów zdobniczych, mamy na Podolu. Produkcja jednak naszych gipsów nie stoi na odpowiedniej wysokości.

**Źródła mineralne\*\*).** Ziemię polską posiadają bardzo wiele źródeł mineralnych, występujących w różnych okolicach Polski, głównie zaś w Galicji, wzdłuż gór Karpackich. Niektóre z tych źródeł ulegają eksploatacji w szeregu znanych miejscowości zdrojowo-leczniczych i kąpielowych, bardzo liczne jednak nie zostały jeszcze ani należycie zbadane, ani też nie są eksploatowane. Znane dotychczas nasze źródła mineralne swą zawartością leczniczą niczem nie ustępują uzdrowiskom zachodnio-europejskim, a nieraz je znacznie przewyższają.

Wody mineralne dzielimy na trzy główne grupy: 1) solanki, 2) szczawy i 3) wody siarczane.

*Solanki* są to wody źródlane, zawierające chlorek sodowy (t. j. sól kuchenną) w ilości znaczniejszej, niż zwykle wody obojętne, mianowicie w 1 do 2‰. Prócz soli, zawierają one

\*) po chińsku Kao-ling; słynna jest chińska porcelana.

\*\*) *Źródła:* Bronisław Radziszewski „Wody i źródła mineralne“, dr. Z. Daszyńska-Golińska „Rozwój i samodzielność gospodarstwa ziem polskich“ i in.

nadto w mniejszym odsetku siarczany i węglany: sodowy, wapniowy i magnezowy; czasami też (jak w Rabce i Iwoniczu) nieco bromu i jodu.

Solanki takie posiadamy: w Inowrocławiu, w Goczółkowicach (Śląsk Górny), w Ciechocinku (powiat nieszawski, ziemi warszawskiej), w Rabce (koło Chabówki w Galicji), w Drusienikach (nad Niemnem i Rotniczanką w powiecie grodzieńskim; „druska” po litewsku sól), w Birsztanach (w ziemi wileńskiej w powiecie trockim nad Niemnem), w Solcu i w Busku (w powiecie stopnickim, ziemi Kieleckiej), nad Brzegami Bałtyku (w Połędzie na Żmudzi, w Sobotach na Kaszubach i w Kołobrzegu), w Iwoniczu i t. d.

*Szczawy* są to źródła, które obok dwuwęglanów zawierają nadmiar bezwodnika węglowego. Dzielą się one na trzy grupy: 1) szczawy alkaliczne, 2) szczawy słono-alkaliczne i 3) szczawy żelaziste.

Szczawy alkaliczne poza innymi składnikami zawierają głównie węglan jednosodowy. Miejscowości, posiadające szczawy alkaliczne są następujące: Głębokie (w pow. nowosądeckim w Galicji), Krościenko (nad Dunajcem w Galicji), Żytnica (na Podolu), Drużbaki (w ziemi spiskiej na Węgrzech) i in.

Szczawy słono-alkaliczne prócz dwuwęglanów i siarczanów zawierają znaczniejszy odsetek chlorków, bromków i jodków. Źródła takie mamy w Szczawnicy (nad Dunajcem), w Wysowej (w Karpatach), w Rymanowie (w Sanockiem w Galicji), w Iwoniczu (w Krośnieńskiem, niedaleko od Rymanowa).

Szczawy żelaziste poza innymi składnikami zawierają dwuwęglan żelazawy. Do miejscowości, mających te wody, należą: Nałęczów w ziemi lubelskiej, Sławinek pod Lublinem, Szepietówka (w pobliżu Sławuty, na Wołyniu), Krynica (w pow. nowosądeckim), zwana perłą wód żelazistych, Żegiestów w pobliżu Krynicy, nad rz. Popradem), Chudoba (v. Kudowa na Śląsku Górnym) — i inne.

*Wody siarczane* są to źródła, które zawierają w sobie siarczany alkaliczne, magnezowe i wapniowcowe. Następujące miejscowości posiadają źródła siarczane: Morszyn koło Stryja w Galicji, Truskawiec, koło Drohobycza (prócz źródeł siarczanych, zdatnych do picia i do kąpieli, są tu i solanki), Swoiszowice i Krzeszowice koło Krakowa, Wieniec pod Włocławkiem, w ziemi warszawskiej, Lubień Wielki i Pustomyty, koło Gródka Jagiellońskiego, Horyniec, Niemirów pod Rawą Ruską, Szkło koło Jaworowa, Konopkówka koło Mikuliniec i szereg innych miejscowości w Galicji.



W niektórych miejscowościach z pomiędzy wyliczonych wyżej, jak w Szczawnicy, Nałęczowie i Druskienicach stwierdzono radioaktywność (radioczynność) ulegających eksploatacji źródeł mineralnych. Przypuszczalną jest obecność emanacji radowych w źródle „Nafta” (t. zw. „Naftusia”) w Truskawcu, a prawdopodobnie i w niektórych źródłach innych miejscowości.

Na tem kończymy przegląd naszych bogactw i zasobów kopalnych; w jakim stopniu są one przedmiotem eksploatacji, w jakiej mierze już dotychczas przyniosły one krajowi i poszczególnym jego dzielnicom korzyść gospodarczą, zobaczymy w drugiej części niniejszej pracy, traktującej o stanie dotychczasowej wytwórczości krajowej, w rozdziale, poświęconym górnictwu. Tutaj należy tylko podkreślić, że nie wszystkie nasze płody kopalne jednakową dla naszego gospodarstwa społecznego posiadają wagę. Są między nimi takie, które ze względu na swą potężną zasobność i na swe znaczenie użytkowe dla celów gospodarczych olbrzymią dla ekonomicznego życia Polski mają wartość (jak węgiel kamienny, będący dźwignią rozwoju przemysłowego), inne mniej zasobne lub mniej gospodarczo użyteczne nie grają tak ważnej roli, stanowią jednak cenne pierwiastki bogactwa narodowego, są wreszcie takie, których eksploatacja przy dzisiejszym stanie techniki może się nie opłacać lub nie powieść, które jednak w przyszłości mogą się stać dla kraju źródłem bogactw. Liczne metale i minerały, których kraj nie posiada, a które potrzebne są dla zaspokojenia spożywczych, lub rolnych i przemysłowych potrzeb kraju, są przedmiotem importu z zagranicy w formie czy to surowej, czy półobrobionej, czy wreszcie w postaci gotowych wyrobów.

Do przyczyn nienależytego, niedostatecznego wyzyskania wielu naszych płodów kopalnych (czy to kruszcowych, czy mineralnych) zaliczyć należy: 1) bardzo jeszcze niedostateczną znajomość zawartości wnętrza naszych ziem, wynikającą z braku systematycznych i dokładnych badań; 2) brak dobrych i rozgałęzionych komunikacji wszelkiego rodzaju, zwłaszcza kolejowych, w pierwszym rzędzie na ziemiach, które były pod zaborem rosyjskim (w Królestwie Polskiem, na Litwie, Polesiu, Wołyniu, Podolu i Ukrainie), nieuregulowanie rzek, przede wszystkim Wisły w granicach Królestwa Polskiego, brak połączeń kanałowych i t. p.; 3) dotychczasowe, w ciągu lat 100,

rozcięcie ziem polskich granicznymi celnymi kordonami, utrudniające wolny zbytnych płodów kopalnych na najbliższym, wewnętrznym, krajowym, własnym rynku.

## Źródła energii.

Oprócz surowców, czy to roślinnych, czy zwierzęcych, czy kopalnych, będących już to przedmiotem bezpośredniego spożycia lub zużycia w gospodarstwie domowym, już to objektem przetwarzania przemysłowego, przyroda pozwala gospodarstwu społecznemu korzystać z szeregu zewnętrznych sił naturalnych, którymi człowiek dopełniać i potęgować może swą własną, ograniczoną właściwościami i wadami organizmu ludzkiego siłę.

Do sił takich należą: siła pociągowa zwierząt, używanych w gospodarstwie rolnem, w górnictwie, przemyśle i komunikacjach, siła wiatru (żaglowce, wiatraki), siła prądu i spadku wody (statki rzeczne, młyny wodne, turbiny), siła ciężkości, siła prężności i elastyczność pewnych ciał stałych (metale, drzewo, gumą), lotność gazów i t. p., siła pary, energia elektryczna, prężność gazów (jak w motorach gazowych, benzynowych, naftowych i t. d.), prężność i siła wybuchowa pewnych ciał przy przeobrażaniu się w gazy (proch, dynamit i t. p.). W nowoczesnym ustroju gospodarczym, opartym na wysokim poziomie techniki, na pierwszy plan wysunęły się siły wytwarzane sztucznie: przez całe stulecie dziewiętnaste panującą grała rolę para wodna, stosowana do poruszania motorów w maszynach przemysłowych, oraz w komunikacji parostatkowej i kolejowej, od lat 30 zaś coraz powszechniejsze zastosowanie zdobywa wszędzie energia elektryczna, pełniąc — pomijając oświetlenie — rolę potężnego czynnika motorycznego w przewozie, rolnictwie, rzemiośle, w najrozmaitszych gałęziach przemysłu fabrycznego, w górnictwie, w urządzeniach miejskich, gminnych i t. d.; ponadto znaną jest jej rola w przemyśle militarnym, w lecznictwie, w komunikacji telegraficznej, telefonicznej i t. d.

Zarówno dla rozwoju przemysłu i środków komunikacyjnych, opartych na zastosowaniu pary, jak i dla upowszechnienia zastosowania energii elektrycznej (t. j. dla elektryfikacji życia gospodarczego) ważnem jest, aby kraj posiadał bogactwa naturalne, któreby zapewniały tani opał i pozwalały tanio wytwarzać energję. W tym zakresie nasze bogactwa na-



turalne są, jak widzieliśmy w rozdziale poprzednim, wprost olbrzymie: posiadamy na ziemiach polskich wielkie bogactwo węgla kamiennego, posiadamy wielkie i obfite tereny ropy naftowej, stanowiącej potężne źródło energii o wysokiej wartości opałowej (jednym z produktów nafcianego przemysłu rafineryjnego jest benzyna, tak szeroko stosowana jako siła motoryczna w komunikacji samochodowej, powietrznej, w łodziach motorowych, w przemyśle i t. d.), mamy węgiel brunatny, mamy rozległe, choć mało wyzyskane tereny torfowe, liczone na setki tysięcy morgów, wreszcie posiadamy w obfitości (choć nie we wszystkich dzielnicach kraju) t. zw. biały węgiel, t. j. energję wodną, zawartą w spadkach wodnych, dającą się przetworzyć w energję elektryczną.

„Mając wyliczone źródła energii \*), rozmieszczone w różnych punktach ziemi polskiej, i mając możność przy obecnym postępie techniki przenoszenia energii na wielkie odległości, możemy całą Polskę pokryć siecią przewodów elektrycznych i zgrupowawszy elektrownie w miejscach, gdzie znajdują się źródła energii i gdzie jest możność takim sposobem przetwarzać energję cieplną i dynamiczną na elektryczną, możemy zasilić energją elektryczną najgłuchsze zakątki naszej ziemi”.

Co się tyczy naszych spadków wodnych, to źródłem nieprzebranych ilości energii wodnej mogą być spadki wodne Karpat i okolie podkarpackich. Moc wszystkich spadków wodnych galicyjskich obliczają na 435 do 535 tysięcy koni mechanicznych \*\*), ale dotychczas tylko nieznaczna część tych spadków jest eksploatowana dla celów przemysłowych i to w sposób dość pierwotny; wprawdzie nie wszystkie te spadki nadają się do zyskownego wykorzystania, jednak na paręset tysięcy koni mechanicznych liczyć można.

Spadki wodne mają przy tanioci eksploatacji tę zaletę, że gdy węgiel, przetworzony w energję ruchu, daje ledwie 8 do 9% swej istotnej wartości, energja spadku wody daje się uzyskać powyżej 90%, przytem źródło tej energii przez stulecia się nie wyczerpuje, gdy zasoby węgla z czasem ulegają wyczerpaniu \*\*). Tem większą wagę mają dla dalszych losów naszego życia gospodarczego nasze spadki wodne.

---

\*) Inż. Alfons Kühn: „Przemysł elektrotechniczny i elektryfikacja ziem polskich“.

\*\*) Dr. B. Miklaszewski: „Rozmieszczenie bogactw naturalnych i źródeł energii“.

Dałyby się również wyzyskać spadki niektórych naszych rzek, np. Niemna (niemeński węzeł birsztiański), Drwęcy, jeziora litewskiego, rzek stoku czarnomorskiego i t. d. Spadki wodne w ziemiach polskich pod panowaniem niemieckiem są częściowo wyzyskane.

## Bogactwo krajobrazu.

Jednym ze źródeł dochodów krajowych, nieraz bardzo ważnych, bo mogących przechylić szale bilansu płatniczego na korzyść danego kraju lub państwa, może być rozwinięty przemysł turystyczny. Rozwinąć się i dawać państwu lub krajowi znaczne dochody może on przedewszystkim wtedy, gdy kraj posiada odpowiednie warunki piękna krajobrazowego i klimatu, powtóre, gdy urządzenia i kulturalne udogodnienia życia przystosowane są odpowiednio do potrzeb napływających mas cudzoziemców, czy to pragnących zwiedzić ciekawsze miejscowości kraju, czy szukających zdrowia w jego miejscowościach kuracyjnych i klimatycznych, albo krótszego lub dłuższego wypoczynku. Mogąc znaleźć wyliczone warunki, przyciągające turystów z zagranicy, obcokrajowcy zasilają kraj wielkimi nieraz zasobami gotówki, podnoszą dobrobyt miejscowej ludności, wzmagają rozwój handlu, rolnictwa, komunikacji, różnych działów przemysłu, dają zarobki zawodom liberalnym i artystycznym; widzimy to na wielką skalę w Szwajcarii, Francji, Włoszech.

Z drugiej strony, dla pomyślnego układu bilansu płatniczego kraju ważnym też jest, by jego własni mieszkańcy nie wywozili zasobów zaoszczędzonych zagranicę, by kraj dał im to, czego szukają u obcych, by w tym celu w jak najszerszym zakresie zostało wyzyskane przyrodzone piękno kraju i jego wartości zdrowotne i klimatyczne.

Pod wyżej wymienionemi względami ziemie polskie naogół, a niektóre ich obszary w szczególności, przedstawiają bardzo dobre warunki i to zarówno klimatyczne, jak krajobrazowe. Jeśli południe Europy ma urok w zimie i z początkiem wiosny, to Polska — latem i wczesną jesienią. Gdy tam, na Południu, lato skwarne, upalne, nie do wytrzymania, roślinność spalona, pożółkła, wtedy u nas najbujniejsza zieleń, rozległe pola porośnięte zbożem dają piersiom szeroki oddech, głębie lasów nęcą cieniem i chłodem.



A nasza jesień! Pamiętamy wszyscy, jak ją słowami, pełnemi zachwytu opiewał nieśmiertelny nasz poeta, Wincenty Pol \*).

O! jesieni złota nasza!  
Tyś jak darów Boża czasza,  
Dziwnie mądra, pełna cześci  
I kojącej pełna treści...  
W pożegnanie grają lasy  
Barw tysiącem, pełnych kraszy;  
Wiosną łąki tu się tęczą,  
Starodrzewne lasy wieńczą  
Miedzią, złotem i rubinem,  
I szmaragdem i bursztynem.  
Na jesieni świat się mieni  
I w dobrane gra kolory,  
Pajęczyny srebrem dziany,  
Jak kobierzec różnowzory  
Na dzień wielki rozestłany...  
Jesień polska to matrona!  
Przysporzyła i oddaje,  
A co wyszło z serca, z łona,  
Ukojone — całe staje...  
A więc słońce złotem ciska;  
A złociste łąków ściernie  
Srebrną gazą się połyska,  
I przyświadcza temu wiernie  
W wielkiej ciszy, w wielkiej wierze,  
Niebo, ziemia, człek i zwierzę.  
Dziwnie mądra pora roku,  
Zdrowa duszy, czuła oku”...

Co do naszych bogactw krajobrazowych, należy wskazać na ich wielką różnaitość, wywołaną przejściowością geograficzną Polski, rozległością jej obszaru, różnaitością szaty roślinnej, a przedewszystkiem różnaitością układu powierzchniowego, charakterem górskim i wyżynowym jednych dzielnic Polski, dolinowym, jeziornym lub nadmorskim — innych.

\* \* \*

Piękność krajobrazu, rozwijającego się na tle czy to wzgórz i pasem górskich, czy rozległych, niezmiernych nizin, prze-

---

\*) „Pieśń o ziemi naszej“.

ciętych błękitnemi wstęgami rzek, wijącemi się wśród pól i łąk, podmalowanych ciemnymi głębiami lasów, podnoszą licznie w wielu okolicach kraju spotykane ruiny starych zamczysk, setki starych kościołów o ładnej, nieraz wybitnie pięknej stylowej architekturze; gęsto i malowniczo porozrzucane wioski z ładnymi dworami, dworami lub pałacami, wreszcie—barwne stroje naszego ludu, który, jak pisze Konopnicka, „to kwieci się, modrzy i czerwieni w swoich krasnych wełnach, to biełaje siwemi lnami płótnianek, to brunatną sukmaną podobnym się czyni świeżo odwalonej a rodzajnej skibie”. Wreszcie wśród tak mnogich naszych miast i miasteczek mamy wiele i pięknie położonych i bogactwem swej architektury i licznymi zabytkami odwiecznej kultury, to znów współczesnością i wysokim poziomem swego rozwoju i życia, budzić mogących zainteresowanie turysty czy to obcego, czy rodaka.

Przedewszystkiem więc posiadamy wspaniałe góry, które swą krajobrazowością nie ustępują najpiękniejszym, jak najbardziej czarującym i najpotężniejszym widokom Alp szwajcarskich. Są niemi Tatry, opiewane przez dziesiątki naszych poetów, opisane z takim entuzjazmem przez Witkiewicza lub Matlakowskiego, te Tatry, o których nasz genialny poeta-geograf Pol mówi:

„Jak potopu świata fale  
Zamrożone w swoim biegu,  
Stoją nagie Tatry w śniegu,  
By graniczny słup, zuchwale!  
Biodra Tatrów las osłania,  
Ponad niemi stoi chmura,  
A po halach wiatr przegania  
Uronione orle pióra...  
Każda skała z tobą gada;  
Wiatr, co w równiach ledwo wieje,  
Z nóg tam garnie—deszcz, co pada,  
To już w turniach śniegiem sieje.  
A powyżej, wyżej jeszcze,  
Pływa sobie orlę wieszczę.  
Gdy wyleci i zawiśnie  
Na błękicie bez obłoku  
I dokoła okiem błysnie:  
Widne stamtąd jego oku  
Okolicznych wieżyc dachy,  
Polskie puszcze i ziemice,  
Krakowskiego zamku gmachy,  
I węgierskich gór winnice...”



Tatry stanowią najpiękniejszą część gór Karpackich, z pośród których wystrzelają jak olbrzymia skalista warownia, wykowana z granitów, gdy pozostałe Karpackie łańcuchy tworzą się z mas piaskowców. Wierchołki Tatr, „wirchy” lub „turnie” (jak Garłuch, Łomnica i in.) wznoszą się w kształcie wieżyc i iglic, sięgających powyżej klimatycznej granicy wiecznych śniegów, a wyrastających ponad wysoki grzbiet, pokryty, jak płaszczem, ciemnymi borami. Z pomiędzy gór Europy środkowej Tatry wyróżniają się bogactwem pięknych jezior górskich i posiadają liczne piękne wodospady. Jezior naliczono tu sto kilkanaście, głównie we wschodniej części Tatr; prym pośród nich trzyma czarowne Morskie Oko.

Jeśli dotychczas Tatry poza turystyką krajową, licznie śpieszącą ku nim i znajdującą przystań w położonem u stóp Giewontu Zakopanem, nie pociągają większych mas turystów zagranicznych, przypisać to należy w znacznej mierze brakiem kultury komunikacyjnej, brakowi tych udogodnień, które turysta obcokrajowy znajduje np. w Szwajcarii w postaci licznych kolei i kolejek, opasujących wszystkie wybitniejsze góry i docierających na najwyższe szczyty, w postaci mnóstwa wygodnych ścieżek i szos górskich, wreszcie w postaci rozwiniętego przemysłu hotelarskiego. „Dzięki” tym brakom Tatry nie tracą wprawdzie swej pierwotnej wspaniałej „dzikości” i stopy profanów, nie umiejących lub nie chcących z narażeniem życia wdzierać się na ciekawsze tatrzańskie szczyty, nie depczą świętokradczo mało dostępnych wirchów i turni, ale kraj i ludność tracą na tem bardzo wiele gospodarczo i kulturalnie; a przecież piękności Alp szwajcarskich czy tyrolskich nie zeszpeciły i nie sprofanowały te wszystkie urządzenia komunikacyjne i udogodnienia kulturalne, które rok rocznie przyciągają tu ze wszystkich stron świata wielotysięczne ludzkie tłumy, właśnie pragnące rozkoszowania się urokiem alpejskiej przyrody i potęgą górskiego piękna i znajdujące je tutaj w całym ich wspaniałym majestacie.

Dużą pięknnością, czarem swych widoków i znakomitym górskim klimatem odznaczają się też wogóle i wszystkie inne grupy Karpat: pięknym jest i Beskid Zachodni i przepiękna zarówno od strony galicyjskiej jak i od strony orawsko-spińskiej grupa górską — Pieniny (na północ od Tatr) i Beskid Środkowy i Wschodni (Karpaty Lesiste) z licznymi wśród nich pełnemi uroku przełęczami górskimi.

Dużą atrakcję stanowiły i dotychczas liczne miejscowości i stacje lecznicze i klimatyczne na Śląsku Austryjackim w Beskidzie Zachodnim i u stóp jego: Bystra, Ustronie, Jaworze,

Wisła nad górnym biegiem rzeki Wisły i t. p. Śliczne też są północne stoki i przedgórza gór Sudeckich na obu Śląskach.

Wśród pięknego przedgórskiego krajobrazu galicyjskiego wybitnie się wyróżnia leżące wzdłuż Wschodniego Beskidu zagłębienie, czyli zapadłość Jasielsko-Sanocka (od Jasła do Sanoka).

W pobliżu granicy Podola galicyjskiego z gubernją Podolską leży parę niskich pasm górskich, jak: Gołogóry (od Lwowa, uroczo położonego na wzgórzach, aż po Złoczów), Woroniaki oraz bardzo malownicze, choć niedługie pasmo górskie Miodobory (nad Zbruczem). Okolice Miodoborów, słynne z piękności, noszą nazwę „Szwajcarji podolskiej”. Wogóle Podole odznacza się malowniczością zarówno z powodu licznych stromych i bardzo głębokich jarów o skalistych ścianach, tworzących krajobraz górski, jak i z powodu licznych zwalisk i ruin zamków, które tu broniły kresów od napadów wschodnich i południowych nieprzyjaciół.

Niezwykłą malowniczość posiadają pagórkowate i wzgórzyste okolice Galicji zachodniej (t. zw. Krakowskie), łączące się z południowemi stronami ziemi kieleckiej (noszącemi również nazwę „Krakowskiego”), oraz z wyżyną Tarnowicką na Śląsku Pruskim. Powabem i pięknnością słyną i najbliższe okolice Krakowa („Błonia”, góra św. Bronisława z kopcem Kościuszki o 333 m. wysokości, mogiła Krakusa na grzbiecie Krzemionek, Panieńskie Skały, Bielany, mogiła Wandy i t. p.).

Taki sam charakter pagórkowaty i falisty posiadają południowo-zachodnie strony Królestwa Polskiego, gdzie największą malowniczością odznaczają się ziemie: Olkuska, Miechowska i Pińczowska (góry Pińczowskie), oraz najbliższe okolice Kielc (Karczówka, „Słowik”, góry Kieleckie, nieco dalej Chęciny i góry Chęcińskie). Bardzo ładne są wogóle okolice wzdłuż szosy krakowskiej pomiędzy Kielcami a Miechowem i dalej aż do Krakowa. W pobliżu Krakowa w powiecie Olkuskim ziemi Kieleckiej leży urocza miejscowość Ojców z okolicą, będąca stacją klimatyczną wśród lasów i parowów. Jest to właściwie dolina — uroczyisko pośród skalistych, porośniętych lasem ścian, nad brzegami bystrego strumienia Prądnika; Ojców pociąga turystę i zewnętrzną pięknnością swej przyrody i licznymi malowniczymi grotami, ze śladami przedhistorycznego życia ludzi i szczątkami zwierząt pierwotnych.

Ładne są też południowe strony ziemi Piotrkowskiej (Częstochowa z Jasną Górą).

Na pograniczu ziem Kieleckiej i Radomskiej wznosi się ładne pasmo górskie—góry Świętokrzyskie ze szczytem swym Łysicą (619 metrów), mało dotychczas odwiedzane z powodu



braku dobrych komunikacji, a obfitujące w widoki rzadkiej piękności i uroku.

Bardzo ładny jest bieg Wisły od Sandomierza na pograniczu ziem Lubelskiej i Radomskiej w stronę Dębłina; malownicza jest dolina Bohotnicy, wpadającej do Wisły pod Kazimierzem, ładna jest droga z Nałęczowa do Kazimierza, biegnąca w dół romantycznym wydrążyskiem, a sam Kazimierz z widokiem na przeciwległy Janowiec jest jedną z najpiękniejszych miejscowości nad Wisłą. Piękna jest dalej droga wodna do Puław, jak i same Puławy. Pociągają też oko wybrzeża i okolice Wieprza, rzeki o wyniosłych brzegach, węzowatym korycie i górskim niemal nurcie.

Względnie jednostajnym krajobrazem odznaczają się równiny Krainy Wielkich Dolin: Księstwo Poznańskie, Kaliskie, Kujawy, Mazowsze południowe, Podlasie, kończąc wielką kotliną poleską; największe urozmaicenie krajobrazowe — poza różnobarwnością pól i łąk — stanowią na tej przestrzeni jeziora i lasy z puszciami: Kampinoską w ziemi Warszawskiej, wielką Puszczą Białowieską w Grodzieńskim i liczne uzdrowiska leśne w okolicach Warszawy.

Krajobraz zmienia się znów i urozmaica ku północy, w Nadbałtyckim pasie wyżyn. Pięknem jest pojezierze Mazurskie w Prusach Wschodnich, jeziora i lasy Augustowskie w Suwalszczyźnie, ładne są liczne jeziora litewskie, piękne i malownicze wybrzeża Niemna, Wilji, Dźwiny, wspaniałe puszcze Litwy, które opiewał Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”:

„Któż zbadał puszczy litewskich przepastne krainy  
„Aż do samego środka, do jądra gęstwiny?”

o ile, notabene, nie zostały w czasie wojny europejskiej „aż do samego środka” wyrąbane...

Duży urok, choć odmienny od uroku francuskiej, włoskiej czy adriatyckiej Rivieri i inny od oceanowego piękna wybrzeży Francji zachodniej lub Belgji, posiadają wybrzeża Bałtyku (Soboty, Gdańsk, Połoga, Windawa).

Wśród poszczególnych miast i miejscowości naszych na specjalną uwagę turysty zasługują przede wszystkim trzy nasze stolice:

1) majestatyczna **Warszawa**, miasto — obok pięknych zabytków dawniejszej architektury — nawskroś spóczesne, z pięknymi budowlami, ładnymi ulicami i parkami, tętniące życiem umysłowym, artystycznym, przemysłowym i handlowym.

2) królewski **Kraków**, z Wawelem, Sukiennicami, kościołem Marjackim, mnóstwem arcydzieł architektury i zabytków pięknej kultury artystycznej, skarbnica pamiątek przeszłości, siedlisko i źródło ożywe współczesnej polskiej sztuki.

3) stare **Wilno** z górą Zamkową i Ostrą Bramą, związane nierozwalnymi węzłami wielowiekowej wspólnej tradycji, jednakiej kultury i losów historycznych z całością ziem polskich.

Wielekroć wyższy interes od tysiąca miejscowości, podkreślanych dla zachodniej Europy przez baedekerowskie przewodniki, posiadać winny dla turysty naszego czy obcego:

Królewski **Lwów**, stary **Poznań** i **Gniezno**, malowniczy Sandomierz, Lublin, Kazimierz, Zamość i Puławy, trybunalski gród Piotrków, dawna stolica Mazowsza — wyniosły Płock, odwieczna, Rzymianom znana Calissia — dziś do odgrzebanej Pompei podobny Kalisz, obronna niegdyś, historycznych wspomnień pełna Częstochowa, warowne Grodno i Kowno z Aleksotą, wsławiona dwukrotnym w czasie ostatniej wojny upadkiem forteca — Przemyśl, historyczny Kamieniec Podolski, wreszcie pięknie położona stolica Rusi — Kijów.

Kto we współczesnej Polsce szukać zechce wielkich i ciekawych ognisk przemysłu i górnictwa, nie będzie mógł ominąć naszego Manchesteru — Łodzi i jej okolic, wielkiego centrum przemysłowego i górniczego — Sosnowca z Będzinem, Dąbrową Górniczą i Zawierciem, naftowego okręgu borysławskiego, wspaniałych wnętrzy kopalni soli w Wieliczce, pulsującego potężnie życiem wielko-przemysłowym okręgu górnośląskiego.

Na zakończenie niniejszego rozdziału wyliczymy te ważniejsze miejscowości, które posiadają warunki zdrowotne i klimatyczne lub specjalne urządzenia lecznicze, mogące zastąpić odpowiednie uzdrowiska zagraniczne: Ciechocinek, Busk, Solec, Nałęczów, Czarniecka Góra, hydropatja w Kaliszu, Otwock, Świder, Falenica, Urle, Konstancin, Skolimów, Grodzisk, Milanówek, Kazimierz nad Wisłą, Ojców, Sławinek, Druskieniki, Birsztany, Połaga, Sławuta, Inowłódz, Rymanów, Krynica, Szczawnica, Rabka, Iwonicz, Żegiestów, Truskawiec, Morszyn, Krzeszowice, Zakopane, Poronin, Jaszczurówka, uzdrowiska Śląska Cieszyńskiego (Wisła, Ustronie, Bystra, Darków i in.), Kudowa, Inowrocław, Soboty i w. in.

Pożądaniem jest, aby w celu rozwoju przemysłu turystycznego i dla zapewnienia ziemiom naszym jak najszerszych, płynących z tego źródła korzyści rozciągnięta została przez



nasze władze państwowe i samorządowe, oraz przez odpowiednie towarzystwa prywatne należyta opieka nad wszystkimi temi miejscowościami, które posiadają odpowiednie w wyżej wskazanym kierunku dane.

### Warunki komunikacyjne i przewozowe.\*)

Obfitość dogodnych dróg komunikacyjnych stanowi jeden z najważniejszych, najbardziej podstawowych warunków rozwoju gospodarczego, zarówno w zakresie handlu, jak i wytwórczości, czy to rolnej, czy górniczej i przemysłowej.

W czasach dawnych te kraje zdobywały przewagę gospodarczą, kulturalną i polityczną, które posiadały liczne rzeki spławne, w różnych kierunkach płynące, morską linię brzegową, niezbyt górzystą powierzchnię, nadającą się do łatwego przeprowadzania dróg lądowych, nie miały licznych, tamujących komunikację, błot i moczarów, wielkich piaszczystych, pustynnych przestrzeni i t. p. Morza i rzeki stanowiły najważniejsze arterje komunikacyjne. Góry natomiast były to największe przeszkody, które powstrzymywały rozwój handlu i tamowały szerzenie się kultury i cywilizacji. I handel i cywilizacja w pochodzie swym albo musiały dalekimi drogami obchodzić góry lub szukać rzadkich przejść pomiędzy niemi. Stąd np. pochodzi wielkie znaczenie, Bramy Morawskiej, jako szlaku handlowo-cywilizacyjnego w dawnych stosunkach Polski z najbardziej kulturalnym w Europie jej Południo-Zachodem.

W naszych czasach, gdy dla techniki inżynierskiej niema, zda się, żadnych przeszkód naturalnych, żadnych trudności nie do pokonania, gdy sztuka inżynierska przekopuje między morza, draży tunele wielowiorstowe w górach, doprowadza koleje na najwyższe szczyty górskie, przerzuca mosty kolejowe ponad przepaściami i najszerzszemi rzekami, buduje drogi żelazne przez pustynie i wielkie przestrzenie odwiecznych błot i moczarów,—układ powierzchniowy kraju przestał już w zakresie stosunków komunikacyjnych grać dawną decydującą rolę. Kwestja, czy mamy do czynienia z krajem równinowym,

---

\*) *Źródła.* St. Koszutski: *Ekonomia polityczna*; A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki: *Statystyka Polski*; *Rocznik Statystyczny Król. Pol.* r. 1914; dr. Z. Daszyńska-Golińska: *Rozwój i samodzielność ziem polskich*; St. Koszutski: *Rozwój ekon. Król. Pol.*; H. Diamand: *Położenie Galicji*; A. Sujkowski: *Geografia ekonomiczna*; prof. Jasnopolskij: *„Wsia Rossia”* i in.; dr. J. B. Marchlewski: *Stosunki społ.-ekon. pod panow. pruskim.*

czy górskim, w zakresie budowy dróg komunikacyjnych, w naszej epoce gospodarczej interesuje głównie ze stanowiska rachunkowego; stała się pytaniem, jakie poczynić należy nakłady kapitału i pracy dla przezwyciężenia danych trudności przyrodzonych, ile wyniosą koszta budowy zamierzonej drogi, jak ułożyć plan ekonomiczny jej przeprowadzenia i przyszłej eksploatacji. Dziś w Europie najbardziej górzysty kraj, Szwajcaria, ma stosunkowo najwięcej rozgałęzioną sieć połączeń komunikacyjnych: najwięcej kolei żelaznych i kolejek różnego typu, najlepsze drogi szosowe, mnóstwo specjalnych dróg i szos dla komunikacji samochodowej i t. p. Dzisiaj obok potężnej roli komunikacji morskich i oceanowych w połączeniu różnych części świata globu ziemskiego, w zakresie komunikacji na lądzie stałym — pierwsze miejsce zajmują koleje żelazne. Stały się one nieuniknionym, pierwszorzędnej doniosłości, najbardziej zasadniczym czynnikiem współczesnego rozwoju gospodarczego. Rzeki i połączenia kanałowe pomiędzy nimi, oraz dobre drogi dla przewozu gruntowego grają i dziś doniosłą rolę ekonomiczną, jednak przeważnie pomocniczą, dodatkową, stanowiąc jak gdyby uzupełnienie przewozowych sił i bogactwa kraju, opierających się na rozwoju i rozgałęzieniu sieci kolejowej. Znaczenie ekonomiczne kolei żelaznych stąd przedewszystkiem wypływa, że kolej przez szybkość przewozu czy to osób, czy towarów, jak gdyby zmniejsza odległość pomiędzy zdala leżącymi dzielnicami i okolicami kraju, pomiędzy dalekimi krajami i ludami, zbliżając do siebie nawzajem miejsca wytwarzania i rynki zbytu. Szybkość i taniość przewozu umożliwia lub ułatwia dostawę materiałów surowych z najdalszych miejsc eksploatacji na miejsca przetwarzania, dostawę narzędzi, maszyn, węgla i t. p. Każda nowoprzeprowadzona droga żelazna zdobywa nowe rynki zbytu: powiększenie sieci kolejowej wewnątrz kraju rozszerza i pogłębia wewnętrzny rynek zbytu, a połączenie kolejowe z dalszymi krajami pozwala na opanowanie rynków w najodleglejszych okolicach i krajach. Jednym słowem, koleje wzmagają i krajowy, i międzynarodowy czy międzypaństwowy obrót towarów. Kolej przyczynia się do rozbudzenia i rozwoju życia przemysłowego i handlowego w okolicach, które przecina, a które przedtem nie były przemysłowione, zwłaszcza, gdy miejscowości te mają bogactwa mineralne, jak węgiel, żelazo i t. p.; wzdłuż linii kolejowych powstaje szereg fabryk i ognisk przemysłowych, które mogą się łatwo zaopatrywać w węgiel i żelazo (widzieliśmy to u nas wzdłuż całej linii kolei Warsz.-Wiedeńskiej), korzystają z tańszego dowozu surowców i maszyn i z łatwego połączenia z rynkami



zbytu. Koleje bezpośrednio wzmagają produkcję górnictwem i metalurgiczną przez zapotrzebowanie dla siebie węgla, szyn, wagonów, lokomotyw i t. d. Wywołując wzrost najrozmaitszych gałęzi produkcji i ożywienie całego gospodarstwa społecznego, koleje przyczyniają się specjalnie do rozwoju współczesnego systemu produkcji na wielką skalę. Koleje ułatwiają ludności pracującej zmianę miejsca pobytu w poszukiwaniu lepszych zarobków, regulując tem podaż pracy w różnych okolicach i w różnych gałęziach pracy. Kolej zmniejsza znacznie koszt transportu towarów, przewożąc je masowo, szybciej, taniej, z większym bezpieczeństwem i regularnością. Dzięki temu obniżają się też koszty produkcji różnych towarów, wyrabianych z materiałów dowożonych kolejami, a wiele rodzajów towarów, zwłaszcza ciężkich lub wielkich rozmiarami, dopiero dzięki kolejom uzyskało możliwość zbytu w dalszych stronach. Koleje wpływają na wyrównanie cen towarów w różnych okolicach: ceny zbyt niskie w miejscach wytwarzania i w krajach wywozowych podnoszą się w tych krajach wskutek ułatwionego wywozu pewnej ich części i zmniejszenia tą drogą ich podaży na rynku miejscowym, natomiast ceny zbyt wysokie w krajach, korzystających z przywozu, obniżają się wskutek tańszej dostawy koleją. Tak np. w krajach rolniczych podnoszą się ceny zboża, bydła, wełny, nabiału i t. p., a spadają ceny narzędzi i maszyn rolniczych, wyrobów fabrycznych, towarów kolonialnych i t. d. Kolej przyczynia się też do podnoszenia intensywności (natężenia) gospodarstwa rolnego; dając gwarancję szerszego zbytu na dalszych rynkach i zapewniając lepsze ceny płodom rolnym, daje zachętę do czynienia większych nakładów w warsztatach rolnych, do starań o możliwie najwyższą wydajność ziemi, o wzmożenie produktywności pobocznych gałęzi gospodarstwa rolnego (mleczarstwo, hodowla inwentarza i t. p.). Prócz znaczenia ekonomicznego koleje posiadają olbrzymią doniosłość dla całego życia społecznego pod względem kulturalnym, cywilizacyjnym i politycznym.

Nad wielkiem znaczeniem kolei żelaznych dla życia i rozwoju gospodarczego zatrzymaliśmy się dłużej dlatego, byśmy, porównyując stan połączeń komunikacyjnych na różnych ziemiach polskich, mogli sobie uprzytomnić, w ile gorszych warunkach dla swego rozwoju ekonomicznego były te nasze dzielnice, których potrzeby komunikacyjne nie były należycie zaspokojone, w porównaniu z temi, które miały i dobrze rozwiniętą sieć kolejową, i dobre drogi gruntowe, i wodne połączenia kanałowe, i uregulowane rzeki. Z góry trzeba zaznaczyć, że do krajów polskich najbardziej w tym względzie upo-

śledzonych—i to w zakresie wszelkich rodzajów komunikacji—należały dzielnice, które pozostawały pod panowaniem rosyjskim, a więc Królestwo Polskie, Litwa, Białoruś, ziemie ruskie, z najlepszej komunikacji—w pierwszym rzędzie z bardzo rozgałęzionej sieci kolejowej—korzystały Śląsk Górny, Poznańskie i Prusy Zachodnie, pośrednie miejsce zajmowała Galicja.

Miarą dotychczasowego upośledzenia Królestwa i ziem litewsko-ruskich w zakresie rozwoju komunikacji kolejowej niech będzie porównanie z innymi państwami i krajami Europy, oraz pozostałymi ziemiami polskimi. Z porównania tego okazuje się, że zarówno pod względem stosunku długości do liczby mieszkańców, jak do przestrzeni, Królestwo i ziemie litewsko-ruskie zajmują jedno z ostatnich miejsc w Europie.

Stosunek długości linii do liczby mieszkańców uwydatni następujące zestawienie, dotyczące epoki przedwojennej.

TABLICA XIV.

Długość kolei w kilometrach.

	Na 1 milion mieszkańców	Na 1,000 klm. <sup>2</sup> powierzchni
Austro-Węgry całe . . . . .	930	65
Galicja . . . . .	520	53
Całe Państwo Niemieckie . . . . .	910	100
Poznańskie . . . . .	1,270	92
Prusy Zachodnie . . . . .	1,320	88
Prusy Wschodnie . . . . .	1,357	74
Śląsk Górny . . . . .	870	111
Rosja Europejska . . . . .	435	11
Królestwo Polskie . . . . .	300	28
Litwa, Białoruś i Inflanty . . . . .	420	21
Kurlandja . . . . .	804	21
Ruś (Woł., Pod. i Ukr.) . . . . .	315	23
Finlandja . . . . .	2,760	21
Szwecja . . . . .	2,260	27
Szwajcarja . . . . .	1,430	120
Francja . . . . .	1,175	89
Danja . . . . .	1,100	80
Norwegja . . . . .	830	8
Belgja . . . . .	910	220



	Na 1 milion mieszkańców	Na 1,000 klm. <sup>2</sup> powierzchni
Anglja . . . . .	880	120
Holandja . . . . .	530	110
Włochy . . . . .	500	60
Hiszpanja . . . . .	720	30
Rumunja . . . . .	550	27
Portugalja . . . . .	500	28
Grecja . . . . .	375	25
Bułgarja . . . . .	300	20
Serbja . . . . .	240	14
Turecja . . . . .	300	11
<b>Cała Europa</b>	<b>700</b>	<b>35</b>

Dane, w tablicy powyższej zawarte, wykazują, że Królestwo Polskie długością swych kolei w stosunku do liczby mieszkańców (300 kilm. kolei na 1 milion mieszkańców) zajmuje wśród ziem polskich ostatnie miejsce, ustępując nawet ziemiom litewsko-ruskim (gdzie zaludnienie jest rzadsze, niż w Królestwie), wśród państw zaś całej Europy przewyższa jedynie tylko Serbję, zajmuje przeto prawie ostatnie w Europie miejsce. Ustępuje ono w tym względzie nawet przeciętnej dla Rosji Europejskiej, 9 razy ma mniej kolei od Finlandji, 7 razy mniej od Szwecji, 5 razy mniej, niż Szwajcarja, prawie 4 razy mniej, niż Francja lub Danja, 3 razy mniej, niż Austro-Węgry, Niemcy, Anglja, Belgja lub Norwegja i t. d. Upośledzenie Królestwa, Litwy, Białej Rusi, Rusi i t. d. w zakresie rozwoju sieci kolejowej widać również jaskrawo ze stosunku długości sieci kolejowej do przestrzeni kraju: Królestwo przewyższa tylko Szwecję, Rumunję, Grecję, Finlandję, Bułgarję, Serbję, Turcję, Rosję Europejską i Norwegję, jakkolwiek Szwecja, Finlandja, Norwegja i poniekąd Rosja Europejska za podstawę do porównania nie powinny tu być brane ze względu na swe prawie niezamieszkałe północne obszary, na obszarach zaś produktywnych Szwecja, Norwegja i Finlandja wykazują nad Królestwem i ziemiami litewsko-ruskimi olbrzymią przewagę rozgałęzieniem swej sieci kolejowej.

Jakkolwiek lepiej, niż w Królestwie, naogół jednak wysoce niepomyślnie przedstawiał się rozwój komunikacji kolejowych w Galicji, która zarówno stosunkiem długości kolei do liczby

mieszkańców, jak do powierzchni kraju znacznie ustępuje przeciętnym liczbom dla Austro-Węgier, i to już wziętych wraz z Bośnią i Hercegowiną. Gdy w Austro-Węgrzech na 1 milion mieszkańców przypada 930 kil. kolei, w Galicji tylko 520; gdy Austro-Węgry na 1,000 kil. kwadr. powierzchni mają 65 kil. kolei, a np. Czechy 135 kilom., Galicja tylko 53. Stosunkiem długości sieci kolejowej do powierzchni kraju Galicja przewyższa tylko Hiszpanję, Portugalję, państwa bałkańskie i Rosję, stosunkiem zaś do liczby mieszkańców tylko Włochy, Portugalję, Rosję i państwa bałkańskie.

Najlepiej przedstawiał się rozwój sieci kolejowej na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim. Poznańskie i Prusy Zachodnie, ustępując nieco przeciętnej dla całego państwa niemieckiego cyfrze 100 kilometrów kolei na 1000 kilometrów powierzchni (Poznańskie na 92 kil., Prusy Zachodnie 88 kil. kolei na tysiąc kilom. powierzchni), wykazują jednak (z powodu mniejszego zaludnienia) znacznie wyższą cyfrę w stosunku długości kolei do liczby mieszkańców (1,270 kil. kolei w Poznańskim i 1,320 kil. w Prusach Zachodnich na 1 milion mieszkańców wobec 910 kil. w całym państwie niemieckim). Naodwrot, Śląsk Górny wykazuje niższą nieco w porównaniu z całym państwem niemieckim przeciętną dla stosunku długości kolei do liczby mieszkańców (870 kil. wobec 910 kil. na 1 milion mieszk.), natomiast wyższą w stosunku do powierzchni (111 kil. kolei na tysiąc kil. powierzchni wobec 100 kil.).

Dróg żelaznych **Królestwo Polskie** miało w 1911 roku 3,394 kilometry\*), kolejek dojazdowych około 160 kil.

Jak dzieliła się długość toru kolejowego według poszczególnych ziem Królestwa Polskiego, wskazuje tablica XV (patrz str. 107).

Drogi kołowe w Królestwie Polskiem były dotychczas w dużym zaniedbaniu. Ze znaczenia ekonomicznego dróg bitych zdawał sobie znakomicie sprawę Bank Polski, który przeprowadził 8 głównych dróg bitych w kraju. Rząd rosyjski natomiast nie dbał o dalszy rozwój szos w Królestwie, przytem istniejące były naogół bardzo źle utrzymywane; liczne okolice kraju były dróg szosowych zupełnie pozbawione. Co do dróg zwykłych, to sława ich (przysłowiowe „polskie drogi”) znana jest u nas powszechnie. Utrzymywane są fatalnie i przeważnie, zwłaszcza w pewnych porach roku, stanowią nie ułatwienie, lecz utrudnienie komunikacji. O niedostateczności dróg bitych

---

\*) A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki, l. c.



TABLICA XV.

Długość toru kolei w kilometrach:

Ziemia Warszawska .	836
„ Kaliska . . .	81
„ Piotrkowska .	660
„ Radomska . .	249
„ Kielecka . . .	195
„ Lubelska . . .	249
„ Siedlecka . .	512
„ Łomżyńska . .	326
„ Płocka . . . .	48
„ Suwalska . . .	238

Ogółem 3,394

w Królestwie, a jeszcze bardziej na Litwie i Rusi powiedzą nam następujące dane. W Poznańskim 1 kilometr dróg bitych przypada na 4 kilom. kwadr. powierzchni, w Prusach Zachodnich na 3,6 kil. kw., na Śląsku Górnym na 2,9 kil. kw., a w Galicji na 5,2 kil. kw., tymczasem w Królestwie Polskiem aż na 14 kil. kw., na Wołyniu, Podolu i Ukrainie na 71 kil. kw., a na Litwie i Białej Rusi na 73,5 kil. kwadr.!

Ogółem dróg kołowych w Królestwie Polskiem (szos, bruków i traktów) było w 1911 roku 73,511 kilom., w tej liczbie szos i bruków 8,761 kil., traktów 64,750 kil.

Traktowana po macoszemu w zakresie komunikacji kolejowych **Galicja** miała w 1911 roku 4,120 kil. kolei żelaznych (w r. 1901-ym 3,584), w tem wiele linii miało charakter strategiczny, nie zaś gospodarczy. Dla szerszego rozwoju przemysłowego Galicja musi uzyskać gęstszą sieć kolei.

Dróg bitych było w Galicji w 1900 roku 13,917 kilom., a w 1910 — 15,070. Rozwojem i utrzymywaniem w należytem stanie dróg szosowych opiekuje się administracja krajowa, to też stoją one wielokroć wyżej od szos Królestwa.

**Poznańskie** miało w 1912 roku 2,666 kil. kolei żelaznych i 846 kil. kolejek i tramwajów, Prusy Królewskie 2,250 kil. kolei i 645 kil. kolei i tramwajów, Śląsk Górny 1,5 tys. kil., rej. Olsztyńska ok. 800 kil. kolei.

Dróg bitych w 1912 r. ziemie pod panowaniem niemieckiem miały:

TABLICA XVI.

	W kilometrach:
Poznańskie . . . . .	7,197
Prusy Król. . . . .	7,031
Rejencja Olsztyńska . . .	3,086
Śląsk Górny . . . . .	4,590
	<hr/>
<b>Razem</b>	<b>21,844</b>

Długość toru kolejowego na Litwie, Białej Rusi i Rusi wynosiła w r. 1911:

TABLICA XVII.

	W kilometrach:
Ziemia Wileńska . . . . .	1,158
„ Kowieńska . . . . .	578
„ Grodzieńska . . . . .	1,401
„ Mińska . . . . .	1,220
„ Mohyłowska . . . . .	754
„ Witebska . . . . .	1,212
	<hr/>
<b>Ogółem Litwa i Białoruś</b>	<b>6,323</b>
Wołyń . . . . .	1,426
Podole . . . . .	1,283
Ukraina . . . . .	1,169
	<hr/>
<b>Ogółem Ruś</b>	<b>3,878</b>

Razem Litwa, Inflanty, Białoruś i Ruś miały 10,201 kil. kolei.

Dróg bitych na Litwie i Białej Rusi było w roku 1911-ym 4,140 kil., traktów 87,900 kil., na Rusi dróg bitych 2,314 kil., traktów 14,590 kil.

Według poszczególnych ziem drogi te i trakty dzieliły się w sposób następujący:



## TABLICA XVIII.

	W 1911 r.	
	W kilometrach:	
	Dróg bitych:	Traktów:
Złemia Wileńska . . .	381	26,300
„ Kowieńska . . .	398	6,851
„ Grodzieńską . . .	1,597	23,650
„ Mińska . . .	422	6,053
„ Mohylowska . . .	910	20,100
„ Witebska . . .	435	4,946
Wołyń . . . . .	1,241	4,524
Podole . . . . .	545	2,426
Ukraina . . . . .	541	7,640

Wśród powyższych danych biją wprost w oczy różnice w liczbach, dotyczących poszczególnych ziem; np. ziemia Grodzieńska ma 1,597 kil. dróg bitych i 23,650 kil. traktów, gdy sąsiadująca z nią Mińska prawie 4 razy mniej i szos i traktów (422 i 6 tys. kil.), Kowieńska 398 kil. szos i 6,851 kil. traktów, a rozległe Podole tylko 545 kil. szos i zaledwie 2,426 kil. traktów. Różnice te świadczą o tem, jak daleką od troskliwości o rozwój ekonomiczny tych ziem i jak naogół bezładną była tu polityka gospodarcza Rosji.

**Kurlandja** miała kolei żelaznych 602 kilometrów, szos 182 kil. i traktów 18,200 kilometrów.

Przechodząc do **dróg wodnych**, zaznaczyć znowu należy, że również w najwyższym zaniedbaniu przez ostatnie lat kilkadziesiąt były drogi wodne Królestwa, Litwy i Rusi. Połączenia kanałowe na tych ziemiach sięgają czasów dawnych, „polskich”, Rosja ani w Królestwie, ani na Litwie i Rusi przez lat 100 nie zbudowała ani jednego kanału.\*)

Dróg wodnych w Królestwie Polskiem w 1905 r. było wogóle 4,600 kil.: dla statków w obydwie strony — 3,145 kil. (68,5%), dla statków w dół rzeki 114 kil., spławnych dla tratw 1,340 wiorst (29%). Długość dróg wodnych dla statków paro-

---

\*) Co do komunikacji rzecznych na Litwie i Rusi patrz rozdział p. t. „Sieć wodna”.

wych równa się 1,412 wiorstom (30% ogólnej długości dróg wodnych w Królestwie). Na 1000 wiorst kwadr. powierzchni kraju przypada 38,5 wiorst dróg wodnych.\*)

Do rzek spławnych w Królestwie Polskiem zaliczamy: Wisłę z dopływami: Sanem, Nidą, Wieprzem, Pilicą, Narwią, Bugiem, Biebrzą, Pissą, Orzycą, Wkrą, dalej Wartę, Niemen (wraz z kanałem Augustowskim). Służą one głównie do przewozu produktów rolnych z okolic, nie mających kolei żelaznych, a przedewszystkiem do spławu drzewa. Naogół jednak komunikacja wodna w Królestwie słabo jest rozwinięta. Jedną z najważniejszych przeszkód znacznieszego rozwoju transportu drogą wodną w Królestwie Polskiem było zupełne nieuregulowanie ani koryta Wisły i jej dopływów, ani Warty w granicach Królestwa. Podczas, gdy Wisła w granicach Prus została (kosztem 90 mil. marek) oddawna uregulowana, a w Austrii częściowo, w Królestwie robót regulacyjnych nie prowadzono, wskutek czego handlowo-komunikacyjne znaczenie Wisły i dla ziem polskich, i dla ruchu tranzytowego było sparaliżowane. Dodajmy, że rzeki Królestwa są zanieczyszczone ściekami miejskimi. Koniecznem też jest obwałowanie Wisły dla zabezpieczenia mieszkańców od klęsk powodzi, powtarzających się w różnym stopniu z roku na rok.

Należałoby przeprowadzić kanał między Wisłą a Wartą dla ułatwienia spławu budulca na zachód, utrudnionego dotychczas z powodu niedogodności kanału Bydgoskiego w Prusach Zachodnich. Kanał winien połączyć Wisłę i Wartę, idąc na przestrzeni pięćdziesięciu kilku kilometrów od Włocławka do Konina. Przydałby się kanał między Pilicą a Wartą i t. d.

Rzeki galicyjskie, jako drogi wodne, są eksploatowane lepiej od rzek Królestwa, a po przeprowadzeniu odpowiednich kanałów nabiorą znaczenia wiele donioślejszego. Rzek spławnych i nadających się do żeglugi Galicja ma 2,100 kilometrów, w tej liczbie 637 klm. przydatnych dla statków parowych.

W Galicji od dziesiątków lat stała na porządku dziennym sprawa zbudowania sieci kanałów. Wreszcie w r. 1901 uchwalona została w Austrii ustawa, na mocy której miano uregulować Wełtawę i Łabę w Czechach i zbudować kanały Dunaj—Odra, Odra—Wisła i Wisła—Dniestr. Okres budowy, która miała się w Galicji rozpocząć w 1904 r., oznaczono na lat 20 (miano zbudować w Galicji 465 kil. kanałów). Tymczasem odłożono następnie początek budowy kanałów do 1912 r.; wojna,

---

\*) „Rocznik statystyczny Król. Pol. r. 1914.“



oczywiście, zamierzeniom realizacji projektu kanałowego sta-  
nęła wpoprzek, a rozpoczęte roboty musiano zarzucić. Wielkiej  
doniosłości nie tylko dla Galicji, lecz wogóle dla wszystkich  
ziem polskich, jest projekt kanału Wisła — Dniestr, mającego  
stanowić możliwie najkrótsze połączenie Bałtyku z morzem  
Czarnem. Ważne znaczenie mieć też będzie kanał Dunaj — Odra,  
dając możność (wobec kanału Wisła — Odra) kierowania trans-  
portów wodnych z ziem polskich do Austrii, do Węgier i na  
Bałkany.

Najlepiej sprawa połączeń wodnych i kanałów przedstawiała  
się w dzielnicach zachodnich, gdzie system Wisły łączy się  
z systemem Odry przez kanał Bydgoski, między Brdą a No-  
tecją (27 kilometrów długości, 19,5 metrów szerokości i 1,6  
metra głębokości). Kanał ten ułatwia spław głównie drze-  
wa z Królestwa (częściowo z Galicji) do Kistrzynia, z którego  
towary tu dostawione rozechodzą się w różne strony, czy to  
kolejami, czy dalej wodą. Dzięki kanałowi Bydgoskiemu Byd-  
goszcz ma znaczenie punktu tranzytowego. W samej tylko  
delcie Wisły kanały mają 116 kilom. długości. Rzeki spławne  
na Śląsku Górnym, w Poznańskim i w Prusach Zachodnich,  
to Odra, Warta z Notecją, Wisła z Brdą. Warta w granicach  
Księstwa Poznańskiego jest uregulowana i nadaje się do że-  
glugi na całej długości swej w Księstwie, gdy w Królestwie  
wskutek nieuregulowania jest żeglowna dopiero od Koła i staje  
się powodem niszczących wylewów. Proсна i Odra w Księstwie  
nadają się do spławu drzewa.

Nad Wisłą, w granicach Prus Zachodnich, widzimy kilka  
portów rzecznych: Toruń, Fordoń, Chełmno, Grudziądz, Tczew  
i inne. Zarząd główny żeglugi na Wiśle znajduje się w Gdań-  
sku, który wprawdzie utracił dawne swe światowe znaczenie  
dla handlu ziem polskich, jednak i dziś gra poważną rolę  
w naszych stosunkach handlowych. W przyszłości ta rola  
winna wzmódcz się znacznie, jeśliby wszystkie ziemie polskie  
uzyskały możność dostępu i wolnego, bezcelowego (bez ceł tran-  
zytowych) przewozu swych towarów Wisłą do Gdańska, jako  
naturalnego dla całego systematu Wisły portu morskiego.

Wielkim, zasadniczym brakiem z punktu widzenia szero-  
kiego swobodnego rozwoju gospodarczego ziem polskich, jako  
całości, jest dotychczasowy przez lat 100 zgórą brak wolnego  
dostępu do morza.

Jak widzieliśmy, dotychczasowy rozwój komunikacji na  
ziemiach polskich naogół nie stał na należytych poziomach;  
tymczasem posiadają one dla komunikacji lądowych i wod-

nych warunki dogodne, których wyzyskanie w interesie siły ekonomicznej Polski powinno być dziełem najbliższej przyszłości.

\*

\*

Na tem kończymy pierwszy dział główny naszej pracy, obejmujący „bogaćstwo” krajowe, i przechodzimy do działu drugiego, mówiącego o naszej „wytwórczości” w różnorodnych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego.

---



# WYTWÓRCZOŚĆ.

## Charakterystyka ogólna wytwórczości ziem polskich.

Zapoznawszy się w części pierwszej pracy niniejszej z warunkami geograficzno-gospodarczymi ziem polskich, oraz z ich bogactwami naturalnymi, t. j. ze stroną potencjalną naszych sił i środków gospodarczych, przejdziemy obecnie do poznania dotychczasowej wytwórczości ekonomicznej wszystkich rozpatrywanych terytoriów ze szczególnem uwzględnieniem ziem etnograficznie polskich.

Zobrazowanie naszego życia gospodarczo-społecznego w różnych dziedzinach wytwórczości krajowej traktować będziemy w pewnej mierze historycznie, rozwojowo, uwzględniając głównie ostatnie dziesięciolecie, i doprowadzimy do lat ostatnich przed wybuchem wielkiej wojny europejskiej, a raczej światowej. W ten sposób otrzymamy i obraz rozwojowy i ostatni obrachunek, jak gdyby spis inwentarza i bilans wytwórczości ziem polskich w chwili wybuchu wielkiego kataklizmu dziejowego, którego wpływ głęboki na całość naszego życia i stosunków społeczno-gospodarczych dziś, w czasie wojny, wprost jeszcze ocenić się nie da.

Wpływ wojny na kształtowanie się naszych stosunków ekonomicznych, oczywiście, nie ograniczy się okresem jej trwania, lecz zaważy na całej naszej przyszłości gospodarczej. Nie mówiąc już o bezpośrednich skutkach zniszczenia wojennego, które wymagać będą na licznych polach intensywnej w ciągu lat wielu odbudowy i naprawy tego, co zostało zburzone i zrujnowane, — wojna, powołując do życia niepodległe państwo polskie, zmieniając nasz stosunek prawno-polityczny i gospodarczy do bliższych i dalszych sąsiadów

i otwierając przed nami ewentualną możliwość kierowania naszym życiem ekonomicznym, oddziała najbardziej zasadniczo i gruntownie na dalszy nasz rozwój gospodarczy w całej naszej bliższej i dalszej przyszłości historycznej. Zmieniają się nasze stosunki handlowe z sąsiadami, będą nas z nimi łączyły umowy handlowe, lub może oddzielały od nich granice celne, zmieniają się dla wielu gałęzi naszej wytwórczości rynki zbytu, ograniczy lub wzmoże wywóz lub przywóz rozmaitego rodzaju czy to surowców, czy wytworów przemysłu, upadną pewne, rozwiną się inne gałęzie produkcji, zmieniają się prawdopodobnie stosunki komunikacyjne, kredytowe, warunki w sferze najmu pracy i stosunku między kapitałem a pracą, stosunki kolonizacyjne i wychodźcze i t. d.

Co do bezpośrednich następstw działań i zarządzeń wojennych na ziemiach polskich, zauważyć trzeba, że nie wszystkie one w jednakowym stopniu wystawione zostały na doniosłe następstwa głębokich wstrząśnień ekonomicznych, wywołanych przez wojnę, większość jednak olbrzymia tych ziem, bo Królestwo Polskie, cała niemal Galicja, Mazowsze wschodniopruskie, Kurlandja, Litwa, Polesie, Wołyń, uległy bardzo silnym, głębokie pozostawiającym ślady ujemnym, bezpośrednim lub pośrednim jej skutkom, wielomiljonowe w różnych dziedzinach, miliardowe w sumie ponosząc straty, które dobrobyt przedwojenny wielu z nich gruntownie poderwały.

A trzeba z góry to zaznaczyć, że jeśli stanem kwitującym swego życia gospodarczego tylko część ziem polskich dorównywała najbogatszym, najbardziej rozwiniętym ekonomicznie krajom i prowincjom Zachodu europejskiego, to jednak przez kilka ostatnich dziesięcioleci większość naszych dzielnic, a przede wszystkim ziemie etnograficznie polskie pracowały intensywnie nad wielostronnym rozwojem swych sił wytwórczych i osiągnęły rezultaty wybitnego znaczenia. To natężenie życia gospodarczego ziem polskich, ten rozwój wielostronny jest zjawiskiem tembardziej zasługującym na uwagę, że po przewraniu gwałtownem przed z górą stu laty ciągłości naturalnej ewolucji gospodarczej życie ekonomiczne ziem dawnej Polski uzależnione zostało od różnolitych organizmów państwowo-gospodarczych, które przeszłość odmiennymi od naszej prowadziła drogami, oraz że ziemie polskie przez te lat sto albo wcale nie miały możliwości lub w bardzo ograniczonym tylko stopniu mogły kierować swem życiem społeczno-politycznym i tak ważną jego stroną — życiem społeczno-gospodarczym. A pomimo to dodatnie wyniki pracy ekonomicznej narodu polskiego były zdumiewająco widoczne dla każdego, kto



się chciał wczuć w tętno naszego bytu społecznego. To też zastanawiając się nad przyczynami naszego rozwoju ekonomicznego wogóle, a różnych naszych dzielnic w szczególności, tak jaskrawo odbijającego od ogólnych ciężkich w ostatniem stuleciu warunków istnienia narodowego, trzeba tych przyczyn upatrywać ze strony subiektywnej: w chęci trwania i przetrwania, w żywiołowym pragnieniu życia i rozwoju pomimo wszystko, czy nawet wbrew wszystkiemu, a ze strony obiektywnej: w tych przyrodzonych warunkach pracy wytwórczej, w tych zasobach bogactwa krajowego, w zawartości wnętrza ziemi, właściwościach gleby, klimatu, flory i fauny krajowej, które w okolicznościach niepomysłnych dały nam możliwość trwałego postępu i rozwoju, zaś przy pomysłnym dla łącznej i skoordynowanej pracy gospodarczej narodu układzie stosunków, pozwoliłyby nam na doprowadzenie naszego życia gospodarczego do potężnego rozkwitu \*).

Zanim przejdziemy do szczegółowszego zobrazowania naszego życia ekonomicznego według poszczególnych gałęzi wytwórczości, podamy ogólną charakterystykę stanu i znaczenia ekonomicznego naszych ziem przed wojną, poczynając od ziem Królestwa Polskiego.

**Królestwo Polskie** w okresie przedwojennym stanowiło dzielnicę dobrze zagospodarowaną, było krajem zamożnym, krajem, w którym zarobki były łatwe i dobre, który dostаточно naogół żywił swą ludność rdzenną: rolną, przemysłową i handlową. A nadto było Królestwo źródłem niezłych zysków dla licznych grup ludności napływowej; poważnemi odsetkami swych dochodów zasilalo budżet państwowy Rosji i również poważnym odsetkiem zarobków przemysłowo-handlowych żywiło kapitał zagraniczny, lokowany tak chętnie w krajowym przemyśle przetwórczym, górnictwie i hutnictwie, komunikacjach, asekuracji lub bankowości.

Idąc śladami rolnictwa Zachodniego, jakkolwiek stojąc odeniżej, Królestwo Polskie podnosiło swoją kulturę rolniczą na poziom coraz to wyższej intensywności. Ostatnie dziesięciolecie rozwoju rolnictwa w Królestwie Polskiem wykazały i wydatne podniesienie ogólnej wartości produkcji rolnej (z 300 milj. rb. w r. 1892 do z górą 600 milj. rb. przed wojną), i stałe a znaczne podwyższanie dochodowości gospodarstw, zarówno większych, „obywatelskich”, jak i drobniejszych, włościańskich,

---

\*) St. Koszutski: „Wojna europejska a życie ekonomiczne ziem polskich“, 1915 r.

i coraz szybsze, wciąż postępujące doskonalenie techniki i coraz lepszy stopień wydajności gruntów, i postępy w hodowli inwentarza, i wzrost sprawności handlowej i pierwiastku organizacji przez tworzenie kooperatyw, towarzystw rolniczych, syndykatów, spółek rolnych i włościańskich kółek rolniczych, i wreszcie rozwój licznych pomocniczych gałęzi gospodarstwa rolnego lub złączonego z warsztatem rolnym przemysłu przetwórczego.

Żywiąc produktami swemi ludność kraju i część pewną swojej wytwórczości rolnej wysyłając poza jego granice, rolnictwo Królestwa stanowiło bezpośrednie źródło pracy zarobkowej większości ludności kraju, który stopniowo od r. 1864 (data uwłaszczenia włościan) z kraju wielkiej własności rolnej przeobraził się w kraj o przeważającej drobnej własności włościańskiej. Dziś przeszło 60% ziemi w Królestwie Polskiem należy do drobnych właścicieli, w olbrzymiej większości włościan, w pewnej tylko części mieszczan, lub t. zw. drobnej szlachty.

Zaś poza posiadaczami rolnymi z pracy około roli żył miljonowy zastęp ludności bezrolnej, która—skutkiem wzrostu zaludnienia wypierana z własnej ziemi — trzymała się roli, choćby cudzej, wynajmując się do jej uprawy, i którą dopiero krańcowe przeludnienie zmuszało do porzucania kąta rodzinnego i do emigracji do fabryk lub za morze.

Bardzo ważną rolę w życiu ekonomicznem Królestwa Polskiego grał w ostatnich dziesięcioleciach rozwinięty przemysł fabryczny, skupiający się w bogatych, pulsujących gorączką pracy przetwórczej środowiskach; doniosłe zadanie pełniło górnictwo krajowe, przedewszystkiem przemysł węglowy. Energetycznie aż do czasów wojny pracował przemysł włókienniczy (przędzalniczo-tkacki), coraz lepiej rozwijał się spożywczy, drgał życiem przemysł metalowy i mechaniczny. Rosła, olbrzymiała w oczach Łódź, rozrastała się majestatycznie królewska, przemysłowo-handlowa Warszawa, tętniło życiem Zagłębie Dąbrowskie, za ogólnym biegiem rozwojowym podążały liczne prowincjonalne środowiska pracy przemysłowej: Częstochowa, Radom, Lublin, Kalisz, Włocławek, Zgierz i in. W ostatnim dziesięcioleciu (1901—1910 r.) wartość produkcji w całym przemyśle fabrycznym i górnictwem podniosła się z 508 milionów rubli do z górą ośmiuset milionów rubli rocznie, zaś liczba robotników przemysłowych wzrosła z 300 do z górą 400 tysięcy.

Duży rozwój stwierdzić też należało w sferze stosunków, blisko związanych z przemysłem, jak w handlu i bankowości. Rozwijała się współdziałalność kredytowa i spożywcza.



Ujemnie przedstawiały się te tylko strony życia gospodarczo-społecznego, które spotykały się z nieprzewyciężonemi lub trudno przewyciężyć się dającymi przeszkodami natury prawno-państwowej i administracyjnej. Tak np. zupełny zastój w gospodarstwie miast był wynikiem braku samorządu, do którego wprowadzenia rząd rosyjski dopuścić nie chciał; słaby nad wyraz rozwój kolejnictwa stanowił skutek odpornej w tym zakresie polityki kolejowej państwa, jak znów wegetowanie lub niemożność tworzenia związków zawodowych wpływały z nieprzychylniej praktyki administracyjnej.

Naogół jednak stwierdzić trzeba, iż przed wojną dobrobyt i ogółu ludności Królestwa, i poszczególnych warstw narodu umacniał się i rósł stale. A działo się to pomimo, iż Królestwo należało do najbardziej zaludnionych krajów w Europie, a pod względem szybkości przyrostu zaludnienia zajmowało w ostatnich dziesięcioleciach bodaj najpierwsze w niej miejsce.

Ze wszystkich dzielnic Polski Galicja uchodziła zawsze, i jeszcze do niedawna, za najmniej posuniętą w swym rozwoju gospodarczym. A wydawało się to szczególnie dziwnem dla tego, że tam właśnie społeczeństwo nasze miało najwięcej swobody ruchów w zakresie stanowienia o swoim losie. Wprost przysłowiową jednak stała się „nędza galicyjska”, pauperyzm galicyjski, galicyjska bierność i apatja gospodarcza. Powszechnie utartym było pewnikiem, że Galicja nie ma wcale przemysłu fabrycznego, że się w niej nic nie robi dla podźwignięcia ekonomicznego, dla poprawy bytu ludu, że krzewieniu się przemysłu stoją na przeszkodzie i rządząca krajem konserwatywna szlachta i bojące się przyszłej konkurencji przemysłu galicyjskiego przemysłowe dzielnice Austrii właściwej i Czech. Wszystko to było i było bez zastrzeżeń jeszcze lat temu trzydziści, jeszcze przed laty dwudziestu. Ale i w Galicji ostatnie dziesięciolecia wykazały się energiczniejszą akcją w zwalczaniu bierności społeczno-gospodarczej, a wraz ze stopniowem wyrzekaniem się „konserwatywnego” rządzenia krajem i postępującą demokratyzacją życia publicznego w kraju i w państwie zjawily się nader poważne wyniki zabiegów społeczeństwa nad podniesieniem rolnictwa, stworzeniem i ożywianiem przemysłu, rozwojem różnych form kredytu, polepszeniem bytu włościan i robotników, organizacją samopomocy społecznej, kooperatyw i związków zawodowych, rozwojem gospodarstwa miast i gmin wiejskich. Jeśli Królestwo Polskie ze względu na zajęcia większości mieszkańców jest krajem przeważnie rolniczym (57 osób żyje z roli na 100 mieszkańców), to Galicja jest krajem rolnym

*par excellence*, utrzymując z roli prawie 77 na 100 mieszkańc6w, przytem równie jak Kr6lestwo, zresztą, jak i obydwą Śląski, Poznański i Prusy Zachodnie, jest Galicja krajem o przeważającym i stale zwiększającym się w drodze parcelacji odsetku własności drobnej. Znany pauperyzm ludności włościańskiej w Galicji spowodował zwłaszcza przed laty dwudziestu paru smutne z narodowego punktu widzenia zjawisko: masowe wychodźstwo włościan za morze. Ale chłop polski głównie po to uciekał od swej rodzimej nędzy za morze, by dorobiwszy się ciężką pracą na obczyźnie grosza, wysłać go pozostałym w kraju swoim, lub samemu z nim wrócić i nabywszy zań nową ziemię, zn6w orać ojczysty zagon, już powiększony i zao-krąglony. Napłynęły tą drogą do Galicji w ostatnich dziesięcioleciach miliony i zasiły i podniosły włościański warsztat rolniczy. Duży wpływ na podniesienie względne dobrostanu gospodarczego włościan galicyjskich miało utworzenie silnego stronnictwa włościańskiego (ludowcy), które zorganizowało włościan nie tylko politycznie, lecz i gospodarczo, a zdobywszy poważny wpływ na rządy w kraju i w Wiedniu, zdołało przeprowadzić sporo zarządzeń w interesie chłopu galicyjskiego, uzyskać dlań pomoc kraju i rządu na różnych polach, a między innymi w zakresie kredytu. Doniosły czynnik samopomocy włościańskiej poza licznymi kooperatywami kredytowymi, spółkami handlowo-rolnymi, nabiłowymi i t. p., stanowiły liczące przeszło 80 tysięcy członków k6łka rolnicze. Te czynniki sprawiły, że chłop galicyjski przed wojną nie był to już nędzarz bezradny z przed lat 30 lub 20, lecz był to już obywatel i gospodarz, świadomy swych praw i wiedzący, jaką drogą szukać ratunku i pomocy, a zarazem umiejący i uprawę swego gruntu dźwigać na stopień lepszej kultury.

Co do większej własności rolnej w Galicji proces przejścia do wyższej kultury, zarówno jak postępy hodowli inwentarza i umiejętność wyciągania z gospodarstwa lepszych dochodów zaznaczyły się też w epoce ostatnich lat kilkunastu w sposób widoczny, jakkolwiek i tu—jak w Kr6lestwie Polskiem—wyniki gospodarcze są wciąż w sporym stopniu niższe, niż w dzielnicach dawnej Polski, pozostających pod panowaniem pruskim. Wywierając przez wiele dziesięcioleci przemożny wpływ na rządy krajowe i wiedeńskie, t. zw. „obszarnicy” galicyjscy, t. j. właściciele większych majątk6w umieli wyzyskać swe wpływy w celu ubocznego podtrzymywania dochodowości ze swych majątk6w (subwencje skarbowe), mniej dbając o stałe wzmaganie produktywności warsztatu. Pod wpływem jednak zmiany układu sił politycznych w kierunku demokratyzacji,



oraz zmieniających się konjunktur gospodarczych, które zaczęły się domagać coraz wyższych istotnych nakładów w gospodarstwo, jeła się szlachta galicyjska i organizacji zawodowej, i uprzemysławiania swych warsztatów rolniczych, i lepszej, intensywniejszej uprawy roli.

Ostatnie dziesięciolecia przyniosły też znaczny postęp na drodze ku szerszemu uprzemysłowieniu Galicji. Głos Stanisława Szczepanowskiego z przed lat trzydziestu kilku nie przebrzmiał bez szerokiego oddźwięku. Wartością swęj wytwórczości przemysłowej stała wprawdzie Galicja znacznie niżej od Królestwa, w każdym jednak razie stutysięczny zastęp robotników, zatrudnionych w przemyśle galicyjskim, oraz wartość produkcji rocznej, oceniana na zgórą  $1\frac{1}{2}$  miljarda koron, świadcza, że przemysł ten stał się już czynnikiem o poważniejszym znaczeniu społeczno-gospodarczem dla kraju, zwłaszcza wobec zaznaczonej swęj dążności do dalszego rozwoju. Gwarancję tego rozwoju stanowią między innymi wspomniane wyżej odkryte niedawno bogate pokłady węgla kamiennego w Zachodniej Galicji, które świeżo zostały z rąk obcych wykupione przez kraj.

W Galicji pierwsze miejsce zajął przemysł spożywczy, drugie—górnicy, trzecie—chemiczny, czwarte—drzewny i t. d.

Krajem wysoko rozwiniętym pod względem przemysłowym jest **Śląsk Cieszyński**; przodujące miejsce w życiu gospodarczem zajmuje tu przemysł górniczo-hutniczy. Rolnictwo poziomem swęj wydajności stoi prawie na równi z Galicją i Królestwem Polskiem.

Dużą tężyzną i mocą ekonomiczną odznaczają się **ziemie polskie**, będące pod panowaniem pruskim. Powołany tu do życia system usilnej samoorganizacji i samoobrony gospodarczo-narodowej doprowadził po latach wysiłków do bardzo dodatnich, a znanych powszechnie rezultatów ekonomicznych. Obrona stanu posiadania rolnego, organizacja samoobrony gospodarceży przez rozwój spółek kredytowych, parcelacyjnych, rolno-handlowych, włościańskich kółek rolniczych, dbałość o doprowadzenie wydajności ziemi i dochodowości gospodarstwa rolnego do możliwego maximum, starania o rozwój przemysłu i handlu, stworzenie warstwy kupiectwa polskiego, to główne wyniki wskazanego wyżej systemu. Trzeba dodać, że w swęj akcji ekonomicznej społeczeństwo polskie ziem tych korzystało z licznych obiektywnych czynników rozwoju gospodarczego, jakimi są: rozwój komunikacji kolejowych, szosowych i wodnych, wyrobione i łatwe drogi organizacji kredytowej, ogólnopanstwowa ochrona celna, znakomite wzory organizacji i techniki produkcji i t. p. A wyni-

kiem stał się wybitnie dobry stan gospodarczy wszystkich tych dzielnic.

Z ziem tych **Poznańskie i Prusy Zachodnie** mają charakter krajów rolniczych i jako takie wykazują znaczną przewagę i nad Królestwem, i nad Galicją swą kulturą rolną, poziomem techniki, wydajnością gruntów, wynikami hodowli inwentarza, wreszcie sprawnością handlową, dorównywając naogół tak wysokiej normie dla gospodarstw rolnych w Niemczech. Dobrze się przedstawia stan gospodarstw większych, ładnie gospodaruje i właściauin polski, zarówno poznański, jak zachodnio-lub wschodnio-pruski.

Przemysł przetwórczy i w Poznańskim, i w Prusiech Zachodnich rozwija się stopniowo, utrzymując się jednak głównie na poziomie przemysłu drobnego lub średniego, zatrudniając około 400 tys. robotników w obu tych ziemiach, jest on dość urozmaicony co do rodzajów wytwórczości i w bilansie gospodarczej działalności społeczeństwa stanowi pozycję doniosłej wagi.

Wybitnym przemysłowym charakterem odznacza się zarówno cały Śląsk Pruski, którego przemysł zatrudniał w 1907 roku przeszło milion robotników, jak i specjalnie **Śląsk Górny** (Opolski), którego same tylko kopalnie węgla liczyły w 1913 roku 123 tysięcy robotników, prawie wyłącznie Polaków. Po kopalniach węgla następne miejsce zajmuje na Śląsku Górnym hutnictwo żelazne (30,000 robotników), oraz przemysł cynkowy i ołowiany (20,000 robotników).

Względnie najgorzej co do rozwoju i intensywności swego życia społeczno-gospodarczego przedstawiają się nasze północno-wschodnie, wschodnie i południowo-wschodnie obszary historyczne, t. j. **Litwa i Łotwa, Białoruś, Wołyń, Podole, Ukraina**. Rozległe te ziemie dotychczas naleźycie nie wyzyskane gospodarczo, a nadające się do szerokiego rozwoju ekonomicznego, przez szereg stuleci stanowiły teren naszej ekspansji kulturalnej i gospodarczej i związane są z nami tysiącem węzłów dziejowych, politycznych, kulturalnych i ekonomicznych.

„Polska—pisze historyk nasz, J. Grabiec\*) — pozostawiła na obszarach Litwy i Rusi ślady swej działalności kulturalnej i swego pochodzenia historycznego. W ciągu XIX stulecia rząd rosyjski wyteźył wszystkie siły, ażeby tu zniszczyć w zupełności kulturę polską i na jej miejsce zasadzić panowanie kultury rosyjskiej. Wysiłki te jednak były daremne... I dziś

---

\*) „Współczesna Polska w cyfrach i faktach.”



bowiem „w obu krajach Polacy tworzą przodującą kulturalnie i najbogatszą warstwę ludności miejscowej.”

W rękach Polaków znajduje się znaczna część własności ziemskiej. Tak wśród wielkiej własności ziemskiej na Litwie i Białej Rusi Polacy posiadają: w ziemi Kowieńskiej 75<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, Wileńskiej 73<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, Grodzieńskiej 54<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, Mińskiej 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, Witebskiej 41<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, Mohylowskiej 33<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, na Rusi zaś: na Wołyniu 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, na Podolu 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, na Ukrainie 40<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Prócz tego Polacy są administratorami i dzierżawcami wielu większych majątków, niegdyś przez Rosję Polakom skonfiskowanych i podarowanych „zasłużonym” działaczom rosyjskim.

Na Litwie i Białej Rusi dość licznie reprezentowana też jest polska ludność włościańska i drobnoszlachecka (zaścianki), miasta posiadają duży odsetek ludności polskiej wśród mieszczanstwa, inteligencji zawodowej i robotników. Na Rusi element polski poza przedstawicielami większej własności rolnej składa się z dzierżawców i oficjalistów rolnych, służby dworskiej, nieraz ze znaczniejszych zgrupowań ludności włościańskiej (Wołyn), a po miastach Polacy stanowią nieraz znaczną większość inteligencji zawodowej, liczny odsetek reprezentują wśród ludności przemysłowo-robotniczej, wśród kupców, rzemieślników, służby miejskiej, wreszcie w różnych działach przemysłu fabrycznego, a głównie w przemysłach cukrowniczym i gorzelniczym grają dużą rolę już to jako właściciele lub współwłaściciele przedsiębiorstw, już to jako ich kierownicy lub współpracownicy i t. p.

Ziemie litewsko-białorusko-ruskie, poza bezpośredniem znaczeniem ekonomicznem dla kilku milionów zamieszkujących ją Polaków, grały w rozwoju przemysłowym Królestwa Polskiego doniosłą rolę najważniejszego bodaj jego rynku zbytu i w tym charakterze będą dla ziem polskich i na przyszłość stanowiły czynnik pierwszorzędnej wagi, przytem jako zaludnione względnie słabo wobec zwłaszcza przeludnienia, grożącego Królestwu i Galicji, będą w przyszłości bardzo ważnym i pożądanym terenem, na który winna się skierować nasza emigracja, która dotychczas dążyła na zachód lub za morze.

Na wszystkich tych wymienionych terenach Litwy, Białej Rusi i Rusi, tak ważnych i w naszej przeszłości i dla naszej przyszłości wogóle, a ekonomicznej w szczególności, dotychczasowe życie ekonomiczne nie biło tętmem zbyt silnem. Wprawdzie gospodarstwo na obszarach, należących do większej własności na Litwie i Polesiu, stało znacznie wyżej, niż gospodarka na ziemiach włościańskich, zwłaszcza na Białej Rusi, gdzie włościanin mało kulturalny, nieoświecony i nieobrotny,

lepszej kultury rolnej nie zna i nie mogąc sobie dać rady z ziemią o kiepskiej glebie, licznie emigrował do Ameryki,— jednak w stosunku do gospodarstwa rolnego w Królestwie Polskiem, nawet większa własność omawianej tu dzielnicy wykazuje mniejszą intensywność i niższą przeciętnie dochodowość. Na Rusi, głównie na Podolu i Ukrainie, wyborna ziemia jest znów czynnikiem, mało się przyczyniającym do wzmożenia intensywności uprawy, zwłaszcza wśród włościan, którzy i tutaj pod względem kulturalnym stoją na względnie bardzo niskim poziomie. Uprzemysłowienie ziem litewsko-białorusko-ruskich, a nadto Inflant i Kurlandji, jest dość nikłe, z wyjątkiem obwodu Białostockiego z miastem Białymstokiem (w ziemi Grodzieńskiej), będącym środowiskiem przemysłu wełnianego, oraz Ukrainy i części Podola, gdzie wysoko stoi przemysł cukrowniczy, inne zaś gałęzie przemysłu, jak chemiczny, ceramiczny, metalowy, garbarski i t. p. względnie słabo są reprezentowane.

W sprawie podniesienia ekonomicznego ziem litewsko-łotewsko-białorusko-ruskich przyszłość ma bardzo wiele do powiedzenia i do zrobienia zarówno na polu rolnictwa, jak w dziedzinie przemysłu przetwórczego, wreszcie w zakresie komunikacji, gospodarstwa samorządowego i t. p., nie mówiąc już o oświacie i ogólnej i zawodowej.

Przeszło stuletnie rządy rosyjskie na tych ziemiach, stawiając sobie za cel nie podźwignięcie ich na wyższy szczebel rozwoju, lecz jedynie bezwzględną walkę z żywiołem polskim i tradycjami związku ziem tych z państwowością polską, wykazały, że na uzależnieniu swem od Rosji nie wyszły one dobrze: ekonomicznie nie mogły się wybitniej rozwinąć, kulturalny zaś poziom ludności i całokształtu życia uległ obniżeniu.

\* \* \*

Praca niniejsza w dalszych rozdziałach unaoczní ma tę metę, do której w swym rozwoju ekonomicznym doszły ziemie polskie przed rokiem 1914.

Przy obrazowaniu stanu ekonomicznego naszych ziem dwie mieliśmy metody do wyboru: albo przedstawić rozwój i stan gospodarczy poszczególnych dzielnic w ich całokształcie i według poszczególnych gałęzi wytwórczości, a więc zanalizować najprzód stan rolnictwa, górnictwa, przemysłu, handlu i t. d. w Królestwie Polskiem, potem w ziemiach, będących pod panowaniem austriackim, pruskiem, na Litwie, Białej Rusi i t. d., albo też najprzód przedstawić stan rolnictwa na wszystkich ziemiach polskich, potem stan i rozwój górnictwa, później



rozwój przemysłu przetwórczego i t. d. Wybraliśmy ten ostatni sposób dlatego, że łatwiej pozwoli on nam na wyrobienie sobie pojęcia, jakimi zasobami i jakimi siłami wytwórczemi społeczeństwo nasze, jako całość, rozporządza w każdym z głównych działów naszej działalności społeczno-gospodarczej.

Rozpoczynamy przegląd naszych sił wytwórczych od najbardziej podstawowej gałęzi życia społeczno-gospodarczego — od rolnictwa. Z góry zaznaczamy, iż nazywając rolnictwo najbardziej podstawową gałęzią w gospodarstwie społecznym, bynajmniej nie uważamy innych jego gałęzi za mniej niezbędne czy mniej ważne; nie chcemy też powiedzieć, że rolnictwo w polityce społeczno-państwowej należałoby specjalną otaczać opieką, szczególnie faworyzować z krzywdą innych działów i gałęzi gospodarstwa społecznego. Mamy na myśli jedynie to, iż rolnictwo, dostarczając produktów spożywczych oraz najrozmaitszego rodzaju surowców, roślinnych i zwierzęcych dla przemysłu przetwórczego, stanowi gospodarczą podstawę, kardynalny warunek, bez którego pomyślećby się nie dało istnienie i rozwój przemysłu. Zresztą, jeśli mowa o współczesnym, wysoko produkcyjnym, zmechanizowanym przemyśle fabrycznym, stanowiącym w nowoczesnych ustrojach gospodarczych potężne, a nieraz przeważne źródło bogactwa narodowego, to byłby on w równej mierze nie do pomyślenia bez wysokiego rozwoju górnictwa wogóle, a górnictwa węglowego, górnictwa i hutnictwa żelaznego w szczególności. Wszystkie też nowoczesne organizacje społeczno-gospodarcze w interesie całości i harmonji swego rozwoju i swej mocy, w tej liczbie i społeczeństwo polskie, w równej mierze dbać muszą o rozwój swego rolnictwa, o podniesienie do możliwego maximum wydajności swego warsztatu rolniczego, jak o wyzyskanie swych naturalnych bogactw kopalnych i o szeroki rozwój swego życia przemysłowego. I ku temu łącznemu celowi z jak najbardziej planowym nakładem energii zbiorowej należy prowadzić ogólno-narodową i państwową politykę gospodarczą w najrozmaitszych dziedzinach: w dziedzinie prawodawstwa, komunikacji, kredytu, stosunków międzynarodowo-handlowych, celnych, traktatowych, opieki nad pracą—wreszcie — w systemie podatkowym i w wydatkach państwa i samorządów na cele społeczno-gospodarcze.

## Rolnictwo polskie.

Stosunki rolne w poszczególnych dzielnicach Polski w ciągu stulecia XIX-go gruntownym podlegały zmianom, przytem rozwijały się i układały w sposób różnolity w zależności od życia gospodarczego i stosunków prawno-społecznych, panujących w tych organizmach państwowych, do których zostały przed stu z górą laty włączone. Że zaś organizmy gospodarcze i organizacja prawno-polityczna trzech państw rozbiorowych znacznie, a w niejednym względzie głęboko się pomiędzy sobą różniły i jakością, i poziomem rozwojowym, a nadto w stosunku do wcielonych w nie ziem Polski, przedstawiały wiele doniosłych odrębności, nie więc dziwnego, że na rozwój życia różnych naszych dzielnic wogóle, a między innymi i na ich stosunki rolne, te różnolite wpływy w rozmaity też sposób oddziaływać i oddziałać musiały. Tak naprzykład, według różnorodnych zasad i niejednocześnie odbywało się na ziemiach dawnego Państwa Polskiego wyswobodzenie z poddaństwa i uwłaszczenie włościan; podatkowa i celna polityka państw rozbiorowych w stosunku do rolnictwa nie zawsze i nie w równej mierze opiekuńcze wykazywała tendencje, niejednakowym był nieraz ich stosunek do drobnej a większej własności rolnej, rozmaicie się przedstawiały liczne specjalne, wyjątkowe tu i tam zarządzenia prawne i administracyjne w zakresie praw własności, nabywania i sprzedaży ziemi, konfiskat, wywłaszczeń, kolonizacji, parcelacji; gruntownie odmienny wpływ na stosunki rolne poszczególnych naszych dzielnic musiał wywierać słaby rozwój komunikacji kolejowych, połączeń wodnych, dobrych dróg wogóle w jednych dzielnicach (Królestwo, Litwa, Polesie) wobec wybitnie rozgałęzionej sieci komunikacyjnej w innych (Poznańskie i Śląsk Górny) i t. p.

Przegląd naszych stosunków rolnych rozpoczniemy od Królestwa Polskiego.

### ROLNICTWO W KRÓLESTWIE POLSKIM. \*)

Rolnictwo Królestwa Polskiego w ciągu stulecia dziewiętnastego głębokim ulegało i wstrząśnieniom, i przemianom, główne

\*) *Źródła*: W. Grabski: „Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1914”; St. Krzyżanowski i K. Kumaniecki: „Statystyka Polski”; J. Grabiec: „Współczesna Polska w cyfrach i faktach”; dr. Z. Daszyńska-Golińska: „Rozwój i samodzielność gospodarza ziem polskich”; St. Koszutki: „Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu”; „Wielka Encyklopedia Illustrowana—Królestwo Polskie”; Z. Ludkiewicz: „Zadania naszej polityki agrarnej”; E. Strassburger: „Rocznik statystyczny Król. Polskiego na rok 1915” i inne.



zaś zmiany i przekształcenia dokonały się w ostatnich kilku dziesięcioleciach, po reformie uwłaszczającej włościan z r. 1864.

Na skutek wojen napoleońskich, które wycieńczyły ziemie polskie w wysokim stopniu, własność rolną Królestwa Kongresowego, zdewastowaną, zadłużoną i zdeprecjonowaną, należało ratować środkami nadzwyczajnymi. Rząd i sejm Królestwa poczynił w tym kierunku liczne zarządzenia. Urządzenie hipoteki w r. 1818, „moratorjum” dla dłużników hipotecznych z r. 1821, założenie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w 1825 r. i Banku Polskiego w r. 1828 — to był szereg środków, których zadaniem jedynym lub jednym z zadań było ratowanie rolnictwa. Własność rolną popierano nie tylko bezpośrednio, lecz nawet przy usiłowaniach szczepienia i rozwoju przemysłu troszczono się przede wszystkim o takie jego gałęzie, z których mogło korzystać i rolnictwo, jako dostawca materiałów surowych; tem się kierowano, popierając przemysł wełniany, płócienny (len i konopie), później cukrowniczy i t. p. Usiłowania te nie pozostały bez widocznych dodatnich skutków: własność ziemska poczęła się dźwigać z ruiny, szacunek ziemi się wznosił, kultura rolna czyniła postępy, zadłużenie się zmniejszało. Spory wpływ na podniesienie w tej epoce dochodowości majątków miał rozwój gorzelnictwa.

W okresie 1816 — 1820 roku zaledwie trzecia część ziemi w Królestwie była pod rolą; lasy zajmowały przestrzeń 30%, nieużytki zaś zabierały 31% obszaru kraju. Systemem powszechnie przyjętym w rolnictwie krajowym była trzypolówka, czasami nawet — jako pozostałość dawnych czasów — dwupolówka. Majątki ziemskie zazwyczaj oddawano w dzierżawę: na 4,205 majątków w dzierżawie było 3,226 (t. j. 77%); z czasem, po 1831 roku ci dzierżawcy licznie przeobrażają się we właścicieli. Mleko oddawano pachciarzom, których w 1827 r. było aż 2,082. Poziom uprawy roli był niski; pewien postęp daje się dostrzedz w leśnictwie. Hodowla owiec na potrzeby rozwijającego się przemysłu wełnianego wzrasta: w 1822 r. merynosy tworzą 6%, metysy 25% ogółu owiec, w 1827 r. merynosy — 8%, metysy — 32%. Owczarstwo i gorzelnictwo przed 1831 r. głównie pociągają kierowników majątków Królestwa, jako dające największy dochód. W 1827 r. w gorzelniach pracuje 2,723 osób. Lata 1830 — 31 pozbawiły wielu właścicieli ziemskich majątków, które przechodzą w ręce dorobkiewiczów, przeważnie dawnych dzierżawców; ci, w pogoni za zyskami, rugują masowo włościan z ziemi (co jest możliwem od r. 1807 wskutek zniesienia poddańczej zależności włościan, którym atoli przy reformie 1807 roku nie nadano praw do ziemi),

oraz rozwijają na większą skalę produkcję wódki w gorzelniach. W okresie 1830—1840 r. liczba gorzelni podwoiła się. Nienormalny rozwój gorzelnictwa i rozpajanie ludu wywołuje w 1843 r. prawodawcze ograniczenie pędzenia i wyszynku okowity; w 1844 r. następuje powszechny kryzys w gorzelnictwie, który trwał do 1857 r. Kryzys obejmuje również (około 1844 r.) owczarstwo\*), gorączkowo a nieumiejętnie dotąd prowadzone; po kryzysie hodowla owiec podnosi się znów, prowadzona na zasadach bardziej racjonalnych. Kryzys gorzelniczy źle wpłynął na rolnictwo w okolicach uboższych, w okolicach o dobrej buraczanej glebie poczyna się rozwijać cukrownictwo, które staje się ważnym czynnikiem postępu rolniczego w latach 1840—1860. W tym okresie uprawa gruntu staje się staranniejszą, wprowadzane są lepsze narzędzia, zjawia się stosowanie sztucznych nawozów, meljoracji łąkowych, pomnaża się znacznie inwentarz; zostaje wprowadzona uprawa koniczyny, wyki, marchwi pastewnej, łubinu, rzepaku i t. p. Również widoczny był postęp w zakresie jakości wytwarzanego ziarna. Wogóle w tym okresie (1840 — 1860 r.) rolnictwo postąpiło naprzód b. znacznie.

Ceny i płodów rolnych, i ziemi wznosiły się stale.

Przeciętna cena pszenicy wzrastała od 1820 r. w sposób następujący:

TABLICA XIX.

W pięcioleciu 1820—24 r. —	2 rb. 79 kop. za korzec			
" 1830—34 " —	3 " 61	"	"	"
" 1840—44 " —	4 " 09	"	"	"
" 1845—49 " —	4 " 74	"	"	"
" 1850—54 " —	5 " 02	"	"	"
" 1854—58 " —	6 " 64	"	"	"

Ceny żyta podnosiły się, jak następuje:

TABLICA XX.

W pięcioleciu 1820—24 r. —	1 rb. 79 kop. za korzec			
" 1830—34 " —	2 " 39	"	"	"
" 1840—44 " —	2 " 23	"	"	"
" 1850—54 " —	3 " 80	"	"	"
" 1854—58 " —	4 " 43	"	"	"

\*) W 1822 roku owiec w Królestwie było 1½ miliona, w 1827 r. — 2½ miliona, w 1839 r.—3 milj., w 1848—3,2 milj. (w tem 18% merynosów, a 50% metysów).



W tym samym okresie ceny jęczmienia podniosły się z 1 rb. 49 kop. w okresie 1820—24 r. do 3 rb. 77 kop. w 1854—58 r., a ceny kartofli z 74 kop. w 1840 — 44 roku do 1 rb. 74 kop. w 1854—58 r.

Zbiory powiększały się ilościowo, j. n.:

TABLICA XXI.

W milionach korcy:

	W 1827 r.	1839 r.	1848 r.	1854—58 r.
Pszenvica . . . .	0,75	0,83	1,7	3,0
Żyto . . . . .	4,4	4,4	7,2	9,0
Jęczmień . . . .	1,5	1,6	2,4	3,0
Owies . . . . .	3,2	3,3	5,8	5,7
Kartofle . . . .	4,3	8,5	11,6	18,5

Włókę ziemi ceniono przeciętnie w latach 1836 — 40 na 300 rb., gdy w r. 1860 cena włóki dosięga przeciętnie 1000 rb., przyczem w pozbawionych lepszych komunikacji niektórych okolicach ziemi lubelskiej włóka kosztowała zaledwie 500 rb., za to znów w proszowskiem 2,250 rb.

W tym okresie wzmożenia dochodów gospodarstwa rolnego położenie włościan się nie poprawiło. Proletaryzacja ludności włościańskiej trwała.

Do chwili reformy włościańskiej 1864 r. własność ziemska szlachecka (wielka i średnia, nie licząc drobnoszlacheckiej) nadawała ton całemu życiu rolno-gospodarczemu Królestwa.

**Reforma uwłaszczeniowa 1864 r.** poderwała w ogromnym stopniu przewagę i niemal wyłączność większej szlacheckiej własności. Ziemia, stanowiąca własność szlachty, była uprawiana przez chłopów pańszczyźnianych, bowiem pańszczyzna, pomimo zniesienia w 1807 r. odwiecznego poddaństwa ludu, istniała aż do ukazu uwłaszczeniowego z 1864 r. Zresztą nie cały lud rolniczy pozostawał aż do r. 1864 w zależności pańszczyźnianej od dworu; szereg bowiem praw (jak z lat 1846 i 1858) ułatwiał chłopom pańszczyźnianym zamianę pańszczyzny na czynsz. Prawo z r. 1864 nadało blisko czteromiljonowej ludności włościańskiej prawo własności do ziemi, uprawianej dotychczas przez nią czy to wzamian za pańszczyznę, czy na prawach czynszu.

Od czasu reformy włościańskiej stosunki rolne w kraju zmieniają się radykalnie. Od tej chwili \*) mamy do czynienia nie tylko z wielką i średnią własnością szlachecką, z czasem w sporej części przechodzącą w ręce włościańskie, częściowo w ręce żydowskie, ale i z drobną własnością włościańską, która stale się następnie zwiększa kosztem parcelowanej własności szlacheckiej, nadto z drobnoszlachecką i małomiejską własnością rolną. Obok większej własności polskiej istniała też na dość znacznych obszarach większa własność rosyjska, powstała ze skonfiskowanych przez rząd rosyjski ziem prywatnych, poduchownych i skarbowych, rozdanych różnym, mającym specjalne zasługi dla państwowości rosyjskiej w Polsce osobistościom, lub rozprzedanych tanio osobom pochodzenia rosyjskiego.

Po roku 1864 rolnictwo w Królestwie Polskiem wkracza na tory kapitalistyczne. Miejsce pracy pańszczyźnianej i wynagrodzenia w naturze zastępuje ostatecznie praca najemna (która bywała coraz częstszym zjawiskiem już i pomiędzy 1830 a 1864 r.), oraz wynagrodzenie pieniężne; częściowo tylko pozostaje dla czeladzi dworskiej wynagrodzenie w naturze, t. zw. ordynarja. Pozbawiony wielu produktów przemysłowych, dostarczanych przedtem przez pracę pańszczyźnianą, większy posiadacz ziemski staje się konsumentem wyrobów rozwijającego się przemysłu fabrycznego krajowego, lub towarów zagranicznych; również konsumentem wytworów przemysłu fabrycznego staje się i włościanin, który rozporządza gotowizną, czy to pochodzącą ze sprzedaży swych płodów rolnych, czy z zarobków, wypłacanych mu za pracę najemną na gruntach dworskich. Równocześnie rozwój komunikacji kolejowej i wpływ przemysłu fabrycznego wywołują oddzielanie się przemysłu przetwórczego od rolnictwa i rujną liczne gałęzie drobnego przemysłu włościańskiego.

Uwłaszczenie włościan, polepszając zasadniczo byt warstwy włościańskiej, spowodowało ruinę gorzej prowadzonych większych i średnich majątków, a wpłynęło narazie ujemnie i na lepiej prowadzone. W okresie 1866 — 1880 r. dokonywa się proces przystosowywania się większej własności do nowych warunków; w tym czasie odbywa się szybka wyprzedaż majątków, gwałtowne wycinanie lasów, parcelacja, wyrzucanie dawnych właścicieli z ich majątków w drodze licytacji przymusowych i wkraczanie w sferę właścicieli nowych ludzi, któ-

---

\*) St. Koszutski: „Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego”.



rzy majątki nabywali z licytacji. Przestrzeń lasów pomiędzy 1865 a 1894 r. z 25,2% ogólnej powierzchni kraju spadła do 20,6%; zmniejszenie to wyniosło 200,000 morgów i wyłącznie wypada na prywatną własność. Ruch parcelacyjny najgwałtowniejszy był pomiędzy 1866 a 1876 r.; parcelację prowadzili spekulanci, którzy skupowali majątki za bezcen, układając się z wierzycielami i na parcelacji zarabiali znakomicie. Na skutek parcelacji pomiędzy 1864 a 1904 r. włościanie, pomiędzy których ziemię parcelowano, powiększyli obszar nadanej im przy uwłaszczeniu ziemi o  $\frac{1}{3}$ , t. j. o 1,83 miliona morgów. Przed ostateczną ruiną ratowały większą, a zwłaszcza średnią własność w okresie 1863 do 1883/4 r. stale wzrastające ceny ziemiopłodów, które pozwalały lepiej gospodarowanym majątkom przechodzić do lepszej uprawy i otrzymywać coraz lepsze dochody. W tym też okresie coraz powszechniej rolnictwo nasze przechodzi od dawnego systemu trójpolowego gospodarstwa do systemu płodozmianowego.

**Kryzys zbożowy 1884/5 roku**, wywołany konkurencją zboża amerykańskiego i gwałtowny spadek cen na zboże w całej Europie, podcinają znowu byt średniej własności rolnej w kraju i każą jej dalej szukać ratunku w trzebieeniu lub sprzedawaniu lasów, w kredycie lichwiarskim i w parcelacji. Obdłużenie większej własności ziemskiej przekroczyło wszelką normę, sięgając przeciętnie 80%, a czasami przenosząc znacznie szacunek hipoteczny zadłużonych majątków. Ratowanie własności średniej zapomocą przejścia do bardziej intensywnego systemu gospodarowania nie było na razie korzystne i możliwe. Kredyt był drogi, nieuregulowane serwituty komplikowały sytuację i obniżały wartość majątków, komunikacje były złe i niedostateczne. Z biegiem czasu atoli położenie rolnictwa krajowego zaczyna się poprawiać. Zmniejsza się oddziaływanie konkurencji taniego zboża zamorskiego. Natomiast rolnicy Królestwa Polskiego poczynają korzystać w pewnej mierze z szeregu zarządzeń urzędowych, mających na celu podtrzymanie rolnictwa w całym państwie; do tych zarządzeń należały: próby zaprowadzenia kredytu meljoracyjnego, wydawanie przez Bank Państwa zaliczeń na płody rolnicze, prawo o lichwie, działalność parcelacyjna Banku Włościańskiego. Stopniowo też rolnictwo Królestwa przechodzi do coraz bardziej intensywnych systemów gospodarstwa, podnosi stopień kultury, pewna część gospodarstw przerzuca się do hodowli na większą skalę inwentarza, do gospodarstwa mleczarskiego lub przemysłowego. Natomiast wskutek wprowadzonych przez rząd rosyjski różniczkowych taryf kolejowych na przewóz zboża z Cesarstwa na

zachód, ułatwiających zbożu rosyjskiemu konkurencję z naszym zbożem na rynkach i Królestwa, i zagranicy, uprawa zbóż w Królestwie staje się coraz mniej rentowną.

„W ciągu lat dwudziestu (1876—1896) punkt ciężkości Królestwa w handlu się zmienił. Gdy dawniej pozycję główną w bilansie zbożowym Królestwa stanowiły zboża ozime, dzisiaj stały się niemi trawy i nasiona (groch, fasola, nasiona oleiste i t. d.), jako główne produkty gospodarstwa dworskiego, oraz kartofle, jako produkt gospodarstwa włościańskiego.” (Wł. Żukowski: „Bilans handlowy Królestwa Polskiego”).

Znaczny wpływ na podniesienie w ostatnich dziesięcioleciach rolnictwa krajowego miały liczne, tworzone dopiero od 1899 r., towarzystwa i syndykaty rolnicze wśród większości własności ziemskiej\*), a od r. 1905 i spółki i kooperatywy, powstające wśród ludności włościańskiej. Zadaniem ich było przykładanie się do podnoszenia kultury rolnej z jednej strony, z drugiej poprawa strony handlowej przez zorganizowanie taniej dostawy dobrych narzędzi, nasion i t. d., oraz organizację zbytu produktów rolnych z możliwem ograniczeniem lub usunięciem pośrednictwa.

Czynnikiem niepomyślnym dla rozwoju większej własności rolnej w Królestwie była silnie rozwinięta w kraju **emigracja** ludności włościańskiej czy to do miast przemysłowych, czy to do Ameryki, czy też na letnie zarobki do Niemiec. Emigracja ta była następstwem wielkiej liczby ludności bezrolnej i mało-rolnej na wsi, wynoszącej parę milionów osób, oraz niskie zarobki na wsi.

Do gruntownych zmian, jakie przyniosło naszemu rolnictwu ostatnich lat kilkanaście, należy zaliczyć **zupelną zmianę w bilansie handlowym Królestwa**. Przez całe niemal stulecie XIX-te Królestwo Polskie było krajem, który sam sobie własną produkcją zbożową wystarczał, a nadmiar swego zboża sprzedawał zagranicą; wprawdzie i do ostatnich lat przed wojną Królestwo wywoziło część swego zboża, ale już przed laty kilkunastu szale przywozu i wywozu zbożowego przechylać się zaczęły na niekorzyść Królestwa. Tak np. w 1898 r. przewyżka wwozu zboża i mąki nad wywozem wynosiła 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milionów pudów wartości 23 milj. rubli. Późniejsze dane wykazywały pewne wahania w tym względzie, lecz ostatecznie handlowo-rolny bilans Królestwa ułożył się dlań niepomyślnie. Najgorzej w tym kierunku oddziaływały duże ilości przywożone do

---

\*) Przedtem tworzenie się ich było przez rząd niedopuszczane.



nas z odległych gubernji Rosji zboża i mąki, co było wynikiem stosowania wspomnianych wyżej kolejowych taryf różniczkowych.\*)

\* \* \*

## Rola, przestrzeń rolna i podział gruntów w Królestwie Polskiem.

W części pierwszej niniejszej pracy w rozdziale p. t. „Gleba” zapoznaliśmy się z glebami polskimi wogóle; w tem miejscu podamy krótką charakterystykę ogólną gleb Królestwa Polskiego (za A. Sujkowskim\*\*).

„Rodzajność gleby Królestwa jest bardzo niejednakowa: wówczas, gdy wyższa część wyżyny lubelskiej jest pokryta przez rodzajne borowiny lub glinki nawiewne (lössy), które na lewym brzegu Wisły są podstawą pięknej gleby sandomierskiej, lub przysłowiowej rodzajności ziemi Proszowskiej, reszta kraju posiada glebę bardzo rozmaitą, a często na niewielkiej przestrzeni typ gleby kilkakrotnie się zmienia: kawałki czarnoziemu, glin ciężkich, glin piaszczystych, piasków, torfu i t. d. Tylko na północo-zachodzie t. zw. Kujawy posiadają lepsze gleby jednostajne na większych przestrzeniach, a na prawym brzegu Wisły lepsze ziemie można spotkać pasem, przez Płock wzdłuż Wisły się ciągnącym, dalej zaś od Wisły, w Sierpeckiem, przeważają ziemie lekkie, aż do piasków włącznie. Większe obszary piasków lotnych posiada powiat Olkuski i Opoczyński.”

Cała przestrzeń Królestwa Polskiego, obliczona na 22 miljony morgów z górą, dzieli się pomiędzy poszczególne jego części składowe (dotychczasowe gubernje) w sposób wskazany w tablicy XXII (patrz str. 132).

---

\*) „Bilans handlowy Królestwa Polskiego”, opracowany przez Wydział Statystyczny Towarzystwa Przemysłowców Królestwa Polskiego pod kierunkiem H. Tenenbauma określa saldo ujemne wywozu i przywozu produktów rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli i produktów spożywczych dla lat przedwojennych sumą około 30 milj. rubli.

\*\*) A. Sujkowski: „Geografja ekonomiczna”, część II.

TABLICA XXII.

Ziemie:	W tysiącach morgów:
Kaliska . . . . .	1,992
Kielecka . . . . .	1,773
Lubelska . . . . .	2,892
Łomżyńska . . . . .	1,763
Płocka . . . . .	1,677
Piotrkowska . . . . .	2,163
Radomska . . . . .	2,151
Siedlecka . . . . .	2,477
Suwalska . . . . .	2,191
Warszawska . . . . .	3,006

Ogółem **22,045** morgów.\*)

Przestrzeń tę „Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego” na rok 1914 określa cyfrą 21,937,117 morgów, a „Statystyka Polski” A. Krzyżanowskiego i K. Kumanieckiego, czerpiąca liczby z licznych źródeł, cytuje rozmaite dane, mające oznaczać powierzchnię ogólną Królestwa w hektarach; w różnych danych tak ją określano:

TABLICA XXIII.

1848 r. —	12,734,165	ha
1894 r. —	12,344,829	”
1907 r. —	12,311,719	”
1909 r. —	12,284,786	”

\*) Ponieważ niektóre obliczenia gruntów ziem Polski podawane są w morgach, inne w hektarach, inne wreszcie w dziesięcinach (diesiatinach), dajemy zestawienie tych miar powierzchni ze sobą:

Hektar (ha)	. . . . .	= 10,000	metrów kwadratowych.
Morga	. . . . .	= przeszło	5,600     ”     ”
Dziesięcina rosyjska (diesiatina)	= 10,900	”     ”	”     ”

Zatem:

morga (mórg)	stanowi	0,56	ha,
morga	”	0,51	(prawie 1/2) dziesięciny,
dziesięcina	”	1,09	(prawie 1,1) ha,
dziesięcina	”	1,95	(prawie 2) morgi,
hektar	”	0,76	do 1,8 morgi,
hektar	”	0,92	dziesięciny.



Oczywiście, ta różnaitość liczb nie może oznaczać zmian w przestrzeni ogólnej kraju, gdyż nie było w tym czasie ani przesunięcia granic Królestwa w jakimkolwiek kierunku, ani jakichś przekształceń geograficzno-powierzchniowych, lecz jest wynikiem stosowania innych metod pomiarowych, a może wprost dokładniejszych pomiarów.

**Podział gruntów Królestwa Polskiego według przeznaczenia i rodzajów użytków przedstawiał się w r. 1909 w sposób następujący:**

TABLICA XXIV.

	W tys. ha:	W tys. morgów:
Powierzchnia ogólna . . . . .	<b>12,285</b>	<b>21,937</b>
W tej liczbie:		
Grunta orne . . . . .	6,921	12,358
Lasy . . . . .	2,218	3,960
Łąki . . . . .	984	1,758
Pastwiska . . . . .	830	1,482
Pod ogrodami, budowlami i placami	477	851
Nieuzytki . . . . .	514	917
Niewyszczególnione (różne użytki)	341	611

Następująca tablica wyjaśni nam, jakim zmianom ulegało przeznaczenie gruntów w Królestwie w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci:

TABLICA XXV.

**Obliczenie procentowe:**

	1867 r.	1887 r.	1894 r.	1909 r.
Grunta orne . . . . .	51,5	53,2	55,0	56,3
Lasy . . . . .	24,5	22,6	20,6	18,9
Łąki . . . . .	9,4	18,7	8,6	8,0
Pastwiska . . . . .	5,0		7,6	6,8
Budowle, ogrody, place . . . . .	3,4		3,3	3,9
Nieuzytki . . . . .	6,2	5,4	4,9	4,2
Niewyszczególnione . . . . .	—	—	—	2,8
	<b>100</b>	<b>100</b>	<b>100</b>	<b>100</b>

Jak widzimy, obszar uprawny w okresie 1867 — 1909 r. rozszerzył się (z 51,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> do 56,3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, co wynosi około 9<sup>0</sup>/<sub>0</sub> przyrostu), obszar łąk zmniejszył się, a pastwisk powiększył, przestrzeń pod budowlami, placami i ogrodami nieco się zwiększyła, obszar nieużytków zmniejszył się prawie o  $\frac{1}{3}$ , wreszcie znaczny jest ubytek lasów (z 24,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> do 18<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, co stanowi przeszło 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub> zmniejszenia).

Przeznaczenie gruntów ornych licznym ulegało przemianom. Dzieliły się one według rodzaju uprawy, jak następuje:

TABLICA XXVI.

W tysiącach morgów:

	1865 r.*)	1898 r.**)	1913 r.**)
Pszenica . . . . .	631	882	948
Żyto . . . . .	2,889	3,478	3,875
Jęczmień . . . . .	633	756	927
Owies . . . . .	1,578	1,814	2,089
Grochy . . . . .	340	280	284
Gryka, proso i t. d.	401	280	240
Ziemniaki . . . . .	896	1,395	1,923
Buraki cukrowe . .	35	87	132
Len i konopie . .	—	83	74
		(1901—5 r.)	
Rzepak . . . . .	—	—	23
			(1912 r.)

W 1913 r. pod żytem, owsem i kartoflami znajdowało się 76<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogólnej powierzchni obsianej, pod pszenicą i jęczmieniem 18<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, razem z górami 94<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Jak widać z tablicy XXVI, prawie we wszystkich rodzajach ziemiopłodów dokonywał się stały przyrost obszarów, branych pod uprawę. Najznaczniej stosunkowo zwiększyła się przestrzeń uprawiana pod ziemniaki, żyto, pszenicę, owies. Znacznie powiększył się procentowo obszar, zajęty pod buraki cukrowe, co jest w związku z rozwojem cukrownictwa w kraju. Zmniej-

\*) St. Koszutki: „Rozwój ekon. Król. Pol.”

\*\*\*) W. Grabski: „Rocznik statyst. Król. Pol.” 1914 r.; E. Strasburger: „Rocznik statyst. Królestwa Polskiego na 1915 r.”



szenie obszaru uprawnego widzimy tylko w zakresie grochu, gryki i prosa, oraz lnu i konopi.

Największą przestrzeń gruntów ornych Królestwa zajmuje uprawa żyta: 3,875 tys. morgów w r. 1913, z czego pod zasiewami żyta ozimego było 3,850 tys. morgów, pod żytem jarem 25 tys. morgów; drugie miejsce co do obszaru zajmuje owies (2,089 tys. morg.), trzecie ziemniaki (1,923 tys. morg.), czwarte pszenica (948 tys. morg., z czego wypada na pszenicę ozimą 931 tys. morg., na jara 17 tys. morg.), wreszcie piąte—jęczmień (927 tys. morg.\*).

Procentowo podział gruntów ornych Królestwa według rodzajów uprawy przedstawiał się w r. 1903 tak:

TABLICA XXVII.

Na 100 morgów (względnie *ha*) zasiewów wypadalo:

Żyta . . . .	37,4	morg.	( <i>ha</i> )
Owsa . . . .	20,2	"	"
Ziemniaków .	18,6	"	"
Pszenicy . . .	9,1	"	"
Jęczmienia . .	8,9	"	"
Grochów . . .	2,8	"	"
Tatarki i prosa	2,3	"	"
Lnu i konopi .	0,7	"	"

100

Produkcja zbożowa; plony w Królestwie Polskiem.

Następująca tablica zobrazuje nam, jak się przedstawiała w szeregu dziesięcioleci produkcja różnych ziemiopłodów Królestwa Polskiego.

\*) W tem miejscu zwrócić należy uwagę na to, że wśród wyliczonych płodów rolnych nie znajdujemy koniczyny, która w gospodarstwie rolnem Królestwa niemałą gra rolę. Pochodzi to niezawodnie stąd, że statystyka urzędowa rosyjska zalicza koniczyny wraz z innymi „trawami” do produktów gospodarstwa łąkowego. Obszary przeto zajęte pod koniczynę mieszczą się między innymi w pozycji statystycznej „łaki”, których w 1909 r. mieliśmy w Królestwie 1,758 tys. morgów (984 tys. *ha*).

TABLICA XXVIII.

Zebrano:	Tysiący pudów:				
	W 4-leciu 1867 — 70 rocznie	W 10-leciu 1882 — 92 rocznie	1899 r.	1913 r.	1913 r. w milj. Q
Pszeniczy ozimej	22,273	27,740	35,456	39,362	} 6,6
„ jarej	1,260	846	340	531	
Żyta ozimego	74,358	} 78,951	103,914	141,333	} 23,7
„ jarego	1,242		881	793	
Owsa	41,776	37,342	50,033	74,798	12,5
Jęczmienia	19,372	20,307	26,702	39,688	6,6
Gryki	7,778	5,056	2,941	4,473	0,7
Grochu	} 10,972	11,050	8,744	10,327	1,7
Prosa		2,282	1,667	2,251	0,4
Kartofli	176,197	284,434	366,868	637,562	106,3
Buraków	10,570	—	47,000	90,086	15,0
Siana	57,084	—	121,299	(siano i koniecz.) 141,369	23,6
Słomy	390,000	—	476,459	—	—
Lnu i konopi	—	—	—	1,574	0,3

Jak widzimy, stale wzrastała wytwórczość pszenicy ozimej, żyta ozimego, owsa, jęczmienia, kartofli i buraków cukrowych; najznaczniej i stosunkowo, i bezwzględnie wzrastała produkcja kartofli.

Wydajność gruntów Królestwa Polskiego, znajdująca swój wyraz w stosunku ilości wytworzonych ziemiopłodów do jednostki miary powierzchni, przedstawiała się w r. 1913, jak następuje:

TABLICA XXIX.

Z 1 morga otrzymywano pudów:      Z 1 ha w Q:

	W 1895—1900 r.	1913 r.	1913 r.
Żyta	28,9	36,7	11,0
Pszeniczy	37,9	42,3	12,7
Owsa	24,5	35,8	10,7
Jęczmienia	31,4	42,8	12,8
Kartofli	281,9	331,4	99,4



Jak widzimy, plon przeciętny z morga gruntu w Królestwie wzrósł w ostatnich dziesięcioleciach znacznie, a pomimo to, jak zobaczymy niżej, daleko jest mniejszy od przeciętnego plonu w Europie. Zachodniej, w szczególności znacznie niższy, niż w dobrze gospodarowanych dzielnicach Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, natomiast przewyższa w sporym stopniu produktywność Rosji Europejskiej.

Poszczególne ziemie Królestwa Polskiego biorą następujący udział w produkcji najważniejszych ziemiopłodów.

TABLICA XXX.

	Żyto (ozime i jare):	W tys. pudów (1913 r.):
Ziemia Kaliska . .		21,567
„ Kielecka . .		7,354
„ Lubelska . .		13,019
„ Łomżyńska . .		8,593
„ Piotrkowska . .		17,843
„ Płocka . .		13,902
„ Radomska . .		10,987
„ Siedlecka . .		14,855
„ Suwalska . .		9,626
„ Warszawska . .		24,196

Pierwsze miejsce w produkcji żyta w Królestwie zajmuje ziemia Warszawska, drugie—Kaliska, trzecie—Piotrkowska, na ostatnich miejscach stoją ziemie: Łomżyńska i Kielecka.

TABLICA XXXI.

	Pszemica (ozima i jara):	W tys. pudów (1913 r.):
Ziemia Kaliska . .		3,782
„ Kielecka . .		4,157
„ Lubelska . .		8,606
„ Łomżyńska . .		1,769
„ Piotrkowska . .		2,455
„ Płocka . .		4,494
„ Radomska . .		2,430
„ Siedlecka . .		3,277
„ Suwalska . .		1,942
„ Warszawska . .		6,982

W produkcji pszenicy na pierwszym miejscu stoi ziemia Lubelska (Hrubieszowskie), na drugim — Warszawska (Kujawy), na trzecim i czwartym—Płocka i Kielecka (Proszowskie); ostatnie miejsca co do uprawy pszenicy zajmują ziemie Suwalska i Łomżyńska.

TABLICA XXXII.

Ziemniaki:	W tys. pudów (w 1913 r.):
Ziemia Kaliska . . . . .	85,641
„ Kielecka . . . . .	55,176
„ Lubelska . . . . .	73,932
„ Łomżyńska . . . . .	36,559
„ Piotrkowska . . . . .	80,493
„ Płocka . . . . .	51,282
„ Radomska . . . . .	59,063
„ Siedlecka . . . . .	75,244
„ Suwalska . . . . .	25,355
„ Warszawska . . . . .	94,816

Najwięcej ziemniaków produkuje ziemia: Warszawska, Kaliska, Piotrkowska i Siedlecka, najmniej — Łomżyńska i Suwalska.

TABLICA XXXIII.

Buraki cukrowe:	W tys. pud. (w 1913 r.)
Ziemia Kaliska . . . . .	10,012
„ Kielecka . . . . .	2,930
„ Lubelska . . . . .	24,613
„ Łomżyńska . . . . .	1,425
„ Piotrkowska . . . . .	360
„ Płocka . . . . .	13,520
„ Radomska . . . . .	5,140
„ Siedlecka . . . . .	(około) 2,000
„ Warszawska . . . . .	(około) 30,000



Pierwsze miejsce w produkcji buraków cukrowych zajmują ziemie, posiadające największą liczbę cukrowni, a więc: Warszawska (z 18 cukrowniami), Lubelska (z 8 cukrowniami), Płocka (z 7 cukr.), Kaliska (z 6 cukr.).

Na potrzeby przemysłu piwowarskiego uprawia się **chmiel** w plantacjach chmielu, zajmujących ogółem 1824 morgi (1912 r.), z czego na ziemię Lubelską przypada 1,161 morgów. Zbiór chmielu w 1912 r. dał 42,620 pudów; zbiór z morga wynosi 23,4 pud. Chmiel polski odznacza się dobrym gatunkiem.

Królestwo wytwarza spore ilości **cykorji**, której nadwyżka ponad zapotrzebowanie krajowe (około 200 tys. pud. rocznie) szła do Cesarstwa i zagranicę.

\* \* \*

**Leśnictwo** w Królestwie Polskiem po okresie rabunkowego trzebienia lasów zostało objęte od r. 1898 normami przepisów o ochronie leśnej. Zajmując przed wojną jeszcze 18% ogólnej przestrzeni Królestwa, lasy posiadają dla krajowego gospodarstwa społecznego bardzo poważne znaczenie, i mieć je będą i nadal, pomimo że wojna wpłynęła w sporej mierze na ich zdewastowanie. Z pomiędzy drzew naszych najbardziej poszukiwanymi i cennymi dla celów handlu i przemysłu są: dąb, sosna, świerk i jodła. Stanowią one albo przedmiot przeróbki w krajowym przemyśle drzewnym, albo—w pewnej części—po powierzchniowym obrobieniu ręcznym toporem czy piłą, idą Wisłą do Torunia i Gdańska, w postaci kłoców, belek, krokwi, podkładów kolejowych, szprych, klepek i t. p. (częściowo tylko w postaci obrobionych w tartakach desek, bali i t. p.).

W zupełnem zaniedbaniu pozostaje u nas związana z leśnictwem eksploatacja **nasion leśnych, grzybów i jagód**.\*) Nasion leśnych dostarczają nam głównie Austria i Niemcy, gdzie na wielkich wyłuszczeniach przemysłowych łuszczą nasze szyszki (głównie sosny i świerku), tysiącami wagonów corocznie wywożone z Królestwa, Litwy i Wołynia, następnie zaś po cenach wysokich sprzedają nam otrzymane stąd nasiona. Zagranicą istnieją również miljonowe przedsiębiorstwa, które prowadzą handel wyłącznie grzybami i jagodami z Królestwa i Litwy, a po przerobieniu ich na konserwy różnego rodzaju sprzedają je nam również po wysokiej cenie.

---

\*) A. Ziatkowski: „Przemysł leśny na ziemiach polskich i widoki jego rozwoju w przyszłości.”

Należałoby zwrócić poważną uwagę na nasze gospodarstwo leśne w celu wzmoczenia i na tem ważnem polu sił produkcyjnych kraju i zatrzymania dlań tych poważnych milionowych zysków, które z tego źródła zgarniali obcy.

Według poszczególnych ziem Królestwa Polskiego lasy dzieły się w r. 1911, jak następuje:

TABLICA XXXVIII.

W tysiącach morgów: \*)

Ziemie:	Lasy będące w zarządzie Depart. Leśnego (użytki leśne)	Lasy będące pod kontrolą ochrony leśnej
Kaliska . . . . .	57,4	164,7
Kielecka . . . . .	156,5	268,9
Lubelska . . . . .	69,9	302,9
Łomżyńska . . . . .	188,0	272,7
Piotrkowska . . . . .	126,2	249,4
Płocka . . . . .	39,6	123,7
Radomska . . . . .	222,2	457,6
Siedlecka . . . . .	64,5	228,5
Suwalska . . . . .	355,7	392,8
Warszawska . . . . .	114,0	284,8

Razem 1,394 t. mrg. 2,746 t. mrg.

Prócz tego lasów apanażowych było w 1911 r. 396 morgów (w ziemi Radomskiej, lasy Spalskie).

**Ogrodnictwo, sadownictwo i warzywnictwo** Królestwa również dalekiemi są od tego poziomu rozwoju, na jakim znaleźćby się winny ze względów na rodzaj naszych gleb, klimat i na zapotrzebowanie krajowej, zwłaszcza wielkomiejskiej konsumpcji. Dość powiedzieć, że wobec wywozu naszych jabłek, obliczane-go na niecałe 6 tysięcy pudów, przywóz z zagranicy i Cesarstwa wynosi rocznie (r. 1911) aż 663 tys. pudów, przywóz gruszek — 83 tys. pud. (wobec 2½ tys. pudów wywozu), śliwek

\*) Według „Rocznika Statystycznego Królestwa Polskiego” za rok 1914-ty.



144 tys. pud. (wobec 31 tys. pud. wywozu), przywóz cebuli 318 tys. pud. (wobec 83 tys. pud. wywozu), ogórków 89 tys. pud., innych warzyw 177 tys. pud.

\* \* \*

### Inwentarz żywy; produkcja zwierzęca.

Liczbę zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskiem uwydatni nam szereg niżej podanych zestawień.

**Koni w Królestwie Polskiem liczono:**

TABLICA XXXIV.

W r.	1868	—	592	tysiący	sztuk	
" "	1883	—	1,037	"	"	
" "	1890	—	1,207	"	"	
" "	1898	—	1,186	"	"	
" "	1900	—	1,392	"	"	
" "	1907	—	1,287	"	"	
" "	1911	—	1,226	"	"	
" "	1912	—	1,235	"	"	(„R. stat. 1915 r.”)

Jak widzimy, w ciągu ostatnich lat dwudziestu kilku liczba koni nie tylko nie podniosła się, lecz nawet uległa pewnej redukcji, zwłaszcza pomiędzy 1900 a 1912 r. (z 1,392,000 do 1,235,000 sztuk). Część koni, hodowanych w kraju, szła zagranicę, za to spore ilości koni stepowych rosyjskich przywożono do Królestwa.

Gospodarstw, nie mających ani jednego konia, było w roku 1907-ym 19% ogólnej liczby gospodarstw w kraju.

**Bydła rogatego liczono:**

TABLICA XXXV.

W r.	1868-70	—	2,000	tys.	sztuk	
" "	1883	—	5,055(?)	"	"	
" "	1890	—	3,013	"	"	
" "	1898	—	2,838	"	"	
" "	1900	—	2,823	"	"	
" "	1907	—	2,494	"	"	
" "	1911	—	2,267	"	"	
" "	1912	—	2,210	"	"	

W 1912 r. zatem miało Królestwo mniej bydła rogatego, niż w latach 1868 — 70, przytem liczebność bydła od 1890 r. stale spadała (od 1890 do 1912 r. zmniejszenie wyniosło około  $\frac{1}{4}$ , bo z 3,013,000 do 2,210,000 sztuk). Możliwe, że pewna ilość bydła w kraju nie weszła do wykazów statystycznych, lecz ze względów podatkowych została zatajona.

Gospodarstw, nie posiadających ani jednej krowy, było w 1907 r. prawie  $7\frac{0}{10}\%$ .

**Owiec** liczono:

TABLICA XXXVI.

W r. 1868	—	3,750	tys. sztuk
" "	1883	—	3,385 " "
" "	1890	—	3,755 " "
" "	1898	—	3,227 " "
" "	1900	—	2,834 " "
" "	1907	—	1,467 " "
" "	1911	—	949 " "
" "	1912	—	838 " "

Z liczby 838 tys. owiec było 463 tys. zwyczajnych i 375 tys. cienkowiełnistych.

Jak widzimy, owczarstwo krajowe, pomimo rozwoju przemysłu tkackiego wełnianego, upada w ostatnich dziesięcioleciach silnie. Przyczyną była tu konkurencja taniego rosyjskiego mięsa baraniego i taniej wełny, pochodzącej z rosyjskich gospodarstw stepowych, dowożonych do Królestwa w ilościach większych.

Kóz liczono w 1911 roku 8,1 tys., w 1912 r. 7,5 tys. sztuk.

**Nierogacizny** (świń) liczono w Królestwie:

TABLICA XXXVII.

W r. 1868	—	928	tys. sztuk
" "	1883	—	706 " "
" "	1890	—	1,499 " "
" "	1898	—	1,220 " "
" "	1900	—	1,402 " "
" "	1907	—	761 " "
" "	1911	—	597 " "
" "	1912	—	588 " "



I hodowla nierogacizny zatem uległa znacznej redukcji, zwłaszcza w okresie po 1900 r. (z 1,402,000 sztuk do 588,000). Świnie z Królestwa są przedmiotem wywozu do Prus, za to do Królestwa przywożono sporo świń z Rosji.

Poważną rubrykę w gospodarstwie wiejskiem Królestwa stanowi **hodowla drobiu**; niestety, statystyka w tym względzie cyfr żadnych nie podaje. Z bilansu handlowego (H. Tenenbaum) można tylko ustalić, że w latach 1909, 1910 i 1911 wywieziono z Królestwa za granicę głównie i do Cesarstwa 1,010 tys., 1,568 i 1,668 tys. sztuk ptactwa. Jest to, oczywiście, tylko pewien odsetek krajowej produkcji drobiu.

Bardzo poważnym źródłem dochodów krajowego warsztatu rolnictwa jest **produkcja jaj**, ale i ta ściśle obliczyć się nie daje. Przeważną jej część zaspakaja konsumpcją krajową; wywóz za granicę obliczony został dla r. 1911 na 875,500 pudów, do Cesarstwa na 25,800 pudów (co daje krajowi około 8 milj. rb. rocznego dochodu).

Poza produkcją **mleka** na konsumpcję miejscową, w wielu miejscowościach kraju, zwłaszcza w okolicach wielkich miast, rozwija się **mleczarstwo** oraz przemysł przetworów mlecznych (masło, sery) na sprzedaż.

\*

\*

\*

**Gospodarstwo rybne** w Królestwie, miejscami prowadzone nakładowo i racjonalnie, naogół przedstawia się skromnie.

**Pszczelnictwo** w Królestwie pomimo usiłowań popierania go przez powołaną ku temu organizację nie stanęło na pożądanej wyżynie. W 1910 r. liczono w Królestwie 25 tysięcy pasiek, a 190 tysięcy uli; sprzedano ze wszystkich uli około 53 tysięcy pudów miodu i 8 tysięcy pudów wosku, ogółem za 633 tys. rubli. Pierwsze miejsce w tej produkcji zajmuje ziemia Lubelska z 20% ogólnej liczby pasiek w kraju i 31% uli.

**Myśliwstwo** w Królestwie Polskiem, ujęte wprawdzie w karby prawne ustawy, ochraniającej zwierzozan, stanowi jednak nieznaczną rubrykę w dochodach kraju i utrzymuje się raczej na poziomie sportu, niż jako tako poważnej gałęzi gospodarstwa społecznego. Głównym objektem myśliwstwa krajowego jest zając; w znacznie mniejszym stopniu—sarna, dzik, ptactwo dzikie (kaczki, kuropatwy). Racjonalna organizacja łowiectwa i hodowli zwierzyzny mogłaby dać krajowi spore zyski.

## Ceny produktów rolnictwa:

**Ceny ziemiopłodów** ulegały od 1899 roku następującym zmianom:

TABLICA XXXIX.

Za 1 pud:	W kopiejkach:					
	1899	1801-05	1906-10	1911	1912	1914 (styczeń)
Żyta . . . . .	70	76	90	75	93	89
Pszeniczy . . . . .	100	95	117	111	128	118
Jęczmienia . . . . .	55	79	90	87	113	81
Owsa . . . . .	70	78	84	73	98	85
Ziemniaków . . . . .	22	22	20	32	23	200 (korzec)
Grochu . . . . .	80	—	—	119 (1910*)	109	125
Gryki . . . . .	70	—	—	100 (1910)	105	—
Prosa . . . . .	70	—	—	120 (1910)	—	—
Buraków . . . . .	33	—	—	18	—	25
Słomy . . . . .	24	—	—	—	—	36
Siana . . . . .	25	—	—	35	—	46

Cenę chmielu podaje Tenenbaum („Bilans Handlowy Król. Pol.”) na 35 rub. za pud, cenę kapusty na 25 kop. za pud, cebuli 1 rb. za pud, ogórków 3 rb. za pud, różnych jarzyn (jak: marchew, pietruszka, szpinak, kalafiory, szparagi i t. p.) przeciętnie po 1 rb. za pud, jabłek po 2 rb. za pud, gruszek po 3 rb.

**Ceny inwentarza żywego** układały się w sposób następujący:

\*) Według „Bilansu Handlowego Królestwa Polskiego”, wyd. Tow. Przemysł. Król. Pol.



TABLICA XL.\*)

Za sztukę:	W rublach:					
	1899	1901-05	1906-10	1911	1912	1914 (styczeń)
Krowy . . . . .	30	42	56	61	72	90
Owce . . . . .	4	od 3 rb. 62 kop. do 5 rb. 50 kop.				
Świnie . . . . .	40	od 16 rb. do 24 rb.				35—70
Konie (na wywóz).	150	250				
	(1899-1901 r.)	(1909-1911 r.)				
Woły . . . . .	50	100		50—138		
	(1899-1901)	(1909-1911)				

Ceny koni były bardzo rozmaite, zależnie od rasy, gatunku, przeznaczenia i t. d.

Za „Rocznikiem statystycznym na r. 1915” podajemy wykaz cen na produkty rolne i spożywcze w Warszawie z lipca r. 1914 (t. j. przed samym wybuchem wojny).

TABLICA XLI.

Lipiec 1914 roku.

NAZWA PRODUKTU	Waga lub miara	Cena (w rublach)
Żyto . . . . .	1 pud	0,91
Pszenica . . . . .	„	1,18
Jęczmień . . . . .	„	0,92
Owies . . . . .	„	0,95
Groch . . . . .	„	1,55
Fasola . . . . .	„	1,90
Ziemniaki . . . . .	1 korzec	2,14
Buraki . . . . .	1 pud	0,40
Marchew . . . . .	„	0,40

\*) Według Tenenbauma („Bilans handlowy”) i Grabskiego („Rocznik statyst.”).

NAZWA PRODUKTU	Waga lub miara	Cena (w rublach)
Cebula . . . . .	1 pud	1,50
Kapusta w głowach . . . . .	"	0,30
" kwaszona biała . . . . .	"	0,80
Kasza pszenna . . . . .	"	2,33
" jaglana . . . . .	"	1,65
" owsiana . . . . .	"	2,25
" jęczmienna . . . . .	"	1,68
" perłowa . . . . .	"	2,15
" gryczana . . . . .	"	1,98
" manna . . . . .	"	2,80
Ryż . . . . .	"	4,—
Mąka żytnia . . . . .	"	1,20
" " pytłowa . . . . .	"	1,30
" pszenna . . . . .	"	1,90
" krupczatka . . . . .	"	2,35
" gryczana . . . . .	"	1,26
" grochowa . . . . .	"	1,35
" kartoflana . . . . .	"	2,50
Otręby żytnie . . . . .	"	0,81
" pszenne . . . . .	"	0,89
Chleb żytni czarny . . . . .	1 funt	0,04
" pytłowy . . . . .	"	0,05
" pszenney zwyczajny . . . . .	"	0,07
" " biały . . . . .	"	0,11
Siano . . . . .	1 pud	0,48
Słoma . . . . .	"	0,37
Wół stepowy wybor. I . . . . .	1 sztuka	150,—
" " średni II . . . . .	"	97,50
" " gorszy III . . . . .	"	71,25
Krowa . . . . .	"	105,—
Ciełę . . . . .	"	15,50
Wieprz dobry I . . . . .	"	80,—



NAZWA PRODUKTU	Waga lub miara	Cena (w rublach)
Wieprz średni II . . . . .	1 sztuka	60,—
„ chudy III . . . . .	„	45,—
Mięso wołowe . . . . .	1 funt	0,23
„ cielece . . . . .	„	0,23
„ wieprzowe . . . . .	„	0,23
„ baranie . . . . .	„	0,19
Słonina świeża . . . . .	1 pud	8,63
„ solona . . . . .	1 funt	0,24
Sadło solone . . . . .	1 pud	8,63
Łój . . . . .	1 funt	0,26
Ryby . . . . .	1 pud	7,20
Śledzie . . . . .	100 sztuk	3,25
Jaja kurze . . . . .	„	2,50
Mleko niezbierrane . . . . .	1 garn.	0,35
Masło świeże . . . . .	1 funt	0,39
„ solone . . . . .	1 pud	14,38
Olej lniany . . . . .	„	5,01
„ rzepakowy . . . . .	„	6,05
„ słonecznikowy . . . . .	„	5,54
Ocet winny . . . . .	1 wiadro	1,30
„ piwny . . . . .	„	0,60
Świece łojowe . . . . .	1 funt	0,22
„ woskowe . . . . .	„	0,80
„ stearynowe . . . . .	„	0,30
Nafta . . . . .	1 pud	1,74
Sól . . . . .	„	0,85
Drzewo dębowe . . . . .	1 s. kub.	33,88
„ brzozowe . . . . .	„	33,88
„ olszowe . . . . .	„	31,25
„ sosnowe . . . . .	„	32,94

## Ceny ziemi.

Ceny ziemi w Królestwie wykazują znaczne wahania, zależnie od dobroci gleby, od poczynionych w rolę nakładów, od rentowności gruntów danej okolicy, o ile ta leży bliżej miast większych lub linii kolejowej i t. d.

„Rocznik Statystyczny”, cytowany wyżej, podaje przeciętne ceny morga gruntu, nabywanego przy pośrednictwie Banku Włociańskiego. Wynosiły one:

### TABLICA XLII.

#### Cena ziemi (za 1 mórg).

Rok:	Rubli:	Rok:	Rubli:
1900	— 82	1908	— 100
1901	— 86	1909	— 117
1902	— 100	1910	— 130
1903	— 103	1911	— 137
1904	— 110	1912	— 160
1906	— 99	1913	— 170
1907	— 112		

W ciągu lat 13 (pomiędzy 1900 a 1913 r.) cena ziemi w Królestwie powiększyła się przeszło w dwójnasób. Najlepsze ceny ziemi mieliśmy w ziemiach Lubelskiej i Kieleckiej, najmniejsze w ziemi Piotrkowskiej.

#### Podział własności ziemskiej na kategorie; własność większa, średnia i drobna.

Obecnie zatrzymamy się nad pytaniem, do kogo należy ziemia w Królestwie Polskiem i na jakie dzieli się kategorie, zależnie od obszaru własności.

Według kategorii właścicieli wszystkie grunty w Królestwie Polskiem podzielić się dadzą (kolejnością zajmowanych przez nie obszarów) na: grunty włociańskie, grunty dworskie i ordynackie, grunty drobnoszlacheckie, grunty skarbowe, grunty majorackie i poduchowne, grunty należne do miasteczek.



Z różnych lat statystyka niejednakowo uwzględniała podział właścicieli gruntów na kategorie, co utrudnia ściśle wnioski z zestawień.

W 1868 r. liczone w Królestwie:

TABLICA XLIII.

	Tysięcy morgów	Stosunek ‰
Gruntów prywatnych, instytutowych, nadanych i rządowych	10,667	46,17
Gruntów włościańskich . . . . .	6,852	29,66
„   miejskich . . . . .	834	3,61
Lasów rządowych . . . . .	1,435	6,21
Nieużytków i posiadłości rozmaitych (?) . . . . .	3,315	14,35
<b>Razem</b>	<b>23,103 (!)</b>	<b>100</b>

W której z wyliczonych wyżej kategorii umieszczono własność drobnoszlachecką, niewiadomo: czy w gruntach prywatnych, czy w posiadłościach rozmaitych.

Najważniejszym w powyższej tablicy szczegółem jest ten, iż grunta włościańskie wynosiły w 1868 r. 6,852,000 morgów, co stanowiło 29,66‰ całej przestrzeni kraju.

W r. 1870—wobec dalszego ciągu procesu uwłaszczania—grunty włościańskie zajmowały już obszar 8 milj. morgów, w następnych zaś dziesięcioleciach, gdy proces uwłaszczania „ziemią ukazową” został ukończony, własność włościańska rosła drogą dokupywania przez włościan parcelowanych gruntów dworskich, oraz drogą zamiany praw serwitutowych na grunty.

TABLICA XLIV.

W r. 1894 należało do:

	Tysięcy morgów	Obliczenie ‰
Włościan . . . . .	9,506	43,1
Wielkiej i średniej własności . . . . .	8,958	40,6
Drobnej szlachty . . . . .	1,309	5,9
Skarbu . . . . .	1,307	5,9
Osad . . . . .	566	2,6
Miast . . . . .	300	1,4
Gmin, kościołów i t. d. . . . .	99	0,5
<b>Razem</b>	<b>22,045</b>	<b>100</b>

W 1899 roku grunty włościan zajmowały już przestrzeń 9,811 tys. morgów, co stanowiło 44,5% obszaru gruntów kraju, ogółem zaś drobna własność rolna, włączając grunty drobnej szlachty i osad stanowiła około 52% obszaru kraju.

W r. 1909 własność rolna Królestwa Polskiego dzieliła się w sposób następujący\*):

TABLICA XLV.

	W tys. morgów
Grunty włościańskie (ukazowe i dokupione)	10,744
„ dworskie i ordynackie . . . . .	6,972
„ drobnoszlacheckie . . . . .	1,325
„ skarbowe (głównie lasy). . . . .	1,262
„ majorackie . . . . .	652
„ należne do miasteczek . . . . .	579
„ miast . . . . .	323
„ niewyszczególnione wyżej . . . . .	78
	<b>Ogółem 21,936 t. m.</b>

Większa własność w 1909 r. zajmowała 7,624 tys. morg., podczas gdy drobna—12,648 tys. morg.

Stosunek pomiędzy własnością drobną a większą w Królestwie według poszczególnych ziem Królestwa, nie biorąc w obrachunek ziem skarbowych, gruntów miast i ziem „niewyszczególnionych”, przedstawia tablica XLVI (patrz str. 151).

Najwyższym odsetkiem drobnej własności odznaczają się ziemie Łomżyńska i Suwalska, najmniejszym—Lubelska, Płocka i Warszawska.

Grunty dworskie i ordynackie, razem wzięte, a więc właściwa polska większa własność ziemska, zajmowały ogółem 6,973 tys. morgów, co w stosunku do ogółu gruntów w kraju (21,937 tys. morg.) wynosi niecałe 32% (31,8).

Własność drobna, złożona z gruntów włościańskich, drobnoszlacheckich i gruntów osad, razem obejmowała w r. 1909-ym 12,647 tys. morg., co w stosunku do ogółu gruntów kraju stanowi prawie 58%.

\*) Grabski: „Rocznik statystyczny Król. Pol.” 1914 r.



TABLICA XLVI.

W tysiącach morgów (1909 r.).

Ziemie:	Własność drobna*):	Własność większa**):	Stosunek % pomiędzy drobną a większą własnością:
Kaliska . . .	1,144	764	60 : 40
Kielecka . . .	936	596	61 : 39
Lubelska . . .	1,610	1,197	57 : 43
Łomżyńska . .	1,225	306	80 : 20
Piotrkowska .	1,186	767	61 : 39
Płocka . . .	878	699	56 : 44
Radomska . .	1,261	749	63 : 37
Siedlecka . .	1,574	811	66 : 34
Suwalska . .	1,281	466	73 : 27
Warszawska .	1,542	1,269	55 : 45
<b>Ogółem</b>	<b>12,647</b>	<b>7,624</b>	<b>62 : 38</b>

Reszta przestrzeni kraju przypadła na własność skarbową (głównie lasy), na majątki majorackie, a więc w obcych aż do czasu wojny będące rękach, wreszcie na własność miast, gmin, kościołów i t. p. (około 10%).

Folwarków liczone w 1912 roku w Królestwie Polskiem 12,106, a wsi 35,438. Dzielily się one na poszczególne ziemie Królestwa Polskiego, jak wskazuje tablica XLVII (patrz str. 152).

Liczba „folwarków” nie jest identyczna z liczbą majątków, stanowiących t. zw. średnią i większą własność ziemską, nieraz bowiem jeden majątek ma po parę lub kilka folwarków. Prawdopodobna liczba majątków większych i średnich wynosi około 11 tys. W 1913 r. dóbr, obciążonych pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, było 9,778 z obszarem 4,7 milj. morgów, t. j.  $\frac{2}{3}$  obszaru większej własności ziemskiej; reszta obszaru tej własności stanowiła pewną liczbę majątków większych, wśród których znajdują się najlepiej zagospodarowane i nie

\*) Ziemie włościan, drobnej szlachty i miasteczek.

\*\*\*) Ziemie dworskie, ordynackie i majorackie.

TABLICA XLVII.

Ziemie:	Liczba folwarków:	Liczba wsi:
Kaliska . . . . .	1,336	4,416
Kielecka . . . . .	1,157	2,521
Lubelska . . . . .	1,497	3,239
Łomżyńska . . . . .	428	2,313
Piotrkowska . . . . .	1,150	3,381
Płocka . . . . .	1,143	3,113
Radomska . . . . .	1,046	3,661
Siedlecka . . . . .	1,147	2,675
Suwalska . . . . .	932	3,478
Warszawska . . . . .	2,270	6,641
	<b>Ogółem 12,106</b>	<b>35,438</b>

obciążone pożyczkami Towarzystwa wielkie obszary ordynackie, duże majątki majorackie (w liczbie 302) i t. p.

Do własności folwarcznej zaliczyć też należy t. zw. majątki poduchowne, pochodzące z ziem, skonfiskowanych przez rząd rosyjski po powstaniu 1863 r. (ukazami 1864 i 1865 r.) duchowieństwu i klasztorom i rozsprzedanych osobom pochodzenia rosyjskiego. Według „Rocznika Stat. na r. 1914” było ich w 1909 r. 318, o przeszło 71 tys. morg. przestrzeni. Ziem tych nie było wolno parcelować pomiędzy ludność włościańską polską, dopiero w ostatnim dziesięcioleciu na mocy specjalnych pozwoleń rządowych dokonywano w drodze wyjątku parcelacji ziem poduchownych i nawet majorackich pomiędzy miejscowe włościanstwo.

Przeciętny obszar majątków **własności większej** podała statystyka rządowa rosyjska z r. 1906 na 860 morg, liczbę ich określając na 7,417 (?); przeciętny obszar 302 majątków majorackich określono cyfrą 2,196 morgów, majątków poduchownych na 224 morgi.

Do **własności średniej** zaliczają majątki, zajmujące przestrzeń od 3 do 10 włók (90 do 300 morgów). Takich majątków, obciążonych pożyczką Tow. Kred. Ziem. (od 2 do 10 tys. rb.) w r. 1913 liczono około 2,700. Majątki tej kategorii w znacznej większości korzystają z pożyczek Towarzystwa.



**Własność drobna** w Królestwie Polskiem da się podzielić na szereg kategorii, odpowiednio do rozmiarów gospodarstwa, a mianowicie na gospodarstwa karłowe, drobne, mniejsze, większe i duże \*).

Do gospodarstw **karłowych** (karłowatych) zaliczamy włości, liczące nie więcej jak 3 morgi gruntu. Według statystyki urzędowej miało ich być w 1904 r. 206 tysięcy. Zbliżoną do nich grupą są gospodarstwa **drobne** o przestrzeni gruntów nie większej ponad 6 morgów (w liczbie 201 tys. w r. 1904). Obydwie te grupy, równe sobie liczebnie, nie wystarczają dla zapewnienia egzystencji samodzielnej właścicielom tak drobnych działek ziemi, zmuszonym do zarobkowania dodatkowego na gruntach dworskich lub na wychodźtwie. Stanowią razem 37% ogólnej liczby gospodarstw drobnej własności.

Najpowszechniejszą i najbardziej liczną jest kategoria gospodarstw **mniejszych**, o 6 do 15 morgowej przestrzeni. Stanowią one około 44% wszystkich osad włościńskich w Królestwie (485 tys. gospodarstw w 1904 r.). Do gospodarstw **większych** zaliczają się te, które zajmują od 15 do 30 morgów. Są one częste i wśród włościńskich, i pośród drobnej szlachty i wreszcie wśród gospodarstw małych miasteczek. Jest ich około 14% (150 tys.).

**Duże** gospodarstwa włościńskie, drobnoszlacheckie lub małomiejskie zajmują po 30 do 90 morgów gruntu (1 do 3 włók). Jest ich około 5% ogólnej liczby osad z kategorii drobnej własności ziemskiej (52,5 tys. w r. 1904).

Ustalić ściśle liczby gospodarstw karłowych i drobnych nie można. Prawo z r. 1864, dotyczące uwłaszczenia włościńskich, zastrzegło, iż włości ukazowe nie mogą być dzielone w drodze ani sprzedaży, ani działów lub spadkobrania na działki mniejsze od 6 morgów; przepis taki, nie pozwalający na sporządzenie odpowiednich aktów urzędowych, nie powstrzymał jednak faktycznego rozdrabniania własności ukazowej na karłowe nawet gospodarstwa, co było koniecznym następstwem przyrostu ludności. Dokładne rejestrowanie atoli takich gospodarstw, powstających poniekąd nielegalnie, jest rzeczą (poza drobnymi osadami, pochodzącymi z parcelacji większych majątków) dla statystyki niedostępna, a w każdym razie bardzo trudną. Tembardziej nie mogła dać dobrego materiału urzędowa statystyka rosyjska, odznaczająca się wielką niedokładnością, brakami swej organizacji i tendencyjnością w układaniu materiału i wyciąganiu wniosków.

---

\*) W. Grabski: „Rocznik statystyczny.“

Wśród ogółu gospodarstw, stanowiących drobną własność ziemską, najliczniejszą jest grupa gospodarstw włościańskich. Własność włościańską podzielić trzeba na „ukazową” i nabytą z rozprzedaży (parcelacji) ziemi dworskiej, a częściowo—w latach ostatnich—majorackiej i poduchownej. Ziemia „ukazowa” składa się z ziemi, nadanej włościanom po 1864 r., oraz z ziemi, otrzymanej przy zamianie serwitutów włościańskich, któremi obciążona była dworska własność ziemską na skutek prawa uwłaszczeniowego. Chcąc się pozbyć serwitutów, krępujących swobodny rozwój gospodarczy większej własności, dwory zawierały układy z włościanami, na mocy których wzamian za zrzeczenie się praw serwitutowych (prawo pasania bydła na pastwiskach i w lasach dworskich, wyrębu w lasach i t. p.) włościanie otrzymywali odpowiednią ilość ziemi dworskiej na własność. Tą drogą własność włościańska ukazowa wzrosła o 882 tysiące morgów. W 1864 r. majątków, obciążonych serwitutami, było 8,155, w r. 1912 już tylko 2,711, t. j. w 5,444 majątkach (w  $\frac{2}{3}$ ) nastąpiło uregulowanie serwitutów.

Od 1870 r. własność włościańska powiększyła się znacznie. W 1870 r. własność ukazowa włościańska wynosiła 8,069 tys. morgów, gdy w 1894 r. 8,957 tys. morg. Do 1909 r. własność włościańska ogółem podniosła się od 1870 r. o 2,665 tys. morgów (wraz z ziemią dokupioną), wynosząc razem 10,744 tys. morgów. (co stanowi 84,9% całego obszaru własności drobnej w Królestwie).

Własność **drobnoszlachecka**, licząca 1,325 tys. morg. ziemi, stanowi  $10\frac{1}{2}\%$  obszaru drobnej własności; głównie mamy ją w ziemiach: Łomżyńskiej (51% całej własności drobnoszlacheckiej), Płockiej (29%) i Siedleckiej (20%).

Drobna własność **małomiejska** zajmuje 4,6% ogólnego obszaru drobnej własności (579 tys. morg.). Jest to w znacznej większości również własność „ukazowa”.

Jakkolwiek drobna własność włościańska w ciągu 40-lecia (1870—1909 r.) wzrosła z 8 milj. morgów do 10,7 milj. morgów, t. j. o 33% z górą, jednak ten przyrost ziemi włościańskiej bynajmniej nie dorównywał przyrostowi ludności włościańskiej na wsi. W tym okresie ludność wsi wzrosła z 4,991 tysięcy osób do 9,320 tys., t. j. o 86%. Stąd pomnażanie się b. drobnej i karłowej własności włościańskiej, wzrost nędzy wśród włościan, obniżanie się ich stopy życiowej, wyrodnienie fizyczne ludności włościańskiej, szybki wzrost liczby bezrolnych oraz emigracja ze wsi. Wszystkie te zjawiska były następstwem dwulicowego w założeniu i w praktyce przeprowadzenia uwłaszczenia włościan i późniejszego obojętnego stosunku



władz rosyjskich do pogarszających się warunków bytu włościańskiego. Pierwszą wadą uwłaszczenia była szczupłość nadań gruntowych, których nieznaczny obszar nie mógł zapewnić bytu znacznej części „obdarowanego” włościaństwa, a tembardziej wystarczyć następnym pokoleniom. Władze państwowe rosyjskie nie dbały ani o pomożenie włościaństwu polskiemu w zwiększeniu wydajności jego warsztatu rolnego i jego pracy, ani o oświatę ludu, ani o podniesienie stopy jego życia; nie uczyniono w ciągu dziesięcioleci, aby usunąć plagę gospodarstw włościańskich, t. j. rozdrobnienie gruntów włościańskich na minimalne cząstki i t. zw. szachownice gruntowe (rozsypanie działek włościańskich wązkiemi i długimi pasemkami wśród gruntów innych właścicieli) i t. p.

Przyrost ludności, pociągający za sobą faktycznie rozdrabnianie gospodarstw rolnych do rozmiarów karłowych, prawo o skupie przez jednego z członków rodziny mniej niż 6 morgowych działek rodzinnych, w razie wspólnego dziedziczenia, przez co pozostali członkowie rodziny zostają z roli wyrzuceni, wreszcie różne inne czynniki natury ekonomicznej, wywołały w epoce powłaszczeniowej proces proletaryzacji ludności drobnorolnej (małorolnej), której znaczna część przeobrażała się w bezrolną.

Na skutek reformy 1864 r. liczba bezrolnych w Królestwie Polskiem zmniejszyła się z 1,3 milj. osób do 220 tys.; w 1891 r. wynosiła już 850 tysięcy, t. j. 13,2% ogółu ludności włościańskiej, a w 1897 r. 1,250,000 osób.\*) W r. 1901 według „Rocznika Statystycznego” W. Grabskiego, ludność bezrolna wsi stanowiła 17,2% ogółu ludności wiejskiej.

## Emigracja.

Jednym z następstw przyrostu zaludnienia i pogarszającego się położenia ekonomicznego mas włościaństwa w Królestwie Polskiem przy niskich zarobkach z najemnej pracy rolnej był rozwój w ciągu ostatnich dziesięcioleci **emigracji ze wsi (wychodźstwa)**. Ruch emigracyjny ze wsi miał ujście w trzech kierunkach, a mianowicie: 1) w postaci stałej lub czasowej emigracji zamorskiej, głównie do Ameryki, 2) w formie sezonowego wychodźstwa robotników rolnych, zwłaszcza z ziem graniczących z państwem niemieckiem, na zarobki do polskich i dalszych prowincji tego państwa, 3) w formie emigracji, sta-

\*) J. Grabiec, l. c., str. 39.

łej zazwyczaj, choć niekiedy czasowej, do miast lub osad przemysłowych, do pracy w fabrykach, kopalniach, na roboty miejskie, budowlane, kolejowe, do służby i t. p.

**Ruch wychodźczy do Ameryki** rozwinął się silniej w r. 1890 (głównie do Brazylii) i trwał w szerokich rozmiarach przez lat dwa (t. zw. gorączka brazylijska); z Królestwa emigrowała ludność nie tylko wsi, lecz i miast — Warszawy, Łodzi i in. W następnych latach ruch ten osłabł, ale w stuleciu XX-em wzmożł się silnie, zwłaszcza po r. 1905; szczególnie silnie emigracja do Ameryki prawie ze wszystkich ziem polskich uwydatniła się w przedwojennych latach 1912 i 1913. Ustalić jako tako ściśle liczbę emigrantów dość trudno; statystyka paszportowa rosyjska nie wystarcza, gdyż emigranci przeważnie przechodzili granicę bez paszportów. Opierając się na danych statystyki Stanów Zjednoczonych, dotyczących imigracji do Stanów, „Rocznik Statystyczny Król. Polskiego na r. 1914” przytacza, iż w latach 1900—1904 rocznie przyjeżdżało do Ameryki z państwa rosyjskiego po 30 tys. Polaków, w latach 1905—1909 po 48 $\frac{1}{2}$  tys. rocznie, w 1910 r.—63,6 tysięcy, w r. 1911/12—51,2 tys., w 1912/13 r.—z górą 112 tysięcy. Żydów z państwa rosyjskiego emigrowało do Stanów Zjednoczonych w latach 1900—04 po 47 $\frac{1}{2}$  tysięcy rocznie (w tej liczbie znaczna część byli to Żydzi z Królestwa), w latach 1905—09 po 89 tysięcy rocznie, w r. 1910—60 tys., w r. 1911/12—58 tys., w r. 1912/13—74 tysiące. Pewna liczba wychodźców po jakimś czasie do kraju powraca. W r. 1908 wróciło do Polski z Ameryki 18 tys. Polaków, w 1909 r.—8 $\frac{1}{2}$  tys., w 1919 — 6,7 tys., w 1911/12—38 tys., w 1913 r.—24 tys.\*)

Pośród emigrantów z Królestwa przeważała ludność wsi (około 80%) nad ludnością z miast (około 20%).

Emigrację stałą, zamorską dawały wszystkie ziemie Królestwa Polskiego.

**Wychodźstwo zarobkowe**, t. zw. sezonowe (na sezon robót rolnych), obejmuje również silnie Królestwo Polskie, jak Galicję, a częściowo i Księstwo Poznańskie, i występuje jako objaw masowy. Wychodźcami są w olbrzymiej większości robotnicy rolni (96%). Emigracją ta rozwijać się zaczęła po r. 1890, w którym na zarobki do Niemiec wyemigrowało 17 tys. osób. W r. 1900 liczba sezonowych wychodźców do Niemiec dosięgła już prawie 120 tysięcy, w 1908 r. wynosiła 235 tysięcy; w następnych latach emigracja ta wzrosła jeszcze bardziej: w 1912 r.

---

\*) W r. 1911/12 ze wszystkich ziem polskich wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych 85 tys. Polaków, a w r. 1912/13 aż 174 tys.



liczba emigrantów sezonowych do Niemiec wynosiła przeszło 322 tys. osób, w tem  $\frac{5}{9}$  mężczyzn i  $\frac{4}{9}$  kobiet.

Wychodźstwo zarobkowe — poza Niemcami — kierowało się też w stronę Rosji, do jej wewnętrznych gubernji (w r. 1908 liczono takich emigrantów  $3\frac{1}{2}$  tys., w 1912 r. przeszło 5 tys.), do Ameryki (w 1908 r. — 12,3 tys., w 1912 r. — 22 tys.), do Danji (4,200 osób w 1908 r., a 4,000 w 1912 r.), częściowo do innych państw Europy Zachodniej (w 1908 r. 3,2 tysięcy, w 1912 r. 6,1 tysiąca).

Oszczędności, przywożone do kraju przez powracających sezonowych robotników rolnych, były różnej wielkości; sezonowy robotnik rolny w Niemczech zaoszczędzał 70 rb., robotnica—50 rb., w Danji robotnik rolny—80 rb., robotnica—60 rb., w Ameryce 240 rb. (robotnik rolny) i 100 rb. (robotnica rolna).

Trzeci rodzaj wychodźstwa ludu wiejskiego, **emigracja stała ze wsi do miast**, do pracy w przemyśle, dającym lepsze zarobki od zarobków rolnych, znajduje swój odpowiednik w rozrastaniu się ludnościowem naszych miast i środowisk przemysłowych (patrz str. 40 niniejszej pracy).

\* \* \*

### ROLNICTWO W DZIELNICACH ZACHODNICH.\*)

Przejdziemy obecnie do zobrazowania stosunków gospodarczo-rolnych w Ks. Poznańskim, w Prusach Królewskich i części Prus Książęcych oraz na Śląsku Górnym.

Stosunki społeczno-gospodarcze i własnościowe w zakresie gospodarstwa rolnego w dzielnicach Polski historycznej, będących pod panowaniem niemieckim, w swym rozwoju historycznym układały się dość różnolicie; wpływały na to odmienne historyczno-polityczne i prawne oddziaływania. Inaczej kształtowały się przez całe stulecia stosunki prawno-polityczne na Śląsku lub w Prusiech Książęcych, niż w Poznańskim i Prusiech Królewskich i inny też wpływ na całość życia tych ziem wywrzeć musiały; Poznańskie (z niewielką południową częścią Prus Za-

---

\*) *Źródła.* A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki, l. c.; dr. J. B. Marchlewski: „Stosunki społ.ekon. pod panow. niemieckim”; dr. Z. Dączyńska-Golińska: „Rozwój i samodzielność gospodarza ziem polskich”; Z. Ludkiewicz: „Zadania naszej polityki agrarnej”, i in.

chodnich) najdłużej, bo do r. 1815, miało kontakt z państwem życiem Polski, stanowiło bowiem część składową jeszcze Księstwa Warszawskiego i wraz z niem otrzymało prawodawstwo cywilne napoleońskie. W inny sposób np. dokonywało się w różnych tych dzielnicach rozwiązywanie sprawy włościańskiej, znoszenie poddaństwa i pańszczyzny, oraz proces uwłaszczenia włościan, rozpoczęty przez Prusy w r. 1811, zakończony po rewolucji r. 1848 (w okresie 1850 — 1865). Na odmienny przebieg procesu uwłaszczenia wpływało np. to, że położenie włościan jeszcze za czasów Rzeczypospolitej było lepsze w Prusach Zachodnich, mających wiele królewszczyzn, oraz sporą liczbę wolnych kmiaci, czynszowników i dzierżawców, niż w Poznańskim. Nadto już zaraz po pierwszym rozbiórce poczęto w Prusach Zachodnich stosować prawa, zabraniające rugowania włościan z ziemi, zniesienie w 1799 r. powinności pracy pańszczyźnianej i t. p. Natomiast okropnem wprost było położenie włościaństwa na Śląsku, i to zarówno ekonomiczne, jak i prawne, co się też odbiło na procesie uwłaszczeniowym. Różnią się też one od siebie znacznie stopniem i napięciem uprzemysłowienia, przestrzeniowym stosunkiem drobnej a większej lub wielkiej własności rolnej, przeciętnymi rozmiarami gospodarstwa włościańskiego, narodowościowym składem warstw „obszarniczych” a włościańskich i robotniczych i t. d.

Wszystkie jednak te ziemie w porównaniu z innymi ziemiami polskimi odznaczają się najwyższym poziomem swego gospodarstwa rolnego, przodując wśród nich względnie lub bezwzględnie wysokim stopniem swej kultury rolniczej i intensywnością gospodarstwa. Mając glebę naogół nieświeżą, posiadają jednak lepsze od innych ziem naszych dla rozwoju rolnictwa warunki klimatyczne. Morze Bałtyckie oddziaływa tu silnie, dzięki czemu niema tutaj tak znacznych różnic temperatury, jak to widzimy w bardziej wschodnich dzielnicach polskich, ulegających wpływowi klimatu kontynentalnego; lato jest mniej upalne, zima łagodniejsza, opady atmosferyczne w miarę obfite i równomierne; posuchy, zimy bezśnieżne, mrozy zbyt silne i długotrwałe, przymrozki późnej wiosny i t. p. są rzadsze, niż na innych ziemiach polskich. Przedewszystkiem jednak ważnym czynnikiem wysokiego poziomu rozwoju rolnictwa tych ziem było to, że „z trzech zaborów<sup>\*)</sup>” jedynie tylko zabór pruski korzystał z polityki agrarnej celo-

---

<sup>\*)</sup> Z. Ludkiewicz: „Zadania naszej polityki agrarnej.” Warszawa, r. 1917.



wej, dobrze obmyślanej i ogarniającej możliwie jaknajwięcej objawów życia rolniczego. Polityka agrarna pruska, a także ogólna polityka agrarna Rzeszy Niemieckiej były tym czynnikiem, który doprowadził do wspaniałego rozwoju rolnictwa niemieckiego. Z objawów tej polityki korzystały dzielnice nasze zaboru pruskiego."

Zobrazowanie stopniowych postępów w tych dzielnicach znajdujemy u licznych pisarzy polskich i niemieckich zeszłego stulecia.\*) Tak np. hrabia Plater w swem „Opisaniu historyczno-statystycznym W. Ks. Poznańskiego” (Lipsk, 1846) pisał: „Rolnictwo od 1774 r. znacznie się w Poznańskim podniosło, a lubo na niższym jest jeszcze stopniu w porównaniu z krajami zachodnimi, najbliższymi Księstwa, wszelako gałąź ta przemysłu w widocznym i wielkim jest postępie. Przyczyniły się do tego starania oświeconych właścicieli, nowa regulacja włości i osady wolne Kolonjami i Olendrami zwane. Skutkiem połączonych tych okoliczności wielka część bagien i błot nad Notecią i Wartą położonych i inne, na role, łąki i pastwiska zamienione zostały, sama uprawa roli wydoskonalila się, właściciele zaprowadzają u siebie albo lepiej urządzone trzy i czteropolowe, albo też zupełnie płodozmienne gospodarstwo. Za przykładem właścicieli już i włościanie lepiej około pól swych chodzić, a nawet tu i owdzie uprawą roślin pożytecznych zatrudniać się zaczynają... Bydło w Księstwie Poznańskim coraz się polepsza i rozszerza.” Inny pisarz (B. Brodnicki w swej rozprawie niemieckiej o rozwoju rolnictwa w Poznańskim) daje taką charakterystykę okresu pomiędzy uwłaszczeniem włości i a r. 1874: 1) właściciele ziemscy w tym okresie poczynają gospodarować sami, system dzierżaw rujnujący gospodarstwa zostaje zaniechany; 2) uprawa roli stała się intensywniejszą, kredyt został użyty dla meljoracji gruntów i powiększenia inwentarza żywego; to pociągnęło za sobą uprawę roślin pastewnych i płodozmian. Dzięki tym ulepszeniom liczone w tym czasie za normalny plon szóstego ziarna, kiedy dawniej nie zbierano, jak czwarte ziarno; 3) było jeszcze wtedy dużo pastwisk; stopniowo poczęto je brać pod kulturę, zorywano lub zasiewano trawę, przemieniając w łąki; 4) w lasach poczęto prowadzić racjonalne gospodarstwo zamiast dotychczasowej gospodarki rabunkowej; 5) hodowla inwentarza podniosła się zarówno liczebnie, jak jakościowo; szczególniejszą

---

\*) Patrz dr. J. B. Marchlewski: „Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem niemieckim” str. 160 i sqs.

uwagę zwrócono na hodowlę owiec cienko-włnistych; 6) poczęto stawiać znacznie lepsze zabudowania gospodarskie; 7) powstają liczne, ulepszone znacznie gorzelnie, krochmalarnie. Wogóle: postęp w gospodarstwach wielkich w tym stosunkowo krótkim czasie był znaczny. W okresie 1874—1891 r. odbywa się dalszy postęp: 1) uprawa buraków cukrowych wywarła ogromny wpływ na uprawę rolniczą. Dla niej ulegają osuszeniu grunty mokre, wraz z zakładaniem cukrowni poczyną się na wielką skalę drenowanie; zaczyna się uprawa głęboka, często za pomocą pługów parowych, i wydaje znakomite rezultaty; 3) warunkiem takiej uprawy jest silny inwentarz pociągowy i dobre maszyny rolnicze; ulepszenia idą też w tym kierunku; 4) intensywne gospodarstwo wymaga znacznego powiększenia nawozu; pomnaża się przeto inwentarz, a przede wszystkim stosuje się nawozy sztuczne; 5) trzypolówka ustępuje płodozmianowi; 6) w tym okresie poczynają się wielkie przedsięwzięcia meljoracyjne: osuszanie bagien Olszańskich i bagna Bachorzańskiego (w powiecie Inowrocławskim około 8,200 morgów). Po r. 1891 rolnictwo w Poznańskim postępuje w dalszym ciągu. To samo zaś, co o postępach rolniczych Poznańskiego, powiedzieć należy o Prusach Zachodnich i Śląsku Górnym. Na poziomie dobrego rozwoju stoją też i gospodarstwa włościańskie tych dzielnic, idące naprzód za ogólnym postępem rolniczym; uprawa roli w gospodarstwach włościańskich jest staranna, stosują się płodozmiany na naukowej podstawie i doświadczeniu oparte, używa się nawozów sztucznych, dobrych narzędzi, hodowla koni i nierogacizny rozwija się ładnie, również uprawa warzyw pod miastami większemi i t. d.

Pożądanemby było, by wszystkie inne ziemie polskie możliwie prędko stanęły na tym poziomie gospodarczym w rozwoju swego rolnictwa, na którym stoją dzielnice zachodnie.

### Gleby, przestrzeń rolna i podział gruntów.

Gleby dzielnic zachodnich są bardzo rozmaite, na ogół gorsze, niż w Królestwie Polskiem, Galicji lub na Podolu i Ukrainie, a pomimo to kultura i praca podniosła ich wydajność znacznie powyżej wydajności o wiele nawet lepszych gleb innych naszych dzielnic.

W Wielkiem Księstwie Poznańskim spotykamy liczne rodzaje gleb, poczynając od czarnoziemiu Kujawskiego aż do



lotnych piasków \*). Na bardzo nieznacznych nieraz przestrzeniach mieszczą się tuż obok siebie grunta o najróżnorodniejszej glebie: piasek, glina ilasta, próchnica i glina. Przeważają grunta lekkie (glina piaszczysta), zajmujące w niektórych powiatach od 70 do 90% przestrzeni. Piaski spotykamy głównie w dolinach rzecznych i obszarach niżej leżących, gdzie stanowią 50 do 60% przestrzeni. Murszów i torfów jest najwięcej w dolinach Noteci i Odry. Ciężkie grunta ilaste są dość rzadkie. Od ujścia Głdy do Noteci zaczynają się w dolinie Noteci bardzo urodzajne ilaste grunta. Na północ od tej rzeki widzimy nader żyzne ziemie, pochodzące z osuszonych bagien, na południe zaś od niej leżą piaski, stopniowo przechodzące w glebę urodzajniejszą. Potem idą dwa żyzne pasy, jeden od Obornik do Międzyrzecza, drugi w stronę północną od jeziora Gopła do Gniezna wzdłuż Noteci. Przestrzeń między Wisłą a Notecią i na lewej stronie Noteci (powiaty: Inowrocławski, Szubiński i część Bydgoskiego) mają wyborową glebę próchnicową naglinną (gleba kujawska, czarnoziem bagienny). Najbardziej jałowe gleby piaszczyste (piaski lotne) ciągną się na południu Poznańskiego wzdłuż Proсны (powiat Ostrzeszowski). Dolina Warty ma błotniste pasy, na północ od Warty ku Poznaniowi i Gnieznu idą znów lepsze ziemie próchnicowe, choć nieco mokre, potrzebujące drenowania. Południowo-zachodnie powiaty mają glebę średniej urodzajności.

**Prusy Zachodnie \*\*)** w żuławach wiślanych (przy ujściu Wisły do morza) mają wyborowej urodzajności, o wysokiej kulturze grunta. Żuławy dzielą się na żuławę Gdańską na zachód od Wisły, żuławę wielką Malborską między Wisłą a Nogatem, i żuławę małą Malborską na wschód od Nogatu. Są to obszary wydarte jeszcze w XVIII w. Wiśle i morzu, i objęte na 25 milowej długości groblami i tamami, trzymającymi w karchach Wisłę i Nogat. Również znakomite są ziemie niżu wiślanego w okolicach Chełmna, Kwidzyna i t. d. Gleba i żuław i niżu, to glina, obfitująca w próchnicę, wyborna pod uprawę pszenicy i wysokich gatunków jęczmienia. Grunta na Pomorzu polskim (wyżyna Bałtycka) różnej są wartości: w powiecie Kartuskim mamy glebę kiepską, głównie piaszczystą, w powiatach północnych, nadmorskich gleba jest nieco lepsza, a w powiatach południowo-zachodnich o wiele lepsza, jest tu

\*) Dr. J. B. Marchlewski: „Stosunki ekonomiczne pod panowaniem niemieckiem.

\*\*) Marchlewski, l. c.

sporo gruntów, pochodzących z osuszonych bagien (czarnoziem bagienny). Powiaty na wschodniej stronie Wisły mają glebę przeważnie urodzajną, z wyjątkiem dwóch-trzech powiatów o gorszej glebie.

**Śląsk Górny** (Opolski) naogół posiada grunta niezbyt dobre; część górzysta kraju, południowo-zachodnia, ma glebę piaszczystą i kamienistą, trudną do uprawy, nad brzegami Odry leżą grunta bagniste, w północnej dopiero stronie Śląska Górnego idą gleby lepsze. Wszystkie jednak gleby śląskie dzięki starannej kulturze, doprowadzone zostały do wysokiego wydajności.

Wreszcie interesująca nas część Prus Wschodnich—**Mazowsze Pruskie** (pojezierze mazurskie) posiada ziemię naogół niezłą. Mamy tu między innymi w obfitości dobre grunta bielice (bielica pojezierska), podatne do uprawy, będące w dobrej kulturze i dające piękne plony (ziemia buraczana), oraz okolicami nad jeziorami mazurskimi, żyzny czarnoziem bagienny.

\* \* \*

**Przestrzeń ogólna W. Ks. Poznańskiego**, wynosząca 2,897 tysięcy ha, dzieliła się według przeznaczenia gruntów, jak następuje:

TABLICA XLVIII.

W. Ks. Poznańskie:	W tys. ha:			W odsetkach:		
	1878 r.	1900 r.	1905 r.*)	1878 r.	1900 r.	1905 r.
Role . . . . .	1,774	1,808	1,826	61,3	62,4	63,0
Łąki . . . . .	236	229	229	8,2	7,9	7,9
Pastwiska . . . . .	150	130	96	5,2	4,5	3,3
Lasy . . . . .	586	573	573	20,2	19,8	19,8
Budynki, drogi, wody	142	140	173(?)	4,9	4,8	?
Ogrody . . . . .	7	17	?	0,2	0,6	?
	<b>2,895</b>	<b>2,897</b>	<b>2,897</b>	<b>100</b>	<b>100</b>	—

W 1907 roku przestrzeń gruntów ornych (rola) wynosiła 1,780 tys. ha. Jak widzimy z powyższej tablicy, niewielkie tylko zmiany zaszły w podziale gruntów według przeznaczenia w ostatnich dziesięcioleciach. Przypisać to należy temu, iż

\*) Dr. Z. Daszyńska-Golińska: „Rozwój i samodzielność ziem polskich.”



podział gruntów zależnie od ich własności przyrodzonych został w sposób możliwie doskonały przystosowany do odpowiednich użytków gospodarczych; każdy rodzaj gleby jest tu możliwie najlepiej eksploatowany, przytem, jak widać ze statystyki, niema tu już nieużytków, cała ziemia służy celom gospodarstwa rolnego, które się rozwija nie przez zajmowanie nowych obszarów, lecz przez podniesienie wydajności gleby i rozwój pobocznych gałęzi dochodowych warsztatu rolnego. Stosunkowym obszarem gruntów uprawnych (63<sup>o</sup>/<sub>o</sub>) Poznańskie zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich ziem polskich (Królestwo Polskie ma 56,3<sup>o</sup>/<sub>o</sub> ziemi pod rolą, Galicja 48,5<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, Prusy Zachodnie 55<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, Ruś 54<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, Litwa i Białoruś tylko 31,6<sup>o</sup>/<sub>o</sub>). Zwiększyła się dość znacznie w latach 1878 — 1900 przestrzeń zajęta pod ogrody.

W **Prusiech Zachodnich** z 2,553 tys. ha przestrzeni wypadają według przeznaczenia gruntów na:

TABLICA XLIX.

Prusy Królewskie:	W tys. ha:		W odsetkach:	
	1878 r.	1900 r.	1878 r.	1900 r.
Role . . . . .	1,376	1,402	54,0	55,0
Łąki . . . . .	178	162	6,9	6,4
Pastwiska . . . . .	297	268	11,7	10,5
Lasy . . . . .	540	555	21,2	21,7
Budynki, drogi, wody	152	149	6,0	5,8
Ogrody . . . . .	6	14	0,2	0,6
	<b>2,549</b>	<b>2,553</b>	<b>100</b>	<b>100</b>

W 1907 roku przestrzeń gruntów ornych liczyła również 1,405 tys. ha. Pomiędzy 1878 a 1900 r. widzimy pewne podniesienie się przestrzeni ról, lasów i ogrodów.

**Na Śląsku Górnym** (rejencja Opolska) z ogólnej przestrzeni 1,323 tys. ha wypadają w r. 1878 na role z ogrodami 737 tys. ha (55,3<sup>o</sup>/<sub>o</sub>), na łąki 96 tys. ha (7,3<sup>o</sup>/<sub>o</sub>), na pastwiska 28 tys. ha (2,1<sup>o</sup>/<sub>o</sub>), na lasy 389 tys. ha (29,4<sup>o</sup>/<sub>o</sub>), na budynki, drogi i t. d. 71 tys. ha (5,4<sup>o</sup>/<sub>o</sub>); w r. 1907 role zajmowały 706 tysięcy ha (53<sup>o</sup>/<sub>o</sub>). Zwraca uwagę znaczny odsetek przestrzeni leśnych (29,4<sup>o</sup>/<sub>o</sub>); większy widzimy tylko na Śląsku Cieszyńskim (31,1<sup>o</sup>/<sub>o</sub>), oraz na ziemiach litewsko-ruskich (32,4<sup>o</sup>/<sub>o</sub> w r. 1909).

W rejencji Olsztyńskiej (Prusy Wschodnie) z ogólnej przestrzeni 1,204 tys. ha na role przypadało w r. 1907 620 tys. ha (52<sup>o</sup>/<sub>o</sub>), gdy w całych Prusach Książęcych role zajmowały 55<sup>o</sup>/<sub>o</sub> przestrzeni). Co do innych rodzajów użytków rolnych mamy dane tylko dla całych Prus Książęcych, gdzie w 1900 r. łąki zajmowały 11,3<sup>o</sup>/<sub>o</sub> przestrzeni, pastwiska—9,5<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, lasy—17,4<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, budynki, drogi i wody—6,5<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, ogrody—0,5<sup>o</sup>/<sub>o</sub>.

We wszystkich czterech dzielnicach zachodnich z ogólnej przestrzeni 7,977 tys. ha pod rolę znajduje się 4,557 tys. ha (57<sup>o</sup>/<sub>o</sub>).

\* \* \*

Przeznaczenie gruntów ornych. Zobaczymy teraz, jak się dzieliły grunta orne według rodzajów uprawianych na nich ważniejszych ziemiopłodów (w r. 1912).

TABLICA L.

	W. Ks. Poznańskie	Prusy Królewskie	Rejencja Olsztyńska	Śląsk Górny	Ogółem
R. 1912.	W tysiącach ha				
Pszenica . . . . .	80	77	14	61	232
Żyto . . . . .	674	404	173	189	1440
Jęczmień i orkisz . . . . .	123	74	25	56	278
Owies . . . . .	161	163	69	138	531
Ziemniaki . . . . .	293	196	79	134	702
Koniczyna . . . . .	76	122	43	54	295
Buraki cukrowe . . . . .	65	34	0,1	17	116,1

Największą przestrzeń gruntów ornych we wszystkich czterech dzielnicach zajmuje uprawa żyta (1,440 tys. ha), drugie miejsce zajmują ziemniaki (702 tys. ha), trzecie owies (531 tysięcy ha), czwarte jęczmień, piąte pszenica. W Królestwie Polskiem porządek jest, jak widzieliśmy, nieco odmienny (żyto, owies, ziemniaki, pszenica, jęczmień).



Produkcja zbożowa; plony.

Zbiór poszczególnych gatunków upraw w omawianych czterech dzielnicach zachodnich uwydatni nam następująca tablica:

TABLICA LI.

Rok 1912.	W tysiącach Q*)				Ogółem w milionach Q
	W. Ks. Poznańskie	Prusy Zachodnie	Rejencja Olsztyńska	Śląsk Górny	
Pszenvica . . . . .	1,756	1,780	229	1,251	5,1
Żyto . . . . .	12,308	6,341	2,557	3,373	24,6
Jęczmień i orkisz . . . .	2,880	1,697	387	1,270	6,2
Owies . . . . .	3,650	3,191	863	2,856	10,6
Ziemniaki . . . . .	45,653	24,622	9,401	19,798	99,6
Siano . . . . .	9,351	8,080	4,784	3,574	25,8
Koniczyna . . . . .	2,858	5,977	1,779	2,439	13,1
Buraki cukrowe . . . . .	19,769	9,915	27	5,032	34,7

Z innych roślin wymienić należy uprawę chmielu (w 1912 r. w Poznańskim 3 tys. Q i w rejencji Olsztyńskiej 0,2 tys. Q) i tytoniu (w 1911 r. w Poznańskim 0,4 tys. Q, w Prusach Zachodnich 16 tys. Q).

Jeśli zestawimy produkcję ziemiopłodów czterech omawianych dzielnic (zajmujących razem 79,8 tys. kil. kwadr. przestrzeni) z Królestwem Polskiem (127 tys. kil. kw.), otrzymamy dane dość do siebie zbliżone.

\*) Q (kwintal) czyli centnar metryczny=100 kilogramów (6 pudów). Tonna=1000 kilogr. (kg)=60 pudów (właściwie 61).

TABLICA LII.

	Królestwo Polskie (1913 r.)	Dzielnice zachodnie (1912 r.)
Zebrano:	W milionach Q:	
Pszenicę . . . . .	6,6	5,1
Żyta . . . . .	23,7	24,6
Owsa . . . . .	12,5	10,6
Jęczmienia . . . . .	6,6	6,2
Ziemniaków . . . . .	106,3	99,6
Buraków cukrowych	15,0	34,7
<b>Ogółem</b>	<b>170,7</b>	<b>180,8</b>

Ale, jeśli sumy wytwórczości ziemiopłodów porównywanych w tabl. LII dzielnic naogół nie wiele się od siebie różnią rozmiarami z pewną przewyżką na rzecz ziem zachodnich, to trzeba zauważyć, że Poznańskie, Prusy Zachodnie, Śląsk i Mazowsze pruskie dają 180 milj. Q ziemiopłodów z 4,5 milj. hektarów gruntów uprawnych, gdy Królestwo Polskie daje 170 milj. Q z 6,9 milj. ha gruntów. Już te kapitalne cyfry wskazują, o ile wyżej musi być rozwinięta dzięki lepszej kulturze wydajność gleb naszych ziem zachodnich w porównaniu z Królestwem.

**Wydajność gruntów.** Zobaczmy (patrz tablica LIII na str. 167), jaką była wydajność gruntów w dzielnicach zachodnich w r. 1912 (oraz w porównaniu z Król. Polskiem).

Jak widzimy, wydajność gruntów w zakresie uprawy pszenicy była najwyższa w Prusach Zachodnich (23,1 Q z 1 ha), natomiast role zajęte pod inne główne ziemiopłody największą wydajność ze wszystkich ziem polskich wykazują w Poznańskiem. Prusy Zachodnie i Śląsk Górny wydajnością gruntów prawie dorównują W. Ks. Poznańskiemu, rejencja Olsztyńska stoi od nich wszystkich na niższym poziomie wydajności. Uderzająca jest różnica wydajności gruntów np. w Poznańskiem a w Królestwie. Gdy w Poznańskiem 1 ha gruntów pszennych daje 22 Q pszenicy, w Królestwie 12,7 Q,



TABLICA LIII.  
Ile Q zebrano z 1 ha:

1912 r.	W. Ks. Poznańskie	Prusy Zachodnie	Rejencja Olsztyńska	Rejencja Opolska	Królestwo Polskie
Pszeniczy . . . . .	22,0	23,1	16,4	20,5	<b>12,7</b>
Żyta . . . . .	18,3	15,7	14,8	17,8	<b>11</b>
Owsa . . . . .	22,6	19,5	12,5	20,7	<b>12,7</b>
Jęczmienia . . . . .	23,4	22,9	15,5	22,7	<b>12,8</b>
Buraków cukrowych	305,6	299,3	270	296	<b>206</b>
Ziemniaków . . . . .	155,8	125,9	120,1	147,7	<b>78</b> (99,4 w 1913 r.)

żyta z 1 ha w Poznańskim otrzymujemy 18,3 Q, w Królestwie 11 Q, owsa 22,6 Q w Poznańskim, 12,7 Q w Królestwie, jęczmienia 23,4 Q a 12,8 Q, buraków cukrowych 305,6 Q a 206 Q, ziemniaków 155,8 Q a 78 Q.

### Inwentarz żywy.

Gdy w hodowli inwentarza w Królestwie Polskim widzimy w ostatnich dziesięcioleciach znaczne cofanie się, w Poznańskim, Prusiech Zachodnich i na Śląsku liczebność koni, bydła i świń wykazywała stały wzrost; ulegała natomiast stałej redukcji liczba owiec (patrz tabl. LIV na str. 168).

W porównaniu z Królestwem i Galicją dzielnice zachodnie miały względnie najmniej koni, najwięcej zaś Królestwo, bydła rogatego najwięcej miała Galicja, najmniej—Królestwo, owiec i nierogacizny najwięcej dzielnice zachodnie, przytem owiec najmniej Galicja, świń najmniej Królestwo Polskie.

\* \* \*

Danych, dotyczących rozwoju w naszych ziemiach zachodnich pobocznych gałęzi rolnictwa, niestety, w żadnym ze zbiorów statystycznych znaleźć nie można. Niezawodnie jednak i leśnictwo, i gospodarstwo rybne, i nabiiałowe, hodowla drobiu, warzywnictwo i t. p. mają tu poważne znaczenie. Pszczelnictwo w Księstwie nie jest upowszechnione.

TABLICA LIV.

	W. Ks. Poznańskie	Prusy Zachodnie	Rejencja Olsztyńska	Rejencja Opolska	Ogółem	Król. Polskie w 1912 r.	Galicja w 1911 r.
Tysiący sztuk:							
<b>Konie:</b>							
1900 r.	264	244	—	119	—	—	—
1907 r.	283	255	114	122	—	—	—
1913 r.	301	271	124	125	821	1235	906
<b>Bydło:</b>							
1900 r.	869	638	—	493	—	—	—
1907 r.	966	716	303	528	—	—	—
1913 r.	942	707	291	515	2455	2210	2503
<b>Owce (i kozy):</b>							
1900 r.	729	708	—	156	—	—	—
1907 r.	566	603	152	163	—	—	—
1913 r.	391	444	106	149	1090	846	378
<b>Świnie:</b>							
1900 r.	772	627	—	349	—	—	—
1907 r.	1142	907	265	457	—	—	—
1913 r.	1322	1018	357	516	3213	588	1834

Ceny ziemi.

W „Roczniku Statystycznym Królestwa Polskiego na r. 1915” znajdujemy ceny ziemi, płacone przez Komisję Kolonizacyjną w W. Ks. Poznańskim w r. 1912; ceny te są dwa razy wyższe



od cen płaconych przez włościan Królestwa Polskiego za parcele, nabywane przez włościan przy pomocy Banku Włościańskiego. Za 1 ha Komisja Kolonizacyjna płaciła 1,313 marek, gdy w Królestwie za 1 ha gruntu włościanie płacili 615 mk. (286 rb.). Ceny ziemi w Księstwie poczęły się podnosić stale od r. 1895, kiedy za 1 ha ziemi płacono 548 mk. (najwyższy poziom cen osiągnęła ziemia w r. 1907, gdy za 1 ha płacono prawie 1,700 mk.).

Podział własności rolnej na kategorie; własność większa, średnia i drobna.

Normy statystyczne dla podziału własności ziemskiej na kategorie zależnie od rozmiarów gospodarstwa różnią się w dzielnicach zachodnich bardzo od norm stosowanych przez statystykę urzędową rosyjską dla Królestwa Polskiego, przytem statystyka niemiecka dokładnością metod i ścisłością danych stoi od statystyki rosyjskiej wielokroć wyżej. Dlatego dane statystyki niemieckiej a rosyjskiej w sposób bardzo niedostateczny nadają się do porównań.

W dzielnicach zachodnich przeważa dziś własność drobniejsza i drobna, która w ostatnich dziesięcioleciach wszędzie tu stale się powiększała kosztem czy to wielkiej, czy średniej własności, przytem najznaczniejsze powiększenie przypada na własność najdrobniejszą, powstającą i z działów rodzinnych i spadkowych, i z parcelacji zarówno własności dworskiej, jak i włościańskiej. Na Śląsku Górnym obok parcelacji obszarów większych odbywał się i proces odwrotny, choć w mniejszym stopniu: skupu własności włościańskiej przez dwory.

W r. 1858, jak podaje Marchlewski, w Księstwie Poznańskim znaczna przewaga była po stronie wielkiej posiadłości (zajmowała ona prawie 62% obszaru); na Śląsku na wielką własność przypadło przeszło 55% ziemi, tymczasem w Prusiech i Królewskich i Książęcych 32,2% \*). W okresie 1878—1893 r. własność średnia zmniejszała się w Poznańskim i Prusach Zachodnich szybko, na Górnym Śląsku nieco wolniej.

Mniej więcej około 1890 r. rozpoczyna się w Księstwie Poznańskim i w Prusiech Zachodnich planowa działalność parcelacyjna dwojakiego rodzaju. Od 1886 roku poczyną działać Komisja Kolonizacyjna, która skupuje spore przestrzenie gruntów, a następnie je rozsprzedaje w ręce drobnych posiadaczy-

\*) Dane te, z powodu odmiennych metod statystycznych, nie nadają się do zestawień z późniejszymi danymi z lat 1882, 1895 i 1907.

kolonistów pochodzenia niemieckiego. Prócz Komisji Kolonizacyjnej działalność parcelacyjną prowadzą częściowo Komisje Generalne, działające w całym państwie pruskim na mocy prawa z r. 1891 o włościach rentowych. Z drugiej znów strony, poza samorzutnym procesem parcelacji większej własności, mamy „spółki parcelacyjne” polskie, mające za zadanie parcelowanie własności większej pomiędzy włością polskimi. U Z. Ludkiewicza \*) znajdujemy dane, dotyczące parcelacyjnej działalności powyżej wymienionych organizacji.

**Komisja Kolonizacyjna** od 1886 do końca 1912 r. wykupiła ziemi:

TABLICA LV.

	liczba majątków	liczba gospo- darstw włośc.	powierzchnia w tys. ha
W. Ks. Poznańskie . .	495	461	291,5
Prusy Królewskie . .	235	93	128,2
<b>Razem</b>	<b>730</b>	<b>554</b>	<b>419,7</b>

Na ziemi tej Komisja Kolonizacyjna osadziła do końca 1911 r. 20,434 rodziny.

**Komisje Generalne** na mocy prawa z 1891 r. uzyskały ziemi do końca r. 1915 i utworzyły na nich włości rentowych:

TABLICA LVI.

	Powierzchnia uzyskanych ziem		Ilość utworzonych włości rentowych	Przeciętna przestrzeń włości
	Ogólna w tys. ha	Wydzielono na włości rentowe w tys. ha		
W. Ks. Poznańskie	38,5	18,0	2,429	7,4 ha
Prusy Królewskie	72,8	39,4	3,391	11,6 „
Prusy Książ. (całe)	71,6	46,4	3,702	12,5 „
Śląsk Pruski (cały)	33,0	10,6	1,696	6,2 „

\*) Z. Ludkiewicz: „Zadania naszej polityki agrarnej”, str. 79 i 97.



Polskie spółki parcelacyjne do końca r. 1911 rozparcelowały w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich razem 325 majątków większych i 206 posiadłości mniejszych o ogólnej przestrzeni blisko 68 tys. ha, z czego utworzono około 16 tys. gospodarstw.

\* \* \*

Statystyka dzieli gospodarstwa według rozmiarów na następujące 6 kategorii: 1) gospodarstwa poniżej 2 ha, 2) od 2 do 5 ha, 3) od 5 do 20 ha, 4) od 20—100 ha, 5) powyżej 100 ha. Dane, dotyczące podziału własności na powyższe kategorie, mamy z lat 1882, 1895 i 1907.

Liczba gospodarstw różnej wielkości w dzielnicach zachodnich w latach 1882, 1895 i 1907 tak się przedstawiała \*):

TABLICA LVII.

Dzielnice:	Rok:	Liczba gospodarstw w tysiącach:					
		Poniżej 2 ha	2—5 ha	5—20 ha	20—100 ha	Powy- żej 100 ha	Poniżej 1/2 ha
W. Ks. Poznańskie	1882	94	20	37	12	3**)	—
	1895	126	24	41	13	3**)	—
	1907	113	26	51	13	2***)	71
Prusy Zachodnie	1882	81	15	21	14	2	—
	1895	95	19	28	14	2	—
	1907	86	21	36	13	2	52
Śląsk Górny . .	1882	83	32	27	4,4	0,7	—
	1895	89	35	30	4,2	0,7	—
	1907	88	35	30	3	0,7	39
Mazowsze Pruskie	1907	25	10	15	8	1	13

\*) Według tablic A. Krzyżanowskiego i K. Kumanieckiego: „Statystyka Polski.” \*\*) Przeszło 2 1/2 tys. \*\*\*) Poniżej 2 1/2 tys.

Stosunkowo najznaczniej w Poznańskim i w Prusiech Zachodnich zwiększyła się liczba gospodarstw, zajmujących od 5 do 20 ha. Wielka ilość gospodarstw, zajmujących poniżej  $\frac{1}{2}$  hekt., oraz poniżej 2 i 5 ha stanowi miarę małorolności włościaństwa wszystkich dzielnic zachodnich.

Cała przestrzeń, zajmowana przez gospodarstwa rolne, dzieliła się w 1907 roku pomiędzy gospodarstwa różnej wielkości, jak następuje:

TABLICA LVIII.

Rok 1907	Powierzchnia w tysiącach ha, zajmowana przez gospodarstwa wielkości:						
	Niżej 2 ha	2-5 ha	5-20 ha	20-100 ha	Powyżej 100 ha	Niżej $\frac{1}{2}$ ha	Obszar ogólny
Poznańskie	20	104	657	550	1,175	17	2,506
Prusy Zach.	51	85	509	711	791	12	2,147
Śląsk Górny	72	127	338	156	376	14	1,069
Mazowsze Pr.	17	42	209	402	311	3	981
<b>Razem</b>	<b>160</b>	<b>358</b>	<b>1,713</b>	<b>1,819</b>	<b>2,653</b>		<b>6,703</b>
			<b>4,050</b>				

W odsetkach zajmowana przez gospodarstwa różnych wielkości przestrzeń tak się przedstawia:

TABLICA LIX.

Rok 1907	Odsetek ogólnej przestrzeni, zajmowanej przez gospodarstwa wielkości:					
	Niżej 2 ha	2-5 ha	5-20 ha	20-100 ha	Wyżej 100 ha	Razem
Poznańskie	2,7	4,1	25,7	21,5	46	100
Prusy Zach.	2,4	4,0	23,7	33,1	36,8	100
Śląsk Górny	6,7	11,9	31,6	14,6	35,2	100
Mazowsze Pr.	1,8	4,4	21,3	40,9	31,6	100



Powyższe tablice wykazują, że własność większa i wielka (powyżej 100 ha obszaru) w żadnej z dzielnic zachodnich nie ma dominującego stanowiska. Żadnej z nich krajem większej własności dziś nazwać już nie można. Najwyższy odsetek większej własności (46%) widzimy w Poznańskim, gdy w pozostałych trzech dzielnicach zajmuje ona około  $\frac{1}{3}$  obszaru. Z drugiej jednak strony nazwać Poznańskie krajem o przeważającej drobnej własności ziemskiej, ściśle biorąc, też się nie da, gdyż przy intensywnej, napiętej uprawie, jaką w tej dzielnicy mamy, gospodarstwa od 50 do 100 ha (3 do 6 włókové), do drobnych zaliczyć się nie dadzą, stanowiąc warsztat rolny średniej miary (gospodarstwa wielkochłopskie). W pewnym stopniu uwaga ta dotyczyć może Prus Zachodnich i Mazowsza Pruskiego, gdzie kategoria własności od 20 do 100 ha wykazuje znaczne odsetki 33% i 41%. Jeśli w Poznańskim i Prusach Zachodnich pomiędzy własnością drobną (do 20 ha) a wielką (powyżej 100 ha) stoi liczna i mocna grupa gospodarstw, przeważnie wielkochłopskich, mających od 20 do 100 ha gruntu, to na Śląsku Górnym pomiędzy własnością bardzo drobną i drobną, razem zajmującą 50% obszaru, a latyfundijskimi śląskimi obszarnikami (głównie arystokracja niemiecka), mającymi przeszło 35% ziemi, widzimy względnie nieznaczny odsetek własności pośredniej (14,6%).

### Odsetek ludności rolniczej.

Statystyka ludnościowa z lat 1882, 1895 i 1907 wykazała, że nie tylko w całym państwie niemieckim ludność rolnicza—w następstwie procesu uprzemysłowienia—zmniejsza się i stonkowo i bezwzględnie, ale że to zmniejszenie jest znaczne nawet w odznaczających się swym rolniczym charakterem Prusach Zachodnich i Księstwie Poznańskim.

Poniżej przytoczone cyfry (tablica LX — patrz str. 174), wykażą nam obok liczby ludności Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1882, 1895 i 1907 również liczbę ludności, żyjącej z rolnictwa oraz jej stosunek procentowy do ogółu mieszkańców.

Jak widzimy, liczebność ludności rolnej pozostała pomiędzy 1882 a 1897 r., prawie bez zmiany, ale wobec wzrostu ogólnej liczby ludności stosunek ludności rolnej do ogółu mieszkańców uległ znacznemu zmniejszeniu (z 619 do 541 osób na 1000 mieszkańców).

TABLICA LX.

W. Ks. Poznańskie.	Liczba ludności w tys. osób:	Ludność, żyjąca z rolnictwa w tys. osób:	Na 1000 miesz- kańców żyło z rolnictwa:
Rok 1882	1,740	1,077	619
„ 1895	1,774	1,053	593
„ 1907	2,010	1,087	541

Odpowiednie cyfry dla Prus Królewskich tak się przedsta-  
wiają:

TABLICA LXI.

Prusy Zachodnie.	Liczba ludności w tys. osób:	Ludność, żyjąca z rolnictwa w tys. osób:	Na 1000 miesz- kańców żyło z rolnictwa:
Rok 1882	1,374	832	649
„ 1895	1,469	827	560
„ 1907	1,670	833	499

W Prusach Zachodnich rok 1907 jest, jak widzimy, rokiem  
przełomowym; od tej daty ludność rolnicza poczyna tu stano-  
wić mniej niż 50%, jakkolwiek absolutna jej liczba nie zmniej-  
sza się.

Na Śląsku Górnym, bardzo, jak wiemy, uprzemysłowionym,  
ludność rolna oddawna stanowi mniejszość, stale się pomniej-  
szającą. Widzimy to z następującej tablicy:

TABLICA LXII.

Śląsk Górny.	Ludność w tys. osób:	Ludność rolnicza w tys. osób:	Na 1000 mieszk. żyło z rolnictwa:
Rok 1882	1,432	687	489
„ 1895	1,664	634	331
„ 1907	2,100	607	289

Wreszcie w rejencji Olsztyńskiej, najbardziej rolniczej,  
w r. 1907 na 1000 mieszkańców przypadało na ludność rolną  
605 osób.

W tem miejscu za „Statystyką Polski” \*) podamy tabliczkę  
podziału ludności ziem zachodnich według zawodów, co stano-

\*) Krzyżanowski i Kumaniecki.



wić będzie zarazem uzupełnienie do tablicy VIII (patrz str. 38), gdzie była mowa o stosunku procentowym osób w różnych zawodach zatrudnionych do ogółu zarobkujących.

TABLICA LXIII.

Na 1,000 mieszkańców w 1907 roku wypadło utrzymujących się:

	W. Ks. Poznańskie	Prusy Król.	Śląsk Górny	Rejencja Olszt.
Z rolnictwa i leśnictwa . .	541	499	289	605
Z przemysłu i górnictwa . .	234	241	477	176
Z handlu i komunikacji . .	87	92	88	62
Służba domowa, praca najemna	12	18	11	11
Urzędnicy, zawody wolne . .	51	60	39	65
Zajęcia nieznanne lub bez zajęcia	75	90	96	81
	<b>1000</b>	<b>1000</b>	<b>1000</b>	<b>1000</b>

W tablicy tej znajdujemy potwierdzenie faktu, iż ze względu na zajęcia ludności wśród dzielnic zachodnich najbardziej rolniczym krajem jest rej. Olsztyńska (Mazowsze Pruskie), po nim idzie W. Ks. Poznańskie, potem Prusy Zachodnie, najmniej rolniczym jest przemysłowy Śląsk Górny.

\* \* \*

**Emigracja ludności wsi.** Emigracja ludności wiejskiej dzielnic zachodnich przybierała różne formy. Ludność wiejska: 1) emigrowała do miast i centrów przemysłu wewnątrz kraju, 2) brała udział: a) w emigracji stałej lub czasowej (zarobkowej) do dzielnic środkowych i zachodnich państwa niemieckiego, b) w emigracji zamorskiej.

Najważniejszym z czynników, sprzyjających rozwojowi i podsyćaniu emigracji ze wsi, była tu, jak i w Królestwie, mało-rolność (patrz tablica LVII, str. 171) i proletaryzacja ludności rolniczej.

Na przenoszenie się ludności wiejskiej do miast i centrów przemysłu wpływają znane powszechnie przyczyny ogólne: rozwój uprzemysłowienia, zapotrzebowanie ze strony rozwijającego się przemysłu na ręce robocze, siła przyciągająca rozrastających się miast, dających lepsze zarobki w różnych dziedzinach życia miejskiego i wyższe warunki życia kulturalnego i t. p. Najznaczniejszą tego rodzaju emigrację wewnętrzną

ludności wsi ma Śląsk Górny, co tłumaczy się wysokim stanem i rozwojem uprzemysłowienia tej dzielnicy, jakkolwiek poza przesiedlaniem się ludności rolnej do środowisk przemysłowych i górniczych tego kraju pewna jej część wskutek przeludnienia i niskich płac w górnictwie śląskiem emigruje i do zachodnich dzielnic Niemiec: do Westfalji i Nadrenji Saksonji, Berlina i t. d.; natomiast słabszy znacznie i powolniejszy rozwój uprzemysłowienia Poznańskiego i Prus Królewskich jest przyczyną, że względnie mniejsza część emigracji kieruje się tu do miast krajowych, znaczniejsza zaś płynie na zachód niemiecki: do Westfalji, prowincji Nadreńskiej, Saksonji, Berlina, Hamburga i t. d., nadto pewien odsetek emigrantów wędruje za morze.

Analizę rozmieszczenia w Niemczech naszej emigracji, płynącej z Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska Górnego w okresie 1880 - 1900 r., znajdujemy u Marchlewskiego. Emigracja do Bawarii, Badenu, Wirtembergji miała charakter raczej przypadkowy: w państwach tych liczono zaledwie po paręset osób, pochodzących z Księstwa i Prus Zachodnich; byli to zapewne kupcy, inteligencja zawodowa, odosobnieni rzemieślnicy i robotnicy. Inaczej rzecz się ma w tych prowincjach, gdzie emigrantów naszych liczyć można na tysiące i dziesiątki tysięcy. Tutaj wpływały czynniki ekonomiczne bardziej stałe i silniejsze, ściągające masy robotnicze. Takim czynnikiem był i jest, jak wiemy, olbrzymi rozwój przemysłu niemieckiego i fabrycznego i górniczego. Berlin wśród swych mieszkańców liczył w 1900 roku 165,000 osób, pochodzących z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, oraz ze 20,000 Ślązaków ze Śląska Górnego, nie licząc robotniczych, przemysłowych przedmieść i okolic Berlina, gdzie liczba Polaków z wymienionych dzielnic musiała być znaczna. Wielką ilość wychodźców polskich przyciągają Nadrenja i Westfalja, gdzie całe gminy posiadają większości polskie, a ogół Polaków tu zamieszkałych (przeważnie ludność górnicza) da się obliczyć na kilka setek tysięcy. Saksonja miała w 1890 roku przybyszów z Księstwa i Prus Zachodnich 90 tys., ze Śląska Górnego co najmniej 10 tysięcy, Hamburg ma parę dziesiątków tysięcy naszych emigrantów, tysiącami mają ich Szlezwig-Holsztynja, Meklemburgja, Brunświk, Anhalt i t. d.

Znaczna część tej emigracji nie myśli o powrocie do kraju, część jednak traktuje swą pracę w przemyśle zachodnio-niemieckim, jako źródło zdobycia środków na dokupienie ziemi po powrocie do ojczyzny. Ten sam cel stawiają sobie emigranci sezonowi, obieżysasi, rekrutujący się głównie z pośród



włościan małorolnych. Zaznaczyć też należy dość znaczne wychództwo Mazurów Pruskich do zachodnich prowincji Niemiec.

Emigracja zamorska, wobec dobrych zarobków, jakie daje naszym wychodźcom przemysł zachodnio-niemiecki, nie przybierała charakteru tak masowego, jak to bywało w Królestwie Polskiem, i naogół utrzymuje się w ramach dość szczyplych, wykazując względnie nieznaczne wahania w liczebności emigrantów. Wskazuje to następująca tablica:

TABLICA LXIV.

Lata:	W. Ks. Poznańskie	Prusy Zachodnie	Śląsk Pruski (cały)	Prusy Wsch. (całe)
	O s ó b:			
1874—79 (przeciętnie rocznie)	2,433	3,499	—	—
1880—84	14,732	16,306	—	—
1885—89	9,701	11,063	—	—
1890—94	11,011	9,751	—	—
1895—99	1,980	1,340	—	—
1912	1,214	733	501	337
1913	1,724	858	630	450

Przyczyn wahanja się liczebności emigracji zamorskiej ustalić się nie da; składają się na nie różne przejściowe czynniki natury gospodarczej (jak np. chwilowe utrudnienie warunków zarobkowych, agitacja agentów emigracyjnych i przedsiębiorstw żeglugowych, ulgi lub utrudnienia w przepisach paszportowych, przepisy dotyczące imigracji w krajach imigrację przyjmujących i t. p.). Cyfry wychodźstwa zamorskiego z lat ostatnich (1912 i 1913) wykazują znikomj charakter tej emigracji z dzielnic zachodnich.

## ROLNICTWO W GALICJI I NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM. \*)

Dając ogólną charakterystykę naszych ziem przed wojną mieliśmy sposobność wskazać na fakt, iż życie ekonomiczne Galicji w ostatnich dwóch dziesięcioleciach znacznie postąpiło naprzód, że wyjście z zastoju czy martwoty i poprawę stosunków w porównaniu ze stanem dawniejszym dało się zauważyć we wszystkich bodaj dziedzinach życia gospodarczego, zarówno w zakresie gospodarstwa rolnego, większego i drobnego, jak w sferze przemysłowania kraju, w rozwoju produkcji fabrycznej i górniczej. Nie znaczy to jednak, by rozwój gospodarczy Galicji stał już był wojną na właściwej wyżynie, by stan czy to rolnictwa, czy przemysłu galicyjskiego przedstawiał się zadawalająco z punktu widzenia i potrzeb krajowej konsumpcji, i techniki wytwórczej, i względnie choćby dostatecznego wyzyskania bogactw przyrodzonych i warunków gospodarczo-rozwojowych kraju. Niestety, pod wszystkimi tymi względami Galicja daleką jeszcze była od zadawalającego z punktu widzenia ewolucji gospodarczej społeczeństw współczesnych poziomu.

O ile chodzi o rolnictwo, Galicja, mająca wyborowe gleby, lepsze w dużej mierze od gleb dzielnic, będących pod panowaniem niemieckim, lepsze naogół od gleb Królestwa Polskiego, zaledwie dorównywała swą wytwórczością rolną Królestwu, a stała znacznie niżej od W. Ks. Poznańskiego lub Prus Zachodnich. Wytwórczość rolna Galicji wydatnie ustępowała przeciętnemu poziomowi wytwórczości rolnej całej Austrii, szczególnie zaś niższość Galicji rzuca się w oczy w porównaniu z produkcją rolną znakomicie zagospodarowanych Czech. Produkcja rolnicza Galicji, mająca utartą opinię kraju wybitnie rolniczego, nie wystarczała nawet na zaspokojenie potrzeb krajowego spożycia. A działało się to wszystko pomimo, a może właśnie dlatego, że rolnictwo (raczej tylko większa własność rolna) korzystało przez szereg dziesięcioleci ze specjalnej opieki państwowej, z wysokich ceł protekcyjnych, ze znacznych

---

\*) Źródła: St. Krzyżanowski i K. Kumaniecki, l. c.; dr. Fr. Bujak: „Galicja”; dr. Karol J. Nitman: „Galicja” (w „Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej”); A. Sujkowski, l. c.; dr. Z. Daszyńska-Golińska, l. c.; J. Grabiec, l. c.; H. Diamand: „Położenie gospodarcze Galicji przed wojną”; Z. Ludkiewicz, l. c.; dr. Fr. Bujak: „Wieś zachodnio-galicyjska” (w wydawn. „Wieś polska” 1905 r.); E. Strassburger: „Rocznik statystyczny na rok 1915”; St. Kutrzeba: „Galicja i Królestwo” (1917 rok) i inne.



zasiłków skarbowych, z subwencji, dawanych hodowli bydła i specjalnie gorzelnictwu, związanemu ściśle z warsztatem rolnym wielkowlasnościowym, z funduszków przeznaczonych na popieranie meljoracji rolnych i t. p. Pomoc tego rodzaju w zasadzie miała na celu pobudzać i zachęcać własność większą do przechodzenia ku wyższemu, bardziej intensywnym systemom gospodarowania, w skutkach zaś, zapewniając i powiększając dochodowość majątków sposobem ubocznym — poza istotną produktywnością warsztatu rolnego, wstrzymywała postęp rolnictwa w duchu wymagań nowoczesnej techniki i kultury rolnej, pozwalając przez czas długi, do końca XIX stulecia, na trzymanie się przestarzałych, bardziej ekstensywnych metod. Tak np. Galicja, mająca gleby buraczane, nie rozwinęła zupełnie przemysłu cukrowniczego, opierając głównie swe rolnictwo na uprawie kartofli dla celów przemysłu gorzelniczego i dla otrzymywania darowizn gorzelnianych. Tymczasem kraje sudeckie, uprawiając i kartofle, zmonopolizowały w silnym kartelu i produkcję buraków, i przemysł cukrowniczy w swoich 100 cukrowniach, jakkolwiek ziemie mają gorsze od Galicji. Wobec 100 cukrowni krajów sudeckich Galicja zaledwie ma ich — dwie! Dodajmy, że bodaj w żadnym kraju rolniczym niema tak małej liczby fachowo wykształconych rolników, jak wśród przedstawicieli galicyjskiej większej własności. Dlatego też, pomimo oznak poprawy w tym względzie w ostatnich latach kilkunastu przed wojną, przed rolnictwem galicyjskiem otwartą była droga do wzmożenia swej produkcji w sposób bardzo wydajny. Śmiało orzec można, że przy natężonej uprawie, przy zastosowaniu intensywnego gospodarstwa, wydajność rolnicza Galicji łatwo można byłoby podwoić. Wszakże kraje, składające dzisiejszą Galicję, jeszcze za czasów Rzeczypospolitej uchodziły za „miodem i mlekiem płynące”, za najżyźniejsze w całej Polsce.

Jeśli nasi galicyjscy posiadacze większej własności sami dopiero w ostatnich paru dziesiątkach lat poczęli lepiej gospodarować, to i wpływ ich na własność drobną, włościańską, w zakresie podnoszenia poziomu kultury rolnej nie mógł być dość szerokim. Podnoszenie wydajności warsztatu rolnego włościańskiego odbywało się w znacznym stopniu niezależnie od stanu gospodarki obszarniczej, i istotnie postępy, jakie w zakresie swego gospodarstwa poczynił chłop galicyjski, zawdzięcza on przede wszystkim własnej swej inicjatywie i samoorganizacji gospodarczej, oraz własnej polityce, której prowadzenie umożliwiła mu demokratyzacja Austrii, dokonana w ciągu ostatnich lat dwudziestu kilku.

Dr. Fr. Bujak \*) daje obraz postępów kultury gospodarczej ludności wiejskiej w Galicji Zachodniej w drugiej połowie XIX stulecia. Około 1850 r. panowały powszechnie wśród włościan polskich w Galicji w zakresie techniki produkcji stosunki niezmiernie prymitywne. Regułą była tu trójpółowka, pozostawiająca odłogiem  $\frac{1}{3}$  część pola, a czasem i więcej; dziś należy ona do wyjątków. Wówczas chłopskie pole nie oglądało z zasady nawozu, dziś niema okolicy, aby przynajmniej co 6 lat nie nawożono pola, w wielu zaś okolicach nawozi się grunta co lat 3. Użycie nawozów sztucznych i roślin nawozowych poczyniło też ogromne postępy w ciągu ostatnich kilkunastu lat; nawozy te chłopi prawie w każdej parafji sprowadzają zbiorowo wagonami, kupując je od wielkich pośredników. Przez obejmowanie pod uprawę pastwisk i lasów chłopi powiększyli w ciągu lat 50 obszar swoich ról o 15 do 20%; w okolicach równych ten zabór gruntu dobiegł już swego kresu, w górach są jeszcze obszary, które zczasem obrócone będą na rolę. W góry, gdzie dawniej uprawiano tylko owies i ziemniaki, dotarła uprawa jęczmienia i żyta. W ostatnich dziesięcioleciach wśród włościan galicyjskich upowszechniła się w szerszych rozmiarach uprawa roślin pastewnych, rozwinął się chów bydła i nierogacizny, w związku zaś z hodowlą bydła mleczarstwo. Narzędzia rolnicze, stosowane w 1850 roku, były takie same, jakich używano jeszcze w XIII wieku; wozy były całkowicie drewniane, prawie bez okucia, pługi, brony, radła wyłącznie drewniane; pług w najlepszym wypadku miał wązki rąbek żelaza na ostrzu. W wielu okolicach piaszczystych do dziewiątego dziesięciolecia ubiegłego wieku używano do uprawy gruntu przedhistorycznej sochy! Oczywiście, iż przy takich narzędziach o należytej uprawie roli nie mogło być mowy. Dopiero pomiędzy 1860 a 1880 rokiem włościanin galicyjski poczyną używać powszechniej pługów z blachą żelazną, poczem przechodzi do całych żelaznych pługów; jednocześnie upowszechniają się też wozy żelazem kute. Przejście do ulepszonych narzędzi daje oszczędności na inwentarzu roboczym, pozwala na lepszą, głębszą i dokładniejszą uprawę ziemi, podnosi wydajność ról. Dzisiaj wskutek wzrostu oświaty i uświadomienia polityczno-społecznego wśród ludu, oraz działalności licznych stowarzyszeń i kółek rolniczych, zanikła jego dawna konserwatywna nieufność do postępów kultury rolnej;

---

\*) Dr. Franciszek Bujak: „Wieś zachodnio-galicyjska u schyłku XIX w.”



dziś też włościanin zachodnio-galicyski i sam już gospodaruje względnie dobrze i nieraz z lekceważeniem wyższości patrzy na lichą gospodarkę na sąsiednich obszarach dworskich.

Gospodarstwo włościańskie Galicji Wschodniej naogół ustępuje swym poziomem zachodnio-galicyskiemu.

Stosunki rolne na Śląsku Cieszyńskim w równej mierze, jak i na Śląsku Górnym, zasadniczo się różnią od stosunków, panujących na innych ziemiach etnograficznie polskich. Niema tu bowiem zupełnie (na Śląsku Górnym prawie zupełnie) średniej własności ziemskiej. Cała ziemia na Śląsku Cieszyńskim dzieli się pomiędzy chłopów-Polaków z jednej strony, a obszarników-magnatów niemieckich z drugiej. Uprawa roli stoi tu na poziomie bliskim w Galicji. Rozdrobnienie własności jest wielkie. Silnie się uwydatniał proces skupowania drobnych, karłowatych działek włościańskich przez miejscowych obszarników. Włościanie, posiadający nieco większe działki gruntów, mają się naogół nieźle dzięki rozwojowi kooperatyw i kółek rolniczych. Inteligencja polska na Śląsku prawie wyłącznie pochodzi z miejscowego ludu wiejskiego.

### Gleba, przestrzeń rolna i podział gruntów w Galicji i w Księstwie Cieszyńskim.

Wśród gleb galicyjskich najwydatniejszą rolę grają wyborowe gleby lössowe, pokrywające znaczną część Galicji ze stokami Karpat, mamy tu dobre czarnoziemy, rędziny i urodzajne namuły nadrzeczne. Są i gleby gorsze, jak na Powiślu piaszczystem w Galicji Zachodniej, piaski nad Bugiem i Styrem, mokradła nad Dniestrem, dzikie góry na południowym wschodzie i t. d., ale naogół ziemie gorsze stanowią znaczną mniejszość. Gleby Podola galicyjskiego i Pokucia mają przysłowiową sławę ziem wyborowych. Galicja odznacza się też znakomitemi pastwiskami, zwłaszcza w okolicach górskich. Pastwiska górskie, noszą nazwę połonin, polan i hal i obfitują w zioła balsamiczne i bujną, pożywną trawę, Niestety, gospodarstwo mleczarskie, które mogłoby się w naszych górach dzięki bogactwu pastwisk świetnie rozwijać, wielokroć stoi niżej od alpejskiego. Do najlepszych pastwisk—„tłuste pasze”— należą błonia naddniestrzańskie (między Żórawnem a Żydaezowem).

Przestrzeń gruntów Galicji, wynosząca 7,849 tys. ha, dzieliła się pomiędzy poszczególne użytki rolne w sposób następujący:

TABLICA LXV.

	1852-66 r.	1889 r.	1901 r.	1913 r.
W tysiącach ha:				
Role . . . . .	3,590	3,803	3,800	3,807
Lasy . . . . .	2,114	2,024	2,021	2,015
Łąki . . . . .	} 923	876	875	874
Ogrody . . . . .		110	109	109
Pastwiska, połoniny, hale	769	743	750	772
Stawy, moczary . . . .	—	31,5	20,9	18,3
Niewyszczeg. i nieużytki	447	215	273	254
				(w tem place pod budowlami około 50 tys. ha)

W odsetkach podział gruntów w Galicji według użytków tak się przedstawiał (w 1912 r.): na ziemię przypadało 48,5% obszaru, na łąki i pastwiska—21%, na lasy—25,7%, na ogrody, place i t. p. — 1,4%, na nieużytki i niewyszczególnione—3,5%, na stawy i moczary—0,3%.

Na Śląsku Cieszyńskim przestrzeń rolna w roku 1897 (228 tys. ha) tak się dzieliła: na role wypadało 108 tys. ha (47,4%), na łąki — 11 tys. ha (4,8%), na lasy — 71 tys. ha (31,1%), na ogrody—3 tys. ha (1,3%), na pastwiska—26 tys. ha (11,4%), na budowle i place pod budowle — 2 tys. ha (0,9%), wreszcie nieużytków było 7 tys. ha (3,1%).

Grunta orne Galicji i Śląska Cieszyńskiego dzieliły się według swego przeznaczenia, jak następuje (w okresie lat 1886—1912):



TABLICA LXVI.

	Galicja			Śląsk Cieszyński
	1886—1895 r. (rocznie)	1901—1910 r. (rocznie)	1912 r.	1912 r.
W tysiącach hektarów:				
Pszenica . . . .	432	474	568	6
Żyto . . . . .	606	627	698	19
Kukurydza . . .	95	78	61	—
Jęczmień i orkisz	356	344	321	6
Owies . . . . .	689	680	690	28
Kartofle . . . .	386	489	506	20
Tatarka i proso .	112	92	79	0,2
Strączkowe . . .	144	139	129	2
Len i konopie . .	38	34	25	0,1
Łąki . . . . .	726	819	874	12
Mieszanka . . . .	77	66	76	2
Koniczyna . . . .	240	306	372	17
Buraki cukrowe .	4,4	5	7	0,3
„ pastewne	28	26	29	2
Chmiel . . . . .	1,7	3	2	—
Rzepak . . . . .	11,5	9	5	0,1
Kapusta . . . . .	33	24	17	1
Tytuń . . . . .	1,8	3	1	—

Z tablicy tej widocznem jest pomiędzy r. 1886 a 1912 stałe powiększanie się przestrzeni, zajmowanej pod pszenicę, żyto, kartofle i koniczynę, oraz obszarów łąk, zmniejszały się obszary pod jęczmieniem, strączkowemi, kukurydzą, tatarką, prosem, lnem, konopiami, rzepakiem, kapustą, bez większych zmian pozostawały przestrzenie, zajęte pod owies, buraki pastewne, mieszankę i t. d.

Zebrano w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim różnych rodzajów ziemiopłodów w okresie lat 1901—1912:

TABLICA LXVII.

	Galicja		Śląsk Cieszyński	Razem Galicja i Śląsk Cieszyński w milj. Q.
	1901—10 r. (rocznie)	1912 r.	1912 r.	
	W tys. Q (centn. metr.)			
Pszeniczy . . . .	5,218	7,637	61	7,7
Żyta . . . . .	6,185	8,617	219	8,8
Kukurydzy . . . .	911	665	—	0,7
Jęczm. i orkiszu	3,334	3,770	75	3,8
Owsa . . . . .	6,201	7,026	319	7,0
Ziemniaków . . .	54,006	53,881	1,581	53,8
Tatarki i prosa . .	1,068	607	1	0,6
Strączkowych . . .	1,518	1,087	21	1,1
Lnu i konopi . . .	207	121	1	0,1
Siana z łąk . . . .	18,204	15,581	256	15,8
Mieszanki . . . . .	1,730	1,777	54	1,8
Koniczyny . . . . .	9,821	8,809	435	9,2
Buraków cukrow.	1,133	1,499	55	1,6
„ pastewn.	6,735	8,229	341	8,6
Chmielu . . . . .	12	12	—	0,01
Rzepak . . . . .	100	73	1	0,07
Kapusty . . . . .	2,620	2,838	96	2,9
Tytuniu . . . . .	37	23	—	0,02



Jaki był plon główniejszych ziemiopłodów w kwintalach z hektara gruntu uwydatnia dla Galicji za lata 1901 — 1912, a dla Śląska Cieszyńskiego za rok 1912 następująca tablica:

TABLICA LXVIII.

Zebrano:	Galicja			Śląsk Ciesz.	
	1901— 1910	1911	1912	1911	1912
	W tysiącach Q z 1 ha rocznie				
Pszeniczy . . . . .	11	12	13,4	9	10,2
Żyta . . . . .	10	12	12,3	12	11,5
Jęczmienia i orkiszu . . . . .	10	12,6	11,7	12,5	12,5
Owsa . . . . .	9	12	10	11	11,4
Ziemniaków . . . . .	110	126	106,5	65	79
Strączkowych . . . . .	11	—	8,4	—	10,5
Siana z łąk . . . . .	22	17,8	18	—	21,3
Koniczyny . . . . .	32	24	24	—	25,6
Buraków cukrowych . . . . .	205	214	214	—	183,3

Dla uwydatnienia stopnia produktywności rolnictwa galicyjskiego warto zestawić plony Galicji w zakresie ważniejszych ziemiopłodów z innymi krajami i polskimi i obcymi (patrz tablica LXIX, na str. 186).

Jak widać z tablicy LXIX, produktywność rolnictwa galicyjskiego w zakresie pszenicy jest niższa od wszystkich porównywanych z nią krajów, przytem z 1 ha zbierano pszenicy w Galicji przeszło dwa razy mniej, niż w Prusach Zachodnich, Belgji lub Holandji, prawie 2 razy mniej, niż w całych Niemczech, o wiele mniej, niż w Poznańskim, na Śląsku Górnym, w austriackich krajach Sudeckich i t. p.

Wydajność w zakresie żyta, jęczmienia i owsa również—obok Królestwa—na ostatniem prawie stoi miejscu.

Wytwórczość kartofli przedstawiała się dla Galicji pomyślniej w r. 1911 od Śląska Cieszyńskiego i Górnego, Królestwa i nawet Poznańskiego, ustępowała znacznie Niemcom, Belgji i Holandji. Był to jednak dla Galicji rok wyjątkowy, bowiem w latach 1901—1910 otrzymywano tu z 1 ha przeciętnie 110 q., a w r. 1912 tylko 106 q.

## TABLICA LXIX.

Zebrano z 1 hektara w tysiącach Q.

W roku 1911												
	Galicja	Śląsk Cieszyński	Królestwo Polskie	W. Ks. Poznańskie	Prusy Zachodnie	Mazowsze Pruskie	Śląsk Górny	Austria	Kraje Sudeckie	Niemcy	Belgia	Holandja
Pszenvicy . . . . .	12	9	13	20,4	24,5	17,4	19,3	15	17	23	27	26
Żyta . . . . .	12	12	11	18	17,7	15,5	17	15	15	18	24	19
Jęczmienia i orkiszu . .	12,6	12,5	12	19	22,2	17,2	21	16	17	22	29	28
Owsa . . . . .	12	11	10	16,5	19,7	16	19	13	18	19	24	22
Ziemiaków . . . . .	126	65	72	95	133,5	135	111	100	110	150	175	190
Siana z łąk (1912) . . .	17,8	21,3	22	42,3	48,4	41,6	37	—	—	—	—	—
Konieczyny (1912) . . . .	24	25,6	—	37,5	49	42	45	—	—	—	—	—
Buraków cukrowych (1912)	214	183	206	305,6	299,3	270	296	—	—	—	—	—



Produkcja siana z łąk jest niższą przeszło dwukrotnie, niżeli w Poznańskim, w Prusiech Zachodnich, na Śląsku Górnym i t. d.

Prawie dwa razy mniej z 1 ha otrzymuje się konieczyiny w Galicji w porównaniu z Poznańskim, Śląskiem Górnym i zwłaszcza Prusami Zachodnimi. Wreszcie i produktywność ziemi w zakresie buraków cukrowych jest o wiele niższa w Galicji, niż w Poznańskim, Prusiech Zachodnich, na Mazowszu Pruskim i na Śląsku Górnym.

Dane powyższe raz jeszcze potwierdzają wyżej wyrażoną opinię, że produktywność rolnictwa Galicji dałoby się z łatwością podwoić w zakresie ważniejszych ziemiopłodów i w tym też kierunku powinny pójść usiłowania społeczeństwa w dobie powojennej.

### Lasy w Galicji.

W porównaniu z innymi krajami Austrii Galicja jest jednym z najbogatszych w lasy krajów. Lasy w Galicji (2,015 tys. ha) zajmują przeszło czwartą część powierzchni kraju, mianowicie 25,7% (na Śląsku Cieszyńskim 31,1%). Jest to kres, poniżej którego ze względów na klimat galicyjski, podległy wpływowi kontynentalnym, przestrzeń leśna spaść tu nie powinna. Gospodarstwo leśne, z wyjątkiem lasów skarbowych i pewnej liczby wielkich majątków, było prowadzone lichy i niestaranie. Do najlepiej urządzonych i prowadzonych należą lasy żywieckie (blisko pogranicza Śląska Cies.), zajmujące 41,600 ha. Lasy galicyjskie nie są równomiernie po kraju rozrzucone. Przestrzenie górskie (np. Karpaty lesiste) i podgórskie mają ich bardzo dużo, gdy np. północne i wschodnie okolice Galicji, na ogół biorąc, posiadają tylko resztki lasów. Głównymi rodzajami drzew w lasach Galicji, tworzącymi miejscami większe, czyste drzewostany, są: sosna, dąb, buk, jodła i świerk, mniejsze drzewostany czyste tworzą: grab, olcha czarna i brzoza; inne rodzaje drzew liściastych mamy tu wyłącznie w lasach mieszanych. Na wschód od Krakowa, w odległości 3 mil odeń, leży puszcza Niepołomicka, słynna niegdyś z królewskich łowów, dzisiaj w dużym stopniu przetrzebiona. Na Podolu Galicyjskim i Pokuciu panuje dąb, albo w lasach czystych dębowych (tak zw. dąbrowach), lub pomieszany z grabem, klonem, jaworem, jesionem, lipą, osiką i brzozą. W Karpatach Zachodnich panuje jodła, już to w dużych, już to w małych i porozrzucanych lasach. Z jodłą w wielu okolicach Karpat walczą o pierwsze miejsce buk i świerk. W Górach Sądeckich (około Sącza) spotyka się jeszcze modrzew. W Karpatach Wschodnich panuje świerk, występujący w du-

żych lasach prawie wszędzie w towarzystwie buku; w okolicach niższych mamy tu lasy jodłowe, mieszane z bukiem i świerkiem. W Tatrach gospodarzem w lasach jest świerk; spotyka się tu limbę i modrzew, z drzew liściastych zaś jawory, jesiony w okolicach wyższych, w niżej położonych buk. Na Podkarpaciu wzdłuż całej Galicji widzimy lasy mieszane o różnych rodzajach drzew, walczących ze sobą (jak sosna, brzoza, dąb, świerk, na krańcach bagien olszyna i t. d.).

Leśnictwo galicyjskie dostarcza około 40% drzewa, jako materiału budowlanego i przemysłowego, a 60% jako materiału opałowego dla kraju i na wywóz.

### Inwentarz żywy; produkcja zwierzęca.

Galicja wśród wszystkich krajów austriackich wydaje najwięcej koni. Gdy w całej Austrii liczono 1,802,000 koni, przypadało z tego na Galicję 906 tysięcy, t. j. przeszło połowa. To też prawie połowa kawalerji austriackiej zaopatrywała się w konie, pochodzące z Galicji, a stanowiące oryginalną rasę, t. zw. rasę polską, posiadającą domieszkę krwi konia wschodniego. Poza trzema rządowemi stajniami, mającemi na celu ulepszenie rasy koni, istniały w Galicji liczne stadniny prywatne, w liczbie przeszło stu, głównie w Galicji Wschodniej, hodujące przeważnie konie krzyżowane z końmi pełnej krwi i końmi pochodzenia wschodniego. W okolicach Skałatu, Husiatyna, Borszczowa i Nowego Sącza dochowała się czysta rasa dawnych koni polskich. W Galicji Zachodniej hodowlą dobrych koni zajmują się również bogatsi włościanie. W Galicji środkowej i wschodniej konie chłopskie, przy niepokaźnych kształtach, wyróżniają się wytrzymałością, małą wrażliwością na zmiany klimatu i roboczemi zaletami. Najwytrwalszemi, bardzo roboczemi, pewnemi w chodzeniu po stromych górskich spadkach są małe koniki włościańskie z południowo wschodniej części podgórzia Karpackiego, t. zw. „hucułki”, pochodzące jakoby od koni tatarskich.

W okresie 1870 — 1910 r. liczba koni w Galicji wzastała w sposób następujący; W 1870 r. było tu koni 696 tysięcy, w 1890 r.—766 tys., w 1900 r.—869 tys., w 1910 r.—906 tys.

Bydło rogate hoduje się w Galicji i dla mleka, i jako siła pociągowa, i wreszcie na mięso. W hodowli bydła rogatego w Galicji mieliśmy do r. 1900 wzrost liczebny, od r. 1900 znaczny spadek.

W roku 1870 liczono w Galicji 2,071 tysięcy sztuk bydła, w 1890 r. - 2,448 tys. sztuk, w 1900 r. - 2,718 tys., gdy w ro-



ku 1910-ym tylko 2,503 tys. szt. Wprawdzie i w całej Austrii ilość bydła zmniejszyła się pomiędzy 1900 a 1910 rokiem z 9½ milj. sztuk do 9,160 tysięcy, czyli o 3,7%, atoli w Galicji ubytek bydła w tym samym czasie wyniósł aż 7,6%. Przyczyną zmniejszania się liczby bydła były wysokie cła na bydło i mięso zagraniczne i ograniczenie tą drogą jego przywozu w granice Austrii, wskutek czego kraje austriackie, zwłaszcza zaś Galicja, dla szybszego zarobku zbyt wielkie ilości bydła wogóle, a cieląt w szczególności, poczęły przeznaczać na rzeź, nie dbając w należytej mierze o rozwój produkcji bydła w stopniu, potrzebnym do wyżywienia rosnącej liczebnie ludności. Ponieważ zaś potrzeby spożywcze ludności wzrastały stale, duże ilości bydła na rzeź szły jeszcze do Austrii z Węgier.

Dane porównawcze dla innych krajów wykazują, że wogóle hodowla bydła w Galicji nie stała na poziomie, odpowiadającym potrzebom. Gdy w Galicji na 100 ha ziemi uprawnej przypadało 45 sztuk bydła, Austrija miała 50 sztuk, Niemcy—58 sztuk, Irlandja—68, Holandja—94, a Belgja—98.

Większe i lepiej utrzymane obory mieliśmy w Galicji głównie w dużych majątkach; obok ras krajowych spotyka się poprawne rasy zagraniczne. Do ras krajowych należą: 1) bydło podolskie, stepowe, o długich rogach, maści siwej, dobre jako bydło robocze, mało wymagające, o dużej mleczności; 2) polskie bydło brunatne („majdańskie”), małe, o krótkich rogach, wytrwałe, o znacznej mleczności i małych wymaganiach, oraz jego górską odmiana—bydło huculskie w Karpatach wschodnich; 3) bydło czerwone polskie, małego wzrostu, czasem zwane staroniemieckiem, gdyż pochodzi jakoby od bydła niemieckiego, sprowadzonego do Polski w XIII i XIV w.; odznacza się również dużą mlecznością i niewielkimi wymaganiami. Wśród ras zagranicznych, używanych w Galicji do poprawy bydła krajowego, wymienić należy w miejscowościach podgórskich rasę berneńsko-simentalską, silnej budowy i dużej odporności, a w okolicach nizin rasę ciężkiego bydła oldenburskiego, znanego z wielkiej mleczności.

Daleko lepiej od hodowli bydła rogatego przedstawiał się w Galicji **chów nierogacizny**. Hodowla trzody chlewnej z wyjątkiem wysokich gór jest bardzo rozpowszechniona; zaspakaja ona całkowicie potrzeby krajowe i daje znaczną produkcję na wywóz za granicę kraju, do Austrii, głównie do Wiednia. Hodowlą tą zajmują się przeważnie drobni posiadacze rolni—włościanie, czerpiący stąd znaczne dochody. Głównie hoduje się świnię dobrej rasy krajowej, jakkolwiek w ostatnich dzie-

sięcioleciach poczęto sprowadzać i świnię angielskie dla poprawy krajowej hodowli.

Liczebność trzody chlewnej od 1870 r. do 1910 r. wzrosła znacznie. W 1870 r. liczono w Galicji świń 735 tys. sztuk, w 1890 r.—785 tys., w 1900 r.—1,254 tys. i w 1910 r.—1,834,000. Przyrost liczebny trzody chlewnej w Galicji przewyższył stonkowo przyrost całej Austrii w latach 1900—1910; gdy bowiem w Austrii całej ilość świń podniosła się z 4,862 tys. szt. do 6,432 tys., t. j. o 37,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w Galicji wzrosła o 46,3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, co prawie odpowiada cyfrze przyrostu dla Czech (47<sup>0</sup>/<sub>0</sub>). Przebiegny wywóz roczny świń z Galicji obliczano ku końcowi XIX stulecia na pół miliona sztuk z górą. W 1912 r. wywieziono z Galicji do Wiednia żywych świń 530 tysięcy, bitych 26 tys., nadto mięsa wieprzowego 35 tys. centnarów; w 1913 r. wywóz ten był o połowę mniejszy. Prócz Galicji dostarczały Austrii świń głównie Węgry, Serbja i Rumunja.

Hodowlę owiec w Galicji prowadzi się szerzej w górach, zwłaszcza we wschodniej części kraju, ale również i na równinach, głównie w północno-wschodniej części Podola. Chów owiec prowadzą i wielkie i drobne gospodarstwa, przytem głównie na mięso i skórę, a nie dla celów przemysłu włókienniczego. Jednak hodowla ta w dość szybkim tempie upada. W 1870 r. w Galicji liczono 1,003 tys. owiec, w 1890 r. już tylko 652 tys., w 1900 r.—456 tys., wreszcie w 1910 r. zaledwie 378 tys. sztuk. W cyfrach tych mieści się też drobna ilość kóz. Ubytek w ciągu 10-lecia 1900—1910 r. wynosi 41<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, gdy w całej Austrii w tym samym czasie 37<sup>0</sup>/<sub>0</sub> (z 3,8 milionów sztuk do 2,4 milionów). Sery owece i bryndza wyrabiają się przeważnie w okolicach górskich; produkcja ta słabo jest rozwinięta. Wśród owiec, hodowanych w Galicji, wymienić trzeba owce krajowe, t. zw. „owce podkarpackie”, przeważnie hodowane przez włościan; większe majątki dawniej miały szereg owczarni zarodowych owiec cienko-welnistych, lecz ich liczba spadła bardzo nisko. Z inicjatywy c.-k. Towarzystwa gospodarskiego poczęto sprowadzać do Galicji i hodować owce bessarabskie, t. zw. „czuszki”.

Galicja, jak wspomnieliśmy wyżej, ma hodowlę kóz (dla mleka i mięsa); było ich w 1890 r. 21 tys. sztuk; mułów i osłów miała wtedy Galicja 1,200 sztuk. Są to zbyt drobne ilości, by im można było przypisywać poważniejsze znaczenie gospodarcze.

Następująca tablica (str. 191) zawiera dane, dotyczące zmian w liczebności inwentarza żywego w Galicji w okresie 1870—1910 r., oraz liczebność jego w r. 1910 na Śląsku Cieszyńskim.



TABLICA LXX.

	Galicja				Śląsk Ciesz.
	1870 r.	1890 r.	1900 r.	1910 r.	1910 r.
	W tysiącach sztuk:				
Konie . . . . .	696	766	869	906	12
Bydło rogate . . .	2,071	2,448	2,718	2,503	79
Owce (i kozy) . .	1,003	652	456	378	11
Nierogaczna . . .	735	785	1.254	1,834	91

Hodowla **drobiu** prowadzi się w Galicji przy każdym gospodarstwie, większem czy drobnem, jednak poziom tej hodowli nie jest jeszcze dostatecznie wysoki, pomimo usiłowań specjalnie ku temu tworzonych stowarzyszeń. **Jaja** kurze, mięso drobiu i pierze stanowią poważny artykuł wywozu.

**Mleczarstwo.** Sujkowski podaje, że Galicja miała 1½ miliona krów mlecznych i wskazuje, że wydajność mleka 1,000 do 1,200 litrów rocznie mogła być podwojona, i że wyrób masła, dodajmy i serów, mógłby w przyszłości dać krajowi wielkie zyski.

**Pszczelnictwo** w Galicji w ostatnich paru dziesięcioleciach, dzięki inicjatywie Towarzystwa Pszczelarskiego, poczęło się znacznie rozwijać, zwłaszcza w Galicji Wschodniej. Już w 1890 r. liczono w Galicji przeszło 260 tysięcy uli, poczem nastąpił dalszy rozwój. Pszczoły hodują głównie włościanie, nauczyciele i księża.

**Gospodarstwo rybne** i rybołówstwo w Galicji od czasu wydania ustawy rybackiej w 1887 r. i za inicjatywą krajowego Towarzystwa Rybackiego uległo względnemu uporządkowaniu, przedtem bowiem rabunkowa gospodarka miała za wynik znaczne zmniejszenie ilości ryb w rzekach galicyjskich. Wśród rzek galicyjskich odróżnić należy trzy strefy rybnie: 1) krainę pstrąga — w górnym biegu rzek i w górskich potokach o wodzie zimnej, szybkim nurcie i dnie kamienistym; są tu gatunki ryb łososiowatych i innych, takie właśnie warunki lubiących, 2) krainę brzany w środkowym biegu rzek, zamieszkaną przez brzanę i wogóle ryby, lubiące wodę chłodną o spokojnym biegu, jak: szczupak, okoń, jelec, karp, płoć i t. p. i 3) krainę

leszcza w dolnym biegu rzek z ciepłą wodą i spokojnym biegiem, o dnie namulistem; żyją tu: leszcz, lin, sum, jesiotr i t. p. Po 1887 r. wprowadzono w Galicji sztuczne zarybianie rzek i wprowadzono rewiry rybackie. W stawach, zwłaszcza Zachodniej Galicji, prowadzone jest racjonalne, prawidłowe gospodarstwo stawowe i hodowla ryb; główny obiekt produkcji stanowi karp. Rybne stawy podolskie, prócz dużych ilości ryb, mają też wiele raków, wywożonych w dużych ilościach zagranicę.

**Myśliwstwo** w Galicji, podobnie jak w Królestwie, traktowane jest raczej, jako sport i rozrywka, niż jako poważniejsza, dochodowa gałąź gospodarstwa. Zwierzyna, wskutek zmniejszenia przestrzeni lasów i silnie rozwiniętego w połowie XIX w. kłusownictwa, jest wiele mniej liczna, niż ongi, dziś jednak jest staranniej ochraniająca. Grubszy zwierz, jak niedźwiedź, schronił się w góry, głównie w Karpaty Lesiste. W górach też spotka się rysia, oraz wilka, który nadto utrzymał się jeszcze w najbardziej wschodnich powiatach Galicji. Z drapieżnych ssaków najliczniej padają ofiarą polowań lisy (rocznie biją ich po kilka tysięcy), oraz dziki (po 1,000 — 1,200 sztuk z górą przeciętnie rocznie); dziki trzymają się głównie dębowych i bukowych lasów Podgórze karpackiego i przeważnie wschodnich powiatów. Na skutek starań Towarzystwa Łowieckiego rozmnożyła się sarna, której rocznie zabija się po 7—8 tysięcy sztuk. Jeszcze liczniej mnożą się i gęściej też padają pod strzałami myśliwych zajace (po kilkadziesiąt tysięcy rocznie). Z ptactwa obiektami sportu łowieckiego w Galicji służą: orły, dzikie gęsi i kaczki, kuropatwy i przepiórki, bekasy i słomki, bażanty, rzadziej cietrzewie i jarzabki; w górach i lasach nizinnych spotyka się nawet głuszca. Łowiectwo w Galicji naogół stoi o wiele niżej, niż w Czechach, na Morawach i na Śląsku.

Podział własności ziemskiej na kategorie; własność większa, średnia i drobna.

Statystyka urzędowa podaje cyfry, dotyczące podziału własności rolnej, z roku 1902 (data spisu urzędowego przedsiębiorstw). Jakkolwiek są one dziś już nieco przestarzałe, przyczem spis zawierał wiele niedokładności, jest to jedyny dostępny dla opracowań materiał i nim też w swoich opracowaniach posilkowali się: dr. F. Bujak w dziele p. t. „Galicja”, oraz prof. Buzek: „Własność tabularna”.



Według statystyki urzędowej ogólna liczba gospodarstw różnej wielkości wynosiła w Galicji 1,009 tysięcy, w tej liczbie gospodarstw bardzo drobnych, zajmujących poniżej  $\frac{1}{2}$  ha (1 morgi) było 69 tys., od  $\frac{1}{2}$  do 1 ha—124 tys., od 1 do 2 ha—233 tys., od 2 do 5 ha—377 tysięcy, od 5 do 10 ha—150 tys., od 10 do 20 ha—39 tys., od 20 do 50 ha—8 tys., od 50—100 ha—2,6 tys., wreszcie powyżej 100 ha (powyżej 6 włók) — 5,5 tys.

Nieco inne cyfry podaje prof. Buzek, jak to widać z następującej tablicy:

TABLICA LXXI.\*)

Gospodarstwa wielkości ha:	Liczba gospodarstw w tys.	Powierzchnia w tys. ha	Procentowy stosunek do całej powierzchni:
Poniżej 2 ha	ok. 598	ok. 600	ok. 9,2
Od 2— 5 ha	„ 404	„ 1,415	„ 19,8
„ 5— 10 „	150	1,125	15,7
„ 10— 20 „	38,6	579	8,1
„ 20— 50 „	8,1	284	4,0
„ 50—100 „	8,6	193	2,7
Powyżej 100 ha	5,2	2,900	40,5
<b>Ogółem</b>	<b>1206,6</b>	<b>7,156</b>	<b>100</b>

Dane te świadczą o wielkiem rozdrobnieniu drobnej własności rolnej, które wśród ziem polskich czyni Galicję krajem o największym odsetku gospodarstw karłowych, nie wystarczających do utrzymania się gospodarujących na nich rodzin włościańskich. Następstwem takiego rozdrobnienia jest znany we wszystkich naszych dzielnicach proces proletaryzacji i emigracji ludności wsi; Galicja też w tym względzie prym trzyma wśród naszych ziem. Pośród drobnej własności włościańskiej 80% stanowią gospodarstwa, mające nie więcej, jak 5 ha. Jest to już właściwie półproletariat, zmuszony szukać zarobku pracą poboczną, poza własnym warszatem rolnym.

Według ustawy własność ziemską w Galicji dzieli się na na dwie kategorie: na własność tabularną (niegdyś wyłącznie

\*) A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki, l. c., str. 114.

szlachecką i magnacką, dziś w dość znacznej ( $\frac{1}{8}$ ) części będącą w rękach Żydów\*) i na własność rustykalną, t. j. chłopską.

Przestrzeń zajmowana przez własność tabularną wynosiła:

przed 1866 r.	42,4%	powierzchni kraju	(3,332 tys. ha),
w 1889 r.	39,4%	" "	(3,091 " " ),
w 1902 r.	37,2%	" "	(2,917 " " ).

Przyczyną zmniejszenia własności tabularnej o 5,2% była parcelacja.

Poza własnością prywatną pewna część ziemi stanowi własność publiczną; tak np. do skarbu państwa należy 327 tys. ha (3,8%), dobra duchowne mają 129 tys. ha (1,5%), fundusz religijny—12,9 tys. ha, fundacje—50 tys. ha, 49 gmin—29 tys. ha, razem własność publiczna zajmuje prawie 550 tys. ha.

Własność tabularną w Galicji dr. Fr. Bujak dzieli na cztery główne grupy: na latyfundja, wielką, średnią i małą własność tabularną. Stosunek pomiędzy niemi uwydatnia następująca tablica:

#### TABLICA LXXII.

1) 139 latyfundiów (powyżej 5,000 ha)	stanowi	39,2%
przestrzeni tabularnej.		
2) Wielka własność (2 do 5,000 ha)	"	17,4%
przestrzeni tabularnej.		
3) Średnia własność (500 do 2,000 ha)	"	28,6%
przestrzeni tabularnej.		
4) Mała własność (do 500 ha)	"	14,8%
przestrzeni tabularnej.		

Wśród „obszarników” galicyjskich, mających powyżej 5 tysięcy ha, jest 21 takich, z których każdy ma znacznie więcej, niż 10,000 ha, t. j. przeszło po 100 kilometrów kwadratowych;

---

\*) Według prof. Kutrzeby w 1912 r. w rękach Żydów było 12,5% ziemi folwarcznej w Galicji. J. Grabiec (l. c.) podaje, że naogół własność żydowska tworzy w Galicji 18% liczby latyfundiów, 16,5% ilości większych majątków tabularnych, 37% ogólnej ilości średnich i 28% małych majątków (do 500 ha). Z rąk włościańskich wykupili Żydzi od r. 1868 przeszło 50 tys. gospodarstw. Nadto do Żydów należy przeszło połowa placów i budowli w miastach i miasteczkach galicyjskich.



razem władają oni obszarem przeszło 4,770 kilom. kwadr. Należą do nich: baron Liebig, mający dobra o 667 kil. kw., Roman hr. Potocki (500 kil. kw.), arcyksiążę Karol Stefan z Żywca (440 kil. kw.), W. Schmidt (335 kil. kw.), baron Popper (334 kil. kw.), hr. Badeni (280 kil. kw.), hrabiowie Potocki, Lanckoroński i in. Własność obszarnicza pozostaje wciąż niezmnieszona, parcelacji bowiem pomiędzy włościan ulegała własność tabularna średnia i mała.

### Emigracja.

Rezerwuarem dla emigracji wiejskiej z Galicji jest liczący przeszło milion dwieście tysięcy osób zastęp ludzi, nie mogących się wyżywić z pracy rolniczej, i nie znajdujących również dostatecznych zarobków w przemyśle w powodu względnie małego uprzemysłowienia tej naszej dzielnicy. Dlatego emigracja ludu galicyjskiego w małym tylko stopniu kierowała się do miast lub do centrów przemysłu nafcianego, natomiast silnie uzewnętrzniała się w sezonowym wychodźstwie zarobkowym już to do Niemiec (obieźysasi), już to do Królestwa, zwłaszcza dawniej (bandosi), oraz szerokie znajdowała ujście w wychodźstwie zamorskiem (do Ameryki Północnej i Południowej).

Emigracja sezonowa była najliczniejsza, największą zaś masą kierowała się do Niemiec. Według statystyki, prowadzonej przez pruską „centralę robotniczą”, liczba robotników sezonowych Polaków i Rusinów z Austrii (t. j. z Galicji) wynosiła w latach 1907—1912:

TABLICA LXXIII.

	1907/8 r.	1908/9 r.	1909/10 r.	1910/11 r.	1911/12 r.
Polaków . .	81 tys.	86	83	76	76
Rusinów . .	59 „	75	82	88	78

Statystyka austriacka podaje dla tej emigracji cyfry nieco wyższe. Mianowicie wydano legitymacji dla robotników emigrujących z Austrii do Niemiec w latach 1909—12:

TABLICA LXXIV.

Do robót rolnych:

	1909/10 r.	1910/11 r.	1911/12 r.
Polakom . . .	65 tys.	61 tys.	56 tys.
Rusinom . . .	48 „	48 „	41 „

Do zajęć w przemyśle:

	1909/10 r.	1910/11 r.	1911/12 r.
Polakom . . .	18 tys.	16 tys.	20 tys.
Rusinom . . .	34 „	35 „	37 „

Ogółem przeto na zarobki do Niemiec wyemigrowało z Galicji w r. 1909/10 Polaków 83 tys., Rusinów 82 tys., w r. 1910/11 Polaków 77 tys., Rusinów 83 tys., wreszcie w r. 1911/12 Polaków 76 tys., Rusinów 78 tys. Liczba emigrantów zarobkowych do Niemiec z Galicji stanowiła  $\frac{2}{3}$  tej kategorii emigracji z Austrii, a  $\frac{3}{4}$  austriackiej emigracji do Ameryki. Poza Niemcami wychodźstwo zarobkowe z Galicji trafiało do Rumunii, Szwajcarii, Danji, Szwecji, a nawet do Francji, Włoch i Anglii.

Emigracja galicyjska do Ameryki znajduje częściowy swój wyraz w statystyce przychodźstwa północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych. Według tej statystyki w latach 1907 do 1912 przybyło do Stanów Zjednoczonych z Austrii (w tysiącach osób):

TABLICA LXXV.

	1907 r.	1908 r.	1909 r.	1910 r.	1911 r.	1912 r.
Polaków . . .	60	26	36	61	28	31
Rusinów . . .	24	12	15	28	17	21
Żydów (głównie z Galicji) . . .	19	15	8	13	13	11

Przychodźstwo do Kanady z Galicji wynosiło ogółem Polaków, Rusinów i Żydów w 1907 r. 16 tys. osób, w 1908 r. 71 tys., w 1909 r. 6 tys., w 1910 r.  $4\frac{1}{2}$  tys., w 1911 roku 9 tys.



Do Brazylii i Argentyny, które przed laty dwudziestu kilku i kilkunastu ściągaly duże zastępy emigrantów z Galicji, przybyły stąd w latach 1906—1912 względnie nieznaczne ilości wychodźców, a mianowicie:

TABLICA LXXVI.

Przybyło:	Do Argentyny: Do Brazylii:	
	W tysiącach osób:	
W 1906 r. . . . .	6,1	1,0
„ 1907 „ . . . . .	4,6	0,5
„ 1908 „ . . . . .	3,5	5,3
„ 1909 „ . . . . .	4,5	4,0
„ 1910 „ . . . . .	4,5	3,8
„ 1911 „ . . . . .	4,7	3,3
„ 1912 „ . . . . .	6,5	3,0

Pewna część emigrantów stałych po jakimś czasie ulega procesowi odwrotnemu reemigracji do kraju z za morza, wracając „z za siódmej góry, z za siódmego morza” zazwyczaj z zasobem zarobionej i uzbieranej gotówki. Znaczne ilości emigrantów polskich, zmuszonych przez biedę w kraju szukać środków do życia poza jego granicami, stanowią wielką stratę i narodową i z punktu widzenia społeczno-gospodarczego; są też one zjawiskiem, świadczącym o niezaradności i małej troskliwości naszego społeczeństwa o lud własny, który, nie mogąc znaleźć w ojezynie swej pracy i utrzymania, rozprasza się po szerokim świecie i nieraz idzie na poniewierkę. O ile chodzi o Galicję, najskuteczniejszym środkiem i dla zatrzymania w kraju mas, idących na tułaczkę, i dla wzmoczenia ogólnego dobrobytu krajowego, będzie porzucenie ostateczne dotychczasowej polityki gospodarczej, prowadzonej w duchu głównie zwiększenia dochodowości większej własności rolnej, i przejście do szerokiego uprzemysłowienia kraju.

## ROLNICTWO W DZIELNICACH WSCHODNICH.\*)

Przechodzimy obecnie do zobrazowania w krótkim rysie stosunków rolnych w dzielnicach wschodnich Polski historycznej, t. j. na Litwie i Żmudzi, w Inflantach, Kurlandji, na Białej Rusi i Rusi. Ze wszystkich ziem, rozpatrywanych w pracy niniejszej, mają one najbardziej rolniczy charakter.

Administracyjnie ziemie te za panowania rosyjskiego dzieliły się tak: Litwa, Żmudź, Białoruś i obchodząca nas bliżej część Inflant (byłe województwo Inflanckie), nosiły urzędową nazwę „Kraju Północno-Zachodniego” (w stosunku do Rosji); składał się on z 6 gubernji (Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej, Mohylowskiej i Witebskiej); Ruś zwana była urzędownie „Krajem Południowo-Zachodnim” (gub. Kijowska, Podole i Wołyń), Kurlandja stanowiła jedną z trzech gubernji „Kraju Nadbałtyckiego”.

Cechą główną rolnictwa tych ziem była dotychczas w porównaniu z innymi ziemiami Polski i z całym zachodem Europy—ekstensywność gospodarstwa rolnego. Przestrzeń, zajęta pod rolę, wynosi na Litwie i Białej Rusi ledwie 31,6%, a w dodatku znaczne obszary przy praktykowanej tu jeszcze trójpolówce pozostają pod ugorami, w przyszłości przeto—przy gospodarstwie intensywnem i wyzyskaniu pod uprawę całego terenu, jaki się da spożytkować—plony tych ziem wielokrotnie w porównaniu z dotychczasową ich wydajnością mogą być pomnożone. Na urodzajnych obszarach Rusi pracują głównie właścicieli pełnej gleby; zastosowanie postępów wyższej kultury i udoskonalenia techniki w celu wydobycia z roli maximum plonów są tu dopiero muzyką przyszłości.

Litwę, Żmudź, Łotwę i Białoruś podzielić się da na dwa okręgi: południowy okrąg, obejmujący Polesie, o niższej kulturze rolnej (i ogólnej) i mniej zaludniony, oraz północny, obejmujący resztę dzielnic, o gęstszym zaludnieniu, lepszej kulturze i wyższej technice rolnej. Naogół swą produkcją rolną kraj ten cały wystarczał sobie na zaspokojenie własnych potrzeb spożywczych. W porównaniu z Rosją poziom i wydajność rolnictwa stały tu sporo wyżej, dlatego dla pisarzy rosyjskich ziemie te uchodziły za kraje o pięknej kulturze rolnej i za wzór do na-

---

\*) *Źródła.* A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki, l. c.; Leon Wasilewski: „Litwa i Białoruś”; „Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego z uwzględnieniem innych ziem polskich. Rok 1915” (E. Strasburger); J. Grabiec, l. c.; Z. Ludkiewicz, l. c.; Sujkowski, l. c.; prof. Jasnopol-skiej: „Rys statystyczny gubernji i większych miast” i in.



śladowania. Podkreślają oni dobre warunki tych ziem dla rozwoju rolnictwa, jak bliskość granicy i krajów przemysłowych, łagodny o wpływach morskich klimat, brak susz i t. p. W istocie jedną z kilku przyczyn słabszej w porównaniu z innymi dzielnicami Polski historycznej wydajności roli jest tu klimat dość surowy z północno-wschodnimi wiatrami. Ale tak pod niejednym było względem, że to, co dla Rosji było łagodnym i postępowem, dla nas było ostrem, surowem i zaco-fanem. Włościanie w czasie uwłaszczenia w r. 1861 otrzymali tu większe, niż gdzieindziej nadania i głód ziemi dotychczas odczuwali w mniejszym od innych dzielnic stopniu. Ostatnie lata przed wojną wykazały podnoszenie się techniki rolnej wogóle i specjalnie wśród włościan. Poczęło się tu silniej rozwijać sadownictwo; jabłka i gruszki większemi transportami wysyłano do Moskwy i Petersburga (z Białej Rusi słynne są zwłaszcza „bery słuckie” i „sapieżanki”). Mleczarstwo, przed wojną będące na drodze rozwoju, ma tu przed sobą dużą przyszłość. Masło było wysyłane do miast i do Anglii; rozwi-jały się spółki mleczarskie. Wielką mlecznością odznaczają się krowy rasy krajowej, białorusko-litewskiej, są mało wymaga-jące, dają zaś wyborowe, tłuste mleko. Szerokie równiny Po-lesia nadają się znakomicie dla rozwoju w przyszłości hodowli bydła.

Na znaczną skalę prowadzi się produkcja i wywóz drobiu i jaj.

Wielka liczba jezior pozwoliła na duży rozwój wywozu raków (do Niemiec). Gospodarstwo rybne natomiast z powodu braku fachowców utrzymuje się na stopie prymitywnej; w przy-szłości te tysiączne jeziora, które widzimy w ziemi Witeb-skiej, w Wileńszczyźnie aż po Dźwińsk, na Żmudzi i t. d. przy racjonalnem i prawidłowem rybołówstwie mogą dać krajowi wielomiljonowe dochody.

Myśliwstwo, wskutek obfitości zwierzyny po lasach i pu-szczach, traktowane jest szerzej i poważniej, niż w Królestwie i Galicji; urządzane są w majątkach ziemiańskich wielkie łowy.

Leśnictwo na Litwie i Białej Rusi stanowi poważne źródło dochodów gospodarczych. Lasów jest tu 9,2 milj. ha (8,4 milj. dziesięcin). Dochód z lasów, łatwy do zrealizowania, pozwala na prowadzenie mniej nakładowej gospodarki rolnej. Przysłowie białoruskie głosi nawet: „Pakul majet les, datul i pan” (póki ma las, póty pan). Spławem niemeńskim drzewo idzie do Tylży w Prusiech Wschodnich i Dźwiną do Rygi, skąd statkami płynie do Europy Zachodniej, przez dopływy zaś Dniepru i Dniepr ulega spławowi do południowych bez-leśnych krajów stepowych. Wyrębu drzewa dokonywa się

zazwyczaj zimową porą i odstawia się je na brzeg najbliższej rzeczki; gdy ta wiosną wzbiera, drzewo spycha się na wodę, która je niesie aż do większej rzeki; tutaj formują się z niego tratwy, płynące na miejsce wyładunku. Prócz tego coraz większe ilości przewozi się kolejami.\*)

Warunki, w jakich odbywa się handel i spław drzewa, są wysoce nieuporządkowane, co najdźwiczajnie zmniejsza dochodowość gospodarstwa leśnego Litwy i Białej Rusi. Kierują nim nie-fachowcy, specjalistów leśników brak wielki; drzewo sprzedaje się i szacuje „na oko”, obróbka drzewa z gruba odbywa się naogół bezładnie, rzeki spławne utrzymywane są w stanie prymitywnym, sortowanie towaru jest nieumiejętne, przy budowie tratw dziurawi się drzewo dla wbijania gwoździ drewnianych, miast używania gwoździ metalowych i t. p. W przyszłości technika obróbki, handlu i spławu drzewa uleź musi znacznym ulepszeniom.

W gospodarstwie rolnem w Kurlandji i większej własności i włościańskim widać stałe postępy kultury. Hodowla krów o dobrej mleczności, wyrób masła i serów na wywóz do Petersburga i zagranicę (np. do Danji), hodowla owiec (głównie grubowelnistych), leśnictwo i przemysł leśny, wreszcie rybołówstwo, stanowią poza produkcją zbóż i okopowizn, poboczne źródło dochodów gospodarczych. Wśród włościan łotewskich szerzy się ruch kooperatywny w postaci spółkowych maślarni, serowni, spółek do nabywania młocarni parowych, dla zbiorowej sprzedaży produktów rolnych, stowarzyszenia kredytowe i t. d.

Ruś (Wołyń, Ukrainę i Podole) podzielić można na trzy okręgi: 1) poleski, 2) lesisto-stepowy i 3) stepowy. Okrąg poleski, stanowiący blisko  $\frac{1}{3}$  część Rusi, zajmuje część północną Wołynia i Ukrainy (i ciągnie się przez Włodzimierz Wołyński, Łuck, Równe, Żytomierz do Dniepru powyżej Kijowa). Jest to kraj równinowy, ze spadkiem ku północo-wschodowi do Prypcji i Dniepru. Ma on gleby głównie piaszczyste i błotniste, duże obszary błot i moczarów, klimat wilgotny i ostry, wiele rzek i mokradeł. oraz wielkie przestrzenie leśne, które wraz

---

\*) Ścisłych danych o rozmiarach spławu drzewnego dane urzędowe rosyjskie nie podają. Według sprawozdań niemieckich w r. 1907 spławiono Niemnem do Tylży 734 tys. metr. sześciennych nieobrobionego drzewa sosnowego w różnych postaciach (maszty, bale, kłody i t. d.) 536 tys. m. sz. jodły, 161 tys. m. sz. olchy i gatunków drzew miększych, drzewa na papier 148 tys. m. sz. szczę, drzewa obrobione 2,814,000 sztuk., Cały ten wywóz stanowił wartość 32 mil. marek.



z łąkami i nieużytkami znaczną mają przewagę nad gruntami ornymi i będącymi w kulturze. Okrąg drugi, lesisto-stepowy, zajmuje większą część Rusi i odznacza się różnolitością układu powierzchniowego, pełnego pasm wzgórzystych, znakomitą glebą, klimatem wilgotniejszym na zachodzie, suchym na południu i wschodzie, umiarkowanym zasobem wód, przewagą gruntów ornych, ku północy bardziej lesistym, ku południowi bardziej stepowym charakterem. Wreszcie najmniejszy okrąg, stepowy, obejmujący głównie Podole i południową część kijowszczyzny, posiada powierzchnię falistą, glebę czarnoziemną, suchy i ciepły klimat, mało wód płynących i gruntowych, ma prawie zupełny brak lasów, natomiast prawie całą przestrzeń pod rolą. Rosyjscy pisarze nazywają Ruś krajem o nadzwyczaj intensywnym gospodarstwie rolnem i wysokim poziomie techniki rolniczej. Dla nas, w porównaniu np. z gospodarstwem naszych dzielnic zachodnich, ziemie ruskie są krajem o wysokiej urodzajności i wydajności przyrodzonej, jednak właśnie o małej intensywności gospodarstwa.

Poleski, północny okrąg Rusi, pomimo słabego zaludnienia, nie zaspokaja swą produkcją zbożową potrzeb spożywczych swych mieszkańców i zmuszony jest pewne ilości zboża sprowadzać z poza granic okręgu. Hodowla inwentarza żywego niezbyt tu stoi wysoko, choć bydło rogate jest stąd przedmiotem wywozu, masło zaś w ilości, przewyższającej 100 tys. pud., szło do Królestwa Polskiego i zagranicę. Główną gałąź gospodarstwa rolnego w poleskim okręgu Rusi stanowiło rozwijające się, zresztą prowadzone dość rabunkowo, leśnictwo, wykazujące znaczny eksport drzewa wogóle, a zagranicę w szczególności i dostarczające w dużym stopniu paliwa dla przemysłu fabrycznego Rusi.

Względnie gęsto zaludniony lesisto-stepowy okrąg Rusi—to przedewszystkiem kraj „złotej pszenicy podolskiej” i kraj uprawy buraka cukrowego na potrzeby krajowego cukrownictwa (głównie na Podolu i Ukrainie).

Trzeci okrąg, stepowy, wytwarza głównie zboża; nad Dniestrem, na Podolu, widzimy w szerszych rozmiarach uprawę kukurydzy.

Ruś posiada liczne warunki dla świetnego rozwoju gospodarstwa rolnego w przyszłości, do dziś nienależycie jeszcze wyzyskane. Tak np. Wołyń ma obszary gleb, wybornie nadających się do uprawy buraków cukrowych, która powinna tu stworzyć przemysł cukrowniczy. Wyżej, niż dotychczas, winna

stanąć hodowla bydła i nierogacizny. Świetnie mogłoby się rozwinąć sadownictwo. Eksport jabłek z Podola rozmiarami swemi zajmował w państwie rosyjskiem drugie miejsce po guberni Taurydzkiej. Brakowi inicjatywy i słabemu rozwojowi komunikacji kolejowych przypisać należy nieznaczny dotychczas rozwój mleczarstwa na Rusi. Do olbrzymich rozmiarów podnieść i rozwinąćby można hodowlę drobiu i produkcję jaj, które i dotychczas stanowiły ważny obiekt wywozu, zwłaszcza ze wschodnich okręgów Podola i Ukrainy.

Wołyń, Podole i Ukrainę czeka świetna przyszłość ekonomiczna: droga do niej prowadzi przez: 1) należyte rozgałęzienie sieci kolejowej, 2) nakładowe gospodarstwo rolne; 3) bardziej wielostronne niż dotąd uprzemysłowienie kraju, 4) podniesienie kultury i oświaty wśród szerokich mas ludności.

### Gleba, przestrzeń rolna i podział gruntów w dzielnicach wschodnich.

Wśród gleb Litwy, Łotwy (Kurlandja i Inflanty) i Białej Rusi przeważają gliniaste i piaszczyste; na Litwie i Białej Rusi obficie spotykamy bielice, czarnoziemy bagienne, wiele gruntów mokrych, błotnistych i torfowisk. Gospodarstwo nakładowe i meljoracje mogą znaczne przestrzenie gleb, nie nadających się dziś do uprawy, przekształcić w urodzajne role. Wiele takich ziem mamy w Mińszczyźnie, Mohylowszczyźnie, Witebszczyźnie. W Kurlandji przeważają grunta piaszczyste; dużo tu jest piasków, nie nadających się do kultury rolnej (diuny nadmorskie), oraz torfowisk i błot, które wymagają osuszenia, po osuszeniu zaś dają znakomite plony zbóż i siana. Najlepsze grunta mają Żmudź (ziemia Kowieńska), oraz powiaty Nowogródzki i Szucki w ziemi Mińskiej. Wołyń, Podole i Ukraina wyróżniają się, jak wiemy, wyborowemi glebami. Mamy tu wielkie przestrzenie żółtoziemów (lössy) i znakomych czarnoziemów stepowych, nadto (na Podolu i Wołyniu) rędziny. Prócz ziem wyborowych są i gorsze: Podole ma obszary kamieniste, a północna część ziemi Kijowskiej (południowe Polesie) ma gleby piaszczyste i na wielkich przestrzeniach błotniste.



Cała przestrzeń kraju oraz obszar gruntów ornych dzielnic wschodnich dzieliły się według poszczególnych ziem, jak wskazuje tablica następująca:

TABLICA LXXVII.

	Przestrzeń*)	Grunta orne**)	Grunta orne w odsetkach
W tysiącach ha			
Ziemia Wileńska . . . . .	3,464	1,557	40,5
„ Kowieńska . . . . .	3,899	1,443	36,7
„ Grodzieńska . . . . .	3,573	1,429	39,7
„ Mińska . . . . .	8,734	1,975	23,5
„ Mohylowska . . . . .	4,474	1,382	30,3
„ Witebska . . . . .	4,419	1,233	29,5
<b>Litwa, Inflanty i Białoruś .</b>	<b>28,563</b>	<b>9,019</b>	<b>31,6%</b>
Wołyń . . . . .	6,291	2,543	37,9
Podole . . . . .	3,987	2,856	70,9
Ukraina . . . . .	5,010	3,061	62,0
<b>Ruś . . . . .</b>	<b>15,318</b>	<b>8,440</b>	<b>53,9%</b>
Kurlandja . . . . .	2,669	728	27,5%
<b>Ogółem dzielnice wschodnie</b>	<b>46,550</b>	<b>18,187</b>	<b>39%</b>

\*) Według statystyki z r. 1905.

\*\*\*) Według statystyki z r. 1887; nowszych danych źródło statystyczne nie podaje, ale po 1887 r. poważniejszych zmian w obszarach gruntów ornych zwłaszcza na Litwie i Białorusi nie było.

Podział gruntów według przeznaczenia i rodzaju użytków przedstawiał się, j. n.:

TABLICA LXXVIII.

Rok 1887	Role	Lasy	Łąki, pastwi- ska	Reszta zdatnej ziemi	Nie- użytki
	W tysiącach ha				
Litwa, Infl. i Białoruś	9,019	9,235	4,672	1,014	4,577
Ruś . . . . .	8,440	2,936	1,555	1,506	1,263
Kurlandja . . . . .	728	855	802	34	253

Następująca tablica wskaże, jakim zmianom ulegało przeznaczenie gruntów dzielnic wschodnich w okresie 1870—1887 r.

TABLICA LXXIX.

	Dane odsetkowe; na 100 ha było ha:				
	Litwa, Białoruś i Inflanty		Ruś		Kurland.
	Rok 1870	1887	1870	1887	1887
Roli . . . . .	31,0	31,6	45,6	53,2	27,5
Lasów . . . . .	39,1	32,4	29,7	18,8	32,3
Łąk i pastwisk . . .	11,4	16,4	12,4	9,9	30,3
Reszty ziemi zdatnej	} 18,5	3,6	} 12,3	9,3	1,3
Nieużytk., błot, dróg		16,0		8,1	8,6

Znaczne powiększenie roli (z 45,6% do 53,2%) widzimy na Rusi przy jednoczesnym bardzo znacznym zmniejszeniu obszaru lasów.



**Grunta orne** Litwy, Inflant i Białej Rusi miały następujące **przeznaczenie** pod głównejsze ziemiopłody:

TABLICA LXXX.

Litwa, Inflanty i Białoruś:	1901—5	1905—10	1912
	W tysiącach ha		
Pszenica . . . . .	188	159	154
Żyto . . . . .	3,094	2,901	3,002
Jęczmień i orkisz . . . . .	613	607	640
Owies . . . . .	1,613	1,350	1,356
Ziemniaki . . . . .	647	698	779
Tatarka i proso . . . . .	302	260	236
Strączkowe . . . . .	206	169	169
Len i konopie . . . . .	237	220	217

Na 100 ha zasiewu pięciu głównych rodzajów ziemiopłodów wypadło w r. 1912 na Litwie, Inflantach i Białej Rusi na pszenicę 2,6 ha, na żyto 50,6 ha, jęczmień 10,8 ha, owies 22,9 ha i na ziemniaki 13,1 ha.

**Grunta na Rusi** tak się dzieliły według rodzaju upraw:

TABLICA LXXXI.

Ruś:	1901—5	1905—10	1912
	W tysiącach ha		
Pszenica . . . . .	1,303	1,217	1,324
Żyto . . . . .	1,514	1,437	1,558
Kukurydza . . . . .	181	183	181
Jęczmień i orkisz . . . . .	533	644	629
Owies . . . . .	1,113	1,132	1,125
Ziemniaki . . . . .	250	282	305
Tatarka i proso . . . . .	544	590	543
Strączkowe . . . . .	182	228	286
Len i konopie . . . . .	51	47	50
Buraki cukrowe . . . . .	305	330	401
Chmiel (Wołyń) . . . . .	—	—	2
Rzepak . . . . .	—	—	21
Tytuń . . . . .	1,2	1,0	0,5

Na 100 ha zasiewu pięciu głównych rodzajów ziemiopłodów . przypadało w r. 1912 na Rusi na pszenicę 26,8 ha, na żyto 31,6 ha, na jęczmień 12,7 ha, na owies 22,7 ha, na ziemniaki, których uprawa wyjątkowo małe w porównaniu z innymi dzielnicami ma tu rozmiary, 6,2 ha.

Według poszczególnych ziem Rusi przestrzeń rolna pod uprawą głównych rodzajów ziemiopłodów tak się dzieliła w 1912 roku:

TABLICA LXXXII.

Rok 1912:	Pszennica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki cukrowe	Kukurydza
	W tysiącach ha:						
Wołyń . . . . .	308	674	191	447	167	38	—
Podole . . . . .	613	379	251	308	68	154	178
Ukraina . . . . .	403	505	187	370	70	209	3

W uprawie pszenicy przoduje obszarem Podole, mając za to najmniejszą przestrzeń pod żytem, w uprawie buraków cukrowych pierwsze miejsce zajmuje Ukraina, w uprawie żyta, owsa i ziemniaków na pierwszym miejscu co do obszaru stoi Wołyń, Podole ma znaczną przestrzeń pod kukurydzą.

\* \* \*

### Produkcja ziemiopłodów; wydajność gruntów.

Następująca tablica daje nam obraz produkcji ziemiopłodów w dzielnicach wschodnich w roku 1912 w tysiącach Q (patrz str. 207):



TABLICA LXXXIII.

	W tysiacych Q:										Ogółem w milj Q	
	Ziemia Wileńska	Ziemia Kowieńska	Ziemia Grodziński	Ziemia Minska	Ziemia Mohylow.	Ziemia Witebska	Wołyn	Podole	Ukraina	Kurlandja (1909 r.)		
Rok 1912.												
Pszenica . . . . .	94	682	290	285	122	49	3171	6706	5611	290	17,3	
Żyto . . . . .	3687	4242	3696	4990	4401	3152	5647	4574	6268	1531	42,2	
Kukurydza . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	2281	60	—	2,3	
Jęczmień . . . . .	715	1152	472	924	562	630	1804	2546	2305	760	11,9	
Owies . . . . .	1416	2067	1469	2209	1576	1070	4304	3423	4528	1660	23,7	
Ziemiaki . . . . .	8370	6206	9020	15767	10402	4659	12433	4893	5985	2912	80,6	
Siano . . . . .	7839	8412	6007	14769	9133	8532	11896	1560	3685	3700	75,5	
Buraki cukrowe . . . . .	—	—	—	—	—	—	4731	16699	28936	—	50,4	
Tatarka i proso . . . . .	140	7	143	468	429	5	1309	897	3136	2	6,5	
Strączkowe . . . . .	277	336	129	169	57	154	600	1349	1405	120	4,6	
Len i konopie . . . . .	100	238	74	170	258	154	147	97	87	75	1,3	
Chmiel . . . . .	—	—	—	—	—	—	25	—	—	—	0,03	
Rzepak . . . . .	—	—	—	—	—	—	135	93	82	—	0,3	
Tytuń . . . . .	0,1	—	—	—	—	—	3	1	—	—	0,004	

Wydajność gruntów dzielnic wschodnich unaoczeni nam następująca tablica, wykazująca plon głównych ziemiopłodów z 1 ha zasiewu (w kwintalach) w porównaniu z innymi ziemiemi polskimi.

TABLICA LXXXIV.

	Z 1 ha otrzymano w r. 1912-ym Q:						
	Pszenny	Żyta	Jęczmienia	Owsa	Ziemniak.	Siana	Buraków cukrowych
Ziemia Wileńska . . .	7	7	7	6	65	19	—
„ Kowieńska . . .	11	9	8	9	70	16	—
„ Grodzieńska . . .	11	8	8	7	69	15	—
„ Mińska . . .	9	8	8	8	75	16	—
„ Mohyłowska . . .	9	8	7	8	76	19	—
„ Witebska . . .	6	7	5	5	50	17	—
Kurlandja . . . . .	—	10	10	9	—	—	—
Wołyń . . . . .	10	8	9	10	74	17	125
Podole . . . . .	11	12	10	11	72	27	108
Ukraina . . . . .	14	12	12	12	86	22	138
Królestwo Polskie . . .	13	11	13	10	78	22	206
Galicja . . . . .	13	12	12	10	107	18	214
Śląsk Cieszyński . . .	10	12	13	11	79	21	183
W. Ks. Poznańskie . . .	22	18	23	23	156	42	306
Prusy Zachodnie . . .	23	16	23	20	126	48	299
Śląsk Górny . . . . .	21	18	23	21	148	37	296
Mazowsze Pruskie . . .	16	15	16	13	120	—	270



Powyższa tablica służy za miarę ekstensywności gospodarstwa rolnego dzielnic wschodnich. Z nich tylko Ukraina i częściowo Podole (mające wyborowe role) utrzymują się stopniem wydajności gruntów na poziomie, niemal dobiegającym wydajności Królestwa Polskiego i Galicji (w zakresie produkcji pszenicy Ukraina przewyższa nieco i Królestwo i Galicję), natomiast ziemie Litwy, Łotwy i Białej Rusi stoją znacznie poniżej i tak już niskiego poziomu dotychczasowej produktywności Królestwa i Galicji, nie mówiąc oczywiście o dzielnicach zachodnich, od których dzielnice wschodnie wykazują w zakresie różnych ziemiopłodów dwukrotnie, trzykrotnie, a czasem i czterokrotnie niższą wydajność. Z ziem litewsko-łotewsko-białoruskich najlepszą produktywność wykazuje Żmudź (Kowieńszczyzna) i Kurlandja; w obu tych ziemiach większa własność rolna gospodaruje ze względnie niezłą nakładowością.

### Inwentarz żywy.

Liczebność inwentarza w dzielnicach wschodnich tak się przedstawiała w okresie 1870—1912 r.:

TABLICA LXXXV.

Litwa, Inflanty i Białoruś:	1870	1883	1900	1912
	W tysiącach sztuk			
Koni . . . . .	1,221	1,594	1,860	1,987
Bydła rogatego . . . . .	2,301	2,682	4,240	4,171
Owiec (i kóz) . . . . .	2,411	2,601	3,888	2,883
Świń . . . . .	1,511	1,940	2,461	2,495 (1911 r.)

W hodowli inwentarza widzimy przeto w ziemiach litewsko-białoruskich w rozpatrywanym okresie stały wzrost, największy w zakresie hodowli bydła rogatego. Hodowlą owiec zajmują się dość licznie i włościanie.

## TABLICA LXXXVI.

Ruś:	1870	1883	1900	1912
	W tysiącach sztuk			
Koni . . . . .	836	1,208	1,700	1,758
Bydła rogatego . . . . .	1,523	1,755	2,496	2,551
Owiec (i kóz) . . . . .	2,699	2,400	2,599	1,837
Świń . . . . .	1,193	1,336	1,319	1,473

Na Rusi zmniejszenie wykazuje hodowla owiec; szybki spadek liczby owiec widzimy w okresie 1900—1912 r.

Wreszcie Kurlandja liczyła w r. 1907:

Koni . . . . .	153	tys. sztuk
Bydła rogatego	412	" "
Owiec . . . . .	481	" "
Świń . . . . .	298	" "

Ogółem dzielnice wschodnie miały w r. 1912\*):

Koni . . . . .	3,898	tys. sztuk
Bydła rogatego	7,134	" "
Owiec . . . . .	5,201	" "
Świń . . . . .	4,466	" "

### Własność ziemska w dzielnicach wschodnich.

Na skutek reformy, uwłaszczającej włościan w 1861 roku, znaczna część ziemi dworskiej w dzielnicach wschodnich, t. j. prawnie stanowiącej własność szlachty, przeszła na własność włościan. Na Litwie, Białej Rusi i w Inflantach własność włościańska ukazowa stanowi 35,5% przestrzeni rolnej, na Rusi—43,6%. Pozatem jednak w ręce włościan w drodze kupna z wolnej ręki przeszedł następnie z rąk większej własności dość znaczny obszar. Według statystyki urzędowej z 1905 r. cała własność ziemska w dzielnicach wschodnich dzieliła się pomiędzy różne grupy właścicieli w ten sposób (w odsetkach):

\*) Kurlandja w 1907 r.



TABLICA LXXXVII.

1905 r.	Obliczenia odsetkowe*)	
	Litwa, Białoruś i Inflanty	Ruś
Własność włościan . . . . .	44,6	49,7
„ szlachecka . . . . .	39	34,7
„ miast . . . . .	0,4	0,9
„ rządu i majątki poduchowne.	9,1	8,8
„ pozostałych (?) właścicieli .	6,9	5,9
	<b>100</b>	<b>100</b>

W Kurlandji własność włościańska ukazowa stanowi 38,1%, własność „prywatna” (w tej liczbie i pewna ilość własności włościańskiej nabytej) 41,6%, własność rządu, apanaży i t. d. 20,3%.

W tysiącach ha własność rolna tak się dzieliła w r. 1905\*\*):

TABLICA LXXXVIII.

	Było w posiadaniu:					Ogółem
	Włościan	Szlachty	Miast	Rządu i poduchow.	Pozostałych właścicieli	
	W tysiącach ha					
Litwa, Infl. i Biał.	12,764	11,170	151	2,590	1,984	28,629
Ruś . . . . .	7,638	5,333	134	1,346	901	15,352
<b>Razem</b>	<b>20,402</b>	<b>16,503</b>	<b>255</b>	<b>3,936</b>	<b>2,885</b>	<b>43,981</b>

\*) Obszar dzielnic wschodnich z podziałem na poszczególne ich ziemie mamy w tablicy LXXVI.

\*\*) „Rocznik statyst. Król. Pol. z uwzględnieniem innych ziem polskich. Rok 1914.”

Niewiadome jest z tego zestawienia, do jakiej rubryki zaliczone zostały ziemie drobno-szlacheckie, których w dzielnicy litewsko-białoruskiej jest sporo; prawdopodobnie kryją się one w rubryce „pozostałych właścicieli”.

Z sześciu ziem litewsko-białoruskich najwyższy odsetek **ziemi włościańskiej** (55,4%) widzimy w Mohyłowszczyźnie, po niej idą kolejno: ziemia Grodzieńska (53,7%), Kowieńska (50,3%), Witebska (48,3%), Wileńska (46,0%) i Mińska (tylko 30,4%). W innym szyku układają się te ziemie, o ile chodzi o **własność szlachecką**: pierwsze miejsce zajmuje tu Mińszczyzna (50,4% ziemi w ręku szlachty), po niej idzie Żmudź (40,6%), ziemia Wileńska (39,2%), Mohyłowska (34,1%), Witebska (31,9%) i Grodzieńska (24,1%). **Dobra rządowe i poduchowne** zajmują największą stosunkowo przestrzeń w ziemi Grodzieńskiej (16,6%), po niej idą: ziemia Wileńska (11,2%), Mińska (9,7%), Witebska (7,5%), Kowieńska (6,4%) i Mohyłowska (3,9%).

W ziemiach Rusi najwyższy odsetek **ziemi włościańskiej** mamy na Podolu (54,1%), drugie miejsce zajmuje Ukraina Kijowska (52,5%). trzecie Wołyń (44,7%). **Ziemie szlacheckie** największy obszar mają też na Podolu (35,8%), drugie miejsce zajmuje Wołyń (35,4%), trzecie Kijowszczyzna (33%). **Ziemie rządowe i poduchowne** stanowią na Wołyniu 11,1%, na Ukrainie 7,8%, na Podolu 6,4%.

Co do ziem, będących w posiadaniu rządu i ziem poduchownych, należą tu dobra zabrane przy rozbiorach przez skarb (dawne królewskie), oraz skonfiskowane dobra kościelne, zakonne, pojezuickie i prywatne; jednak powyższa rubryka dóbr rządowych i poduchownych bynajmniej nie może służyć za miarę dokonanych konfiskat, gdyż liczne obszary skonfiskowane albo zostały rozsprzedane przez rząd rosyjski osobom pochodzenia rosyjskiego lub „nadane” w formie daru „zasłużonym rosyjskim ludziom”, a wszystkie takie dobra są niezawodnie pomieszczone w rubryce ziem szlacheckich, wśród których stanowią 47,5%, zajmując prawie okrągłe 8,000,000 ha.

Po dodaniu własności szlacheckiej rosyjskiej oraz dóbr rządu i poduchownych otrzymamy rezultat następujący:

1) na Litwie i Białej Rusi własność „szlachecka rosyjska” zajmuje 5,17 milj. ha, własność rządu i poduchowna 2,58 milionów ha, ogółem przeto ziemie „zabrane” przez skarb rosyjski od czasu rozbiorów, a trzymane dotąd przez skarb lub przez „ludzi rosyjskich”, wynoszą na Litwie, Białej Rusi i w Inflantach 7,75 milionów ha, t. j. czwartą część przestrzeni kraju. Wśród prywatnej własności rosyjskiej są też i dobra



nabyte z wolnej ręki od dawnych właścicieli Polaków, ale dóbr takich jest względnie niewiele, przytem przeszły one w ręce rosyjskie drogą „pośredniego” wywłaszczenia, mianowicie na skutek praw, zakazujących Polakom nabywania ziemi w dzielnicach wschodnich, przez co w razie konieczności sprzedania majątek musiał przejść w ręce rosyjskie.

2) na Rusi własność „szlachecka rosyjska” obejmuje prawie 2,8 milj. ha, dobra rządowe i poduchowne 1,4 milj. ha, razem 4,2 milj. ha, t. j. przeszło  $\frac{1}{4}$  część przestrzeni kraju.

Ogółem zaś w dzielnicach wschodnich ziemie polskie „zabrane” przez Rosję obejmują przestrzeń 11,95 milj. ha, czyli w okrągłej cyfrze 12 milj. ha. Stanowi to więcej niż  $\frac{1}{4}$  część (27%) całego olbrzymiego obszaru Litwy, Inflant, Białej Rusi i Rusi, a równa się obszarowi Królestwa Polskiego!

Ustalić, mniej więcej ściśle, jaka przestrzeń ziemi znajduje się w dzielnicach wschodnich w **rękach polskich**, jest dość trudno, gdyż statystyka urzędowa nie tylko nie była skłonna do uwydatniania odpowiednich danych, lecz wprost odwrotnie wyraźną miała dążność do ich zacierania. O ile chodzi o własność większą szlachecką, orientacja jest łatwiejsza, natomiast własność polska drobnoszlachecka i włościańska ukrywa się wśród cyfr, dotyczących drobnej własności.

Obszar większej własności polskiej dzielnic wschodnich według poszczególnych ziem mniej więcej przedstawia tabl. LXXXIX (patrz str. 214).

Jak widać z powyższego zestawienia, w rękach większej własności polskiej (szlachty) na Litwie, Inflantach, na Białej Rusi i Rusi znajduje się więcej niż połowa (52,5%) ziemi, należącej do własności większej, a  $\frac{1}{3}$  część całego obszaru tych ziem.

Pozatem niewiadomo, jaka ilość ziemi, objętej nazwą „pozostałych właścicieli”, znajduje się w rękach polskich.

Co do własności polskiej drobniejszej w pewnej mierze za podstawę dla jej obliczenia może posłużyć odsetek ludności polskiej w dzielnicach wschodnich po odciążeniu odeń pewnej części na ludność polską miast oraz na większą własność ziemską polską (właścicieli, administrację, służbę). Opierać się będziemy na liczbie i stosunku procentowym ludności polskiej, podanych w pracy Thugutta („Polska i Polacy”), które jednak — pomimo wniesionych do danych urzędowych rosyjskich poprawek — zbyt niedostatecznie, zbyt nisko określają liczebność żywiołu polskiego dzielnic wschodnich.

W tablicy XC (str. 215) zestawimy następujące dane: 1) przestrzeń ziemi włościańskiej w dzielnicach wschodnich, 2) odse-

TABLICA LXXXIX.\*)

Większa własność polska.

	W tys. ha	
Ziemia Wileńska . . .	1,020	( $\frac{3}{4}$ większej własności)
„ Kowieńska . . .	1,200	( $\frac{3}{4}$ „ „ )
„ Grodzieńska . . .	480	(przeszło $\frac{1}{2}$ większej własności)
„ Mińska . . . . .	2,200	( $\frac{1}{2}$ większej własności)
„ Mohyłowska . . .	515	( $\frac{1}{3}$ „ „ )
„ Witebska . . . . .	585	( $\frac{2}{5}$ „ „ )
	<b>6,000</b>	(t. j. 54% obszaru większ. własn. a 21% całej przestrz. gruntów.)
Wołyń . . . . .	1,120	
Podole . . . . .	730	
Ukraina . . . . .	700	
	<b>2,550</b>	(t. j. 48% obszaru większ. własn. a 17% całej przestrz. gruntów.)
<b>Ogółem w dzieln. wschodn.</b>	<b>8,550 tys. ha</b>	(t. j. 52,5% obsz. w. wł. a 19,5% całej prz. gr.).

tek ich ludności polskiej, 3) przypuszczalny odsetek ludności, przypadającej na drobną własność rolną polską i 4) przypuszczalny — na mocy zestawienia rubryk pierwszej i trzeciej — obszar drobnej własności polskiej.

W ten sposób, opierając się wyłącznie na odsetku ludnościowym, obszar drobnej własności polskiej dzielnic wschodnich dałoby się określić cyfrą 1,405,000 ha.\*\*)

Atoli gospodarstwa polskiej drobnej własności w Wileńszczyźnie, wschodniej części Kowieńszczyzny, na Wołyniu i t. d. i lepszą uprawą i obsza-

\*) Stosownie do odsetka podanego u L. Wasilewskiego („Litwa i Białoruś”) i J. Grabca („Polska w cyfrach”).

\*\*\*) Należałoby tu jeszcze dodać własność polską w powiecie Iłkustowskim w Kurlandji, oddzielającym Litwę od Inflant, a mającym wśród swej ludności 17% Polaków, prawie wyłącznie drobniejszych rolników.



TABLICA XC.

	Własność włościan w tys. ha	Odsetek ludności polskiej	Przypuszczalny odsetek Pol- ków wśród drobnych possi- daczy rolnych	Obszar polskiej drobnej włas- ności rolnej w tys. ha
Ziemia Wileńska . . . . .	1,595	26,2%	20%	320
„ Grodzieńska . . . . .	1,926	16,9%	13,5%	261
„ Kowieńska . . . . .	1,967	11,4%	9%	177
„ Mińska . . . . .	2,865	10,3%	6%	162
„ Witebska . . . . .	2,141	8,6%	6%	129
„ Mohyłowska . . . . .	2,480	2,7%	—	—
<b>Razem Litwa, Inflanty i Białoruś .</b>	<b>12,764</b>	<b>—</b>	<b>—</b>	<b>1,049</b>
Wołyń . . . . .	2,821	10%	8%	226
Podole . . . . .	2,165	8,6%	6%	130
Ukraina . . . . .	2,652	3%	—	—
<b>Razem Ruś . . . . .</b>	<b>7,638</b>	<b>—</b>	<b>—</b>	<b>356</b>
<b>Ogółem dzielnice wschodnie (bez Kurlandji) . . . . .</b>	<b>20,402</b>	<b>—</b>	<b>—</b>	<b>1,405</b>

rem stoją wyżej od gospodarstw białoruskich i ruskich, należy przeto do nich stosować wyższą normę obliczenia zajmowanej przez nie przestrzeni; przytem w zestawieniu powyżej dokonaniem braliśmy pod uwagę tylko dane urzędowe, dotyczące gruntów włościan, nie wciągając do obrachunku własności pozostałych właścicieli (około 3 milj. ha). Jeżeli nadto uwzględnimy prawdopodobnie zbyt nisko obliczony odsetek ludności polskiej dzielnic wschodnich, przyjść będziemy musieli do wniosku, iż nie będzie przesadzoną cyfra zbliżona do **2 milj. ha** dla określenia całego obszaru drobnej polskiej własności tych dzielnic.

Razem wzięwszy większą i drobną własność polską w dzielnicach wschodnich:

własność szlachecka przeszło 8,5 milj. ha,  
„                    drobna około                    2,0                    „                    „

otrzymamy w sumie dla **całej własności ziemskiej polskiej** na Litwie, w Inflantach, na Białej Rusi i Rusi obszar **około 10,5 milj. ha.**

Jest to niewiele mniej od obszaru całego Królestwa Polskiego, zajmującego 12,3 milj. ha, a tyle mniej więcej, ile wynosi polska własność ziemska w Królestwie.

Jest to zarazem sporo więcej od obszaru całej Galicji, mającej 7,85 milj. ha, a w której polską własność ziemską liczyć można na blisko 5 milj. ha.

Jest to przeszło  $3\frac{1}{2}$  raza więcej, niż zajmuje Poznańskie, mające 2,9 milionów ha, a  $1\frac{1}{3}$  raza więcej, niż wynosi obszar wszystkich razem wziętych dzielnic zachodnich: Poznańskiego, Prus Królewskich, Śląska Górnego i Mazowsza Pruskiego, które liczą ogółem 7,97 milj. ha, w czym własności polskiej jest około  $4\frac{1}{2}$  milj. ha.

Jeśli do  $8\frac{1}{2}$  milj. ha większej własności polskiej dodamy 12 milj. ha ziemi, „zabranej” przez Rosję, otrzymamy obszar z górą 20 milj. ha, stanowiący potężny zbiornik gruntów, z którego, w drodze choćby parcelacji, możnaby zaspokoić głód ziemi, odczuwany zarówno przez włościan miejscowych, jak zwłaszcza przez włościan z Królestwa i z Galicji. Co do włościan, zamieszkałych na obszarach litewsko-ruskich, już wyżej zaznaczyliśmy, iż głód ziemi nie w tym stopniu odczuwać się tu dawał, co np. w Królestwie; było tak i dlatego, iż nadania otrzymane przez nich w czasie uwłaszczenia były (ze względów politycznych) znaczniejsze, i z powodu względnie rzadkiego ziem tych zaludnienia, i w dodatku lud tu korzystał z procesu parcelacyjnego, który przy pośrednictwie Banku Włościańskiego dokonywał się w ciągu ostatnich dziesięcioleci.

Natomiast włościanin z przeludnionego gospodarzo Królestwa Polskiego, mając zatamowaną drogę do nabywania gruntów w pobliskich dzielnicach wschodnich (przez zakaz kupowania ziemi osobom pochodzenia polskiego), setkami tysięcy emigrować musiał za morze, do Ameryki Północnej, do Parany i Kurytyby, lub tułać się na wychodźstwie zarobkowem w najrozmaitszych krajach obcych. A byłyby to dla ekstensywnie gospodarującej Litwy i Białej Rusi kolonizacyjny czynnik kulturalny, któryby podniósł i wydajność i cenę ziemi, i ogólny



poziom gospodarczo-społeczny dzielnicy, i jej siłę podatkową. Atoli zaślepienie w uprawianej przez państwo rosyjskie w stosunku do Polaków polityce narodowościowej, idące w parze z zupełną bezplanowością i beżładem w państwowej polityce gospodarczej, z takim samym spokojem lub złośliwością skazywało część ludności państwa, włościan polskich z Królestwa, na niedostatek i emigrację, z jakim pozwalało na to, iż wielkie obszary rolne na Litwie i Białej Rusi marnują się nieprodukcyjnie przez gospodarkę ekstensywną.

Jakby dla zaprzeczenia prawom naturalnej ewolucji gospodarczej, wskutek których ludność z krajów o gęstszym zaludnieniu płynie do krajów mniej zaludnionych, rząd rosyjski kierował na Litwę osadników wielkorosyjskich, a więc z krajów o jeszcze mniejszym zaludnieniu i mniej natężonym systemie gospodarowania. To też nie przynosili oni ze sobą ani wyższej kultury, ani lepszych metod gospodarowania i byli zaprzeczeniem tego, czem stać się tu winien w niedalekiej niezawodnie przyszłości osadnik z Królestwa lub z Galicji, zachodniej czy wschodniej.

## E m i g r a c j a.

Brak rozwiniętego przemysłu na ziemiach litewsko-białoruskich i nieumiejętność lub niemożność zerwania z ekstensywną gospodarką rolną, jako następstwo niskiego stanu oświaty oraz braku zachęty i poparcia ze strony państwa, wreszcie proces proletaryzacji w różnych stronach kraju, wywoływały na Litwie i Białej Rusi dość silny prąd emigracyjny ludu rolniczego. Wychodźstwo ma tu podwójny charakter; jest to albo wychodźstwo zarobkowe, przytem Litwini głównie emigrują na zarobki sezonowe rolne do Niemiec, a Białorusini na roboty do obu stolic rosyjskich, do fabryk i hut południoworosyjskich i t. p., albo wychodźstwo zamorskie, do Ameryki. Za morze emigrowali głównie Litwini, z których większość po latach kilku lub kilkunastu z zarobionemi pieniędzmi powracała do kraju. Znaczną była też emigracja za morze ludności żydowskiej.

\*

\*

\*

ZESTAWIENIE OGÓLNE.

Na zakończenie niniejszego rozdziału, obrazującego stan rolnictwa w poszczególnych dzielnicach, podajemy kilka zestawień ogólnych.

\* \* \*

**Produkcyjność** rolnictwa polskiego w zestawieniu z produktywnością innych krajów tak się przedstawiała w latach ostatnich przed wojną (w centnarach metrycznych z hektara, t. j. w Q z 1 ha, rocznie).

TABLICA XCI.

Lata 1911—12	Kr. Polskie	Galicja	Poznańsk.	Prusy Kr.	Litwa i Białoruś	Ruś	Austrja*)	Niemcy*)	Anglja*)	Francja*)	Belgia*)
	Ilość Q z 1 ha										
Pszenica . . .	13	13	22	23	6—11	10—14	13	21	23	14	26
Żyto . . .	11	12	18	16	7—9	8—12	13	18	—	10	23
Jęczmień . . .	13	12	23	23	5—8	9—12	15	20	18	14	29
Owies . . .	10	10	23	20	5—9	10—12	12	14	17	13	24
Ziemniaki . .	78	107	156	126	50—76	74—86	92	150**)	162	84	176

Żadna z naszych dzielnic nie dorównywa produktywnością rolnictwu Belgji, Poznańskie i Prusy Zach. stoją na poziomie Niemiec i Anglji, Królestwo, Galicja i Ruś stoją nieco poniżej produktywności Francji i Austrji, najniższą wydajność, jak to stwierdziliśmy już na właściwem miejscu, ma Litwa i Białoruś.

W pracy Z. Ludkiewicza znajdujemy ciekawą tabliczkę porównawczą dla dotychczasowej i pożądaney w blizkiej przyszłości wydajności ziem naszych; w tablicy tej autor, przyjmując dotychczasową produktywność W. Ks. Poznańskiego, jako

\*) Patrz Z. Ludkiewicz, l. c., str. 39

\*\*\*) H. Diamand, l. c., str. 59.



100% tej intensywności zagospodarowania, jakiej pragnęłyby należało w przyszłości i dla innych dzielnic, takie podaje zestawienie procentowe obecnego wykorzystania sił wytwórczych naszej ziemi:

TABLICA XCII.

	Wykorzystano sił produkcyjnych ziemi	Pozostaje do wykorzyst. sił produk. ziemi
W. Ks. Poznańskie .	100%	0%
Prusy Królewskie .	77,5%	22,5%
Galicja . . . . .	67,5%	32,5%
Królestwo Polskie .	65%	35%
Ruś. . . . .	44%	56%
Litwa i Białoruś . .	19,3%	80,7%

Tablicę tę zaopatruje autor taką uwagą:

„To zestawienie wskazuje nam wyraźnie, w jaki sposób można byłoby zająć tę nadmierną ilość proletariatu i półproletariatu rolnego, jaką posiada Królestwo Kongresowe i Galicja, gdyby Białoruś połączona była w jeden organizm państwowy z ziemiami polskimi. Wypadłoby wprost kolonizować ten kraj na wpół pusty w stosunku do Królestwa Kongresowego i Galicji. Z drugiej strony zestawienia te wskazują nam, że na polu podniesienia produktywności gospodarstwa rolnego w większości naszych dzielnic jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Podniesienie więc techniki rolniczej pozostanie i nadal jednym z ważniejszych zadań polityki agrarnej.”

Dodajmy, że poza ewentualnem skierowaniem kolonizacji włościańskiej na ziemie wschodnie i poza odpowiednią polityką agrarną, mającą na celu usunięcie małorolności, podniesienie poziomu techniki i kultury rolnej i uzyskanie maximum wydajności roli, konieczną będzie i odpowiednia polityka przemysłowa, mająca za zadanie szerokie uprzemysłowienie wszystkich naszych dzielnic.

Całość produkcji ziemiopłodów ziem polskich wykazuje tabela następująca:

TABLICA XCIII.

Zebrano w roku 1912 (względnie 1913):	Królestwo Polskie	Dzielnice zachodnie	Galicja i Śląsk Cieszyński	Dzielnice wschodnie	Ogółem
	W milionach Q*)				
Pszenica . . . . .	6,6	5,1	7,7	17,3	36,7
Żyto . . . . .	23,7	24,6	8,8	42,2	99,3
Jęczmień . . . . .	6,6	6,2	3,8	11,9	28,5
Owies . . . . .	12,5	10,6	7,0	23,7	53,8
Ziemniaki. . . . .	106,3	99,6	53,8	80,6	340,3
Gryka i proso . . . . .	1,1	—	0,6	6,5	8,2**)
Strączkowe . . . . .	1,7	—	1,1	4,6	7,4**)
Buraki cukrowe . . . . .	15,0	34,7	1,6	50,4	101,7
Len i konopie . . . . .	0,3	—	0,1	1,3	1,5
Chmiel . . . . .	—	—	0,01	0,03	0,04
Rzepak . . . . .	—	—	0,07	0,3	0,37
Tytuń . . . . .	—	—	0,02	0,004	0,024
Siano i koniczyna . . . . .	23,6	38,9	26,8	75,5	164,8
Buraki pastewne . . . . .	—	—	8,6	—	8,6
Kukurydza . . . . .	—	—	0,7	2,3	3,0
Słoma . . . . .	114	około 110	około 60	około 230	około 500,0

\*) Q = centnar metryczny = 100 kilogramów = około 6 pudów.  
 \*\*) Bez dzielnic zachodnich.



**Wartość produkcji rolnej** obliczymy naprzód dla Królestwa Polskiego według cen z lat 1911 i 1912 (patrz tablica XXXIX na str. 144).

TABLICA XCIV.

Rodzaj ziemiołódów:	Produkcja w milj. Q*)	Cena za 1Q po rubli	Wartość produkcji w milj. rb.
Pszenica . . . . .	6,6	7,2	47,5
Żyto . . . . .	23,7	5,4	128,0
Jęczmień . . . . .	6,6	6,0	39,6
Owies . . . . .	12,5	5,1	63,8
Ziemniaki . . . . .	106,3	1,5	159,5
Gryka i proso . . . . .	1,1	6,7	7,4
Strączkowe . . . . .	1,7	6,9	11,7
Buraki cukrowe . . . . .	15,0	1,5	22,5
Siano i konieczyna . . . . .	23,6	2,4	56,6
<b>Ogółem . . . . .</b>	—	—	<b>536,6</b>

Cyfra ta nie obejmuje wartości produkcji warzyw, owoców, drzewa, gospodarstwa hodowlanego, drobiu, jaj, mleka, ryb, słomy, idącej poza użytkiem gospodarskim na sprzedaż i t. d. Po wciągnięciu tych wszystkich pozycji do obrachunku otrzymalibyśmy dla rocznej wartości produkcji rolnej Królestwa Polskiego sumę, znacznie przewyższającą **600 milionów rubli**.

Przyjmując ceny ziemiołódów w Królestwie Polskiem, jako w przybliżeniu przeciętne dla wszystkich dzielnic polskich razem wziętych, otrzymamy dla całej naszej rocznej produkcji ziemiołódów następujące obliczenie wartości jej w rublach:

\*) Bez potrącenia ilości, potrzebnych na wysiew.

TABLICA XCV.

	Produkcja w milj. Q	Cena za 1 Q w rublach	Wartość produkcji w milionach rubli
Pszenica . . . . .	36,7	7,2	264,24
Żyto . . . . .	99,3	5,4	536,22
Jęczmień . . . . .	28,5	6,0	171,00
Owies . . . . .	53,8	5,1	274,38
Ziemniaki . . . . .	340,3	1,5	510,45
Gryka i proso . . . . .	8,2	6,6	54,12
Strączkowe . . . . .	7,4	6,9	51,06
Buraki cukrowe . . . . .	101,7	1,5	157,60
Siano i koniczyna . . . . .	164,8	2,4	395,52
<b>Ogółem</b>	—	—	<b>2.414,59</b>

Jak widzimy, do obrachunku nie została wciągnięta wartość produkcji jeszcze pewnej ilości ziemiopłodów, a nadto wytwórczość pobocznych gałęzi dochodowych gospodarstwa rolnego. Przepuszczalnie roczna wartość produkcji całego naszego warsztatu rolnego dosięga lub przenosi 3 miljardy rubli.

Lasów ziemie polskie posiadały przed wojną, t. j. przed rokiem 1914:

TABLICA XCVI.

	W tys. ha
Królestwo Polskie . . . . .	2,300
Dzielnice Zachodnie . . . . .	1,746
Galicja ze Śląskiem Cieszyńskim . . . . .	2,086
Dzielnice Wschodnie . . . . .	13,026
<b>Ogółem . . . . .</b>	<b>19,158 tys. ha</b>

Jak wiemy, straty w lasach, spowodowane przez wojnę, są wielkie.



Liczebność inwentarza żywego na ziemiach polskich tak się przedstawiała:

TABLICA XCVII.

	Konie	Bydło rogate	Owce	Świnie
	W tysiącach sztuk			
Królestwo Polskie (1912 r.)	1,235	2,210	838	588
Dzielnice Zachodn. (1913 r.)	821	2,455	1,090	3,213
Galicja ze Śląsk. Ciesz. (1911)	918	2,582	389	1,925
Dzielnice Wschodnie (1912)	3,898	7,134	5,201	4,466
<b>Ogółem . . .</b>	<b>6,872</b>	<b>14,381</b>	<b>7,518</b>	<b>10,192</b>

Jeśli wojna odbiła się w sposób dotkliwie ujemny na stanie lasów, sprowadzając w wielu okolicach znaczne zmniejszenie ich przestrzeni przez zniszczenie ich w czasie walk lub przez wyrąb, to ubytek poniesiony wskutek wojny przez gospodarstwo rolne w inwentarzu żywym: w koniach, bydło rogatem i nierogaciźnie, przy obrachunku ostatecznym okaże się wprost olbrzymim, a tyczyć będzie przede wszystkim Galicji, Królestwa i dzielnic Wschodnich. Tymczasowe obliczenie strat Galicji, opublikowane przez Wydział Krajowy, określa stratę (i to nie w całej jeszcze Galicji), w koniach na 314 tys. sztuk (40%), w bydło rogatem na 728 tys. sztuk (31%), w nierogaciźnie na 1,028,000 sztuk (63%), przyczem szczególnie wielkie straty w inwentarzu żywym ponieść miały obszary dworskie.

### Wytwórczość rolna a liczba mieszkańców.

Warto jeszcze zobaczyć, jak się przedstawia wytwórczość głównych ziemiopłodów ziem naszych w stosunku do liczby mieszkańców.

Dla Królestwa Polskiego mamy cyfry oficjalnej statystyki rosyjskiej dla lat 1904—8 i 1909 \*):

W pięcioleciu 1904 — 1908 roku zbierano w całym Królestwie Polskiem przeciętnie rocznie żyta, pszenicy, jęczmienia, roślin strączkowych, gryki i prosa (nie licząc owsa i ziemniaków) 224 miliony pudów. Po odtrąceniu  $\frac{1}{6}$  części, przeznaczonej na wysiew, otrzymano resztę 186 milionów pudów przeznaczoną dla celów konsumpcji. Wobec 11,5 milionów mieszkańców Królestwa w owym 5-leciu daje to rocznie na głowę 16,2 pudów, t. j. 568 funtów, zaś dziennie przypadało 1,55 funta na osobę.

Dla roku 1909 ułożyć możemy według poszczególnych ziem Królestwa tablicę następującą:

TABLICA XCVIII.

1909 r.	Liczba mieszkańców w tys. osób	Zebrano żyta, pszenicy, jęczmienia, strączkow., gryki i prosa w milj. pud.	Reszta po odtrąceniu wysiewów w milj. pud.	Na 1 mieszk. pudów rocznie
Zemie:				
Kaliska . . . . .	1,054	25,7	20,1	19,1
Kielecka . . . . .	957	18,6	15,8	16,5
Lubelska . . . . .	1,436	33,5	27,3	19
Łomżyńska . . . . .	679	12,8	10,9	16
Piotrkowska . . . . .	1,793	22,7	18,8	10,5
Płocka . . . . .	642	19,6	16,7	26
Radomska . . . . .	995	17,9	14,9	15
Siedlecka . . . . .	957	51,7	18,2	19
Suwalska . . . . .	652	16,3	13,4	21
Warszawska . . . . .	2,409	35,2	30,1	12,5
<b>Całe Król. Polskie</b>	<b>11,574</b>	<b>224,0</b>	<b>186,2</b>	<b>16,1</b> (644 funt.)

\*) Prof. Jasnopolskij: „Obraz statystyczny gubernji i główniejszych miast.”



Na mieszkańca rocznie wypadło 16,1 puda (644 funty), dziennie blisko 1,8 funta.

Z tablicy tej widzimy, które z ziem Królestwa miały nadmiar ziemiopłodów w stosunku do liczby swych mieszkańców (Płocka, Suwalska, Siedlecka, Lubelska, Kaliska), a które miały ich najmniej (Warszawska z Warszawą, Piotrkowska z Łodzią i Zagłębiem).

Stosunek produkcji ziemniaków do liczby mieszkańców Królestwa uwidocznia dla roku 1909 następująca tablica. Dla określenia części produkcji, idącej na spożycie ludności, odtrącimy od ogólnej sumy produkcji połowę, jako przypuszczalną część, przeznaczoną na sadzenie, na karm dla inwentarza (około  $\frac{1}{3}$ ) i na cele przemysłowe (do gorzelnii Królestwa szło 8 do 10%). Oczywiście rzecz, iż zmniejszenie części zbiorów, idącej na karm inwentarza lub na użytek przemysłowy (gorzelnie), odpowiednio powiększyć może część, przeznaczoną do konsumpcji bezpośredniej.

TABLICA XCIX.

1909 r.	Zebrano ziemniaków w milj. pud.	Część zbiorów na cele konsumpcji w milj. pud.	Na 1 mieszkańca rocznie wypadło pudów	Na 1 mieszk. dziennie wypadło funtów
Ziemie:				
Kaliska . . . . .	80,6	40,3	38,4	4,3
Kielecka . . . . .	56,7	28,3	28,5	3,2
Lubelska . . . . .	88,5	44,2	30,7	3,4
Łomżyńska . . . . .	38,6	19,3	28,4	3,2
Piotrkowska . . . . .	90	45	25	2,8
Płocka . . . . .	51,1	25,6	40	4,4
Radomska . . . . .	68,4	34,2	34,2	3,8
Siedlecka . . . . .	68,7	34,4	36	4
Suwalska . . . . .	19,9	10	15,4	1,7
Warszawska . . . . .	95,5	47,7	19,8	2,2
<b>Całe Król. Polskie</b>	<b>658,0</b>	<b>329,0</b>	<b>28,5</b>	<b>3,2</b>

Zestawiwszy dwie powyżej wyprowadzone cyfry: 1.8 funt. zbóż (ze strączkowymi) i 3.2 funta ziemniaków na 1 mieszkańca dziennie, widzimy, że Królestwo powinno sobie wystarczyć dla zaspokojenia swej konsumpcji własną wytwórczością.

Zobaczmy teraz, jak się przedstawia wytwórczość **głównych ziemiopłodów** (żyta, pszenicy i jęczmienia) wszystkich ziem polskich w stosunku do liczby mieszkańców.

TABLICA C.

R. 1912.	Produkcja roczna żyta, pszenicy i jęczmienia w milj. Q*)		Liczba mieszk. w 1912 roku w milionach osób	W kilogramach na 1 osobę rocznie	W kilogr. na 1 osobę dziennie	W funtach na 1 osobę dziennie
	ogólna	po odtrąceniu wysiewu				
Królestwo Polskie . . . . .	36,9	31	12,8	242	0,66	1,66
W. Ks. Poznańskie, Prusy Zachodnie, Śląsk Górny, Mazowsze Pruskie	35,9	31	6,7	450	1,25	3,12
Galicja ze Śląskiem Cieszyńskim . . . . .	20,3	17	8,5	200	0,55	1,37
Litwa, Łotwa, Białoruś . . . . .	32,7	26,1	13,6	192	0,52	1,3
Ruś . . . . .	41,0*)	34,2	12,5	274	0,75	1,88
<b>Ogółem . . . . .</b>	<b>166,8</b>	<b>139,3</b>	<b>54,1</b>	<b>257</b>	<b>0,71</b>	<b>1,78</b>

Najniższy stosunek widzimy w Galicji i na ziemiach litewsko-łotewsko-białoruskich (włącznie z Kurlandją).

\*) Z kukurydzą.



Stosunek produkcji **ziemniaków** do liczby mieszkańców wszystkich ziem polskich mamy w tablicy następującej:

TABLICA CI.

1912 r.	Półowa produkcji rocznej w milj. Q	Liczba mieszkańców w milionach osób	Na 1 osobę rocznie w kilogram.	Na 1 osobę dziennie w kilogram.	Na 1 osobę dziennie w funtach
Królestwo Polskie .	53,15	12,8	415	1,15	2,9
Dzielnice Zachodnie	50	6,7	746	2,07	5,17
Galicja ze Śląsk. Ciesz.	26,9	8,5	315	0,88	2,2
Dzielnice Wschodnie	40,3	25,4	159	0,44	1,1*)
<b>Ogółem . . .</b>	<b>170,35</b>	<b>53,4</b>	<b>318</b>	<b>0,88</b>	<b>2,2</b>

Ograniczenie spożycia alkoholu i idące za niem zmniejszenie produkcji gorzelnii na ziemiach polskich zwiększyłoby powyższą przeciętną.

Zestawiny wreszcie ilości **zbóż i ziemniaków**, przypadające dziennie na mieszkańca we wszystkich ziemiach polskich (w r. 1912).

TABLICA CII.

1912 r.	Na 1 mieszkańca przypadło dziennie w kilogramach **)	
	Zbóż	Ziemniaków
Królestwo Polskie . . . . .	0,66	1,15
Dzielnice Zachodnie . . . . .	1,25	2,07
Galicja ze Śląskiem Cieszyńskim .	0,55	0,88
Dzielnice Wschodnie . . . . .	0,63	0,44
<b>Wszystkie ziemie . . .</b>	<b>0,71</b> (= 1,78 funta)	<b>0,88</b> (= 2,2 funta)

\*) Na Litwie, Łotwie i Białej Rusi 1,5 funta, na Rusi 0,6 f.

\*\*) Nie licząc roślin strączkowych, gryki, prosa, warzyw i t. d.

Jak widzimy, najlepiej przedstawia się stosunek produkcji do zapotrzebowania na jednego mieszkańca w dzielnicach zachodnich, drugie miejsce zajmuje Królestwo, trzecie Galicja ze Śląskiem Cieszyńskim, ostatnie miejsce przypada dzielnicom wschodnim. Naogół atoli przypadające na 1 mieszkańca ziem polskich przeciętne ilości dzienne (prawie 2 funty zboża w ziarnie i przeszło 2 funty ziemniaków, nie licząc strączkowych, gryki, prosa, warzyw i t. d.) świadczą, że ziemie polskie własną swą produkcją rolną, pomimo niedostatecznej intensywności gospodarstwa w większości swych dzielnic, w sposób wystarczający zaspokoić mogą swą konsumcję. Wzrastającym wraz z przyrostem zaludnienia potrzebom spożywczym skutecznie winno zaradzić w przyszłości podniesienie poziomu techniki i kultury, wzmożenie intensywności gospodarstwa i tem samem pomnożenie wydajności polskiej ziemi.

Niedość tego: postawienie wydajności wszystkich ziem polskich na wyżynie dostępnej przy nowoczesnej technice rolniczej mogłoby im przywrócić dawną sławę „špiczlerza Europy”.

## Górnictwo polskie\*).

W rozdziale, poświęconym „Bogactwom kopalnym” (str. 69 — 92), zapoznaliśmy się z zasobami mineralnymi i kruszcowymi krajów polskich. Obecnie przejdziemy do przedstawienia dotychczasowego rozwoju i stanu naszej produkcji górnictwo-hutniczej.

Wydobywanie górnicze bogactw mineralnych i kruszczowych w Polsce sięga czasów odległych, piastowskich, kiedy istniały pierwsze kopalnie kruszców, a w Wieliczce (w połowie XIII wieku) wydobywano sól, znaczniejszy zaś rozwój górnictwa rozpoczął się od czasów Kazimierza Wielkiego, który w r. 1368 nadał ustawę żupom wielickim, rozciągniętą potem na kopalnie w Olkuszu i Bochni.

---

\*) *Źródła:* J. Grzybowski i St. Weigner: «Płody kopalne ziem polskich»; St. Kontkiewicz: «Górnictwo na ziemiach polskich»; A. Wołski: «Przemysł metalurgiczny na ziemiach polskich»; «Rocznik statystyczny na rok 1916»; A. Krzyżanowski i St. Kumaniecki l. c.; dr. Daszyńska-Golińska, l. c.; St. Koszutski: «Rozwój przemysłu wielkiego w Król. Pol.»; tenże: «Nasz przemysł na początku XX stul.»; Z. Pietkiewicz: «Stan przemysłu w Król. Pol.»; T. Korzon: «Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta»; A. Sujkowski, l. c.; J. Marchlewski, l. c.; F. Bujak: «Galicja»; H. Diamand, l. c.; J. Grabiec, l. c.; E. Caspari: artykuły w „Ekonomiście”.



Dużego rozwoju dosięgło górnictwo polskie w stuleciu XVI; wówczas w Krakowskiem i Sandomierskiem wydobywano żelazo, a w różnych okolicach Polski miedź, galman, ołów, srebro, sól i siarkę. Przy produkcji ołowiu i srebra w kopalniach Olkusa już za czasów Kazimierza Jagiellończyka używano do roboty około 800 koni. Wytwórczość kopalń olkuskich, wzrastająca w ciągu XVI i połowy XVII stulecia, przynosiła rocznie przeciętnie po 15 tysięcy centnarów ołowiu i półtora tysiąca grzywnien srebra; wartość ich produkcji dla r. 1659 liczą na blisko 2 miliony złp. Wojny szwedzkie, oraz zatopienie kopalni w końcu XVII wieku, zadały cios olkuskiej produkcji ołowiu i srebra, pociągając w następstwie, już za czasów Stanisława Augusta, upadek ich ostateczny.

W wieku XVII-ym rozwijała się w Rzeczypospolitej i na sąsiednim Śląsku wytwórczość żelaza, powstawały liczne kopalnie, mnożyły się huty i kuźnie, wielkie piece i t. p. Hutnictwo w Polsce (bez Śląska) dawało ogółem około 32 tysięcy centnarów żelaza rocznie.

Krakowskie żupy solne przynosiły w XVII stuleciu dochodu rocznego około 150 tysięcy złp., w kilku miejscach obok źródeł słonych były warzelnie soli (w Solcu, Sołotwinie, Słońsku i t. p.). Pod Chęcunami były kopalnie marmuru.

Za panowania Stanisława Augusta powstała (w r. 1772) Komisja Górnicza, wyznaczona przez króla, a złożona z 13 komisarzy, której Stanisław August z własnej szkatuły wypłacał na koszt eksploatacji 48 tysięcy złp.; pod jej kierunkiem szukano srebra, złota i miedzi, wydobywano galman, ołów, węgiel kamienny, marmur i t. d. Około 1790 roku widzimy ładny rozwój fabryk żelaznych, które stale z roku na rok powiększały swą produkcję. Rocznie (r. 1782) wytwarzano żelaza około 200 tys. pudów; nie starczyło jednak produkcji krajowej żelaza na zaspokojenie potrzeb krajowych, wobec czego sprowadzano żelazo ze Szwecji, Rosji, Węgier. Cały przemysł górniczo-hutniczy ziem polskich przedstawiał się za Stanisława Augusta w sposób następujący: 1) kopalnia miedzi (pod Kielcami—Miedziana Góra), 2) kopalnie żelaza z wielkimi piecami i fryszerkami w Końskich; fabryki żelaza, stali, ołowiu, szrótu, kopalnie węgla kamiennego, kuźnie w biskupstwie krakowskiem, 42 wielkie piece (r. 1782), 41 dymarek; 3) wyrób machin i narzędzi—12 fabryk; 4) warzelnie i kopalnie soli—8.\*)

---

\*) T. Korzon: „Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta”, tom II.

Były nadto kamieniołomy, kopalnie marmuru, gipsu, wapieni, glin (między innymi kaolinu, około Korca), glin garncarskich, zduńskich i t. d.

W stuleciu dziewiętnastem rozwój górnictwa polskiego po odrębnych toczył się torach, bez utrzymywania współzależności wzajemnej, w trzech dzielnicach: w Królestwie Polskiem, w Galicji (ze Śląskiem Cieszyńskim) i na Śląsku Górnym, nosząc w każdej z nich następujące cechy charakterystyczne.

W Królestwie Polskiem rozwijały się stopniowo, dosięgając ku końcowi XIX wieku poważnych rozmiarów, górnictwo węglowe i hutnictwo żelazne, obok innych, pomniejszych znaczeniem, lecz rozmaitych produkcji górniczych.

Na Śląsku Górnym potężnie rozwinęła się produkcja węgla kamiennego i hutnictwo żelazne, poważną rolę gra przemysł cynkowy (wraz z ołowianym).

W Galicji, poza znaczną produkcją soli kopalnej, wysunął się na czoło w końcu XIX stulecia przemysł naftowy, a w czasach ostatnich uzyskał widoki świetnego rozwoju węglowy. Śląsk Cieszyński ma znaczną produkcję węgla kamiennego i przemysł żelazny.

W innych dzielnicach przemysł górniczy zgoła podrzędną gra rolę.

## GÓRNICTWO I HUTNICTWO W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Na obudzenie do życia i na dalszy rozwój przemysłu górnico-hutniczego Królestwa Polskiego poważny wpływ wywarła w początku XIX stulecia działalność Staszica i Lubeckiego, następnie zaś Banku Polskiego.\*) W 1816 r. Staszic zaprowadził Dyрекcję Górnica i utworzył korpus górniczy; Dyrekcji tej powierzone zostały w zarząd pola dawnych kopalń Olkuskich, Chęcińskich, Miedzianogórskich w okolicach Kielc, fabryki żelaza w Samsonowie, Suchedniowie i t. d.; otworzono kopalnie węgla kamiennego i galmanu. W r. 1826 minister skarbu, książę Drucki-Lubecki rozszerzył górnictwo, a zarząd spraw górniczych przeszedł od 1825 r. w ręce Komisji Rząd-

---

\*) St. Koszutski: „Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskiem.”



wej Przychodów i Skarbu. Postanowiono rozwinąć kopalnie węgla i huty cynkowe, wznieść nowe zakłady żelazne. W owej epoce powstał rządowy zakład żelazny w Białogonie pod Kielcami, warsztat machin na Soleu w Warszawie, pobudowano nowe wielkie piece. Na utrzymanie górnictwa od 1816 do 1833 roku wydał skarb około 22 milionów złotych polskich (w tem mieściła się zaciągnięta w Banku Polskim\*) pożyczka na sumę przeszło 9 $\frac{1}{2}$  milj. złp.). Pomimo to jednak przemysł górniczy nie rozwinął się należycie; zakłady górnicze nie mogły spłacać procentów od zaciągniętej pożyczki, a wymagały wciąż dalszej pomocy rządu, wypłacanej w kwocie 400 tys. złp. rocznie. Niektóre z nich poczęły upadać, innych wcale w ruch nie puszczano. Była to już epoka po rewolucji listopadowej 1830/31 roku. Wtedy górnictwu krajowemu pośpieszył z pomocą Bank Polski, który wziął je w swoją opiekę na okres 1833 — 1842 r. Przez cały ten okres górnictwo i hutnictwo rozwinęło się znacznie; zwiększyła się wydajność kopalń, oraz liczba pieców szachtowych: wzniesiono ich w tym czasie 15, a z tej liczby 6 przypadło na założoną przez Bank Polski Hutę Bankową (w Dąbrowie Górniczej), która stanowiła do czasów dzisiejszych największe przedsiębiorstwo-hutnicze w Królestwie. Po cukrowniach Bank Polski najwięcej opiekował się zakładami górnictwami i mechanicznymi.

W 1843 r. górnictwo krajowe przeszło znów z pod opieki Banku Polskiego w ręce Skarbu, mianowicie w ręce specjalnie utworzonego przy Komisji Skarbu wydziału górnictwa. Z tą chwilą zaczyna się ponowny upadek górnictwa; nieumiejąca sobie radzić z zadaniami społeczno-gospodarczymi Komisja Skarbu uznała za właściwe oddać kopalnie i zakłady górniczo-hutnicze w ręce prywatnych przedsiębiorców, głównie firm zagranicznych, których własnością w znacznej swej większości nasz przemysł górniczy pozostał już i nadal. Wydział górniczy później wcielony został do ministerjum w Petersburgu.

Okolo 1864 roku górnictwo krajowe skupiło się głównie w dwóch okręgach: wschodnim, obejmującym powiaty: Kielecki, Opatowski i Opoczyński, i zachodnim z powiatami Olkuskim i Wieluńskim. W czasie późniejszym Królestwo Polskie uznane zostało za t. zw. Zachodni okrąg górniczy (jeden z siedmiu okręgów w państwie) i podzielone było na 6 podokręgów: dąbrowski, będziński, częstochowski, kielecki, radomski i lubelsko-warszawski.

---

\*) Bank Polski powstał w r. 1828.

Do 1870 r. górnictwo Królestwa nie mogło się znacznie rozwinąć; dopiero przeprowadzenie kilku kolei żelaznych około 1870 r., łączących Królestwo z Cesarstwem,\*) wydanie prawa górniczego o poszukiwaniach i wydobywaniu płodów kopalnych na cudzych gruntach (za pewnem tylko odszkodowaniem), ochronne zarządzenia celne (cło w złocie od 1877 r. i kilkakrotne podwyższanie cła na żelazo, surowiec i węgiel zagraniczny), oraz szerszy po 1870 r. rozrost przemysłu fabrycznego spowodowały dość szybki i szeroki rozwój górnictwa i hutnictwa w kraju w ostatnich kilku dziesięcioleciach.

Obecnie zaznajomimy się z poszczególnymi gałęziami przemysłu górniczego w Królestwie, poczynając od produkcji węgla kamiennego.

### Węgiel kamienny.

Przemysł węglowy u nas powstał znacznie później, niż żelazny, gdyż dopiero w końcu wieku XVIII-go. W czasach Stanisława Augusta wydobywano w niewielkich ilościach węgiel kamienny, ale bardziej systematyczną produkcję rozpoczęto tu dopiero po r. 1795, t. j. po trzecim rozbiorze, gdy Zagłębie Dąbrowskie, jako część t. zw. Nowego Śląska (Neu-Schlesien), znalazło się (aż do utworzenia Księstwa Warszawskiego) pod panowaniem pruskim. Pierwsza kopalnia węgla, pod nazwą „Reden”, założona tu została w r. 1796, przez ówczesnego pruskiego ministra robót publicznych, a zarazem naczelnika górnictwa hr. von Redena. Na jego cześć gruby, środkowy pokład węgla w Dąbrowie otrzymał nazwę pokładu Reden i ta nazwa utrzymała się i później\*\*).

---

\*) Kolejno w Królestwie budowano następujące drogi żelazne: w 1845—48 kolej Warszawsko-Wiedeńską, w 1862 r. drogę żelazną Warszawsko-Petersburską, w 1866 r. Fabryczno-Łódzką, w 1869 r. Terespolską, w 1877 r. Nadwiślańską, w 1885 r. Dąbrowską, w różnych datach odnogi i rozgałęzienia tych dróg, wreszcie już w stuleciu bieżącym kolej Kaliską i Herbsko-Kielecką.

\*\*) Według podziału, podanego w roku 1892 przez M. Lempickiego i przyjętego w nauce, wszystkie pokłady węglowe w Zagłębiu Dąbrowskim dzielą się na trzy grupy: najgłębszą—podredenowską, środkową—redenowską i górną—nadredenowską. W Zagłębiu Śląskim warstwy analogiczne noszą nazwy grupy podsiodłowej, siodłowej i nadsiodłowej. W grupach nadsiodłowej (nadredenowskiej) i podsiodłowej (podrede-



Jednak w krótkiej epoce panowania pruskiego produkcja węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem nie rozwinęła się znacznie: nie przewyższała ona rocznie 4 tysięcy tonn. Znaczniejszy jej rozwój rozpoczyna się od czasu stworzenia w r. 1816 Dyrekcji Górniczej w Kielcach, na czele której stał Staszic. Wskutek jednoczesnego powstawania i rozwoju licznych przedsiębiorstw hutniczych, metalurgicznych i przemysłowych, rosło zapotrzebowanie na węgiel kamienny, którego wytwórczość obliczano w r. 1825 na 70 tys. tonn. Wszystko to jednak były dopiero początki. Lata rewolucji 1830—31 r., po których represje rządu rosyjskiego wywołują w kraju upadek przemysłu, odbiły się w następstwie bardzo dotkliwie i na górnictwie węglowym. Ratujący je Bank Polski podniósł wydajność kopalń dąbrowskich z 38 tys. tonn w r. 1833 do 148 tys. tonn w r. 1842. Później znów przyszło parę lat zastoju. W znaczniejszej mierze węgiel kamienny poczyna się w kraju upowszechniać po r. 1854, kiedy zaczęto go używać do opału parowozów drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, oraz coraz powszechniej do użytku kuchen i na opał w piecach w Warszawie i w całym kraju. Zbudowanie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w 1845—48 r. i Fabryczno-Łódzkiej w r. 1866 dodało produkcji węglowej bodźca. Ale właściwą epokę w rozwoju górnictwa węglowego stanowi rok 1870, na co mieliśmy sposobność wskazać wyżej. Zwłaszcza duży wpływ na ożywienie górnictwa węglowego wywarło prawo górnicze z 1870 r., które oddzieliło jakgdyby własność powierzchni ziemi od własności jej wnętrza, pozwalając na wydobywanie węgla (a również żelaza, ołowiu i cyny) na cudzych gruntach wbrew nawet woli właściciela terenu, za pewnem, przez prawo unormowanem wynagrodzeniem. Prawo to przyciągnęło znaczne kapitały, zwłaszcza zagraniczne, do górnictwa i powołało między innymi do życia szereg nowych kopalń węgla. Od tej też chwili produkcja węgla zaczyna się rozwijać na coraz większą skalę. Gdy w 10-leciu 1851—1860 r. wyprodukowano w Zagłębiu Dąbrowskiem ogółem 1,6 milj. tonn węgla (97 milj. pudów), a w latach 1861—1870 zaledwie

---

nowszej) odróżniają badacze (jak Gaebler) po 3 poziomy, poziom środkowy, redenowski czyli siódłowy pozostawiając niepodzielonym. Grupa dolna, podredenowska zawiera węgiel najwyższego gatunku: koksujący się i antracyt. Druga — środkowa, redenowska stanowi główną co do ilości grupę węgla, trzecia — nadredenowska zawiera węgiel najgorszy, ale najłatwiej nadaje się do eksploatacji, wskutek czego węgiel z warstwy nadredenowskiej wytrzymuje handlowo konkurencję z lepszym węglem z grupy redenowskiej. W Zagłębiu wszystkie trzy pokłady podlegają eksploatacji, głównie jednak warstwa środkowa, redenowska.

2,3 milj. tonn, w dziesięcioleciu następnem 1871—1880 r. produkcja podnosi się do 6 milionów tonn (370 milionów pudów). W 1873 r. kopalń węgla było w Królestwie 14, w 1875 r.—25; zatrudniały one 4 tys. robotników, wartość ich produkcji dosięgła 1 milj. rb. rocznie.

W 1871 r. podniesiono cło na węgiel śląski, którego współzawodnictwo tamowało szerszy rozwój kopalń dąbrowskich. Cło złote, zniżka kursu rubla kredytowego i dalsze podnoszenie ceł w latach 1882, 84 i 87 ograniczyły niezmiernie przywóz węgla ze Śląska i wywołały duży rozwój przemysłu węglowego w Zagłębiu Dąbrowskiem. Na jego rozrost oddziaływały jednocześnie: 1) przeprowadzanie nowych kolei w Królestwie (Dąbrowska dr. żel. i odnogi dawnych kolei) i w Cesarstwie wraz ze zwiększeniem popytu na węgiel na użytek kolei i miast do nich przyległych, 2) coraz szerszy rozwój przemysłu fabrycznego w kraju, zużywającego coraz większe ilości węgla. Okres po 1870—77 roku to epoka szybkiego wzrostu Łodzi, powstania i rozwoju Sosnowca, żywego rozbudzenia przemysłu żelaznego i t. d. To też w dziesięcioleciu 1881—90 r. produkcja węgla w Królestwie wynosi już przeszło 19,2 milj. tonn (1,175 milj. pudów) wobec 6 milj. tonn za 10-lecie poprzednie.

Z zestawienia okresów 5-letnich widzimy, że w pięcioleciu 1881—1885 r. produkowano rocznie przeciętnie po 1,6 milj. tonn (97 milionów pudów), w następnem zaś 1886—1890 r. po 2,3 milj. tonn (138 milj. pud.) rocznie. W dziesięcioleciu 1891—1900 r. produkcja wzrosła znów prawie w dwójnasób, bowiem do 35,2 milj. tonn (2,147 pud. za lat 10) wobec 19,2 milj. tonn za 10-lecie poprzednie; w pięcioleciu 1891—1895 r. wydobywano rocznie przeciętnie po 3,1 milj. tonn (191 milj. pud.), zaś w pięcioleciu 1896—1900 r. po 3,9 milj. tonn (238,5 milj. pud.). W dziesięcioleciu 1901—1910 widzimy dalsze zwiększenie produkcji: wydobyto w tym okresie 48,8 milj. tonn (2,960 milj. pudów); w pięcioleciu 1901—1905 r. wydobywano przeciętnie rocznie po 4,44 milj. tonn (po 271 milj. pudów), zaś w pięcioleciu 1906—1910 r. po 5,3 milj. tonn (po 321 milj. pud.). Wreszcie w latach ostatnich przed wojną produkcja węgla kamiennego wynosiła:

w 1911 r.	5,8	milj. tonn	(352,4	milj. pud.)
w 1912 r.	6,3	„ „	(386,0	„ „ )
w 1913 r.	6,8	„ „	(417,3	„ „ )



W pierwszym roku wojny, t. j. 1914 r., wytwórczość węgla była już sporo mniejsza, wynosiła bowiem 4,5 milj. tonn (około 277 milj. pudów); zmniejszenie wyniosło 33,5% (t. j.  $\frac{1}{3}$ ).

\* \* \*

Ciekawie przedstawić się będzie wyliczenie, ile węgla kamiennego wyprodukowano w Królestwie od pierwszych chwil powstania przemysłu węglowego aż do czasów ostatnich. Z wiadomości, zebranych przez Hieronima Łabęckiego o produkcji kopalń rządowych i prywatnych od r. 1787 do 1856, dalej za czas od 1856 do 1870 r. zawartych w dawnym „Ekonomiście” (z r. 1873), oraz z przytoczonych wyżej danych od r. 1870 ułożyć możemy tablicę następującą:

TABLICA CIII.

Lata	W tys. pudów	W milionach tonn
1787 — 1808	1,716	0,03
1808 — 1824	11,880	0,2
1825 — 1832	32,532	0,53
1833 — 1842	54,391	0,92
1843 — 1856	68,907	1,13
1857 — 1870	110,700	1,8
<b>Razem w okresie 1787 — 1870 r.</b>	<b>280,126</b>	<b>4,6</b>
1871 — 1880	370,000	6,0
1881 — 1890	1,175,000	19,2
1891 — 1900	2,147,000	35,2
1901 — 1910	2,960,000	48,8
1911 — 1914	1,433,000	23,5
<b>Razem w okresie 1870 — 1914 r.</b>	<b>8,085,000</b>	<b>132,5</b>

Ogółem wydobyto węgla na terenie Królestwa Polskiego do r. 1914 włącznie z górą 8 miliardów pudów, czyli 137 milionów tonn. Cała produkcja pierwszych lat ośmdziesięciu kilku od 1787 do 1870 r. (280 milj. pudów, czyli 4,6 milj. tonn) stanowi zaledwie drobny ułamek wytwórczości następnych lat czterdziestu kilku i wynosi znacznie mniej, niż produkcja roczna lat ostatnich.

Ponieważ zasób węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskiem obliczają na 5 miliardów tonn (w warstwach produktywnych), zatem dotychczas wydobyty węgiel (137 milj. tonn) wynosi ledwie  $\frac{1}{87}$  część zasobu; pozostaje do eksploatacji  $\frac{86}{37}$  części.

Liczba kopalń czynnych Zagłębia Dąbrowskiego z roku na rok bodaj się zmienia. Liczono ich w 1897 r.—19, w 1901 r.—29, w 1902 r.—36, w 1904 r.—30, w 1906 i 1907 r.—26, w 1909 i 1910 r.—31, w 1911 r.—30, w 1912 r.—29, w 1913 r.—32, w 1914 r.—31. Olbrzymia większość produkcji, jak i większość kopalń skoncentrowana jest w kilku wielkich firmach akcyjnych, opartych na kapitale obcym, wśród których prym trzymają największa z nich: Towarzystwo Sosnowieckie. Z 9 towarzystw tylko dwa—i to nienajwiększe—mają kapitały krajowe.

Liczbę robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla, źródła statystyczne dla różnych lat podają, jak następuje:

TABLICA CIV.

Rok	Liczba robotn. w kopalniach węgla kam.
1873	3,255
1875	3,610
1885	7,816
1893	13,545
1896	13,755
1897	13,083
1901	18,195
1905	18,555
1909	22,690
1910	25,429*)
1912	27,700**)

\*) „Rocznik statystyczny na r. 1915” i Z. Pietkiewicz: „Stan Przemysłu w Król. Polskiem”.

\*\*\*) St. Kontkiewicz: „Górnictwo na ziemiach polskich”.



**Wartość produkcji węgla** obliczono w różnych datach, jak następuje: dla lat 1873—75 na 1 milj. rub. rocznie, dla r. 1894 na przeszło 9 milj. rb., dla r. 1897 na 11 do 12 milj. rb., dla 1901 r. na 17,3 milj. rb., dla r. 1910 na 26,2 milj. rb., wreszcie dla r. 1912 St. Kontkiewicz określa wartość produkcji węg. kam. cyfrą 35 milj. rb.

**Wytwórczość węgla** w stosunku do liczby mieszkańców Królestwa tak się przedstawiała:

TABLICA CV.

Rok	Na 1 mieszk. wydobyto węgla kamien. w Q
1860	0,37
1870	0,54
1880	1,81
1890	2,99
1895	3,92
1900	4,39
1905	3,15
1910	4,61
1911	4,74
1912	5,02

Wzrost produkcji stale był wyższy od przyrostu zaludnienia kraju.

**Spożycie węgla.** Tylko nieznaczna część produkcji węgla kamiennego Królestwa Polskiego stawała się objektem wywozu, prawie cała zaś wytwórczość krajowa szła na zaspokojenie krajowej konsumpcji; kopalnie krajowe obsługiwały głównie przemysł fabryczny i koleje. Aby dać pojęcie o tem, jakie zadania gospodarcze spełniał węgiel kamienny Zagłębia Dąbrowskiego, podamy wykaz spożytego w 1912 i 1913 r. węgla z podziałem według kategorii konsumentów:

TABLICA CVI.

Rodzaje konsumentów	1912 r.	1913 r.
	W milionach pudów	
Fabryki włókien. (tkactwo i przędz.)	48,9	48,8
Zakłady metalurgiczne . . . . .	20,1	23,8
Cukrownie . . . . .	11,0	13,8
Zakłady mechaniczne i t. p. . . . .	11,4	14,9
Inne zakłady przemysł. i fabryki	72,7	84,6
Koleje żelazne . . . . .	67,5	77,8
Instytucje państwowe i społeczne	4,1	4,6
Pozostali odbiorcy w Warszawie . . . . .	36,5	34,1
„ „ w Łodzi . . . . .	17,6	17,6
„ „ poza Warsza- wą i Łodzią . . . . .	38,5	35,6
Wywóz za granicę . . . . .	4,8	3,4
<b>Razem . . . . .</b>	<b>333,1</b>	<b>359,0</b>

Jak widzimy, na potrzeby przemysłu szła połowa całej produkcji węgla w kraju, na potrzeby kolei przeszło  $\frac{1}{5}$ , na odbiorców prywatnych prawie  $\frac{1}{4}$ .

Spożycie węgla na 1 mieszkańca Królestwa Polskiego wynosiło w 1895 roku około 23 pudów (310 kilogr.), w 1912 r. 25,6 pudów (405 kilogr.), w 1913 r. 27,4 pud. (445 kilogr.).

### Węgiel brunatny.

Produkcja węgla brunatnego w Królestwie naogół bardzo podrzędne ma znaczenie. Prowadzono ją w kilku kopalniach w okolicach Częstochowy, Zawiercia i Dąbrowy Górniczej; produkcja szła na potrzeby fabryk w Zawierciu. Wytwórczość tę uwydatni następująca tablica:



TABLICA CVII.

Rok	Liczba kopalń	Liczba robotników	Produkcja w tys. tonn
1897	—	200	49
1901	7	—	104
1909	6	429	113
1910	7	453	117
1912	5	508	152

Wartość roczną tej produkcji obliczyć można na 400 do 500 tys. rb.

### Żelazo.

Przemysł żelazny na ziemiach polskich, jak zresztą w całej Europie, starszy jest od węglowego o kilka stuleci, sięga bowiem jeszcze XIII wieku.

W czasach dawnych otrzymywano wprost żelazo z rud w niewielkich piecach, zwanych dymarkami. Dopiero w XVII stuleciu poczęto wznosić t. zw. wielkie piece (w Końskich), które początkowo wydają żelazo w postaci surowca; do połowy XIX stulecia wytapiano surowiec w wielkich piecach i otrzymywano żelazo w t. zw. fryszerkach wyłącznie na węglu drzewnym, przytem w tych miejscowościach, gdzie obok siebie znajdowały się rudy żelazne, lasy, dostarczające paliwa, i woda płynąca, stanowiąca siłę motorową dla narzędzi. Dopiero około 1840 r. rozpoczęto wytapianie surowca na koksie i z inicjatywy Banku Polskiego wprowadzono nowy naówczas, ulepszony sposób otrzymywania żelaza za pomocą pudlingowania\*) (polegający na wytapianiu żelaza z surowca, czyli t. zw. świeżeniu, w piecach opalanych przy pomocy węgla lub gazu).

Do 1870 r. atoli, jak wspominaliśmy wyżej, nasz przemysł żelazny nie rozwinął się znacznie. Po tym dopiero roku powstaje szereg wielkich przedsiębiorstw górniczo-hutniczych, dotychczasowe drobne i średnie znikają, lub — niektóre —

\*) Po angielsku: *to puddle* mieszać.

rozrastają się w wielkie. Stopniowo przechodzą one do stosowania nowych systemów produkcji żelaza i stali (Siemens-Martina, Bessemera). Przoduje jednak wciąż w produkcji żelaza Huta Bankowa. Zamiast dotychczasowej Huty, odstąpionej cudzoziemcom i nie odpowiadającej już wymaganiom nowszej techniki hutniczej, powstaje wielki akcyjny zakład metalurgiczny z wielkim piecem dużych rozmiarów, stalownią systemu martynowskiego (Siemens-Martin) i walcownią szyn. Później Huta Bankowa rozrasta się coraz bardziej: buduje kilka wielkich pieców i walcowni, wprowadza nowe metody techniczne, ogranicza przytem wyrób żelaza, a rozwija fabrykację stali. Produkcja Huty nabiera potężnych rozmiarów i wielomiljonowej wartości. Obok Huty Bankowej powstaje około 1880 r. w Zachodnim okręgu górniczym kilka dużych fabryk żelaznych, stanowiących filje hut śląskich, jak huta „Katarzyna”, „Aleksander”, „Puszkini”(!), później Huta Zawiercie, Huta Częstochowa. Pomyślnie rozwija się ku końcowi stulecia wytwórczość żelaza i we wschodnim okręgu górniczym: w ziemiach Kieleckiej i Radomskiej, gdzie wzrasta lub powstaje szereg takich przedsiębiorstw, jak zakłady Ostrowieckie, Starachowickie, Stąporkowskie, Chlewiskie i inne.

Aż do wybuchu wojny hutnictwo żelazne Królestwa Polskiego, jakkolwiek przechodziło przez okresy ciężkich przesileń, stale szło w swym rozwoju naprzód, wykazując ciągle wzrost rozmiarów produkcji.

Czy hutnictwo żelazne w Królestwie ma **widoki rozwoju na przyszłość**? Odpowiedź na to w sensie dodatnim daje wybitny znawca stosunków w hutnictwie i metalurgji, inż. Adolf Wolski \*), który podkreśla, że ziemie polskie są obficie obdarzone wszystkim, co potrzebne jest do świetnego rozwoju przemysłu żelaznego: rudę żelazną, wapień, dolomity, gliny ogniotrwałe, oraz energję w postaci węgla kamiennych i siły wodnej posiadamy w ogromnej ilości, wskutek tego wyrób żelaza na ziemiach polskich przy zastosowaniu ostatnich postępów techniki może być tak tani, że nie ulega wątpliwości możność znacznego wywozu do krajów sąsiednich. Przedewszystkiem zaś ważną jest rzeczą, że dotychczasowa konsumpcja żelaza w kraju była niezmiernie niska, gdyż wynosiła zaledwie 19 kilogr. na 1 mieszkańca Królestwa, ustępując w tym względzie nawet konsumpcji Hiszpanji, stojącej ze swem spożyciem 23 kg. na 1 mieszkań-

---

\*) „Przemysł metalurgiczny na ziemiach polskich” w wydawnictwie „Przeglądu Technicznego” p. t.: „Potrzeba uprzemysłowienia kraju i ogólne widoki rozwoju przemysłu na ziemiach polskich”. Cz. II.



ca na szarym końcu wśród państw Zachodu. Spożycie surowca na 1 mieszkańca wynosiło w r. 1910/11 w kilogr.: w Stanach Zjednocz. 250, Belgji 160, Niemczech 135, Anglii 110, Francji 105, Austro-Węgrzech 45, Rosji 25. Możliwość samodzielnego kierowania naszym życiem społeczno-gospodarczym powinna wpłynąć znakomicie na wzrost popytu na żelazo w kraju. „Budowa kolei, wodociągów, kanalizacji, zakładów przemysłowych — mówi cytowany autor — pociągnie za sobą tak znaczne zapotrzebowanie żelaza, iż nie należy się obawiać, aby dotychczasowa wytwórczość żelaza w ilości nie wyższej niż 60 kg. na mieszkańca nie znalazła rozmieszczenia na ziemiach polskich”.

Najsmutniejszą rzeczą w rozwoju naszego przemysłu żelaznego było to, iż olbrzymia większość krajowych przedsiębiorstw hutnictwa żelaznego (z wyjątkiem zakładów w Stąporkowie, Chlewiskach i po części Starachowickich), stanowiła — jak zresztą i ogromna większość kopalń węgla kamiennego — własność cudzoziemców. Tylko warstwa robotnicza w naszym górnictwie i hutnictwie jest polska, natomiast kapitał jest pochodzenia obcego, wskutek czego i ogromne zyski, wyciągane z „górnictwa i hutnictwa polskiego” rękami polskiego robotnika, a z których robotnikowi temu drobne tylko dostają się okruchy, zasilają nie kraj, lecz cudzoziemców.

\* \* \*

Liczba kopalń rudy żelaznej w Królestwie Polskiem, liczba zatrudnionych w nich robotników, rozmiary i wartość produkcji tak się za szereg lat przedstawiały (patrz tablica CVIII, str. 242).

Tablica ta wykazuje rozwój produkcji rud krajowych do roku 1900, później jej spadek, trwający do 1909 roku, poczem wytwórczość rudy poczęła dość szybko z roku na rok wzrastać; spadek wywołany był i konkurencją rud z Krzywego Rogu, i ogólnem, kilkoletniem przesileniem w przemyśle Królestwa, i specjalnie przesileniem w metalurgji żelaznej, które znalazło wyraz w zmniejszeniu wytwórczości również surowca, półwyrobów żelaznych i stalowych i wyrobów gotowych.

**Produkcję surowca z rudy** statystyka w następujące za szereg lat ujęła liczbą (patrz tablica CIX, str. 243).

Ostatnie lata przed wojną wykazywały dość szybki wzrost wytwórczości surowca.

Z porównania cyfr, dotyczących produkcji rudy żelaznej a surowca widzimy, iż surowca wytapia się znacznie więcej ponad produkcję rudy. Jest to oczywistą wskazówką, iż nasza

TABLIĆA CVIII.

Rok	Liczba kopalń	Liczba robotników	Produkcja w tys. tonn	Wartość prod. w tys. rb.
1865	79	2,000	55	150
1870	—	—	109	—
1880	—	—	147	—
1890	—	—	264	—
1892	78	—	191	—
1897	110	—	327	900
1899	115	5,253	470	1,350
1900	125	6,564	485	—
1901	88	4,110	325	1,033
1905	72	3,683	270	—
1906	71	3,705	300	—
1907	49	2,727	210	—
1908	55	2,018	202	—
1909	31	1,560	125	419
1910	24	1,786	170	567
1910*)	29	1,824	—	612
1911	—	—	262	—
1912	—	—	299	—
1913	—	—	316	1,000

\*) Według Z. Pietkiewicza: „Stan przemysłu w Królestwie Polskim”, 1912 r.



TABLICA ÓCIX.

Rok	Wytopiono surowca w tys. tonn	Rok	Wytop. surowca w tys. tonn
1840	21	1900	301
1846	19	1902	283
1865	19	1904	374
1870—7	ok. 28 rocznie	1905	252
1880—6	40—50 „	1908	210
1887	62	1910	251
1890	127	1911	347
1895	190	1912	393
1899	308	1913	419

metalurgia pracuje przy pomocy rud sprowadzanych z poza kraju (jak wiemy, krzyworskich). Stosunek pomiędzy rudą krajową a sprowadzaną wyrażał się mniej więcej w liczbach 2:3.

Wytwórczość żelaza i stali (t. j. półwyrobów) uwidoczni następująca tablica:

TABLICA CX.

Rok	Wyrobiono w tys. tonn		Rok	Wyrob. w tys. tonn	
	Żelaza	Stali		Żelaza	Stali
1840	10	—	1907	388	
1870	13	—	1908	400	
1880—86	100		1909	361	
1885	70	41	1910	404	
1887	63	51	1911	457	
1890	69	56	1912	522	
1895	63	156	1913	595	
1899	56	236			

Do powyższej grupy produkcji należą głównie bloki zlewne martynowskie, prócz tego odlewy żelazne i stalowe, bessemerowskie i in.

Jeśli porównamy cyfrę wytwórczości surowca np. dla r. 1910 (251 tys. tonn) z wytwórczością żelaza i stali 404 t. t. 1910 r.), zwróci naszą uwagę fakt, iż produkcja wyrobów, wytwarzanych z surowca, jest znacznie większa od produkcji samego surowca. Wynika to stąd, iż do wyrobu żelaza poza surowcem używa się również starego żelastwa („szmelcu”), idącego na ponowną przeróbkę na żelazo i stal.

Zobaczmy wreszcie, jak się przedstawiała w kraju produkcja gotowych wyrobów z żelaza i stali (szyn, blachy, wogóle żelaza fasonowego, handlowego i stali fasonowej, jako produktów walcowni).

TABLICA CXI.

Rok	Otrzymano wyrobów gotowych z żelaza i stali w tys. tonn
1904	355
1905	277
1907	324
1909	283
1910	336
1911	371
1912	404
1913	444

Stan i rozwój hutnictwa żelaznego ilustrują liczby, dotyczące ilości przedsiębiorstw (hut, odlewni, walcowni), ilości zatrudnionych w nich robotników, oraz wartości rocznej ich produkcji (patrz tablica CXII, str. 245).

Znaczniejsza część produkcji hutniczej żelaznej przypada na ziemię Piotrkowską, mniejsza na Radomską. W r. 1910 w ziemi Piotrkowskiej było 7 przedsiębiorstw hutniczych, produkujących za 21,7 miljonów rubli przy współpracownictwie 9.185



TABLICA CXII.

Rok	Liczba zakładów	Liczba robotników	Wartość produkcji w tys. rb.
1865	83	4,600	2,412
1892	—	—	23,400
1897	35	13,234	40,000
1901*)	31	15,291	37,000
1910**)	15	13,197	28,640
1913***)	14	19,152	45,000****)

robotników, w ziemi zaś Radomskiej 8 przedsiębiorstw z wartością prod. 6,95 milj. rb. i 4.012 robotnikami.

### C y n k.

Z ogólnej produkcji cynku na kuli ziemskiej, wynoszącej około 900 tys. tonn rocznie, ziemie polskie dają 191 tys. tonn r. 1913, t. j. z górą 21<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, z czego lwia część (<sup>8</sup>/<sub>9</sub>) przypada na Śląsk Górny, drobna tylko część na Królestwo (<sup>1</sup>/<sub>20</sub>) i Galicję (<sup>1</sup>/<sub>16</sub>).

Górnictwo cynkowe w Polsce istniało i rozwijało się już od pierwszej połowy XVI stulecia w okolicach Olkusza i miasta Tarnowskich Gór (Tarnowice, Śląsk). Wydobywaną tu rudę cynkową (galman) używano do wyrobu msiądku w kraju, a przez stulecia XVII i XVIII wysyłano ją z tem samym przeznaczeniem drogą na Gdańsk na zachód Europy. Atoli szeroki rozwój produkcji galmanu na ziemiach polskich stał się możliwym dopiero od czasu, gdy został powołany do życia (od połowy XVIII stulecia, początkowo w Anglii, później w in-

\*) St. Koszutski: „Nasz przemysł wielki na początku XX stulecia”.

\*\*) Z. Pietkiewicz: „Stan przemysłu w Królestwie Polskim”.

\*\*\*) „Rocznik Statyst. na r. 1914.”

\*\*\*\*) Cyfra przypuszczalna, oparta na porównaniu cen, rozmiarów produkcji i liczby robotników z lat 1901, 1910 i 1913.

nych krajach) właściwy przemysł cynkowy. To też szczególnie szerokie rozmiary przybrał on na Śląsku.

W Królestwie Polskiem wytwórczość rudy cynkowej rozwijała się od początku zeszłego stulecia. Z kilkunastu kopalń galmanu, czynnych w różnych okresach zeszłego wieku, utrzymały się do czasów ostatnich 3 kopalnie (w pow. Olkuskim i Będzińskim): „Józef” pod Olkuszem, „Ulisses” pod Bukownem i kopalnia „Bolesław” w Bolesławiu, stanowiąca wraz z hutą cynkową „Paulina” własność Towarzystwa Sosnowieckiego. Dwie inne huty, eksploatowane przez Towarzystwo Francusko-Rosyjskie, znajdują się pod Będzinem („Konstanty” i „Będzin”). Prócz tego działały dwie walcownie cynku: „Emma” w Sosnowcu (Tow. Sosnowieckie) i walcownia Tillmansa i Oppenheima pod Będzinem.

Produkcja galmanu w Królestwie wynosiła w 1865 roku 15 t. tonn, w 1893 r. — 50 t. t., w 1900 r. — 49 t. t., w 1904 r. — 102 t. t., w 1910 r. — 106 t. tonn (6,4 milj. pud. \*).

**Wartość produkcji galmanu**, wydobytego w 3 kopalniach przy udziale 1.543 robotników, wynosiła 482 tys. rb. w r. 1910.

**Cynku** wytworzono w hutach Królestwa Polskiego:

TABLICA CXIII.  
Produkcja cynku.

Rok	W tys. tonn	Rok	W tys. tonn metr.
1856	1,6	1901	6,2
1865	3,2	1908	8,8
1870	3,3	1910	8,6
1880	4,5	1911	9,9
1890	3,8	1912	8,8
1895	5,0	1913	7,6
1899	6,4		

**Liczba przedsiębiorstw (hut) i robotników**, oraz wartość produkcji cynku tak się przedstawiała:

\*) Z. Pietkiewicz, l. c.



TABLICA CXIV.

Rok	Liczba zakładów	Liczba robotników	Wartość produke. w tys. rb.
1901	3	731	1,306
1910	3	754	2,309

Ilość ołowiu, otrzymywanego w wielkich piecach Królestwa Polskiego, nie przynosi kilkudziesięciu tonn rocznie.

## S ó l.

Soli w Królestwie dostarcza warzelnia w Ciechocinku. Dała ona soli: w 1865 r. 7 tys. tonn, w 1893 r. 4,2 t. t., w 1899 r. 2,8 t. t., w 1901 r. 3,2 t. t., w 1910 r. 4 t. t., w 1911 r. 3,5 t. t., w 1912 r. 4,4 t. tonn. Robotników zatrudniała w 1897 r. 53, w 1901 r. 69, w 1910 r. 62. Wartość produkcji wynosiła w 1897 roku 79 tys. rb., w 1901 roku 57 tys. rb., w 1910 r. 86,5 tys. rb., w 1912 r. 95 tys. rb.

## Kamieniołomy i kopalnie gliny.

Przemysł ten istnieje w 19 powiatach kraju. Wydobywane są: wapień, dolomity, piaskowiec budowlany, gips, marmur, brukowiec, gliny kolorowe, glina biała, glina ogniotrwała, ochra farbiarska i t. p. Produkcję obliczają, j. n.:

TABLICA CXV.

Rok	Liczba kopalń	Liczba robotników	Wartość prod. w tys. rb.
1896	336	2,486	560
1901	352	2,226	824
1910	355	2,888	762

Wydobyto w r. 1910-ym: kamienia wapiennego 82 tys. sążni sześciennych, piaskowca 4 t. s. s., dolomitu 612 s. s., gipsu 3,5 tys. s. s., glin kolorowych 8,1 t. s. s., gliny białej 1,6 t. s. s. Prócz tego 3,3 t. (?) stóp sześciennych marmuru, 700 pud. kredy, 281 tys. pud. marglu, 553 tys. pudów łupku gliniastego, 137 tys. pudów orchy farbiarskiej. (Z. Pietkiewicz, l. c.).

### Siarka.

Wydobyto w 1901 r. w Czarkowach rudy 1.111 tys. pudów, otrzymano siarki 150 tys. pudów; pracowało 149 robotników, wartość produkcji wyniosła 120 tys. rb. Późniejszych danych statystyka nie podaje.

### Z e s t a w i e n i e .

Całą produkcję górniczo-hutniczą Królestwa Polskiego w cyfrach, obejmujących liczbę przedsiębiorstw i robotników, oraz wartość produkcji w latach przedwojennych, przedstawi tablica następująca:

TABLICA CXVI.

Królestwo Polskie	Rok	Liczba przedsiębior.	Liczba robotników	Wart. prod. w tys. rb.
Węgiel kamienny .	1912	29	27,700	35,000
„ brunatny .	„	5	508	500
Kopalnie rudy żel.	„	24	ok. 2,000	ok. 1,000
Hutnictwo żelazne	1913	14	19,152	„ 45,000
Kopalnie galmanu	1910	3	1,543	482
Produkcja cynku .	„	3	754	2,309
Sól . . . . .	„	1	62	86
Kamieniołomy . .	„	355	2,888	762
<b>Ogółem . . . .</b>	—	<b>434</b>	<b>63,607</b>	<b>85,139</b>



Okolo  $\frac{3}{4}$  części produkcji górnico-hutniczej kraju skupia się w ziemi Piotrkowskiej,  $\frac{1}{8}$  w ziemi Radomskiej, okolo  $1\frac{1}{2}$  milj. rb. wartości daje produkcja ziemi Kieleckiej, reszta w drobnych ilościach przypada na ziemi Lubelską i Warszawską.

## GÓRNICTWO I HUTNICTWO ŚLĄSKA GÓRNEGO.

Kraina węgla i żelaza słusznie mianują Śląsk Górny. Jakkolwiek poza przemysłem węglowym i żelaznym i inne gałęzie przemysłu licznie są tu reprezentowane, jednak przemysł górnico-hutniczy i rozmiarami produkcji, i liczbą zatrudnionych robotników nadaje ton i specjalnie przemysłowemu, i wogóle gospodarczemu życiu Śląska Górnego. W przemyśle górnośląskim tylko robotnik jest polski, natomiast i kapitał i kierownictwo znajdują się w rękach kapitalistów niemieckich, połączonych w kartele.

Charakterystykę przemysłowego ustroju Śląska Górnego podajemy za Marchlewskim\*). „W porównaniu z innymi siedliskami przemysłu, zwłaszcza Zachodu, dwie cechy charakteryzują Górny Śląsk: ogromne skoncentrowanie przedsiębiorstw pod względem posiadania i skupienie na maleńkiej przestrzeni. Wprawdzie i na Zachodzie przemysł węglowy i hutniczy są w znacznym stopniu skoncentrowane, nigdzie jednakże nie powstała tam tak potężna magnateria przemysłowa i nigdzie niema takiego jaskrawego przeciwieństwa miejscowości nawskroś przemysłowych z bezpośrednio sąsiadującymi obszarami czysto rolniczymi. Górny Śląsk niema ani jednego miasta wielkiego, ani jednego siedliska kultury, jakimi są na zachodzie np. Dortmund, Düsseldorf, Kolonja, Liège, Birmingham, Manchester. Tu przemysł opanował kraj rolniczy, z amerykańską szybkością powstały osady fabryczne, miasta, w których niepodzielnie, jak nigdzie, panuje *business*, nory prawdziwe, brudne i zaniedbane pod względem higienicznym i kulturalnym. I tuż, gdzie giną z oka kominy fabryczne, poczynają się rozłogi wielkich, magnackich posiadłości”. Dla ilustracji stosunków podaje cytowany autor garść następujących danych. Rodzina hr. Ballestremów posiada 5 kopalń węgla i 2 huty cynkowe. Rodzina Henckel-Donnersmarcków — 7 kopalń węgla,

---

\*) Dr. J. B. Marchlewski: „Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim”, str. 211 i 212.

11 kopalń żelaza, 7 kopalń rudy cynkowej, 6 hut cynkowych, 2 fabryki kwasu siarczanego, 6 cegielni, fabrykę celulozy i tartak. Książę Hohenlohe-Oehringen ma 6 kopalń węgla, 6 kopalń rudy cynkowej, 3 zakłady hutnicze, książę Pless — 7 kopalń węgla i 2 cegielnie i t. d. Wszyscy oni są nadto posiadaczami rozległych latyfundiów rolniczych, niektórzy mają kopalnie i huty w Królestwie i na Śląsku austryjackim, a prócz tego są głównymi akcjonariuszami wielu towarzystw akcyjnych Górnego Śląska. Wśród tych towarzystw akcyjnych są liczne przedsiębiorstwa kolosalnych rozmiarów, jak „Katowickie towarzystwo przedsiębiorstw górniczych i hutniczych”, „Górnośląskie towarzystwo przedsiębiorstw przemysłu żelaznego” (prócz 5 hut żelaznych i kilku kopalni rudy żelaznej na Śląsku posiadające zakłady fabryczne w Częstochowie, Warszawie, Jekaterynosławiu, Saratowie, kopalnie miedzi nad Renem, kopalnie żelaza na Węgrzech), „Śląskie tow. akc. kopalń i hut cynkowych”, „Towarzystwo akc. Huta-Laura”, „Donnersmarkhütte” i in. Największem skoncentrowaniem przemysłowem odznaczają się trzy powiaty pograniczne z Królestwem Polskiem: Bytomski, Katowicki i Zabrzański, zajmujące przestrzeń zaledwie kilku mil kwadratowych (razem skupiają około  $\frac{2}{3}$  ludności robotniczej Śląska Górnego). Tu najbardziej intensywnie odbywa się wydobywanie z głębin ziemi niezmiernych bogactw naturalnych w postaci węgla kamiennego.

### Węgiel kamienny.

Produkcja węgla kamiennego na Górnym Śląsku sięga drugiej połowy XVIII stulecia. Wydobywano go z początku z odkrywek, później dopiero z kopalń. Właściwym twórcą górnictwa węglowego był tu wspomniany już wyżej minister pruski hr. Reden, od 1778 r. powołany na stanowisko dyrektora górnictwa śląskiego. Niektóre z kopalń, które tu w owe czasy powstały, czynne są do dzisiaj. Produkcja w r. 1791 wynosiła 78 tys. tonn (pruskich), w 1800 r. — 106 t. t. Później, po długim okresie zastoju, następuje skutek rozwoju dróg żelaznych i przemysłu żelaznego ożywienie w przemyśle węglowym: pomiędzy 1837 a 1858 r. produkcja roczna z 2 milj. tonn wzrasta do 14 milj. t. Po krótkim okresie przesilenia widzimy ciągły i szybki, prawie bez przerw, rozrost produkcji węglowej, który trwał do czasów ostatnich.

Rozrost ten uwydatniają zamieszczone w poniższej tablicy cyfry rocznej wytwórczości węgla z różnych dat.



TABLICA CXVII.

Rok	Wydobyto węgla w milj. tonn	Rok	Wydobyto węgla w milj. tonn
1864	3,9	1909	34,5
1885	10,9	1910	34,2
1890	16,9	1911	36,0
1895	18,1	1912	41,1
1900	24,8	1913	43,4

Produkcję węglową Królestwa Polskiego (w 1911 r. 5,8 milj. tonn, w 1913 r. 6,8 milj. tonn) Śląsk przewyższa przeszło sześciokrotnie, dotychczasową produkcję Galicji (2 milj. tonn w r. 1913) przeszło 21 razy.

Na pytanie, ile węgla wyprodukowano dotychczas w kopalniach górno-śląskich, odpowie nam następujące zestawienie:

TABLICA CXVIII.

Lata	Produkcja węgla w tys. tonn	Lata	Produkcja węgla w tys. tonn
1790—99	115,5	1860—69	74,246
1800—09	590,5	1870—79	98,763
1810—19	1,262	1880—89	124,297
1820—29	2,914	1890—99	189,621
1830—39	3,342	1900—09	280,000
1840—49	7,604	1910—13	154,700
1850—59	35,215		

Ogółem w okresie 1790—1913 r. wydobyto w kopalniach Śląska Górnego 872,5 milj. tonn węgla, co wobec 51 miliardów tonn, stanowiących produktywny zasób węgla w tej dzielnicy, wynosi  $\frac{1}{58}$  części, gdy roczna wytwórczość stanowi zaledwie  $\frac{1}{1200}$  całego zasobu.

Ogółem w Królestwie Polskiem i na Śląsku Górnym wydobyto węgla kamiennego od początków produkcji węglowej:

w Król. Polskiem 137 milj. tonn  
na Śląsku Górnym 873 milj. tonn

---

Ogółem 1,010 milj. tonn.

Stanowi to zaledwie  $\frac{1}{56}$  część zasobu węglowego obu tych dzielnic, podczas gdy olbrzymi zasób węglowy Galicji pozostaje dotychczas prawie jeszcze nienaruszony.

Liczbę kopalń czynnych, liczbę robotników i wartość produkcji ujmuje tablica następująca:

TABLICA CXIX.

Rok	Liczba kopalń	Liczba robotników	Wartość prod. w tys. marek
1885	78	40,214	47,250
1890	56	49,708	80,972
1895	54	53,167	93,070
1900	63	70,147	177,002
1909	56	117,105	309,575
1911	70	119,334	302,711
1912	58	120,059	355,276
1913	57	123,349	394,236

(=182,5 milj. rb.)

Wartość produkcji węgla w całym Zagłębiu polskim podaje St. Kontkiewicz dla r. 1912 w sumie 255 milj. rubli, z czego na Królestwo Polskie przypada 35 milj. rubli, na Galicję zaś 7 milj. rubli, na obydwie Śląski przeto pozostaje 213 milj. rubli. Liczbą robotników prawie 5-krotnie, wartością produkcji 6-krotnie stoi Śląsk wyżej od Królestwa Polskiego.

### Żelazo.

Przemysł żelazny na Śląsku Górnym bardzo poważną odgrywa rolę, zatrudniając w kopalniach, hutach, odlewniach i walcowniach przeszło 40 tys. robotników. Przemysł ten opiera się dziś w pewnej tylko części na miejscowych, górnośląskich rudach, dość już znacznie wyczerpanych, a ponieważ ich nie starczy, sprowadza się w wielkich ilościach rudę żelazną ze Szwecji, Hiszpanji, Węgier, Rosji Południowej, reszty



Śląska i Galicji. Według St. Kontkiewicza \*) z ogólnej ilości użytych w r. 1911 na górnośląskich hutach 1.700.000 tonn rudy żelaznej tylko 140.000, t. j. 8<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, było rud miejscowych, a cała ogromna reszta była sprowadzona z innych krajów. Dodatkowe materjały, niezbędne przy produkcji żelaza z rud w roli topników, jak wapienie i dolomity, są na miejscu w obfitości i w wyborowym gatunku; niewyczerpane źródło energii cieplnej i mechanicznej znajduje się też na miejscu w postaci węgla kamiennego.

Rozwój kopalnictwa rud żelaznych na Śląsku Górnym zobrazuje następująca tablica:

TABLICA CXX.

Rok	Ilość kopalń	Liczba robotników	Wytwórczość rudy w tys. tonn	Wartość prod. w tys. marek
1885	51	3,868	756	2,800
1890	62	3,288	770	3,855
1895	45	3,142	476	2,454
1900	44	2,044	406	2,898
1909	—	1,290	233	1,439
1910	—	1,477	234	1,408
1911	—	1,404	150	875
1912	—	1,262	165	1,026
1913	—	1,011	138	918

Jak widzimy, produkcja rud na Śląsku Górnym przez cały rozpatrywany w tablicy powyższej okres stale się zmniejszała.

Natomiast, jak zobaczymy poniżej, wytwórczość żelaza w zakresie i surowca, i półwyrobów, i gotowych wyrobów żelaznych rozwijała się do ostatnich czasów bez przerwy.

\*) St. Kontkiewicz: „Górnictwo na ziemiach polskich”.

Wśród zakładów metalurgicznych Śląska Górnego mamy zakłady hutnicze, produkujące surowiec, żelazo i stal systemami pudlingowym, siemens-martinowskim, bessemerowskim i gilchrist-thomasowskim, odlewnie żelaza i stali, walcownie żelaza i stali, dające półwyrób żelazny i stalowy, wreszcie walcownie rur i drutu.

Wytórczość surowca na Górnym Śląsku pomiędzy 1888 a 1913 r. tak się przedstawiała:

TABLICA CXXI.

Rok	W tys. tonn	Rok	W tys. tonn
1888	434	1910	901
1890	507	1911	963
1895	532	1912	1,048
1900	744	1913	995
1905	861		

Produkcję półwyróbów żelaznych i stalowych (sztaby, płyty i t. p.) uwidocznia dla lat ostatnich:

TABLICA CXXII.

Rok	W tys. tonn	Rok	W tys. tonn
1907	1,179	1912	1,491
1910	1,159	1913	1,464
1911	1,320		

Wreszcie produkcję wyrobów gotowych z żelaza i stali znajdziemy w następującem zestawieniu:

TABLICA CXXIII.

Rok	W tys. tonn	Rok	W tys. tonn
1904	624	1911	807
1905	698	1912	950
1910	793	1913	957



O liczbie zakładów i robotników i wartości produkcji metalurgji żelaznej Śląska Górnego sędzić możemy z następujących danych:

TABLICA CXXIV.

Rok	Liczba zakładów	Liczba robotników	Wartość produkcji w tys. marek
1885*)	49	15,166	55,134
1890*)	51	18,893	86,564
1895*)	54	20,010	80,996
1900*)	59	28,106	152,525
1909	—	28,118	—
1910	—	27,394	—
1911	—	28,356	—
1912	—	29,235	—
1913	—	28,752	—

Na 1 robotnika, zatrudnionego w metalurgji żelaznej Śląska Górnego, przypada przeciętnie 122 tonny wyprodukowanego rocznie żelaza, gdy w Królestwie Polskiem tylko 89 tonn. Świadczy to o znacznie większej wydajności pracy, względnie o wyższym poziomie technicznym przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku.

Przemysł cynkowy i ołowiany, miedź, kadm, srebro, złoto.

Cynk. Jakkolwiek w produkcji cynku biorą udział, prócz Śląska Górnego, i Królestwo, i Galicja, jednak Śląsk Górny trzyma bezsprzecznie prym i wytwórczością swych kopalń i rozmiarami produkcji metalu. Już w 1798 r. założono na Śląsku Górnym (w okolicach Mysłowic) pierwszy piec do wytapiania cynku. W pierwszej połowie XIX wieku przemysł cynkowy,

\*) Patrz Marchlewski, l. c., str. 225.

oparty na wydobywanym intensywnie galmanie, rozwijał się tu silnie; produkcję galmanu obliczano w roku 1869 na 650 tysięcy tonn, poczem wzrastała ona w dalszym ciągu. Przed 1880 r. zaczęła zachodzić coraz silniejsza obawa o to, czy pokłady galmanu śląskiego nie ulegną wyczerpaniu, w tym jednak czasie zostały odkryte pod Bytomiem wielkie zasoby blendy cynkowej, co zapewniło dalszy świetny rozwój przemysłu cynkowego na Śląsku Górnym; dziś przemysł ten używa galmanu jako rudy tylko w 40<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, zaś blendy cynkowej w 60<sup>o</sup>/<sub>o</sub>. Przez całe niemal stulecie XIX Śląsk Górny zajmował pierwsze miejsce w produkcji cynku na kuli ziemskiej, dając prawie 1/4 część ogólnej wytwórczości. Poza Śląskiem i poza ziemiami polskimi wogóle produkowano cynk jeszcze w Belgji, w Nadrenji, w Austrii i Hiszpanji, w mniej znacznych jednak rozmiarach. Anglja i Francja głównie spożywały cynk górnośląski. Atoli po roku 1885 do poważniejszej konkurencji ze Śląskiem stają na tem polu Stany Zjednoczone, które wreszcie w r. 1898 swą produkcją cynku (115 tys. tonn) prześcigają Śląsk (98 tys. tonn). Pomimo jednak zwycięstwa Stanów Zjednoczonych górno-śląska produkcja cynku gra w dalszym ciągu doniosłą rolę w ogólnym bilansie wytwórczości cynkowej kuli ziemskiej, zajmując drugie po Stanach Zjedn. miejsce.

Wytwórczość rud cynkowych na Śląsku Górnym za szereg lat tak się przedstawiała:

TABLICA CXXV.

Rok	Ogółem	W tej liczbie	
		Galman	Blenda cynkowa
W tysiącach tonn			
1885	546	387	159
1890	612	350	262
1895	531	263	268
1900	503	191	312
1901	520	192	328
1904	588	212	376
1909	597	195	402
1910	530	129	401
1913	508	108	400



Powyższe dane mówią o stałym wzroście produkcji blendy cynkowej i zmniejszaniu się produkcji galmanu; naogół wytwórczość rud cynkowych nie wykazuje wzrostu, w ostatnim zaś 10-letniu zmniejszenie o 80 t. t.

Liczbę kopalń i robotników i wartość produkcji uwydatni:

TABLICA CXXVI.

Rok	Liczba kopalń	Liczba robotnik.	Wartość prod. w tys. marek
1885	32	10,194	6,161
1890	40	10,882	18,925*)
1895	34	10,039	8,839*)
1900	29	10,873	18,924*)
1909	—	ok. 10,000	29,005**)
1910	—	"	29,557**)
1913	—	"	29,631**)

Wytapiano cynku na Górnym Śląsku rocznie w latach 1893 do 1913 następujące ilości:

TABLICA CXXVII.

Rok	W tys. tonn	Rok	W tys. tonn
1893	91,7	1910	139,7
1895	95,4	1911	155,6
1897	95,5	1912	168,5
1908	141,5	1913	169,3

\*) Różnice w wartości produkcji wynikają z różnic cen cynku, wywołanej konkurencją Ameryki i konjunkturami rynkowymi.

\*\*) „Roczn. Stat. r. 1915.”

**Liczba zakładów i robotników oraz wartość produkcji cynku tak się przedstawiała:**

TABLICA CXXVIII.

Rok	Liczba zakł.	Liczba robotnik.	Wartość prod. w tys. marek
1885	27	6,483	27,660
1890	29	7,417	54,279
1895	29	8,228	36,142
1900	29	8,573	64,179
1910	—	9,208	90,688

**Ołów.** Rudę ołowianą, czyli galenę (błyszcz ołowiany, siarczek ołowiu), występującą wraz z rudami cynkowemi, dobywano na Śląsku Górnym w następujących ilościach:

TABLICA CXXIX.

Rok	W tys. tonn	Rok	W tys. tonn
1885	26,3	1904	50,1
1890	32,5	1909	58,6
1895	31,9	1910	54,6
1900	42,0	1913	52,6
1901	42,8		

Wartość produkcji rocznej rud ołowianych wynosiła w 1909 r. 5.162 tys. marek, w 1910 r. 4.731 t. m., w 1913 r. 6.496 t. m. Wytwórczość ołowiu pomiędzy 1893 a 1913 uwidoczni:

TABLICA CXXX.

Rok	W tys. tonn	Rok	W tys. tonn
1893	20,8	1910	42,6
1900	24,9	1911	43,3
1908	39,5	1913	41,3



Stanowi to 3,3% ogólnej wytwórczości ołowiu na kuli ziemskiej.

Prócz cynku i ołowiu widzimy jeszcze na Śląsku Górnym produkcję towarzyszących im drobnych ilości srebra i kadmu, a nadto w niewielkich rozmiarach produkcję miedzi i w bardzo drobnej ilości złota. Ilości te uwydatni następujące zestawienie\*).

TABLICA CXXXI.

Rok	Kadm kilogr.	Srebro kilogr.	Miedź tonn	Złoto kilogr.
1893	5,285	8,427	734	1,08
1895	6,847	9,328	939	1,27
1897	15,527	8,922	1,030	1,70
1908	32,800	9,380	1,840	2,31
1910	41,100	9,480	1,971	2,34
1912	42,800	11,760	1,843	2,17
1913	38,600	7,380	1,760	2,03

Kadm jest to metal, który występuje w towarzystwie głównych metali: cynku i ołowiu i otrzymuje się przy wytopianiu cynku; ponieważ cała produkcja kadmu na kuli ziemskiej wynosi około 45,000 tonn, Śląsk przeto daje około 90% całej wytwórczości tego metalu, grając w tej wytwórczości taką rolę, jak Ural w zakresie produkcji platyny\*\*).

Ilość srebra, otrzymywanego na Śląsku, nie przenosi 1 wagonu rocznie (około 10 tys. kilogr.), wartości około 1 miliona marek.

Produkcja miedzi nie dosięga 2 tys. tonn.

\*) Patrz A. Wolski: „Przemysł metalurgiczny na ziemiach polskich”.

\*\*\*) A. Wolski, l. c.

Zadowolenie z posiadania złota, wobec szczupłości jego zasobu, można mieć tylko teoretyczne.

Dodać należy, że przy wypalaniu blendy cynkowej otrzymuje się olbrzymią ilość **kwasy siarczanego** (250 tys. tonn), który stanowi podstawę różnego rodzaju przemysłów chemicznych.

Liczbę hut, robotników i wartość produkcji w przemyśle ołowianym podaje Marchlewski dla lat 1885—1900 (wraz z produkcją srebra):

TABLICA CXXXII.

Rok	Liczba zakład.	Liczba robotnik.	Wartość produkcji w tys. marek
1885	2	585	2,200
1890	2	724	6,719
1895	2	597	5,274
1900	2	707	10,137

#### Inne przedsiębiorstwa górnicze.

Śląsk Górny posiada znaczną liczbę kamieniołomów, kopalń wapna, gipsu, marmuru i t. p. Liczono ich razem w 1898 r. 269 przy 2929 robotnikach.

#### Z e s t a w i e n i e .

Zestawimy wreszcie całą produkcję górniczo-hutniczą Śląska Górnego. U Marchlewskiego (l. c.) znajdujemy cyfry wartości produkcji całego przemysłu górniczo-hutniczego pomiędzy 1885 a 1900 r., dotyczące kopalń węgla i rudy, zakładów hutniczych, odlewni, walcowni żelaza, hut i walcowni cynku i ołowiu, fabryk kwasu siarczanego przy hutach oraz koksowni.



TABLICA CXXXIII.

Rok	Wartość prod. w tys. marek
1885	149,045
1890	280,425
1895	257,169
1899	444,694
1900	486,865

Poniżej podamy zestawienie liczby zakładów górniczo-hutniczych Górnego Śląska, liczby robotników i wartości produkcji według poszczególnych gałęzi wytwórczych w okresie przedwojennym.

TABLICA CXXXIV.

Śląsk Górny.	Rok	Liczba zakładów	Liczba robotników	Wartość produkcji w tys. mar.
Węgiel kamienny . . . . .	1913	57	123,349	394,236
Kop. rudy żel. . . . .	"	44(?)	1,011	918
Hutnictwo żel. . . . .	1900	59	28,106	152,525
Kopalnie rud cynkowych . . . . .	"	29	10,873	29,631
Produkcja cynku . . . . .	1910	29	9,208	90,688 (1913)
" ołowiu . . . . .	1900	2	707	10,137
Kamieniołomy i t. p. . . . .	1898	269	2,929	—
<b>Ogółem . . . . .</b>	—	<b>489</b>	<b>176,183</b>	<b>678,135</b> = 314 m. rb.

W porównaniu z produkcją górniczo-hutniczą Królestwa Polskiego Śląsk Górny wykazuje prawie 3 razy większą liczbę robotników i blisko 4-krotnie wyższą wartość produkcji.

## GÓRNICTWO W W. KS. POZNAŃSKIM I PRUSIECH ZACHODNICH.

Przemysł górniczy w Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich reprezentowany jest przez nieliczne kopalnie węgla brunatnego, prowadzone miejscami wydobywanie żelaznych rud darniowych, warzelnię soli, dobywanie wapna, glin, żwiru i kamieni i torfiarnie.

Wydobywanie węgla brunatnego prowadzi się i w Poznańskim i w Prusach Zachodnich (duża kopalnia w Buku i szereg mniejszych). W Ks. Poznańskim w 1909 r. było 4 kopalnie węgla brunatnego, w których pracowało 67 robotników; wyprodukowano 28 tys. tonn węgla wartości 98 tys. mar.; w 1913 r. statystyka notuje już tylko 1 kopalnię z 11 robotn. i wartością prod. 18 t. mk. (5 tys. tonn).

Warzelnię soli mamy w Inowrocławiu, przez kilkanaście lat były tu i dwie kopalnie (rządowa i akcyjna), dały one wraz z warzelnią w 1905/6 r. 56 tys. tonn soli kamiennej i 26 tys. tonn warzonki. Z powodu obsuwania się ziemi, grożącego zawaleniem części miasta, kopalnie zamknięto, dziś istnieje tylko warzelnia.

Robotników zajętych w całym górnictwie i hutnictwie w Ks. Poznańskim liczy statystyka dla 1907 r. 1.381, nie licząc przemysłu kamieniarskiego.

## GÓRNICTWO I HUTNICTWO W GALICJI (ZE ŚLĄSKIM CIESZYŃSKIM).

Główne pozycje w górnictwie galicyjskiem to: nafta, sól, węgiel kamienny.

Historycznie najdawniejszą jest wytwórczość soli na terenach galicyjskich, od niej też przegląd górnictwa w Galicji zaczniemy.

### Sól; sole potasowe.

Sól w Galicji wydobywa się w dwóch kopalniach Galicji Zachodniej (Wieliczka i Bochnia) i w 9 warzelniach (salinach) Galicji Wschodniej (Bolechów, Dolina, Drohobycz, Łanczyn, Lacko, Stebnik, Delatyn, Kałusz i Kosów), rozrzuconych na Podkarpaciu.



Kopalnia w **Wieliczce** \*) ciągnie się pod terenem, na którym leży samo miasto; szerokości ma  $\frac{4}{5}$  kilometra, długości z górą 6 kilometrów. Kopalnia posiada 8 szybów (3 wywozowe, 1 zjazdowy, 4 do wentylacji i na wypadek ucieczki górników). Poziomów jest 8, najniższy na przeciętnej głębokości 245 metr. Największa dotychczasowa głębokość wynosi 302 metry. Długość chodników — 118 kilom., kolejek — 46 kilom. Kopalnia w **Bochni** daje znacznie mniejszą od Wieliczki produkcję ( $\frac{1}{4}$  część), zajmuje przestrzeń długości 3,5 km., szerokości  $\frac{1}{5}$  km., głębokość sięga 400 m.; poziomów mamy tu 13. Kopalnia ma 4 szyby (2 wyciągowe, 2 wentylacyjne), długość chodników 40 km., kolejek 8 km. Bochnia ma sól naogół czystsza od Wieliczki; ponieważ zasoby czystej soli wielickiej są niedalekie od wyczerpania, kopalnia wielicka będzie musiała się z czasem przeobrazić w warzelnię.

Wschodnio-galicyskie warzelnie produkują sól albo z naturalnych surowiec (solanek), jak to widzimy w Bolechowie, Dolinie, Drohobyczu i Łanczynie, albo też, w pozostałych 5 salinach, z surowiec sztucznych, które się otrzymuje przez wyługowanie zanieczyszczonych silnie piaskiem i iłem złóż solnych. Eksploatacja soli z salin galicyjskich sięga czasów bodaj przedhistorycznych \*\*). Rozwijała się za czasów księstwa Halickiego. Później saliny te wraz ze wszystkimi kopalniami soli kamiennej stały się własnością królów polskich. Od Stefana Batorego szlachta zdobyła prawa własności do soli, znajdującej się w jej majątkach; od tej pory warzelnictwo soli na Podkarpaciu, zwłaszcza w XVII wieku, rozwinęło się bardzo.

Pomimo dość ożywionej dzisiejszej działalności wytwórczej w kopalniach i warzelniach soli w Galicji, zarówno administracja przemysłu solnego (monopol i zarząd skarbowy), jak i technika produkcji są postawione źle i przyczyniają się do tego, że produkcja stoi o wiele niżej od tego poziomu, na którym staćby winna ze względu na przyrodzone bogactwa kraju w tej dziedzinie. „Pod względem urządzeń technicznych — mówi Bujak — są nasze warzelnie i kopalnie zabytkami archeologicznymi... Na sposobach odbudowy i narzędziach nie odbił się żaden wpływ nowszych zdobyczy techniki górniczej: wszystko idzie po staroświecku, bo urzędnicy skarbowi skąpią na inwestycje, nie rozumiejąc się na kwestjach technicznych”. Parokrotnie już sejm galicyjski domagał się oddania przemysłu solnego w Galicji przez skarb państwa Wydziałowi Krajowemu...

\*) Patrz dr. Fr. Bujak: „Galicja”, tom II.

\*\* ) I. J. Grzybowski i St. Weigner: „Plody kopalne ziem polskich”.

Dane cyfrowe ilustrują produkcję soli w Galicji w sposób następujący. Wyprodukowano jej ogółem w kopalniach i warzelniach:

TABLICA CXXXV.

Rok	W tys. tonn	Wartość w milionach koron
1848	106	—
1855	98	22,0
1893	151	17,2
1900	146	18,3
1905	176	19,2
1908	182	17,6
1910	156	17,5
1911	141	18,0

W r. 1908 \*) z ogólnej produkcji 181,5 tys. tonn wypadało: na sól jadalną 87,5 tys. tonn, z czego kopalnie dostarczyły 34,5 t. t. soli kamiennej, a warzelnie 53,0 t. t. warzonki, na sól fabryczną 64,1 t. t. (Wieliczka i Bochnia), na sól bydłęcą 26 t. t. (25,2 t. t. kopalnie, 0,8 t. t. warzelnie), na odpadki solne 3,9 t. t.

W r. 1911 z ogólnej produkcji 141 tys. tonn soli otrzymano soli kamiennej 32,8 t. t., soli fabrycznej 54,1 t. t., zaś warzonki 54,3 t. t.

Robotników w 2 kopalniach i 9 warzelniach pracowało w 1911 r. 3.043.

Produkcję soli potasowych (kainitu) w Kałuszu prowadzono najprzód w okresie 1864—74 r., poczem po przerwie 11-letniej ponownie rozpoczęto w r. 1888; utrzymuje się ona co do swych rozmiarów na poziomie zgoła niewysokim. Produkcja

\*) Dr Fr. Bujak, l. c.



wynosiła: w 1893 r. 4 t. t., w 1900 r. 13,5 t. t., w 1906 r. 11,6 t. t., w 1911 r. 11 t. tonn. O znaczeniu soli potasowych, o ich bogactwie u nas na terenie galicyjskim i potrzebie podniesienia ich produkcji mówiliśmy już wyżej w rozdziale p. t. „Bogactwa kopalne” (str. 86).

## N a f t a.

W galicyjskim przemyśle naftowym, jak to u nas, co zresztą mamy i w innych naszych przemysłach górniczych we wszystkich dzielnicach, a w tak znacznej mierze i w przemyśle fabrycznym, kapitał jest własnością obcych. Tę jednak wyższość nad innymi przemysłami naszymi ma nafciarstwo galicyjskie, że tu nie tylko robotnik jest polski (lub rusiński), ale i cały personel techniczny i administracyjny (wiercące, inżynierowie, kierownicy działów, dyrektorowie) składa się niemal wyłącznie z Polaków. Zaprowadzony tu początkowo przez amerykańskich wiertaczy kanadyjski system wierceń został przez polskich wiertaczy i inżynierów w Galicji doprowadzony do wielkiej doskonałości, szybkości i precyzji, i następnie przez nich upowszechniony przy powołaniu do życia przemysłu naftowego w Rumunji oraz na dalekiej Sumatrze (w holenderskich Indjach Wschodnich\*).

Początkowo dobywano w Galicji ropę wiadrami z kopanych ręcznie studni, głębokich na 20 do 100 metrów. Pierwsze wiercenia miały miejsce w 1862 r. systemem wolnospadowym, drogim a niedoskonałym, nie pozwalającym osiągać znacznych głębokości. W 1884 r. wprowadzono kanadyjski system wierceń, który zastosował hermetyczne rurowanie, odcinając dopływ wody od złóż naftonośnych i pozwolił na osiągnięcie wielkich kilkusetmetrowych głębokości. Od tej chwili zaczyna się szybki rozwój przemysłu naftowego w Galicji, przytem jako przemysłu wielkiego, wymagającego wielkich kapitałów na kosztowne wiercenia, urządzenie zbiorników, wież wiertniczych, zbudowanie sieci rurociągów i inne inwestycje. Dalsze udoskonalenia sposobów wiertniczych pozwoliły na wydobywanie olbrzymich bogactw z coraz większej głębokości, sięgającej poniżej 1000 m., później w Borysławiu i Tustanowicach 1.500, wreszcie do 2.000 metrów. Produkcja niektórych szybów wybuchowych (w Schodnicy lub Borysławiu) osiągała wprost fantastyczne rozmiary. Wytwórczość ropy wynosiła w 1875 roku 22 tys.

---

\*) St. Kontkiowicz, l. c.

tonn, w 1885 r. 65 t. t., w 1890 r. 92 t. t., poczem, rozrastając się szybko, dosięgła w 1909 r. maksymalnej ilości 2.086 tys. tonn, w latach następnych nastąpiło znaczne, zresztą w pewnej mierze dokonane celowo, ograniczenie i zmniejszenie wytwórczości.

Następująca tablica uwidoczni rozwój galicyjskiego górnictwa naftowego.

TABLICA CXXXVI.

Rok	Liczba przedsięb. czynnych	Liczba szybów produktywnych	Liczba robotników	Wytwórcz. w tys. tonn	Wartość produkcji w tys. koron
1886	180	873	2,917	—	3,362
1897	245	1,321	5,537	275	11,753
1900	253	1,831	5,906	347	21,114
1906	320	1,650	6,446	737	19,844
1907	344	1,675	5,930	1,126	24,938
1908	323	—	5,393	1,718	20,571
1909	318	—	5,408	2,086	32,221
1910	334	—	5,499	1,766	44,068
1911	211	—	6,342	1,488	46,994
1912	389	—	5,703	1,144	57,234

Wśród powyższych danych zwraca uwagę nagły wzrost produkcji w 1907, 1908 i 1909 r.; był on następstwem odkrycia kilku naraz nowych, niezmiernie obfitych źródeł i wywołał nagłą zniżkę cen oraz kryzys w galicyjskim przemyśle naftowym. Środki zaradcze, podjęte przez przedsiębiorców naftianych wspólnie z rządem i krajem (zakupienie przez rząd nadmiaru produkcji, utworzenie t. zw. „Krajowego związku producentów ropy”, złożonego z angielskich, niemieckich i francuskich kapitalistów, działaczy giełdowych i t. p.), doprowadziły do zażegnania kryzysu, ograniczenia nadprodukcji



i znacznego podwyższenia ceny ropy, wskutek tego widzimy w cyfrach z lat 1910—1912 przy znacznem zmniejszeniu wytwórczości bardzo znaczny wzrost wartości produkcji.

W porównaniu z innymi krajami produkującymi naftę wytwórczość Galicji tak się (w odsetkach) przedstawia:

TABLICA CXXXVII.

	1905/7 r.	1910 r.	1912 r.
W odsetkach			
Stany Zjednoczone . . . . .	60	63,2	63,0
Rosja . . . . .	25	21,9	19,7
Indje Holenderskie . . . . .	4	3,4	3,2
Rumunja . . . . .	3	3,1	3,8
<b>Galicja</b> . . . . .	<b>3</b>	<b>4,1</b>	<b>2,5</b>
Meksyk . . . . .	—	1,0	4,5
Indje Angielskie . . . . .	—	1,9	1,9
Japonja . . . . .	—	0,6	0,5
Niemcy . . . . .	—	0,3	0,3
Pozostałe kraje . . . . .	5	0,5	0,6
	<b>100</b>	<b>100</b>	<b>100</b>

W związku z produkcją ropy pozostaje przemysł rafinerijny. Ponieważ ropa nie nadaje się do bezpośredniego użytku z powodu wielkiej zapalności i niedostatecznego spalania (kopcenia), ulega ona oczyszczeniu, destylacji w specjalnych fabrykach, zwanych rafinerjami, w których otrzymuje się już gotowe do użytku: bardzo lotną i tak szerokie dziś zastosowanie mającą benzynę, naftę świetlną, parafinę, wazelinę, różne gęste i ciężkie oleje, używane na smary do maszyn, oraz najgęstsze odpadki, idące na opał, głównie na użytek przemysłu fabrycznego. Niestety, Galicja, która wyłącznie w państwie austrijackiem

produkowała ropę, nie potrafiła skoncentrować u siebie całego przemysłu rafineryjnego; istnieje wprawdzie dużo drobnych rafinerji w okolicach Podkarpackich, istnieją wielkie rafinerje w Peczeniżynie, Glinniku, Drohobyczu, Jaśle, Krośnie, Jedliczu, Limanowej, Liwoczy, Trzebini, Dziedzicach i t. d., ale większość ( $\frac{2}{3}$ ) produkcji oleju skalnego z Galicji idzie na przeróbkę do wielkich rafinerji, leżących poza Polską: na Morawach, w Austrii, w Czechach, w Dalmacji i na Węgrzech. W 1905 r. miała Galicja 54 rafinerje; wielkie rafinerje zatrudniają po 100 do 350 robotników, małe przeciętnie około 20, razem w rafinerjach pracuje kilka tysięcy robotników.

Nafta galicyjska i produkty naftowe Galicji stanowiły przedmiot wywozu do Austrii i na Węgry, do Niemiec, Francji, Szwajcarji, Belgji, Włoch i Turcji.

Wartość całej produkcji naftowej Galicji po przerobie w rafinerjach podaje A. Sujkowski przed 1909 r. na 120 milj. koron rocznie.

### Wosk ziemny.

Centrum galicyjskiego przemysłu naftowego, Borysław z okolicą (pow. Drohobycki), stanowi też główne środowisko wydobywania wosku ziemnego (ozokerytu), pozatem w znacznie mniejszych ilościach wydobywa się wosk ziemny w powiecie Nadwórniańskim (w  $\frac{1}{6}$  części).

Następująca tablica wyobraża stan tej produkcji w szeregu lat:

TABLICA CXXXVIII.

Rok	Liczba przedsiębior.	Liczba robotników	Produkcja w tys. tonn	Wartość prod. w tys. koron
1890	—	6,465	6,9	3,802
1895	—	4,870	6,8	3,720
1900	19	2,229	2,0	1,586
1905	15	2,888	3,0	4,132
1907	11	2,352	2,5	3,117
1910	7	1,313	2,2	2,924
1911	6	1,108	1,9	2,614
1912	7	968	1,7	2,461



Jak widzimy, wytwórczość wosku ziemnego stale się zmniejszała.

Na terenie naftowym Galicji otrzymuje się też duże ilości pobocznego produktu, o wspólnem z naftą i woskiem ziemnym pochodzeniu, asfaltu (smoła ziemna), a nadto gazu ziemnego.

### Węgiel kamienny.

Wydobywanie węgla kamiennego w Galicji dotychczas nie przybrało szerszych rozmiarów. Produkcyjność kopalń galicyjskich uwydatni następujące zestawienie:

TABLICA CXXXIX.

Rok	W tys. tonn	Rok	W tys. tonn
1854	60	1903	815
1870	198	1905	1,118
1885	444	1907	1,367
1890	610	1910	1,346
1895	760	1912	1,911
1900	1,167	1913	1,971

Liczbę kopalń i robotników oraz wartość produkcji w latach ostatnich zawiera następująca tablica:

TABLICA CXL.

Rok	Liczba kopalń	Liczba robotn.	Wartość prod. w tys. koron	Produkcja w tys. tonn
1902	6	3,698	4,022	864
1905	8	4,519	5,224	1,118
1909	8	6,257	9,047	1,176
1910	8	6,421	10,199	1,346
1911	8	6,808	12,124	1,637
1912	8	6,988	15,265	1,911
1913	7	—	16,702	1,971

Dane powyższe wykazują stały wzrost produkcji; w porównaniu jednak z produkcją Śląska Górnego (43 milj. tonn w 1913 r.) wytwórczość Galicji (niecałe 2 milj. tonn w 1913 r.) stanowi dotychczas nieznaczny ułamek ( $\frac{1}{22}$ ); od produkcji Królestwa (7,8 milj. t. w 1913 r.) wytwórczość Galicji była 24 razy mniejsza. Jak już zaznaczyliśmy, rozwój górnictwa węglowego w Galicji jest rzeczą przyszłości, życzyć należy, aby jak najbliższej!

**Węgla brunatnego** wydobyto w Galicji w 1911 r. w 4 przedsiębiorstwach 30 tys. tonn, wartości 365 tys. koron, robotników pracowało 340.

\* \* \*

**Na Śląsku Cieszyńskim** jest kilkanaście dużych kopalń węgla w okręgu Ostrawsko-Karwińskim, które w r. 1910 dały produkcję 7,676 tys. tonn, w 1911 roku 8,074 t. t., co stanowi więcej, niż produkowały rocznie razem Królestwo Polskie i Galicja. **Wartość** produkcji rocznej **80 do 100 milj. koron**. Robotników górniczych w tym okręgu było w 1910 r. 23.161. Kopalnie Śląska Cieszyńskiego dają tłusty, b. dobry węgiel koksowy, na miejscu w kraju prowadzi się też na wielką skalę wyprężanie koks. Robotnik tu jest polski, właściciele Niemcy, administracja przeważnie czesko-niemiecka.

\* \* \*

**Produkcja** roczna węgla kam. **wszystkich ziem polskich** wynosiła w 1912 r. **57 milj. tonn**, co wobec całości naszego zasobu węglowego (88 miliardów tonn) stanowi mniej, niż  $\frac{1}{1500}$  część.

### Żelazo, ołów, cynk.

Wytwórczość **rudy żelaznej** w Galicji jest nieznaczna i ulega wahaniom i przerwom. Wydobywano ją w latach 1889—94, potem, po 10 letniej przerwie, rozpoczęto produkcję na nowo w r. 1904, kiedy wydobyto 3,8 t. tonn; w 1907 r. produkcja wynosiła 12 t. t., w 1909 r. tylko 3,4 t. t. W 1911 r. z 2 kopalń czynnych, w których pracowało 96 robotników, otrzymano 4,6 t. tonn rudy, wartości 28 tys. koron.

Większe znaczenie od dobywania rud żelaznych posiada produkcja **rudy ołowianej** (w Kątach pod Chrzanowem). Kopalnia rudy miała robotników: w 1906 r. 447, w 1907 r. 556, w 1910 r. 595, w 1911 r. 611, wytwórczość wynosiła: w 1890 r. 232 tonny, w 1900 r. 1.690 t., w 1910 r. 5.859 t., w 1911 r. 5.497 t. Wartość produkcji w 1911 r. wynosiła 776 tys. koron.



Produkcja rudy cynkowej (galmanu) w Galicji upada. Zobaczyć to z następującego zestawienia:

TABLICA CXLI.

Rok	Liczba przedsiębior.	Liczba robotn.	Produkcja w tys. tonn	Wartość produkcji w tys. koron
1878	—	—	2,47	—
1890	7	800	17,4	—
1900	5	173	8,4	—
1905	2	ok. 20	2,6	—
1907	2	„ 20	2,7	—
1909	3	93	1,7	90
1910	3	100	2,3	98
1911	3	36	1,3	42

Wytwórczość cynku z rudy w Galicji ilustruje następująca tablica:

TABLICA CXLII.

Rok	Liczba hut	Liczba robotn.	Produkcja w tys. tonn	Wartość produkcji w tys. koron
1890	3	270	2,2	1,000
1900	3	400	3,4	2,000
1907	3	1,000	8,3	4.500
1910	2	1,271	—	4.600

Huty cynkowe galicyjskie w znacznym stopniu przetapiają rudę, przywożoną z zagranicy.

I kopalnie rudy i huty cynkowe skupiają się w Krakowskiem: w Niedzieliskach, Sierszy i Trzebini.

Na Śląsku Cieszyńskim poza górnictwem węglowem mamy też produkcję rud żelaznych i hutnictwo. Statystyka podaje liczbę wszystkich robotników zatrudnionych tu w produkcji pierwotnej w r. 1902 na 29,408 osób, nadto w hutach pracowało 1,054 robotników. Całą wartość górnictwo-hutniczej produkcji Śląska Cieszyńskiego przed wojną określić można sumą 120 milj. koron rocznie (około 50 milj. rubli).

### Inne produkcje górnicze w Galicji.

Prócz wymienionych należy jeszcze wskazać następujące produkcje górnicze w Galicji: wydobywanie kamienia ciosowego: porfiru w Miękini i Zalasie, melafiru w Alwernji i Tęczynku, marmuru w Dębniku, granitów w Tatrach Wschodnich, piaskowców pod Trembowlą, w Ciężkowicach i t. d., gliny ogniotrwałej pod Krzeszowicami i na Podolu galicyjskim, wapieni w okolicach Krakowa, Lwowa i t. d. Źródła statystyczne z lat ostatnich nie podają szczegółowszych o nich wiadomości.

### Z e s t a w i e n i e .

Całość produkcji górniczo-hutniczej Galicji i Śląska Cieszyńskiego w epoce przedwojennej możemy ująć w następującem zestawieniu.

TABLICA CXLIII.

Galicja:	Rok	Liczba zakładów	Liczba robotników	Wart. prod. w milj. kor.
Sól (i kainit) . .	1911	10	3,043	18,3
Nafta . . . . .	"	211	6,342	47,0
Wosk ziemny . .	"	6	1,108	2,6
Węgiel kamienny	1912	8	6,988	15,3
" brunatny	1911	4	340	0,4
Kopalnie rudy żel.	"	2	96	0,03
" " ołow.	"	1	611	0,8
" galmanu	"	3	36	0,04
Cynk . . . . .	1910	2	1,271	4,6
<b>Ogółem</b>	—	<b>247</b>	<b>19,835</b>	<b>89,1</b> (=36 mil. rb.)
<b>Śląsk Cieszyński .</b>	—	—	<b>30—40 tys.</b>	<b>100—120</b> =40—50m.rb.



## GÓRNICTWO I HUTNICTWO W DZIELNICACH WSCHODNICH.

Górnictwa i hutnictwa dzielnice wschodnie, a zwłaszcza Litwa, Łotwa i Białoruś, prawie wcale nie posiadają, jeśli nie będziemy liczyli dobywania gliny, żwiru, piasku, kamieni i torfu. Co do ziem Rusi zasługuje na podkreślenie wydobywanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie kijowskiej wartościowych granitów, piaskowców, marmurów, wapieni, różnych glin i t. d. Produkcja kaolinu na Wołyniu (patrz str. 89) wynosiła w 1906 r. 190 tys. pudów, na Podolu 16 tys. pud., fosforytów (patrz str. 81) wydobyto na Podolu w 1906 r. 753 tys. pudów, rudy manganowej (ferro-mangan) 72 tys. pud. W Kijowszczyźnie istnieje też w niewielkich rozmiarach przemysł metalurgiczny. Wartość produkcji górniczej dzielnic wschodnich wynosi parę milionów rubli.

### CAŁOŚĆ GÓRNICTWA ZIEM POLSKICH.

Wartość roczną całej produkcji górnico-hutniczej ziem polskich w epoce przedwojennej i liczbę zatrudnionych robotników uwypukli następujące zestawienie:

TABLICA CXLIV.

	Liczba robotników	Wart. prod. w milj. rb.
Królestwo Polskie . . . . .	63,607	85.
Śląsk Górny . . . . .	176,183	314
Poznańskie . . . . .	1,381	?
Galicja . . . . .	19,835	36
Śląsk Cieszyński . . . . .	30,462	50
Dzielnice Wschodnie . . . . .	?	?
<b>Ogółem . . . . .</b>	<b>291,468</b>	<b>485</b>

**W okrągłych liczbach możemy podać liczbę zatrudnionych w górnictwie robotników na 300 tysięcy, wartość produkcji na 500 milj. rubli ( $\frac{1}{2}$  miljarda).**

## Przemysł polski\*).

Dawne państwo polskie posiadało wiele warunków, które powinny były sprzyjać szerokiemu rozwojowi przemysłowemu: obszar przez nie zajmowany stanowił rynek wewnętrzny, rozmiarami tak wielki, iż przemysł krajowy przy innych warunkach odpowiednich mógł być rozwijać się potężnie, mając zapewniony zbyt w znacznym stopniu we właściwych granicach. Geograficzne położenie Polski pośrodku między Europą Zachodnią a Wschodnią i na drodze handlowej do Azji przedstawiało dogodne warunki handlowe, a posiadanie wybrzeży morza Bałtyckiego i kilku portów, oraz bliskość portów czarnomorskich, zapewniały możność szukania bardziej odległych rynków zewnętrznych. Poszczególne dzielnice państwa, dzięki swym warunkom naturalnym, nadawały się do rozwoju różnorodnych gałęzi przemysłu. Na przestrzeni dawnego państwa polskiego rozwinął się i na przełomie stuleci XIX i XX doszedł do stopnia ładnego rozkwitu przemysł włókienniczy (przędzalnictwo i tkactwo), spożywczy różnych rodzajów, nafciany, węglowy, metalurgiczny, mechaniczny, metalowy, ceramiczny, drzewny, papierniczy, garbarski, chemiczny i in. Powstanie w wieku XIX i znaczny wzrost wielu centrów przemysłu górniczego i przetwórczego, wzrost wielkich miast i mnożenie się większych i mniejszych punktów fabrycznych, świadczą dowodnie o istnieniu na ziemiach naszych warunków pomyślnych dla rozwoju przemysłowego.

Wiadomo atoli, iż dla powstania i rozwoju na szerszą skalę przemysłu w danym kraju lub państwie nie wystarczają pomyślne warunki naturalne, jak obfitość bogactw kopalnych,

---

\*) *Źródła*: St. Koszutki: „Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskiem”; tenże: „Rozwój ekonomiczny Król. Pol. w ostatniem 30-leciu”, tenże: „Nasz przemysł wielki na początku XX stulecia”; tenże: „Obraz statystyczny przemysłu Królestwa Polskiego w dziesięcioleciu 1901—1910” (praca niedrukowana); dr. F. Bujak: „Galicja”; dr. J. B. Marchlewski: „Stosunki społeczno-ekonomiczne i t. d.”; A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki, l. c.; „Rocznik statystyczny na rok 1914”; „Rocznik statystyczny na rok 1915”; „Potrzeba uprzemysłowienia kraju i t. d.” (wyd. „Przeglądu Technicznego”, część I i II); Z. Pietkiewicz: „Stan przemysłu w Król. Polskiem”; dr. A. Szczepański: „Rozwój przemysłu w Galicji”; J. Grabiec, l. c.; dr. Z. Daszyńska-Golińska, l. c.; T. Korzon: „Dzieje wewn. Polski za Stan. Augusta”; A. Sujkowski, l. c.; Leon Wasilewski: „Litwa i Białoruś”; Stanisław Szczepanowski: „Nędza Galicji w cyfrach”; dr. Z. Daszyńska-Golińska: „Przyszła Polska” (brosz.); Wielka Encykl. Ilustr.: „Królestwo Polskie”, „Galicja”; prof. Jasnopolskij, l. c.; „Bilans Handlowy Królestwa Polskiego” (Tenenbaum) i w. in.



rozległość państwa lub posiadanie wybrzeży morskich. Złe środki przewozowe i komunikacyjne, niedostateczne zaludnienie, brak wolnych rąk roboczych, uwarunkowany poddańczą zależnością włościan i przytwierdzeniem ich do ziemi, brak ruchomych kapitałów, któreby się mogły rzucać na większe i ryzykowniejsze przedsiębiorstwa, ustawy cechowe, krępujące swobodny rozwój przemysłu w miastach, brak zachęty ze strony państwa, te i tym podobne czynniki ekonomiczne, które spotykamy niemal do końca XVIII wieku w różnych państwach Europy, a w tej liczbie i w Polsce, oto przyczyny, które produkcję przemysłową w dawnej Polsce utrzymywały w ramach ograniczonego rozwoju, conajwyżej na stopie wytwarzania drobnego, rzemieślniczego, domowego lub „rękodzielniczego” na niewielką skalę.

Przemysł rzemieślniczo-rękodzielniczy w Polsce był znacznie rozwinięty przed XVI wiekiem. Ilość cechów już za czasów Kazimierza Wielkiego była bardzo znaczna; prawie każde większe miasto miało ich dziesiątkami, w miastach niewielkich bywało po kilkanaście i więcej cechów rozmaitych nazwisk. Za Jagiellonów Polska prowadziła dość znaczny handel zagraniczny własnymi suknamami. W różnych zaś punktach kraju znajdujemy rękodzielnie, które wyrabiają rozchodzące się po całym kraju sukna, płótna, drelichy, obuwie, mamy liczne warsztaty i zakłady tkackie, garncarskie, garbarnie, białoskórnice, papiernie, „fabryki” sieci, przetaków, sit, wyrobów mosiężnych, złotych i miedzianych, broni, prochu, szabel, dział, kul, drutu, wiele gorzeln i browarów po wsiach i miastach i mnóstwo najróżniejszego rodzaju drobnych zakładów i warsztatów, których produkcja obliczona była na potrzeby danej miejscowości lub bliższych okolic. Zasluguje na uwagę drukarstwo, które się znacznie rozwinęło w w. XVI. W stuleciu tem było w kraju około 100 drukarń, które przeciętnie wypuszczały w świat rocznie około 500 książek. Przemysł i zajęcia przetwórcze zatrudniały w XVI wieku dziesiątki tysięcy ludzi, kapitał obrotowy sięgał dziesiątków milionów złotych polskich.

Warunkiem pomyślnym dla rozwoju przemysłu była wolność przemysłowa i handlowa w XVI wieku, wynikająca z obojętności rządzącej w państwie warstwy szlacheckiej na sprawy przemysłu: prawodawstwo szlacheckie nie zwracało uwagi na przemysł, nad wszelkie bowiem sposoby zdobywania bogactw stawiano rolnictwo. Ale pogarda szlachty dla przemysłu miała swoje granice: szlachta nie oddawała się przemysłowi i handlowi sama, uważając je za hańbiące szlachcica zajęcia, kiedy jednak miasta poczęły wzrastać w zamożność, szlachta, uzyskaw-

szy odpowiednie przywileje, poczęła dochody miast przelewać do własnej kieszeni, ubożąc miasta i miasteczka własne i nieraz doprowadzając je do ruiny. Upadek zaś miast wolnych, czyli królewskich, sprowadzili urzędnicy królewscy—starostowie, którzy z urzędu winni byli opiekować się miastami, a którzy wyzysk miast na swoją korzyść doprowadzili do szczytu. Wskutek tego, nie cieszący się opieką rządu, a eksploatowany przez szlachtę i starostów, przemysł w Polsce nie rozwinął się tak, jak w innych krajach, a wiek XVII z szeregiem wojen i klęsk, zubożył do reszty i wyludnił miasta i zabił prawie zupełnie życie przemysłowe. Rozwojowi przemysłu nie sprzyjał i dalszy ciąg historii polskiej.

Przyczynę ubóstwa ekonomicznego Polski w końcu XVIII wieku upatruje Korzon\*) w niedostateczności produkcji przemysłowej w kraju, w braku artykułów, niezbędnych do zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, w stałym żądaniu wielu artykułów z zagranicy; wskutek tego, pomimo troskliwej opieki nad rolnictwem i bezwzględno wyzyskiwania pracy rolnika, pomimo obfitych zapasów zbożowych i wysokich cen zagranicznych, bilanse handlowe Polski nie zawsze były dla niej korzystne i pieniądź w niej utrzymać się nie mógł. Tak przewyżka przywozu nad wywozem stanowiła w 1776 i 1777 roku wartość 44 milj. złp. z górą; wywożono surowe płody pól i lasów, przywożono wszelkich rodzajów wyroby fabryczne i rękodzielnicze.

Wobec braku jakichbądź fabryk i zakładów przemysłowych wszystkie wyroby i przedmioty wykwintniejszego życia należało sprowadzać z zagranicy, opłacając ogromnemi cenami. Tę niedogodność zaczęli wreszcie odczuwać panowie polscy, którzy właśnie najcięższy haracz opłacali fabrykom zagranicznym, a którzy w ogromnych swych dobrach znaleźć mogli kapitały, potrzebne do tworzenia większych zakładów przemysłowych. Ruch w tym kierunku zaczął się jeszcze za czasów Augusta III (Korzon). Rody pańskie poczęły wprowadzać w swych majątkach rozmaite rodzaje fabrykacji, głównie sukna, perkali, płócien, kapeluszy, broni, pasów, siodeł, powozów i t. p. Ale punktem zwrotnym na polu podnoszenia przemysłu, jak i na innych polach, stał się dopiero pełen grozy fakt, który wstrząsnął społeczeństwem upadającej Rzeczypospolitej, był nim pierwszy podział kraju.

Jedną z dróg odrodzenia i ratunku poczęto upatrywać w ekonomicznem wzmocnieniu państwa, w stworzeniu w nim

---

\*) „Dzieje wewn. Polski za Stan. Augusta”.



przemysłu. W budzeniu do życia przemysłu czynny udział wziął Stanisław August. Zakładał on fabryki, popierał i podtrzymywał założone i upadające, założył mennicę, ludwisarnię i fabrykę fajansu w Warszawie, w Koźienicach hamernię i fabrykę broni, podniósł kopalnie wielickie. Z inicjatywy króla prowadzono poszukiwania i eksploatację górnictwa: pod okiem Komisji Skarbu Koronnego rozwinęły się znakomicie około 1790 roku fabryki żelazne, roczny wyrób żelaza wynosił po paręset tysięcy pudów, że jednak nie starczył na potrzeby krajowe, musiano posiłkować się przywozem ze Szwecji, Węgier i t. p. Korzon większe zasługi w budzeniu życia przemysłowego w Polsce przypisuje królowi, niż drugiemu czynnemu na tem polu działaczowi, podskarbiemu litewskiemu Tyzenhauzowi, który zabiegał energicznie nad stworzeniem przemysłu na Litwie. Tyzenhauz założył fabrykę płócien i papiernię w Postawach, w Szawlach fabrykę płócien, w Brześciu Litewskim fabrykę sukna, około Grodna wznosił dwie osady fabryczne (Łosośna i Horodnica). Fabryk grodzieńskich było 20 z górą: płócienna, sukienna, pończosznicza, koronkowa, kapelusznicza, papiernia, fabryka karet, igieł, szpilek, kart, napilników, farbiarnia, garbarnia i in.; były tu i fabryki wyrobów galanteryjnych, wykwintnych i zbytłownych, i zakłady wyrabiające przedmioty powszechniejszego użytku. Zatrudniały około 3,000 robotników; dozorujących i kierowników miały 70 (samych cudzoziemców). Wielkie przedsięwzięcie Tyzenhauza, który pragnął stworzyć odrazu cały przemysł, jakiego Polska nie posiadała, skończyło się jednak niepowodzeniem i ostateczną ruiną samego Tyzenhauza. Przyczyną było, według Korzона: skupienie fabryk w pewnej miejscowości bez oglądania się na to, czy dana okolica posiada warunki odpowiednie dla rozwoju pewnej gałęzi przemysłu czy nie, sam zaś Tyzenhauz, poza ruchliwością i energią, nie posiadał ani fachowego przygotowania, ani teoretycznego wykształcenia ekonomicznego. Po dymisji Tyzenhauza w r. 1780 fabryki jego upadały coraz bardziej, tylko niektóre przetrwały do r. 1794. Zresztą podobny los do fabryk Tyzenhauzowskich spotkał i większość fabryk szlacheckich i magnackich, podobny — w znacznej mierze — i usiłowania Stanisława Augusta. Przyczyny głównej upadku królewskich i magnackich prób zaszczepienia przemysłu dopatruje się Marchlewski \*) w tem, iż przemysł ten posiłkował się pracą ludu, trwającego w poddańczej niewoli, „zapędzanego na pańszczyznę do fabryk batogiem ekonomskim”, pod-

\*) „Fizjokratyzm w dawnej Polsce”.

czas gdy „kapitalizm i niewola wyłączają się wzajemnie”. Natomiast znacznie lepiej od „szlacheckich” i „pańskich” działa się fabrykom, powstającym w miastach, a zakładanym przez mieszczan. Położenie miast i mieszczan w następstwie zniesienia ograniczeń, które krępowały życie miast, zaczęło się poprawiać. Przesady stanowe szlachty w stosunku do mieszczan poczęły się w końcu XVIII stulecia stopniowo zacierać pod wpływem prądów, idących z Francji, władze podjęły istotną opiekę nad miastami i przemysłem miejskim, przedewszystkiem zaś wiele zrobiła Komisja Skarbowa Koronna, której sejmy zalecały opiekę nad fabrykami. Liczne środki i kroki rządu, zmierzające do uporządkowania finansów miast, do ich podniesienia i uprzemysłowienia przyniosły owoce, wywołując zakładanie po miastach fabryk (mieszczańskich). W miastach rozwija się głównie produkcja przedmiotów powszechnego użytku, a więc przemysł sukieny, płócienny, garbarnie, białokórnice, browary, fabryki kapeluszy, chustek, pasów, powozów, fajansu i t. p., wzrastają również rzemiosła. I podczas, kiedy fabryki „szlacheckie” i „magnackie” krótko zazwyczaj utrzymywały się przy życiu, wszystkie fabryki, założone i prowadzone przez mieszczan, odznaczały się o wiele znaczniejszą trwałością, a większa ich część zdołała przetrzymać nawet dwie katastrofy: rozbiory 1793 i 1795 roku. Najbardziej uprzemysłowioną była Warszawa: przedstawiała ona większą wartość przemysłową, niż wszystkie inne miasta i prowincje kraju — razem wzięte. Analizując pojawy życia ekonomicznego, społecznego i prawodawczego owej epoki, Korzon podkreśla, że „po pierwszym rozbiore w Polsce zaszła wielka i podziwu godna przemiana... Odepchnięta od Bałtyku, przygnębiona strasznym uciskiem słowem, wyzyskiwana bez żadnych względów, Polska stworzyła własny przemysł wiejski i miejski, którego produkcja zaspakajała już znaczną ilość potrzeb krajowych, wyratowała społeczeństwo od ruiny ekonomicznej, jaką ujawniły bilanse handlowe z lat 1776 i 1777, przechyliła szalę wywozu i przywozu na korzyść kraju, a nawet ukazywała się na targowiskach zagranicznych... Wznoszą się najwidoczniej miasta, porządkują się, zaludniają, budują, tworzy się stutysięczna Warszawa”.

Równolegle budzi się ruch umysłowy i polityczno-społeczny, zapadają uchwały sejmowe, dotyczące umocnienia i odnowy organizacji państwowej, konstytucja ulega reformie w duchu demokratyzacji i liberalizmu (3 Maj), zdobywa prawa polityczne stan trzeci, stan włościański zostaje wzięty pod opiekę prawa (do zniesienia niewoli ludu, t. j. poddaństwa i pań-



szczyzny, nie starczyło jeszcze sił czy odwagi reformatorom), odradzająca się Rzeczpospolita zdaje się mieć wszystkie dane osiągnięcia trwałych postępów w rozwoju politycznym, gospodarczym i społeczno-kulturalnym i ponowego zajęcia w szeregu państw Europy jednego z najbardziej przodujących stanowisk.

Praca odrodzenia i odbudowy zostaje atoli brutalnie przerywana, a osiągnięte rezultaty i najlepsze nadzieje w niwec obrócone przez Targowicę i idący za nią rozbiór.

\* \* \*

Od chwili utraty niezawisłości politycznej, kiedy życie ekonomiczne poszczególnych dzielnic dawnego państwa polskiego zostało związane z warunkami życia trzech państw rozbiorowych, odrębne w każdej z tych dzielnic czynniki poczęły oddziaływać na powstawanie, wzrost i kierunek rozwojowy przemysłu. Jakkolwiek uchwały międzynarodowe gwarantowały wszystkim dzielnicom dawnej Polski możność wolnego pomiędzy niemi handlu, zostały one włączone w systemy celne państw rozbiorowych, przestały stanowić dla siebie wzajem rynki zbytu i zostały wystawione na konkurencję lub supremację handlowo-przemysłową państw rozbiorowych, obszarami znacznie je przewyższających, a korzystających pod niejednym względem ze specjalnej prawodawczej lub administracyjnej protekcji. Stąd zupełnie innemi drogami kroczył i inne przybrał formy i rozmiary rozwój przemysłowy w Królestwie Polskiem, niż w Poznańskiem lub Galicji, jak znów odrębne czynniki wywołały wysoką industrjalizację obu Śląsków, a nizki stopień uprzemysłowienia Litwy i Białej Rusi lub specjalny charakter przemysłu na Rusi (przetwory spożywcze, cukrownictwo). Przegląd uprzemysłowienia poszczególnych dzielnic rozpoczniemy od Królestwa Polskiego.

## PRZEMYSŁ W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Przemysł przetwórczy w Królestwie Polskiem istnieje w rozmaitych postaciach: 1) jako przemysł fabryczny, wielki, średni i pomniejszy, 2) jako przemysł rzemieślniczy, prawie wyłącznie na stopie drobnej produkcji się utrzymujący, 3) jako przemysł drobny domowy: a) włościański, b) miejski (chałupnictwo, „fabrykanci bez fabryk”). Pierwsze miejsce zajmuje przemysł fabryczny, który w licznych gałęziach rozwinął się wydatnie; daje on lwią część wytwórczości kraju. Drugie miejsce zajmują rzemiosła, trzecie—przemysł domowy. Niestety, co do rzemiosł i przemysłu domowego, obliczenie lub choć-

by tylko jako tako wystarczające zobrazowanie ich wytwórczości jest niezmiernie utrudnione brakiem danych statystycznych.

W rozwoju przemysłowym Królestwa Polskiego w ciągu wieku XIX odróżnić należy kilka okresów w miarę tego, jak najprzód poczęto w kraju zubożać, wyczerpanym, uległym rozstrzodowi pod wszystkimi niemal względami, szereg nowych rodzajów pracy, jak powstawały drobne z początku warsztaty rękodzielnicze i zakłady przemysłowe, które przebojem musiały zdobywać sobie rację istnienia, jak się formowały pomyślniejsze warunki dla ich rozwoju, jak, pod ich wpływem, sztucznie zaszczerpiony przemysł roztaczać począł szerzej swe skrzydła, jak wreszcie później, pod działaniem nowych czynników następuje poważny rozrost życia przemysłowego. Główne okresy, na które podzielić można rozwój przemysłu Królestwa, były następujące: 1) okres przygotowawczy, rękodzielniczy, od 1807 r. (utworzenie Księstwa Warszawskiego) do lat 1850—55 (wpływ pierwszej kolei żelaznej, zniesienie granicy celnej z Cesarstwem, wprowadzanie pierwszych maszyn do produkcji), 2) okres przejściowy od rękodzielnictwa do maszynowej, fabrycznej produkcji na większą skalę; ciągnie się on do lat 1870—77, kiedy znaczniejszy rozwój komunikacji kolejowych i państwowa ochrona polityka celna dają bodźca rozwojowi przemysłu w szerszych rozmiarach i 3) okres właściwej wielkiej produkcji kapitalistycznej, trwający do czasów ostatnich.

Skoro tylko został utworzony z części ziem polskich nowy organizm państwowy, Księstwo Warszawskie, zabrano się gorliwie do budzenia życia przemysłowego. Towary wyrabiane w kraju zabezpieczano przed konkurencją zagraniczną wysokimi cłami przywozowymi (popierano głównie przemysł wełniany i bawełniany), sprowadzono z zagranicy rzemieślników i rękodzielników, zapewniając osiedlającym się w kraju fachowcom liczne ulgi i przywileje i t. p. Usiłowania te po stworzeniu Królestwa Kongresowego w 1815 r. nabrały cech systematycznej ciągłości i przez szereg dziesięcioleci stanowiły jedną z największych trosk ludzi, stojących u steru rządu i spraw gospodarczych kraju. Wybitni działacze pierwszej połowy XIX wieku wielki nacisk kładli na podnoszenie przemysłu. Dość wymienić nazwiska i zasługi Staszica, księcia Lubieckiego, Steinkellera, hr. Łubieńskiego i in.

Wiele gałęzi dzisiejszego przemysłu Królestwa sięga początkiem swoim epoki, poprzedzającej rok 1830; wtedy powstał i nieźle się rozwinął przemysł włókienniczy, założona była pierwsza cukrownia, ożywiło się górnictwo. Dbano o zapewnienie



nie szerokiego zbytu towarom z Królestwa na rynkach Cesarstwa (były to rynki Litwy, Białej Rusi, Rusi i Rosji aż do Syberji i Chin), ulepszano komunikacje. Przyciąganie z zagranicy cudzoziemców-specjalistów w zakresie przemysłu, fabrykantów i rzemieślników, trwało na dużą skalę. Szczególną opieką otaczano powstające zakłady przemysłowe, oraz miasta i miejscowości, w których przemysł fabryczny zakładał swoje gniazda. W tej epoce poczęły się stawać centrami przemysłu obecne jego środowiska: Łódź (będąca w początku wieku XIX małą osadą), Zgierz, Pabjanice, Zduńska Wola, Ozorków, Tomaszów i inne.

Doniosłe zasługi w podnoszeniu i zwłaszcza podtrzymywaniu przemysłu po 1830/31 r. miał Bank Polski, który za jedno z głównych swych zadań postawił sobie rozwój handlu, kredytu i przemysłu narodowego. W tym okresie, kiedy wskutek oddzielenia Królestwa od rynków Cesarstwa granicą celną (od 1831 do 1850 r.) przemysł Królestwa znalazł się w bardzo trudnych warunkach, Bank Polski począł go ratować i wspierać. Udzielał on przez szereg dziesięcioleci kredytu przedsiębiorstwom przemysłowym na budowę, na kupno materiałów surowych, narzędzi i maszyn, urządził składy towarowe w Warszawie, Nowym Dworze, Włocławku, Łodzi, które przyjmowały na skład i na zastaw towary czy to surowe czy przerobione od fabryk, zaciągających pożyczki. W ciągu lat 50, a głównie pomiędzy 1833 a 1859 r. Bank rozdał na pożyczki handlowe i przemysłowe przeszło 90 milj. rubli; najwięcej otrzymały cukrownie, zakłady metalurgiczne, fabryki wyrobów wełnianych, bawełnianych i płótna, mniejsze, lecz znaczne sumy — papiernie, młyny i piekarnie, a prócz tego korzystały z pożyczek: tartaki, stolarnie, browary, huty szklanne, fabryki porcelany i fajansu, chemiczne, garbarnie, fabryki cementu, wapna, drukarnie i in. Działalność swą Bank Polski poza Warszawą i Łodzią rozciągał na całej prowincji, gdzie założył 10 filji. Największy jednak wpływ na życie przemysłowe kraju wywarł Bank Polski, biorąc bezpośredni udział w zakładaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw przemysłowych lub przejmowaniu pod swój czasowy zarząd tych, którym groził upadek. Wiele z wielkich później zakładów przemysłowych kraju zawdzięcza już to swe powstanie, już to przetrwanie ciężkich chwil opiece Banku Polskiego (fabryka machin „Lilpop, Rau i Loewenstein”, wielkie zakłady Żyrardowskie, fabryki żelaza w Ostrowcu, warzelnia soli w Ciechocinku, młyn parowy na Solcu w Warszawie, papiernia w Jezioronie, całe górnictwo i hutnictwo). Ubocznie kroczył Bank ku temuż celowi przez popieranie rozwoju komunikacji, przez wy-

budowanie ośmiu wielkich szos, pomoc w budowie pierwszej drogi żelaznej, Warszawsko-Wiedeńskiej, ulepszenie komunikacji wodnych (kanał Augustowski) i t. d. Nie było prawie dziedziny pracy gospodarczej w kraju, o którąby się Bank nie troszczył w swej wielostronnej działalności, którejby nie wspierał albo kredytem, albo własną swą pracą, inicjatywą i kierownictwem. Po powstaniu 1863 roku rząd rosyjski zabrał się (w 1870 r.) do przekształcania działalności Banku Polskiego, a ostatecznie przekształcił go prawem z roku 1885 na „Warszawski Kantor Banku Państwa”, pozbawiając kraj ważnego źródła czynnej i planowo prowadzonej pomocy na polu rozwoju jego sił wytwórczych.

Ważne znaczenie dla rozwoju przemysłu Królestwa miało otwarcie w 1848  $\bullet$  drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i zniesienie w 1850 r. granicy celnej pomiędzy Królestwem a Cesarstwem. Pod wpływem tych czynników produkcja przemysłowa się rozszerza, przemysł poczyną korzystać coraz szerzej z machin parowych, ulepszeń technicznych i nowszych wynalazków. Potem przybywa wpływ przeprowadzenia nowych kolei w Królestwie i Cesarstwie. Ręk roboczych w tym czasie dostarcza przemysłowi w dostatecznych ilościach proletaryzacja ludności wiejskiej.

Jakkolwiek jednak i w pierwszej połowie XIX stulecia i w pierwszym ćwierćwieczu drugiej jego połowy przemysł w Królestwie w życiu gospodarczo-społecznym kraju grał rolę dość poważną, nie przybrał on jednak szerszych rozmiarów, nie był pojawem ekonomicznym żywiołowym, o szerszym rozmachu lub głębszym nurcie, dałby się raczej przyrównać do cieplarnianej rośliny, wyhodowanej sztucznie i sztucznie też usilnemi staraniami przy życiu utrzymywanej. Szerszego, żywiołowego pędu rozwojowego nabrał on dopiero po 1870/77 r., w trzeciej epoce swego rozwoju, gdy począł oddziaływać szereg doniosłych czynników polityczno-gospodarczych. Temi doniosłej wagi czynnikami były: 1) państwowa ochrona polityka celna, z której wraz z przemysłem Cesarstwa korzystał i przemysł Królestwa, a która wzięła w obronę przemysł wewnątrz państwa rosyjskiego wobec konkurencji zagranicy, 2) rozwój sieci kolejowej w Królestwie i Cesarstwie, otwierający przed przemysłem Królestwa coraz szersze rynki zbytu, 3) napływ do przemysłu i górnictwa Królestwa wielkich kapitałów zagranicznych, 4) szybka proletaryzacja ludności wsi i jej emigracja do pracy fabrycznej w miastach (patrz str. 40 i 155) i in.



Te czynniki spowodowały względnie szybki i poważny rozwój poza górnictwem i hutnictwem przede wszystkim przemysłu włókienniczego i rozrost środowisk produkcji przedziałnicotkackiej z Łodzią na czele, one pchnęły na szersze tory przemysł metalowy i mechaniczny, one stworzyły nowy okręg przemysłowy sosnowiecko-częstochowski z Sosnowcem, jako głównym ośrodkiem. O ile przed 1870/77 r. przez całe stulecie przemysł utrzymywał się przeważnie na stopie średniej lub drobnej produkcji, o tyle w nowej, ostatniej jego fazie na pierwsze miejsce wysuwa się przemysł wielki, wielko-fabryczny, oparty w znacznej mierze na wielkich, akcyjnych kapitałach, przeważnie obcego pochodzenia, i pracujący głównie dla pozakrajowych rynków zbytu. W najogólniejszych zarysach można dać następującą charakterystykę rozwoju przemysłu w Królestwie: „przemysł Królestwa Polskiego kapitałami zachodnio-europejskimi, rękami krajowymi pracował dla rynków wschodnich” \*). Wprawdzie i kapitały krajowe odegrały pewną, acz nie nazbyt wybitną rolę w produkcji przemysłowej, wprawdzie obok „rąk krajowych” pracowała pewna ilość rąk napływowych ze stron różnych, wprawdzie rynki krajowe stanowiły ważny teren zbytu dla miejscowej wytwórczości przemysłowej, ale po ostatecznym obrachunku okazuje się, iż główne źródła kapitałów były z zagranicy, praca była i jest najbardziej rodzimą, krajową, a przeważnym ujściem zbytu dla ważniejszych gałęzi przemysłu były rynki wschodnie. Wprawdzie wśród nich poważne miejsce zajmowały wschodnie obszary Polski historycznej: Litwa, Białoruś, ziemie ruskie, ale głównie, trzeba to stwierdzić, przemysł wielki Królestwa, ignorując rynek krajowy i pozwalając go opanowywać przemysłowi importowemu, rosyjskiemu lub zagranicznemu, starał się pracować dla rynków dalszych, dla wewnętrznych gubernji Cesarstwa, dla Południa i Wschodu Rosji, Kaukazu, rosyjskich prowincji środkowej Azji, dla Syberji i Dalekiego Wschodu.

Podana powyżej ogólna charakterystyka rozwoju przemysłu w Królestwie nasuwa sama przez się cały szereg wskazań co do ewentualnych dalszych dróg naszej polityki przemysłowej.

A trzeba to podkreślić, że wśród zagadnień naszej polityki *ekonomicznej* zagadnienie naszej polityki *przemysłowej* należało do najbardziej bodaj skomplikowanych. *Przedewszystkiem*

---

\*) St. Koszutski: „Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim 30-leciu”, str. 39.

dlatego, że wskutek zależności państwowej od różnolitych a przedzielonych granicami celnymi organizmów ekonomicznych w każdej z dzielnic celowa działalność ekonomiczna musiała się przystosowywać do odmiennych warunków polityczno-gospodarczych, i choćbyśmy pragnęli byli oprzeć wytwórczość krajową na zbycie przedewszystkiem w najbliższych dzielnicach, dostosowywać ją do potrzeb konsumcyjnych w pierwszym rzędzie własnego społeczeństwa, było to niemożliwe z racji przeszkód celno-traktatowych. *Powtóre*, naszej polityki przemysłowej nie można traktować w oderwaniu od innych gałęzi naszego gospodarstwa społecznego, lecz zawsze należy mieć na uwadze, że przemysł powinien stanowić harmonijnie dopasowany organ do całości życia ekonomicznego i społeczno-kulturalnego kraju, a więc: 1) wspomagać rolnictwo i wogóle wytwórczość krajowych materiałów surowych, rozwijając przede wszystkim te gałęzie produkcji przemysłowej, które korzystają z dostarczonego przez kraj (rolnictwo i kopalnictwo) materiału surowego i wytwarzając produkty, z których rolnictwo korzysta (narzędzia, maszyny, przetwory chemiczne i t. p.); 2) dawać w możliwie najliczniejszych dziedzinach wytwórczości produkt dobry i tani masom krajowych spożywców, zastępując w najszerszym zakresie import zewnętrzny; 3) stanowić źródło jaknajwiększego dobrobytu dla krajowych mas robotniczych; 4) stanowić jaknajszerszy teren pracy dla wykwalifikowanych sił technicznych i handlowych; 5) przyciągać i produkcyjnie spożytkowywać wolne kapitały krajowe; wreszcie 5) przez odczucie swej łączności i związku z całością życia społecznego i kulturalnego kraju być jednym ze źródeł, dostarczających soków żywotnych rodzimej kulturze, oświacie, nauce i sztuce. *Dalej*, nasza polityka przemysłowa była zagadnieniem mocno skomplikowanym dlatego, iż w wyborze dróg, któremi winna była kroczyć i środków, które miała stosować, panowała u nas duża rozbieżność i niejednolitość w poglądach: gdy jedni uważali za najbardziej celowe popieranie przemysłu wielkiego, fabrycznego \*), inni uprzemysłowienie kraju widzieli wyłącznie w podtrzymywaniu upadającego wobec konkurencji fabrycznej drobnego przemysłu włościańskiego i rzemiosł. *Wreszcie* trudność naszej polityki przemysłowej stanowi niezbędna konieczność liczenia się z rzeczywistością dokonaną, a to z rzeczywistością taką, iż przemysł—o ile chodzi

---

\*) W Galicji stanowisko takie zajmował dr. F. Bujak (patrz „Galicja”, tom II, str. 296).



o Królestwo Polskie — osiągnął już był znacznego rozwoju, idąc pewną określoną, dość szeroko ubitą drogą, z której go zawrócić nie dałoby się zbyt łatwo; a szedł nią, niestety, nie licząc się z temi postulatami, które postawiłby mu należało z punktu widzenia celowej, świadomie przez społeczeństwo prowadzonej polityki przemysłowej.

Wiemy, że mężowie, którym kraj winien pierwszą troskę o swe uprzemysłowienie, że statyści nasi z pierwszej połowy XIX-go wieku, widząc brak w kraju kapitału i fachowców, starali się o ściągnięcie z zagranicy pierwszych kapitalistów i specjalistów-rękodzielników cudzoziemców, wskazując im drogę do tego kraju, który następnie — na całe stulecie i aż do czasów ostatnich — stał się dobrem źródłem dochodu dla kapitału obcego. Oni też — powiedzmy dalej — skierowali przemysłową wytwórczość kraju na drogę liczenia przeważnie na zbyt zewnętrzny na rynkach Cesarstwa. Działo się to jednak w czasach, gdy chłop pańszczyźniany — w epoce gospodarki naturalnej na wsi — nie mógł być konsumentem produktów przemysłu, a miasta nie odznaczały się dzisiejszą liczebnością mieszkańców, i dlatego droga taka, obrana przez naszych krzewicieli przemysłu, może była jedyną, gdy chodziło o stworzenie nowego źródła dobrobytu dla kraju. Atoli pomiędzy ich usiłowaniami a tym rozwojem wielkiej produkcji przemysłowej, który widzimy w kraju po 1877 r., niema właściwie ścisłej, organicznej łączności. Obok stworzonego przez nich przemysłu rękodzielniczego, który częściowo upadł (po 1831 r.), a częściowo przeobraził się stopniowo w przemysł maszynowo-fabryczny, wyrósł na naszym gruncie po 1877 r. przemysł nowy, oparty odrazu na wielkim kapitale, przybyłym z zagranicy i niosącym, prócz wysokiej kultury technicznej, zupełną obcość kulturalno-społeczną tych, którzy z tym kapitałem, jako kierownicy nowych przedsiębiorstw, napłynęli. Gdy potomkowie sprowadzonych w pierwszej połowie XIX stulecia kapitalistów i przemysłowców niemal wszyscy ulegli procesowi asymilacji kulturalnej i narodowościowej, a przedsiębiorstwa przez nich założone należą dziś do firm rdzennie polskich pomimo cudzoziemskiego brzmienia nazwisk swych właścicieli, przybysze z epoki po 1877 r. przeważnie mocno się trzymają swej odrębności, stanowiąc w społeczeństwie żywiol niezasymlowany i kulturalnie nieprzychylny. I w pierwszej linii ten właśnie przemysł nie dbał zupełnie o dostosowanie swej produkcji do potrzeb krajowych, lecz pracował niemal wyłącznie dla rynków pozakrajowych i na tę samą drogę zdobywania łatwych zysków ciągnął swym przykładem, wpływem lub współ-

zawodnictwem i te fabryki o dawniejszem lub czysto rodzimem pochodzeniu, którym bliższa łączność ze społeczeństwem winna była nakazać troskę nie tylko o łatwy zysk doraźny, lecz o szersze i głębsze interesy gospodarcze własnego społeczeństwa. Poszły tą drogą najważniejsze gałęzie przemysłu krajowego—wszystkie rodzaje włóknistego, przemysł metalowy i mechaniczny, garbarski, galanteryjny, konfeceyjny, ceramiczny i t. d. Oczywista rzecz, iż rozwój eksportu wyrobów przemysłu jest zjawiskiem bardzo pożądanem dla bilansu handlowego każdego z krajów przemysłowych; winien jednak być zachowany stosunek proporcjonalny pomiędzy zaspakajaniem przez wytwórczość krajową potrzeb rynku krajowego, a obsługiwaniem rynków zewnętrznych. Przedewszystkiem należy możliwie nasycić potrzeby rynku własnego, nadmiar zaś produkcji słać na rynki zewnętrzne. Gdzie zaś przemysł pracuje przedewszystkiem dla rynków pozakrajowych, pozostawiając potrzeby rynku wewnętrznego w dużym stopniu do rozporządzenia importowi obcemu, tam znaczna część zysków, płynących z eksportu, zostaje w bilansie handlowym kraju skompensowana, pochłonięta przez to, co kraj płaci za przywóz. W naszych zaś stosunkach tak się działo, iż setki milionów rubli, płynące z rynków wschodnich za produkty przemysłu Królestwa, szły do kas i kieszeni wielkich przemysłowców i kapitalistów cudzoziemców. A co z tego przemysłu miał kraj i jego bogactwo?

Co miały z niego masy spożywców, t. j. ogół ludności kraju? Przemysł pracował nie dla nich: pracował głównie dla włościanina w Cesarstwie, dla mieszczanina w Cesarstwie, dla konsumenta syberyjskiego, kaukaskiego lub zakaspijskiego. Konsument krajowy nie był przez przemysł krajowy poszukiwany, zachęcany i kształcony. Natomiast musiał on albo szukać towaru zagranicznego, płacąc zań drogo, albo zaopatrywać się w umiejaczą go zachęcić taniością, a siebie zalecić, towar idący z rosyjskiego Wschodu. Znany ekonomista i znawca stosunków przemysłowych, Władysław Żukowski, pisał \*): „Zastanowić musi ta wyjątkowa konstrukcja przemysłu, który nie tylko oparty jest całkowicie na obcych materiałach surowych, który nie tylko  $\frac{3}{4}$  swojej produkcji umieszcza poza granicami kraju, ale który jednocześnie własnym rynkiem krajowym o władnąć nie umie. Przeszło trzecia część spożycia tkanin w Królestwie zaspakajana jest przez fabryki rosyjskie. I dowóz towaru ro-

---

\*) W przedmowie do pracy H. Tenenbauma o znaczeniu naszego przemysłu włóknistego.



syjskiego do Królestwa wzrasta..." A począł wzrastać stosunkowo szybciej, niż wywóz z Królestwa do Rosji.

A jakim był związek naszego przemysłu przetwórczego z rolnictwem krajowem i produkcją krajowych surowców? Winien się on być uwydatniać w dwóch przedewszystkiem postaciach: 1) w jaknajobfitszem czerpaniu krajowych płodów surowych dla przeróbki przemysłowej w fabrykach, 2) w obsłudze niemyślarnym produkcyjnej rolniej i ludności rolniczej przez przemysł krajowy. Pod obu tymi względami widzieliśmy w naszych stosunkach przemysłowych wielkie braki. Tak np. przemysł wełniany, tak wydatnie rozwinięty, posiłkował się przeważnie wełną importowaną, przemysł płócienniczy przywożonym lnem i konopiami, żelazny—rudą krzyworską i t. d. Stosunek zaś przemysłu krajowego do rolnictwa, jako do konsumenta, był również daleki. I krajowy przemysł chemiczny i metalowy (maszyny i narzędzia rolnicze) słabo tylko obsługiwały rolnictwo krajowe, które było zmuszone posiłkować się w wielkim stopniu importem zagranicznym.

W stosunku do polskiej ludności pracującej „obcość” kapitału odbijała się też ujemnie. Punkt widzenia taki, jak utrzymanie siły „rasy”, jak podnoszenie tężyzny duchowej i zdrowia fizycznego masy robotniczej w interesie całości społeczeństwa i siły pokoleń przyszłych, który pełnił społeczeństwa Zachodu na drogę opieki nad pracą (prawodawstwo fabryczne Anglii, opieka nad pracą w Niemczech, ubezpieczenia, emerytury i t. d.), obcym jest przedsiębiorcy obcemu w stosunku do robotnika polskiego. Zresztą, dla uniknięcia jednostronności, zaznaczyć należy, że lwia część odpowiedzialności za złe położenie warstwy robotniczej spada na zacofane prawodawstwo przemysłowe rosyjskie i nieżyczliwe dla wszelkiej myśli poprawy bytu, dla samoorganizacji i samoobrony klasy robotniczej stanowisko rosyjskiej administracji. W stosunku do inteligentnych sił fachowych, technicznych i handlowych, ta znaczna bardzo część przemysłu, która była w obcych rękach, była również czynnikiem wysoce ujemnym. Inżynierów, techników, majstrów, dyrektorów handlowych czy administracyjnych poszukiwał ten przemysł chętnie poza granicami kraju. I jeszcze do grzechów głównych tej znacznej części przemysłu krajowego policzyć należy obojętność zupełną dla celów i zadań kulturalnych, oświatowych, naukowych czy artystycznych społeczeństwa, dla jego ideałów i pragnień zbiorowych. Miljarde-ry czy milionerzy amerykańscy, którzy się dorobili na przemyśle, kolejach, handlu, zakładają uniwersytety, politechniki, licea, szkoły specjalne, laboratorja, muzea, biblioteki, fundują

najrozmaitsze instytucje użyteczności publicznej, uczestnicy trustów choć część zysków, wyciągniętych drogą cen wysokich z kieszeni spożywców, zwracają społeczeństwu, wspierając różne cele kulturalne i narodowe. Zresztą wszędzie wielki przemysł i handel choć w pewnej mierze łożą bezpośrednio na rzecz rozwoju kultury... U nas były te dwie dziedziny, poza nielicznymi wyjątkami, jakgdyby najzupełniej sobie obce.

Tak wypada charakterystyka najważniejszych odłamów naszego przemysłu w Królestwie w tak bardzo niedawnej przeszłości. W myśl zasady „*historia vitae magistra*” (historja jest mistrzynią życia) wszystko to, co w przeszłości naszego rozwoju przemysłowego uznajemy za wady i strony ujemne, powinno służyć a contrario za wskazówkę, jakimi drogami winna będzie kroczyć nasza polityka przemysłowa przy odbudowie poderwanego lub zniszczonego na skutek wojny przemysłu krajowego i przy dalszym jego rozwoju w zmienionych politycznych i ogólno-gospodarczych warunkach.\*)

Przejdziemy do zobrazowania przemysłu Królestwa Polskiego w dobie przedwojennej według poszczególnych jego gałęzi. Trzymać się będziemy następującego podziału na gałęzie, najpowszechniej dotychczas przyjętego:

I. Przemysł włóknisty: a) bawełniany, b) wełniany, c) płócienny, d) jedwabniczy.

II. Przemysł, oparty na surowcach roślinnych: 1) przemysł spożywczy: a) cukrownictwo, b) gorzelnictwo, c) młyny, d) browary, i t. d.; 2) papiernictwo i poligrafja, 3) przemysł drzewny.

---

\*) W krótkiej i zwięzłej pracy p. t. „Konieczność samodzielnej polityki ekonomicznej” (referat w Stow. Techn.) Kaz. Kasperski w taki sposób ujmuje przedwojenne niedobory rozwoju przemysłowego Królestwa: 1) nie wyzyskujemy należycie wszystkich naszych bogactw naturalnych, w pierwszym rzędzie rud żelaznych i bogactwa węglowego; 2) bogactwa leśne wywozimy w stanie surowym, nieobrobionym; 3) metalurgia nasza nie jest samodzielną, zależy od Cesarstwa, produkcja wielu działów nie pokrywa spożycia, import z Rosji się wzmacnia; 4) nie posiadamy właściwego przemysłu maszynowego (wyrób maszyn); maszyny przywozimy z zagranicy, nawet z Rosji; 5) przemysł tkacki nie opanował rynku krajowego, wadliwa ochrona celna nie pozwala na rozwój produkcji lepszych wyrobów; 6) nie rozwinęliśmy przemysłu chemicznego (przyczyna — warunki celne); wogóle w metalurgji, garbarstwie, przemyśle skórzanym, spożywym, włókienniczym — bądź mamy poważne luki, bądź się cofamy, zwłaszcza jakościowo. Gdy Galicja i Poznańskie nie mogą zwalczyć konkurencji wyższej techniki państw, do których należą, w Królestwie rosyjska polityka celna hamuje pęd ku podniesieniu wytwórczości i techniki przemysłowej... Stąd wniosek jasny, iż koniecznem jest posiadanie możności prowadzenia własnej polityki gospodarczej, świadomej swych celów i zadań...



III. Przemysł, oparty na surowcach zwierzęcych: garbarnie, białoskórnie, wyroby ze skóry, rogu, łoju, szczeciny i t. p.

IV. Przemysł chemiczny.

V. Przemysł, oparty na surowcach kopalnych: a) metalowy i mechaniczny, b) mineralny (cement, ceramika i t. p.).

VI. Przemysł konfekcyjny.

VII. Fabryki rozmaite.

### Przemysł włóknisty.

Do przemysłów włóknistych zaliczamy: fabryki wyrobów bawełnianych i wełnianych, lnianych, jutowych i konopnych, jedwabnych i półjedwabnych, przedalnie wigoniu, wyrób wełny sztucznej, waty, fabryki wyrobów dzianych, pluszu, serwet, dywanów, portjer, tasiemek, cerat, koronek, tiulów, firanek, haftów i t. p.

Pierwsze miejsce wśród przemysłów włóknistych zajmuje wartością swej produkcji przemysł **bawełniany**. Głównym jego siedliskiem jest Łódź z okolicą, skupiająca przeszło  $\frac{3}{4}$  produkcji bawełnianej w kraju. Ważnymi punktami produkcji bawełnianej są\*): Zawiercie, Pabjanice, powiat Będziński, Zgierz, Ozorków, powiat Piotrkowski, Warszawa, Częstochowa.

Wzrost i stan produkcji bawełnianej przedstawia następująca tablica:

TABLICA CXLV.

Rok	Liczba fabryk	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1850	—	—	2,673
1870	393	13,605	10,223
1884	240	22,858	41,075
1897	113	43,644	93,193
1908**)	200	61,470	125,767
1910**)	50	68,199	135,142

Niewiele ustępuje przemysłowi bawełnianemu wartością swej produkcji przemysł **wełniany**. I tego przemysłu głównym

\*) Kolejno według zmniejszającej się sumy wytwórczości.

\*\*\*) Cyfry dla r. 1908 według „Statystyki Polski”, Krzyż. i Kum., dla 1910 r. wedl. „Roczn. Stat. na r. 1914” (również i w dalszych tablicach).

siedliskiem jest Łódź, skupiająca blisko  $\frac{2}{3}$  tej gałęzi wytwórczości krajowej. Następne miejsca zajmują według wartości produkcji: Sosnowiec, Częstochowa, Pabjanice, Tomaszów Rawski, Zduńska Wola, Zgierz, pow. Warszawski (Marki pod Warszawą), Kalisz (z powiatem) i t. d. Wzrost i stan tej produkcji uwydatnia następująca tablica:

TABLICA CXLVI.

Rok	Liczba fabryk	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1850	—	—	2,564
1870	100	4,152	3,956
1884	362	15,965	29,356
1897	631	43,880	118,550
1908	422	48,724	101,112
1910	118	41,093	116,240

Przemysł **plócienny** najpoważniejszego miał przedstawiciela w wielkich zakładach Żyrardowskich (Żyrardów, pow. Błoński, ziemi Warszawskiej), które przez jakiś czas prawie wyłącznie skupiały produkcję wyrobów lnianych, jutowych i konopnych w kraju. Ostatnio obok Żyrardowa znacznieszą produkcję w tej gałęzi wykazywała Częstochowa z powiatem i w pewnej mierze (do 1 milj. rb.) Warszawa. Rozwój przemysłu plóciennego uwydatnia:

TABLICA CLXVII.

Rok	Liczba zakł.	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1870	21	2,435	1,252
1884	19	7,810	3,743
1897	8	9,800	9,643
1908	11	12,795	17,200

Przemysł **jedwabny** gra rolę podrzędną we włókiennictwie krajowym; kilka zakładów posiada Warszawa (47% produkcji), kilkanaście Łódź z okolicą (53% prod.). Dane, dotyczące rozwoju przemysłu jedwabnego, mamy w tablicy następującej:



TABLICA CXLVIII.

Rok	Liczba fabryk	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1897	36	2,020	4,180
1910	42	3,254	8,387

Wyroby z różnych i mieszanych materiałów włóknistych stanowią poważną grupę, niewliczoną do powyższych działów. Obejmuje tę grupę:

TABLICA CXLIX.

Rok	Liczba fabryk	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1897	234	15,797	25,701
1908	171	13,728	21,115
1910	945	24,964	64,297

**Cały przemysł włóknisty w rozwoju swym tak się przedstawiał:**

TABLICA CL.

Rok	Liczba fabryk	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1870	520	20,007	15,425
1884	628	46,966	74,626
1897	1,028	115,181	251,178
1908	1,316	151,207	316,763
1909*)	1,043	145,000	295,000
1910	1,166	150,305	341,266

Siedliskiem głównym całego przemysłu włókienniczego kraju jest Łódź z okolicą (polski Manchester), która daje przeszło  $\frac{2}{3}$  ogólnej wytwórczości przędzalniczo-tkackiej kraju. Z kolei

\*) Cyfry dla 1909 r. wedł. opracowania własnego (również i dalej).

rola wybitniejszych środowisk produkcji włókienniczej, daleko jednak rozmiarami swej produkcji pozostających w tyle poza Łodzią, przypadła w udziale: Warszawie, Częstochowie, Sosnowcowi, Pabjanicom, Żyrardowowi, Zawierciu, Zgierzowi, Tomaszowowi, Zduńskiej Woli, Markom, Ozorkowowi, Kaliszowi \*).

Dając zatrudnienie przeszło 150-tysięcznej armii robotniczej, wytwórczość tkacka wykazywała w bilansie handlowym znaczną przewyżkę na rzecz wywozu. Gdy za tkaniny przywożone z Cesarstwa Królestwo płaciło rocznie 72 milj. rb., a zagranicą 28 milj. rb. (razem 100 milj. rb.), samo otrzymywało za wywóz do Cesarstwa 297 milj. rubli. Przewyżka na korzyść Królestwa wynosiła 197 milj. rubli (patrz „Bilans Handlowy Król. Pol.”, l. c.). Powyższe 2 cyfry (liczba robotników i saldo w bilansie handlowym około 200 milj. rb.) świadczą o wielkiej wadze tej gałęzi wytwórczości krajowej\*\*).

### Przemysł roślinny.

Wśród przemysłu, opartego na surowcach roślinnych, pierwsze miejsce zajmuje przemysł spożywczy, drugie przemysł papierniczy i poligraficzny, trzecie przemysł drzewny.

\* \* \*

**Przemysł spożywczy.** Rolę główną w przemyśle spożywczym gra **cukrownictwo**. Traktowane początkowo, jako przemysł czysto rolniczy, dodatkowo związany z warsztatem rolnym, cukrownictwo około 1870 r. stało się w kraju samodzielną gałęzią przemysłu przetwórczego i poczęło się rozwijać na stopie produkcji wielkiej. Tablica następną uwydatnia cyfrowo rozwój cukrownictwa w Królestwie.

---

\*) W latach ostatnich przed wojną rozwinął się na szerszą skalę w Kaliszu przemysł wyrobów haftowanych. „Bilans Handlowy Król. Pol.” (Tow. Przemysłowców) ocenia tę produkcję przeciętnie rocznie w latach 1910–12 na sumę 22,8 milj. rubli. Z. Pietkiewicz dla 1910 r. podał ją na 4,1 milj. rb.

\*\*) Co się tyczy surowców i półwyrobów w przemyślach włókienniczych, Królestwo otrzymywało od Cesarstwa za przędzę wełnianą 35 milj. rb. rocznie, bawełnianą 9,5 milj., jedwabną 2,4 milj. rb. i t. d., ale samo płaciło Cesarstwu: za bawełnę i przędzę bawełn. prawie 40 milj. rb., za wełnę około 14 milj. rb., za len i konopie 2 milj. rb. i t. d., a zagranicą: za bawełnę 38 milj. rb., za wełnę blisko 39 milj. rb., za przędzę wełnianą 22 m. rb., bawełnianą 5 m. rb., za jedwab i przędzę ok. 4 m. rb., za jutę 4,5 milj. rb.



TABLICA CLI.

Rok	Liczba fabryk	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1870	39	12,343	8,537
1880	40	14,490	11,244
1897	44	17,648	22,486
1901/2	49	16,715	35,169
1910	49	21,018	64,714

Cukrownie stanowią duże rozmiarami przedsiębiorstwa, produkujące przeciętnie rocznie po 245 tys. pud. cukru, wartości 1,3 milj. rb., przy 430 robotnikach.

Najwięcej cukrowni miała w 1910 r. ziemia Warszawska (18 fabr., 7.551 rob., 64,7 milj. rb. wart. prod.), drugie miejsce zajmowała z. Lubelska (13 fabryk, 5,221 robotn., 17,9 milj. rb.), potem szły: ziemia Płocka (7 fabr. 2,786 rob., 5,7 milj. rb.), Kaliska (4 f., 1,729 rob., 5,2 milj. rb.), Radomska (2 f.), Kielecka (2 f.), Siedlecka, Łomżyńska i Piotrkowska po 1 cukrowni. W 1912—13 r. było w kraju 51 cukrowni, w 1913—14 r. 53 cukrownie.

Cukrownie Królestwa wyprodukowały cukru: w 1870 roku 1,2 milj. pudów, w 1897—98 r. 6,4 milj. pudów, w 1912—13 r. 13,5 milj. pudów. Królestwo wywoziło cukru do Cesarstwa rocznie za 8,7 milj. rubli, zagranicę za 3,9 milj. rb., płaciło Cesarstwu, a raczej Rusi 2,7 milj. rb.; saldo na rzecz Królestwa wynosiło 9,9 milj. rb. („Bil. Hand.”)

**Gorzelnictwo** dotychczas stanowi przemysł złączony z warsztatem rolniczym. W liczbie kilkuset gorzelnie rozrzucone są po wsiach całego kraju. Z liczby 491 gorzelnii w roku 1910 było: w ziemi Lubelskiej 97, Warszawskiej 88, Siedleckiej 75, Piotrkowskiej 52, Kaliskiej 49, Kieleckiej 35, Radomskiej 33, Łomżyńskiej 27, Płockiej 21, Suwalskiej 14. Prócz gorzelnii kraj posiada kilkanaście dystylarni, kilkadziesiąt rektyfikacji i przy niektórych gorzelniach fabryki drożdży. W r. 1911—12 otrzymano produkcję 11,350 tys. wiader 40° spirytusu. Cała produkcja okowity od 1898 r. była przez rząd zmonopolizowana (monopol skarbowy), sprzedaż prowadziła w znacznej mierze służba monopolowa, częściowo oddano ją zakładom prywatnym. Za wywożone do Cesarstwa spirytus, wódki i wino Królestwo otrzymywało 7,3 milj. rb., płaciło Cesarstwu i zagranicy za przywóz 6,5 milj. rb., „zarabiało” około 1 milj. rb.

Cały ten przemysł zatrudniał w 1910 r. 3.546 robotników, wartość produkcji wynosiła 12,3 milj. rb.; niezależnie odeń fabryki wódek i miodosytnie w liczbie 98 zakładów przy 547 robotnikach dały w 1910 r. produkcję wartości 3,1 milj. rb. Samych miodosytni było w 1912 r. 68 z produkcją 34 tys. wiader (głównie z. Warszawska i Piotrkowska).

**Browarów** było w Król. Pol. w 1910 r. 193, w 1912 r. 194; robotników było w 1910 r. 2.743, wart. prod. w 1910 r. wynosiła 12,7 milj. rb. Przemysł ten głównie ześrodkowywał się w ziemi Warszawskiej (Warszawa) i Piotrkowskiej (Łódź, Zagłębie); rozwijał się dobrze.

**Fabryk wyrobów tytoniowych** było w kraju w 1910 r. 10 z 1.991 robotn. i 4,560 tys. rb. wart. prod. Pierwsze miejsce zajmowała Warszawa (6 fabr., 1.667 robotn., 4,3 milj. rb.), w z. Lubelskiej i Suwalskiej było po 2 fabryki. Nie nie wywołując, Królestwo płaciło Rosji za wyroby tytoniowe sumę 21 milj. rb. rocznie. Daje nam to miarę, ile Królestwo mogłoby zarobić na propagandzie wstrzeźliwości w tej dziedzinie.

Wszystkie powyższe gałęzie przemysłu spożywczego opłacały akcyzę.

Do **przemysłów spożywczych nieakcyzowych** należały: **młyny piekarnie**, krochmalnie, fabryki cykorji, musztardy, wyrobów cukierniczych, syropu, makaronu, pierników, wód mineralnych, octu, sera i t. d. Cały ten dział przemysłu w 1897 r. w 933 zakładach zatrudniał 5.288 robotników i dał produkcję wartości 23 milj. rb., w 1910 r. zaś w 2.191 zakł. zatrudniał 12.613 robotn., wartości prod. (głównie młynarstwo) wynosiła 57,3 mlj. rubli. Pierwsze miejsce w tej produkcji zajmowała ziemia Warszawska, na którą przypadało 36,6 milj. rb. produkcji, 5.340 robotn. i 763 zakłady (głównie produkcja młynów i dużych piekarń warszawskich).

**Cały przemysł spożywczy** w rozwoju swym w ostatnich 10-leciach tak się przedstawiał:

TABLICA CLII.

Rok	Liczba zakład.	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1880	1,420	22,000	43,000
1897	1,724	27,964	58,717
1908	1,073	37,431	93,877
1909	1,632	37,000	113,000
1910	3,032	42,458	154,715



Różnice w danych z lat 1908—10 nie świadczą bynajmniej o nagłym wzroście produkcji, lecz są wynikiem niedokładności i niejednakowych metod w grupowaniu danych przez źródła statystyczne.

\* \* \*

### Przemysł papierniczy i poligraficzny.

**Papiernictwo** obejmuje fabryki papieru i tektury, cellulozę, obió i papieru kolorowego, wyrobów z papieru i tektury smółkowej, gilz i t. p.; **przemysł poligraficzny** obejmuje drukarnie i litografie. Rozwój tej gałęzi produkcji wykazują następujące cyfry:

TABLICA CLIII.

Rok	Liczba zakład.	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1871	39	903	659
1892	48	3,580	3,834
1897	80	4,265	6,447
1901/2	128	8,022	11,022
1908	164	9,381	15,490
1909	504	13,000	21,000
1910	672	15,402	25,696

Z 25,7 milj. rb. wartości prod. wypada na właściwe papiernictwo 18 milj. rb., na poligrafię 7,7 milj. rb. (i 5 tys. rob.).

Największą produkcję w papiernictwie daje ziemia warszawska (229 zakł., 6.733 robotn. i 9,8 milj. rb.), w której znajdują się 2 stare wielkie fabryki papieru: „Jeziorna” w pow. Warszawskim i „Soczewka” w pow. Gostyńskim; drugie miejsce zajmuje z. Piotrkowska (papiernie częstochowskie, Pabjanice), trzecie z. Kielecka (pow. Olkuski). Przemysł ten znajduje się prawie wyłącznie w rękach krajowych. W przemyśle poligraficznym prym trzyma stolica naszej wytwórczości piśmiennej — Warszawa ze 191 zakł., 3.315 rob. i prawie 6 milionową wartością produkcji (5,9 milj. rb.), pięć razy niższą produkcję ma ziemia Piotrkowska, następne miejsca zajmują ziemie Kaliska, Lubelska i t. d.

Do Cesarstwa Królestwo wywoziło za 6 milj. rb. papieru, przywoziło za 4 milj. rb., zagranicę płaciło za papier, wyroby papierowe, książki, rysunki i obrazy 4,3 milj. rb. Saldo ujemne ekonomicznie, mogło niem nie być—kulturalnie.

**Przemysł drzewny** obejmuje wytwórczość tartaków, zakładów ciesielskich, bednarskich, fabryk fornierów, mebli, ram, wyrobów stolarskich, koszykarskich, korków i t. d. Rozwój przemysłu drzewnego tak się w cyfrach przedstawiał:

TABLICA CLIV.

Rok	Liczba zakład.	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1870	308	894	541
1880	485	3,148	3,277
1897	360	8,995	12,550
1908	270	9,268	9,624
1909	701	16,000	20,000
1910	879	17,259	23,215

W przemyśle drzewnym pierwsze miejsce zajmują ziemie: Warszawska (9,7 milj. rb. w 1910 r.), Piotrkowska (5,8 milj. rb.), Radomska (2,6 milj. rb.), Lubelska (1,6 m. rb.), razem dające 80% wartości produkcji, potem idą ziemie Siedlecka, Kielecka, Płocka, Kaliska i Suwalska (z prod. od 600 do 800 tys. rb.), ostatnie miejsce zajmowała z. Łomżyńska. Królestwo wysyłało do Cesarstwa mebli za 9 milj. rb., zagranicę drzewa nieobrobionego za 10 milj. rb., płaciło Cesarstwu za drzewo 9,6 milj. rb., za zapalki 1,5 milj. rb., zagranicę zaś za różne wyroby z drzewa 3,2 milj.; w tej liczbie za ołówki 1,1 milj. rb.; przewyżka wynosiła około 5 milj. rubli. Przywóz i zapalek i ołówek łatwo dałby się zastąpić podniesieniem produkcji krajowej.



Cały przemysł, oparty na surowcach roślinnych, przedstawiał się jak następuje:

TABLICA CLV.

Rok	Liczba zakład.	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1870	4,465	27,580	35,905
1897	2,176	42,859	77,720
1910	4,583	75,119	203,626

Dane powyższe, abstrahując od wszelkich braków i niedokładności dotychczasowych źródeł statystycznych, świadczą o stałym i znacznym rozwoju krajowej przetwórczości roślinnej.

Przemysł zwierzęcy.

W przemyśle, opartym na surowcach, pochodzących ze świata zwierzęcego, pierwsze miejsce zajmują garbarnie, białoskórnie i wyroby ze skóry, drugie — pozostałe produkcje (wyroby ze szpeciny, rogu, pierza, kości, łożu, fabryki mydła, kleju i t. p.). Przemysł ten rozwijał się, j. n.:

TABLICA CLVI.

Rok	Liczba fabryk	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1870	548	2,079	3,824
1897	332	5,876	15,111
1908	126	5,696	21,830
1909	164	6,000	23,000
1910	284	7,034	29,378

Środowisko przemysłu „zwierzęcego” stanowi ziemia Warszawska (raczej Warszawa) z 17,8 milj. rb. wartości produkcji (głównie garbarnie: 16,5 m. rb.), drugie miejsce zajmuje z. Ra-

domska (5,5 m. rb.), trzecie Suwalska (3,6 m. rb.). Królestwo otrzymywało od Cesarstwa za swój wywóz około 44 milj. rb. rocznie (głównie za skóry wyprawione i wyroby skórzane), płaciło Cesarstwu około 20 milj. (za skóry surowe i wyprawione, oleje i świece); od zagranicy otrzymywało około 4 milj. rb. (za skóry surowe), a płaciło 27 milj. rb. (skóry surowe i wyprawione 21 milj. rb., futra, tłuszcze, oleje, wyroby skórzane i t. p.). Saldo dodatnie wynosiło 0,6 milj. rb.

### Przemysł chemiczny.

Przemysł ten obejmuje fabryki produktów techniczno-chemicznych, farbiarskich, gazu, wyrobów kosmetycznych, perfumeryjnych, aptecznych, cerezyny i parafiny, szuwaksu, lakieru i laku, zapalek i t. p.

Jakkolwiek przemysł chemiczny w Król. Pol. bynajmniej nie stał na wysokości potrzeb krajowych i wywozowych, i pozostawał znacznie w tyle w porównaniu z zagranicą; o znacznych jego postępach mówią następujące dane:

TABLICA CLVII.

Rok	Liczba fabryk	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1870	24	259	304
1897	129	3,331	13,050
1908	68*)	5,209*)	18,952*)
1909	190	8,000	24,000
1910	264	9,153	29,831

Wytwórczość chemiczna ogniskuje się głównie w ziemi Warszawskiej (15 m. rb. w r. 1910) i Piotrkowskiej (11,8 m. rb.); nieco znacniejszą produkcję wykazywały jeszcze ziemie: Radomska (670 tys. rb.), Kaliska (610 t. rb.) i Lubelska (570 tys. rb.). Bilans handlowy grupy chemicznej, licząc i wyroby, i materiały surowe, wykazywał znaczną przewyżkę ujemną dla Królestwa: Królestwo dopłacało Cesarstwu i zagranicy około 21 milj.

\*) Cyfry zbyt niskie (podług „Statyst. Polski”, l. c.).



rubli rocznie („Bil. Handl.”, str. 390). I to pomimo, że kraj posiada duże dane dla szerokiego rozwoju przemysłów chemicznych i mógłby w wielu działach obyć się materiałami własnymi.

### Przemysł kruszczowo-ziemny.

Przemysł kruszczowo-ziemny dzieli się na dwa odłamy: 1) przemysł metalowy i mechaniczny, 2) przemysł mineralny.

**Przemysł metalowy i mechaniczny.** Wydatne miejsce w produkcji krajowej zajmował przemysł, oparty na surowcach kruszczowych. Do tego działu produkcji należą: fabryki machin przemysłowych, kotłów, silników, części składowych mostów i urządzeń kolejowych, narzędzi rzemieślniczych, maszyn i narzędzi rolniczych, mebli żelaznych i przyborów użytku domowego, wag i instrumentów, fabryki armatur i wyrobów miedzianych, wyrobów z blachy, drutu, zakłady ślusarskie, kowalskie, puszkarskie, fabryki kas ogniotrwałych, wyrobów złotych, srebrnych, platerowanych, zakłady jubilerskie i zegarmistrzowskie, fabryki rozmaitych wyrobów metalowych, wreszcie zakłady elektrotechniczne.

Rozwój tej znacznej i tak rozmaite działy przetwórczości metalowej obejmującej gałęzi przemysłu krajowego tak się w cyfrach ogólnych przedstawia: \*)

TABLICA CLVIII.

Rok	Liczba zakład.	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1870	97	3,151	2,800
1897	495	24,427	72,683
1901/2	287	31,570	57,491
1908	344	33,729	59,988
1909	1,050	47,000	86,000
1910	1,510	62,027	110,301

Pierwsze miejsce w tym dziale produkcji zajmuje ziemia Warszawska (62,3 milj. rb. i 32,875 robotn.) z ważnem ognis-

\*) Nie licząc drobniejszej produkcji rzemieślniczej w miastach i powiatach.

kiem naszego przemysłu metalowego i mechanicznego; Warszawą; na drugim miejscu stała ziemia Piotrkowska (34,9 milj. rb. i 19.639 robotników) z Częstochową i Sosnowcem, dalsze miejsca zajmowały ziemie: Radomska (5,2 m. rb.), Lubelska (3,4 m. rb.), Kielecka (2,6 m. rb.) i t. d.

Jednym z głównych braków krajowej produkcji mechaniczno-metalowej jest bardzo niska wytwórczość machin wogóle, oraz narzędzi i maszyn rolniczych. W zakresie przemysłu żelaznego znaczny był wywóz do Cesarstwa, dawał on Królestwu 60 milj. rb. rocznie za żelazo i blachę, rury, naczynia żelazne, różne wyroby, maszyny, narzędzia rolnicze i t. p. Cesarstwu Królestwo płaciło około 26 milj. rb. (za rudę, surowiec, żelazo i blachę, wyroby różne i maszyny). Nie sprzedając nic zagranicy, Królestwo płaciło jej przeszło 50 milj. rb. rocznie, w tej liczbie za maszyny wszelkie i rolnicze 30 milj. rb., za instrumenty, aparaty, wagi i t. p. 12 milj. rb. Świadczy to o nienormalnym kierunku dotychczasowej krajowej wytwórczości żelaznej. Bilans innych wyrobów metalowych (prócz żelaznych) wykazuje 7 milj. rb., otrzymywanych od Cesarstwa (minimum), a 10 milj. rb. płaconych zagranicy (za wyroby z miedzi, cynk, wyroby ze złota, srebra, platyny i t. p.).

Zakłady **elektrotechniczne** (50 zakł. z ogólną produkcją 1,7 milj. rb. i 670 robotn.) mieliśmy tylko w ziemiach: Warszawskiej (1,3 milj. rb.), Piotrkowskiej (200 tys. rb.), Kieleckiej (120 tys. rb.) i Radomskiej (70 tys. rb.). Elektrowni miało Królestwo w 1913 roku zaledwie 25, z czego tylko 7 większych (w Warszawie, Łodzi, Zgierzu, Radomiu i Sosnowcu); nie było ani jednej elektrowni miejskiej. Wogóle mówiąc stan elektryfikacji Królestwa stoi na bardzo niskim poziomie, ustępując znacznie Galicji, tembardziej nie mówiąc nie o dzielnicach Zachodnich. Wobec wielkiego znaczenia upowszechnienia elektryczności dla rozwoju przemysłowego i dla gospodarstwa rolnego, zadaniem najbliższej przyszłości i przedmiotem usilnych trosk administracji państwowej polskiej i samorządów prowincjonalnych winien być rozwój elektryfikacji kraju na użytek miast i rolnictwa i doprowadzenie jej do poziomu zagranicznego.

**Przemysł mineralny.** Należą tu: przemysł cementowy, wapienny i gipsowy, wyroby kamienne, zakłady ceramiczne (cegła, dachówki, posadzki, kafle, wyroby z gliny ogniotrwałej, wyroby fajansowe, porcelanowe, garncarskie, terrakota i majolika, naczynia kamienne i t. p.), huty szklane, wyroby ze szkła, fabryki luster, witraży, fabryki ołówków t. d.



Rozwój przemysłu mineralnego tak się w cyfrach wyrażał:

TABLICA CLIX.

Rok	Liczba zakład.	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1871	672	3,637	1,993
1897	468	17,218	16,010
1908	279	15,687	12,167
1909	425	23,000	24,000
1910	520	23,075	30,605

Przemysł mineralny grupuje się w ziemiach: Warszawskiej (11 milj. rb. i 7.720 rob., cegielnie, fabryka ołówków St. Majewskiego w Pruszkowie i in.), Piotrkowskiej (8,9 m. rb.), Radomskiej (3,8 m. rb.), Lubelskiej (1,8 m. rb.), Kieleckiej (1,3 m. rb.) i t. d. Cementownie grupują się głównie w z. Kieleckiej i Radomskiej, przemysł wapienny w z. Kieleckiej, Radomskiej i Piotrkowskiej. Za wywóz do Cesarstwa Królestwo otrzymywało w tym dziale produkcji około 5 milj. rb. rocznie (wyroby szklane, fajansowe, porcelanowe, posadzki i płyty, cement i t. d.), płaciło: Cesarstwu przeszło 1½ milj. rb., zagranicy zaś 7½ milj. rb. (za cegły specjalne, wyroby kamienne, szklane, fajanse, porcelany i inne wyroby ceramiczne. Dodajmy jeszcze, że w dziale materiałów opałowycy Królestwo otrzymywało zaledwie 2,2 milj. rb. z Cesarstwa i zagranicy (głównie za węgiel), płaciło zaś Cesarstwu około 15 milj. rb. (za naftę, odpadki i smary naftowe 13,3 milj. rb., resztę za węgiel drzewny i kamienny), zagranicy przeszło 12 milj. rb. (za węgiel kamienny i koks).

**Cała przetwórczość** kruszcowo-ziemna Królestwa (przemysł metalowy, mechaniczny i mineralny) wyrażała się dla 1910 r. w cyfrach:

2.030<sup>0</sup> zakł., 85.102 robotn. i 140.906.000 rb.

### Przemysł konfekcyjny.

Do przemysłu konfekcyjnego należą: fabryki bielizny, ubrań gotowych, obuwia, krawatów, gorsetów, szelek, pasków, wyrobów galanteryjno-skórzanych, kapeluszy, piór fantazyjnych, kwiatów sztucznych, rękawiczek, parasoli i t. d.

Cała wartość tego przemysłu miała się wyrażać w 1910 r. w cyfrach następujących\*):

1,918 zakł., 25.438 robotn., 47,9 milj. rubli.

Cyfry te jednak nie obejmują niezawodnie mnóstwa drobnych warsztatów i pracowni rzemieślniczych, krawców, szewców, rękawiczników, kapeluszników, czapników, modniarek, bieliżniarek i t. p.

Ogniskiem głównem przemysłu konfekcyjnego jest Warszawa, pracująca w dużym stopniu na eksport.

\* \* \*

Fabryki „rozmaite”. Wszystkie dotychczasowe wykazy fabryk zawierały jeszcze dość znaczną zazwyczaj grupę fabryk „rozmaitych” lub „mieszanych”. W 1910 r. miało być w tym dziale:

229 fabr. z 3.074 robotn. i 7.256.000 rb. wart. prod.

Zaliczano tu zwykle: fabryki zabawek, lalek, instrumentów muzycznych, pojazdów, wyrobów kauczukowych i in.

### Cały przemysł fabryczny.

Wzrost całej przetwórczości fabryczno-przemysłowej Królestwa Polskiego wyrażał się od 1870 roku w cyfrach następujących\*\*):

TABLICA CLX.

Rok	Liczba zakład.	Liczba robotn.	Wart. prod. w tys. rb.
1870	6,331	57,449	60,427
1897	4,704	211,340	449,155
1908	3,152	254,871	500,370
1909	5,709	296,000	610,000
1910	10,474	355,225	800,010

\*) Z Pietkiewicz, l. c., „Rocznik Stat. na r. 1914”.

\*\*\*) Bez górnictwa i hutnictwa.



Z zestawienia danych z lat 1908 — 10 widzimy znaczne różnice; pochodzą one niezawodnie stąd, że w obliczeniu z r. 1910 wzięto w rachubę kilku tysięcy drobniejszych przedsiębiorstw, nie uwzględnianych w wykazach poprzednich, dlatego najbliższą prawdy wydaje się ocena przemysłu fabrycznego, zawarta w cyfrach z roku 1910.

Po zsumowaniu wartości produkcji fabrycznej z górnico-hutniczą otrzymujemy dla roku 1910 obliczenie całej naszej wytwórczości przemysłowej w cyfrach:

**10,953 zakładów, 400,922 robotników i 860.148.918 rubli**  
wartości produkcji \*).

Materiał dla obliczenia wartości produkcji (przeciętnej dla lat 1910—12) znajdujemy jeszcze w wydawn. Tow. Przemysłowców Król. Pol. p. t. „Bilans Handlowy Król. Pol.”, materiał zaczerpnięto z urzędowej statystyki rosyjskiej. Po zsumowaniu danych cyfrowych, dotyczących poszczególnych rodzajów produkcji, i usunięciu wartości powtarzających się dwukrotnie (w surowcach i w wyrobach gotowych), otrzymamy następujące zestawienie cyfrowe (obok stawiamy dane dla 1910 r.):

TABLICA CLXI.

	Przeciętnie rocznie w la- tach 1910—12	w 1910 r. (jak wyżej)
	Wart. prod. w mi . rub	
Przemysł bawełniany . . . . .	154,5	135,1
„ wełniany . . . . .	115,1	116,2
„ płócienny . . . . .	22,4	17,2
„ jedwabny . . . . .	4,3	8,4
„ różn. tkaniny . . . . .	42,8	64,3
Ogółem przemysł włóknisty . . . . .	339,0	341,3
Przemysł kruszczowo-ziemny (bez węgla kamiennego . . . . .	164,8	165,9
„ spożywczy (bez opł. akcyzę)	34,6	57,3
„ drzewny . . . . .	15,2	23,2
„ papiern. (bez poligraf.) . . .	17,7	18,0
„ zwierzęcy . . . . .	26,9	29,4
„ chemiczny . . . . .	29,2	29,8
<b>Ogółem . . . . .</b>	<b>627,5</b>	<b>664,9</b>

\*) „Rocznik Stat. na 1914 r.”

W wykazie powyższym pominięto cały przemysł spożywczy opłacający akcyzę, przemysł węglowy, poligraficzny i konfekcyjny. Po dodaniu pominiętych działów według danych dla r. 1910 otrzymamy sumę 823 milj. rb., dość bliską do cyfry z r. 1910 (860 milj. rb.). Jednak dane „Bilansu” nie obejmują drobniejszej produkcji, lecz, jako oparte na urzędowej statystyce rosyjskiej, wyłącznie takie zakłady przemysłowe, które mają ponad 15 robotników lub posiłkują się w produkcji motorem mechanicznym. Ponadto autorowie „Bilansu” sami zwracają uwagę, że statystyka urzędowa zawiera wiele niedokładności, a przytoczone w niej dane są naogół niższe od wytwórczości rzeczywistej. Aby otrzymać cyfry bliższe prawdy, należałoby znacznie podnieść powyższą sumę 823 milj. rb.

Ponieważ w ostatnich latach przedwojennych (1911—1914) przemysł Królestwa rozwijał się i wzrastał w dalszym ciągu, w niektórych gałęziach ze znacznym napięciem, można twierdzić, że roczna wartość jego produkcji przeniosła 1 miliard rubli, a liczba zatrudnionych w nim robotników była bliską pół miliona osób.

Według poszczególnych gałęzi cała wytwórczość przemysłowa, wraz z górnictwem i hutnictwem, dzieliła się w r. 1910 j. n.:

TABLICA CLXII.

1910 r.	Liczba zakładów	Liczba robotników	Wart. prod. w milj. rb.
Przemysł włóknisty . . .	1,166	150,305	341,3
„ kruszczowo-ziemny*)	2,509	130,799	200,9
„ spożywczy . . .	3,032	42,458	154,7
„ konfekcyjny . .	1,918	25,438	47,9
„ chemiczny . . .	264	9,153	29,8
„ zwierzęcy . . .	284	7,034	29,4
„ papiern. i poligraf.	672	15,402	25,7
„ drzewny . . . .	879	17,259	23,2
Fabryki rozmaite . . . .	229	3,074	7,2
<b>Ogółem . . . .</b>	<b>10,953</b>	<b>400,922</b>	<b>860,1</b>

\*) Razem górnictwo i hutnictwo, przemysł metalowy, mechaniczny i mineralny.



Wartością swej wytwórczości poszczególne gałęzie przemysłu szły koleją, uwydatnioną w powyższej tablicy.

Według poszczególnych ziem Królestwa cała wytwórczość przemysłowa (z gór. i hutn.) dzieliła się w 1910 r. j. n.:

TABLICA CLXIII.

Ziemie:	Liczba zakładów	Liczba robotników	Wart. prod. w milj. rb.
Piotrkowska . . . .	1,975	207,820	429,3
Warszawska . . . .	5,006	116,406	289,4
Lubelska . . . . .	989	15,529	36,5
Radomska . . . . .	608	18,560	31,9
Kaliska . . . . .	534	16,896	29,5
Płocka . . . . .	623	6,307	12,0
Kielecka . . . . .	294	8,955	11,6
Siedlecka . . . . .	397	4,451	7,9
Suwalska . . . . .	237	3,688	6,9
Łomżyńska . . . . .	290	2,316	5,0

Ziemie Piotrkowska i Warszawska razem dawały przeszło  $\frac{5}{6}$  ogólnej wartości produkcji przemysłowej kraju i zatrudniały z górą  $\frac{4}{5}$  ogólnej liczby robotników.

Geograficznie biorąc, przemysł Królestwa dzieli się na 4 okręgi: 1) okrąg Łódzki, obejmujący Łódź z powiatem (Aleksandrów, Konstantynów, Zgierz), powiat Brzeziński (Tomaszów), Piotrkowski, Łaski (Pabjanice), Łęczycki (Ozorków), Sieradzki (Zduńska Wola) i Rawski; 2) okrąg Sosnowiecki, obejmujący Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę Górniczą, powiaty: Będziński, Częstochowski, Noworadomski, Olkuski (z. Kieleckiej); 3) Warszawski, obejmujący całą ziemię Warszawską z Warszawą, jej okolicami przemysłowemi, Włocławkiem, ziemią Płocką i Siedlecką, wreszcie: 4) Radomsko-Kielecki, obejmujący ziemię Radomską i północno-wschodnią część Kieleckiej.

Głównejsze ogniska przemysłu Król. Polskiego (kolejnością ich wartości produkcji) były następujące:

**Łódź** z okolicą (około 200 milj. rb. wart. prod., około 100 tys. robotników), siedlisko prawie wyłącznie przemysłu przędzalniczo-tkackiego, bawełnianego i wełnianego, z innych gałęzi wytwórczości nieco znacznieszą rolę grały tu przemysł metalowy i mechaniczny (około 3 milj. rb.), papierniczo-poligraficzny (ok. 1 m. rb.), chemiczny, drzewny i browary.

**Warszawa** (około 100 milj. rb. wart. prod. i ok. 50 tys. rob.) była jednym z głównych ognisk przemysłu mechanicznego i metalowego (ok. 40 milj. rb.), miała znaczną produkcję w przemyśle spożywczym (młyny, wyroby cukiernicze, piekarnie, browary, wyroby tytoniowe, dystylarnie i rektyfikacja), garbarskim, włókienniczym, chemicznym, wreszcie drzewnym i poligraficznym.

**Sosnowiec** z Będzinem i okolicami (około 50—60 milj. rb. do 30 tys. rob.) stanowi siedlisko przemysłu mechanicznego i metalowego oraz włókienniczego, miał też znacznieszą produkcję chemiczną.

**Dąbrowa Górnicza** z okolicą (ok. 50 milj. rb., 30 tys. rob.) stanowi ognisko przemysłu węglowego, w mniejszym stopniu metalurgicznego.

**Częstochowa** z okolicą (ok. 15 tys. rob.) jest znacznym ośrodkiem przemysłu włókienniczego, metalurgicznego i papierniczego.

**Pabjanice** (ok. 20 milj. rb., 12 tys. rob.) są jednym z ośrodków tkackich, mają znaczniejszy przemysł papierniczy i chemiczny.

**Żyrardów** stanowił główny punkt przemysłu płóciennego.

**Zawiercie, Zgierz, Zduńska Wola, Tomaszów Rawski, Ozorków**, wszystko to znaczniejsze ogniska przemysłu włóknistego, każde z kilkomiljonowej wartości rocznej produkcją i kilkutysięczną ludnością robotniczą.

Wreszcie znaczniejsze punkty stanowiły:

**Radom** (garbarnie, ceramika i in.), **Lublin** (cukrownia, przem. mechaniczny, młyn, browary i in.), **Kalisz** (przem. włóknisty, dystyl., garbarnie i in.), **Włocławek** (celluloza, ceramika, fabr. cykorji, przem. met. i mech.), **Piotrków** (prz. włóknisty, dystyl., szkło, prz. drzewny), **Kielce** (ceramika, młynarstwo, prz. drzewny), **Noworadomsk** (prz. drzewny, meble) i in.



## Przemysł drobny.

Przemysł drobny reprezentowany jest w Królestwie Polskim przez mnóstwo warsztatów rzemieślniczych, znajdujących się we wszystkich miastach i miasteczkach, nieraz i po wsiach, przez przemysł chałupniczy po miastach (praca w domu na obstalunek dla zakładów konfekcyjnych, np. dla krawców i szewców w Warszawie), i przemysł rozdzielnicy (praca domowa na obstalunek dla fabryk tkackich wełnianych, w centrach przemysłu włóknistego, wreszcie przemysł włościański po wsiach.

Środowiskiem głównym **rzemiosł** w kraju jest Warszawa, mająca kilkadziesiąt cechów rzemieślniczych (około 75) i licząca kilka dziesiątków tysięcy rzemieślników (majstrów, czeladników i terminatorów). Do najwybitniejszych (ze względu na liczbę pracujących) fachów rzemieślniczych w Warszawie należą: szwaczki i modniarki, szewcy, trzewikarze, krawcy, rzeźnicy, wędliniarze, stolarze, ślusarze, kamieniarze, kamasznicy, piekarze, kucharze, cieśle; do mniej licznych zawodów należą: rękawicznicy, malarze pokojowi, kotlarze, fotografowie, jubilerzy, kowale, blacharze, zegarmistrze, tapeciarze, piernikarze, młynarze, kuśnierze, czapkarze, pończosznicy, fryzjerzy, kapelusznicy, szmuklerze, drukarze, introligatorzy, litografowie, felczerzy, zduni, szklarze, sztukatorzy, ramiarze, dekarze, brukarze, studniarze, grawerzy, pobielańcze, rzeźbiarze, nożownicy, bronzownicy, giserzy, siatkarze, cynkarze, puszkarze, gwoździarze, krześlarze, bednarze, rymarze, siodlarze, tokarze, mydlarze, powroźnicy, szczotkarze, szlifierze, grzebieńniarze, organmistrze, lakiernicy, farbiarze i in.

Zauważyć należy, że znaczna liczba cechowych rzemieślników (głównie czeladników) pracuje po fabrykach, oraz że dane, dotyczące liczby robotników i wartości produkcji wielu, zwłaszcza nieco większych zakładów rzemieślniczych, objęte są wyżej podaną dla przemysłu fabrycznego statystyką.

**Przemysł rozdzielnicy** (rozdawczy) tkacki krzewił się na przedmieściach Łodzi i w jej okolicach, w Aleksandrowie, Konstantynowie, w Łasku, Brzezcinach, w pow. Rawskim i Piotrkowskim, w Zduńskiej Woli i w Ozorkowie. Polega na tem, że fabryki lub t. zw. fabrykanci bez fabryk rozdają surowce (prawie wyłącznie wełnę) do przedzenia lub przędzę wełnianą do tkania, farbowania i apretury tkaczom ręcznym, pracującym u siebie w domu, płacąc im za robotę niezmiernie nisko i tem samem zmuszając do pracy nadmiernej (sweating-system).

Fabrykanci bez fabryk to przeważnie wysiedleni z Rosji środkowej kapitaliści żydowscy, robotnicy zaś przeważnie proletarjat żydowski, w pewnej mierze i chrześcijański. Według danych inspekcji fabrycznej w 1900 r. w przemyśle rozdzielczym w z. Piotrkowskiej i Kaliskiej pracowało 19.291 tkaczy, wartość ich produkcji wynosiła 22,5 milj. rb.

Wśród **przemysłu włościańskiego**, rozrzuconego po różnych okolicach kraju, zaznaczyć należy następujące rodzaje pracy: 1) w gałęzi kruszcowo-ziemnej: garnearstwo, kaflarstwo, wyrób kamieni młyńskich, kamieniarstwo, ceglarnictwo, wyroby z bursztynu (pod Ostrołęką), wapniarnie włościańskie, wyrób osełek, eksploatację torfu, roboty zduńskie, przemysł metalowy (kowale, stelmachy, ślusarze, wyrób noży, siekier kłódek, zamków, łyżek kuty, gwoździ, osi, blacharstwo), 2) w produkcji roślinnej: kaszarstwo, wyrób gontów, bednarstwo, stolarstwo, wyrób narzędzi rolniczych, wozów, sani, obręczy, beczek, konek, zabawek, wyrób łyżek, fajek, chodaków, mioteł, lasek, tokarstwo, koszykarstwo, sitarstwo (w Biłgorajskim), 3) w przetworach zwierzęcych: garbarstwo, rymarstwo, szewstwo, kożucharstwo, przeróbka skór i rogów, guzkarstwo, wyrób bryndzy, serów i gomółek i t. d. W różnych okolicach kraju spotyka się nieraz sukiennictwo i płóciennictwo włościańskie, nadto powroźnictwo, sieciarstwo, hafciarstwo, koronkarstwo i czapnictwo. Ogółem wytwórczość przemysłowa ludu obejmuje około 30 gałęzi przemysłu drobnego. Przemysł ten od szeregu dziesięcioleci nie rozwija się, a nawet wskutek konkurencji przemysłu fabrycznego w wielu swych działach zanika. Zajmują się nim włościanie, głównie drobnorolnicy, dodatkowo obok pracy rolnej.

**Całą wartość** roczną produkcji **drobnej** (rzemiosła, przemysł domowy i rozdzielczy) w Królestwie Polskiem określić można sumą 150 do 200 milj. rb., a liczbę zatrudnionych faktycznie w przemyśle rzemieślniczym pracowników na 120 do 150 tys. osób. Niestety, trzeba tu poprzestać na przypuszczalnej cyfrze, statystyka bowiem dotychczasowa liczb nawet przypuszczalnych nie notuje.

#### PRZEMYSŁ W ZIEMIACH POD PANOWANIEM NIEMIECKIEM.

**Poznańskie i Prusy Zachodnie** stopniem swego uprzemysłowienia stoją znacznie niżej od Królestwa Polskiego, jednak przemysł i w **Poznańskim** i w **Prusach Zachodnich**, utrzy-



mujący się przeważnie na stopie drobniejszej produkcji, gra rolę niepoślednią, zatrudniając: w Poznańskim (w 1907 roku) 162 tysiące robotników w 43 tys. przedsiębiorstwach, a w Prusach Królewskich (w 1907 r.) 146 tys. rob. w 35 tys. przedsiębiorstwach.\*) O małym stopniu koncentracji w tym przemyśle możemy wnosić stąd, że w obu tych dzielnicach na 1 przedsiębiorstwo przypadało przeciętnie około 4 robotników. Jednak przemysł większy i średni istnieje tutaj, albowiem w Poznańskim mamy 371 przedsiębiorstw przemysłowych, mających powyżej 50 rob. (pracowało w nich 47,341 rob.) i 3,260 przedsiębiorstw, mających od 6 do 50 rob. (z ogólną liczbą 45,013 rob.), a w Prusach Zachodnich widzimy 376 zakładów, zatrudniających powyżej 50 rb. (z ogólną liczbą 54,308 rob.) i 2,687 zakładów, mających po 6 do 50 robotników (pracowało w nich 37,360 rob.). Na zakłady bardzo małe (poniżej 6 rob.) przypadało w 1907 roku w Poznańskim 39,525 przedsiębiorstw z 69,762 rob., w Prusach Zachodnich 31,863 przedsiębiorstwa z 54,851 rob. Właściwie mówiąc, te zakłady najdrobniejsze są tak drobne, że i w Poznańskim i w Prusach Zachodnich przeciętnie wypada mniej niż po 2 osoby na przedsiębiorstwo (około 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub>). Najwidoczniej są wśród nich dziesiątki tysięcy przedsiębiorstw, w których pracuje tylko sam właściciel i wiele takich, w których prócz właściciela pracuje najwyżej 1 najemny pracownik; ta kategoria przemysłu odpowiada drobnym warsztatom rzemieślniczym i przemysłowi domowemu Królestwa.

Przemysł obu dzielnic w ostatnich dziesięcioleciach wykazuje stały wzrost i rozwój. Uwydatnią to następujące dane:

TABLICA CLXIV.

	Liczba przedsiębiorstw przemysłowych			Liczba robotn. przemysł.		
	Rok 1882	1895	1907	1882	1895	1907
Poznańskie	45,853	44,341	43,156	100,978	130,754	162,116
Prusy Zach.	37,914	37,354	34,920	87,968	111,612	146,519

\*) Nie licząc przedsiębiorstw komunikacyjnych, ubezpieczeniowych, handlowych i t. p.

Przy zmniejszającej się liczbie przedsiębiorstw, co świadczy o pewnym postępie koncentracji, widzimy duży wzrost ilości robotników.

Z następującej tablicy przekonamy się, jak rozwijały się w okresie 1895—1907 r. przemysł większy, średni i drobny:

TA B L I C A CLXV.

	Rok	Poznańskie		Prusy Zachodnie	
		Liczba zakład.	Liczba robotn.	Liczba zakład.	Liczba robotn.
Zakłady większe (powyżej 50 robotników)	1895	233	28,930	187	29,452
	1907	371	47,341	376	54,308
Zakłady średnie (od 6—50 robotników)	1895	2,467	31,313	2,084	26,583
	1907	3,260	45,013	2,687	37,360
Zakłady najdrobniejsze	1895	41,641	70,511	35,093	55,577
	1907	39,525	69,762	31,863	54,851

Dane, w tablicy powyższej zawarte, świadczą o względnie znacznym wzroście przemysłu większego (zwłaszcza w Prusach Zachodnich) i średniego, przemysł zaś najdrobniejszy wykazuje w obu dzielnicach zmniejszenie i liczby przedsiębiorstw i liczby pracowników. Przypuszczać można, że liczba osób, pracujących w przemyśle obu dzielnic dosięgła lub może przeniosła w latach następnych (sześciu czy siedmiu) 400 tysięcy osób.

Dla zorientowania się, w jakim stopniu różne rodzaje przemysłu reprezentowane są w obu rozpatrywanych dzielnicach, podamy liczbę zakładów i robotników (patrz tablica CLXVI, str. 311) według poszczególnych działów przemysłu (w 1907 r.).

Pierwsze miejsce w obu dzielnicach zajmuje przemysł budowlany; nie jest to przemysł drobny, gdyż w zakładach większych zatrudnia: w Poznańskim 23 tys. robotn., w Prusach Zachodnich 17 tys. rob., a w średnich w Poznańskim 12 tys. rob., w Prusach Zachodnich 9 tys. rob.

Drugie miejsce zajmuje przemysł metalowy i mechaniczny, zatrudniający w obu dzielnicach razem przeszło 48 tysięcy robotników.

Na trzecim miejscu stoi przemysł spożywczy (47 tys. rob., kilkadziesiąt cukrowni, kilkaset gorzelni); na czwartym — kon-



TABLICA CLXVI.

	Poznańskie		Prusy Zachodnie	
	Liczba zakład.	Liczba robotn.	Liczba zakład.	Liczba robotn.
Górnictwo i hutnictwo . . .	80	1,381	62	1,188
Przemysł kamien. i ziemny .	956	15,343	765	10,812
„ metalowy . . . . .	3,776	9,420	3,057	11,042
Budowa maszyn i instrument.	2,318	10,443	1,821	17,622
Przemysł chemiczny . . . .	167	1,338	149	1,360
Mydło, świece, pokost, olej it.d.	140	932	51	1,131
Przemysł włóknisty . . . . .	396	809	279	1,012
Papiernictwo . . . . .	199	957	153	1,134
Skóra . . . . .	909	2,171	770	1,610
Drzewo . . . . .	3,630	14,961	3,454	15,397
Przemysł spożywczy . . . .	8,380	30,690	5,736	26,237
Wyrób odzieży . . . . .	14,933	25,727	12,568	20,752
Zakłady czyszczenia . . . .	2,673	4,390	1,933	3,726
Przemysł budowlany . . . .	4,318	41,427	3,872	31,266
„ poligraficzny . . . . .	266	2,063	218	2,138
Sztuka stosowana do przem.	35	64	32	92
	<b>43,156</b>	<b>162,116</b>	<b>34,920</b>	<b>146,519</b>

fekcyjny (46 tys. rob.). Wydatniejsze miejsce zajmuje przemysł drzewny (30 tys. rob., – tartaki, stolarnie), oraz kamieniarski i ziemny (26 tys. rob.).

Danych, dotyczących wartości produkcji przemysłowej w Poznaniu i w Prusach Zachodnich, w źródłach statystycznych nie znajdujemy. Gdybyśmy przyjęli za normę rocznej wytwórczości na 1 robotnika sumę 4,000 mk., t. j. około 2,000 rb.

(nieco niższą od przeciętnej dla przemysłu Królestwa), wartość produkcji przemysłowej w Poznańskim możnaby podać na 648 milj. marek (300 milj. rb.), a w Prusiech Zachodnich na 586 milj. mk. (270 milj. rb.), ogółem na z górą 1,200 milj. mk. (570 milj. rb.).

W omawianych 2 dzielnicach przemysł ogniskuje się głównie w miastach: Poznaniu, Bydgoszczy, Elblągu, Gdańsku, Toruniu i in. Po wsiach znajdujemy tylko cukrownie, gorzelnie, młyny i zakłady, obrabiające drzewo. Liczne są fabryki maszyn rolniczych, wśród nich duże fabryki: Cegielskiego w Poznaniu i Głogowskiego w Inowrocławiu.

Poznańskie posiada 20 cukrowni, z których 12 należy do dużych towarzystw akcyjnych. Polskimi są cukrownie „Kruszwica” i „Gniezno”, w pięciu innych Polacy są współwłaścicielami, pozostałe reprezentują kapitał niemiecki. Kapitał zakładowy wszystkich 20 cukrowni wynosi 20,7 milionów marek, obszar plantacji buraków (w 1913 r.) 112 tysięcy morgów (63 tys. ha), produkcja buraków z górą 2 milj. tonn (17,6 milj. korcy), produkcja cukru około 20 milj. pudów rocznie. Prusy Zachodnie mają 18 cukrowni, obszar plantacji buraków wynosił w 1913 r. 56 tys. morgów (31 tys. ha), plon buraków 7½ milj. korcy, produkcja cukru 8 milj. pud.

W przemyśle ceramicznym Poznańskie ma: 24 fabryki kafii, kilka fabryk, produkujących cegłę ogniotrwałą, wyroby gliniane, fajansowe i porcelanowe, z ogólną produkcją ponad 3 milj. rb. rocznie, oraz szereg cegielni, fabryk dachówek i sączków.

Przemysł włóknisty utrzymuje się na stopie przemysłu drobnego (po 3 osoby na 1 zakład w Prusiech Zach., po 2 osoby w Poznańskim)

Poznańskie ma sporo dużych browarów, dużą polską fabrykę wyrobów tytoniowych.

Dr. Daszyńska-Golińska (l. c., str. 106) przytacza dane, dotyczące liczby polskich zakładów fabrycznych w r. 1911—12. Poznańskie miało ich 705 (Śląsk tylko 32), najwięcej było ich w przemyśle spożywczym (267), drzewnym (99), mineralnym (77) i t. d. Powstały w r. 1910 Związek fabrykantów polskich ma na celu między innymi popieranie przedsiębiorstw przemysłowych, głównie tych, które się posiłkują surowcami krajowymi \*).

---

\*) Dr. Z. Daszyńska-Golińska, l. c., str. 110.



**Śląsk Górny.** Odrębnym charakterem uprzemysłowienia odznacza się Śląsk Górny. Poza wysoko rozwiniętym górnictwem węglowym i metalurgią, Śląsk Górny posiada liczne i rozmaite fabryki, należące niemal do wszystkich gałęzi przemysłu, a chętnie się lokujące w pobliżu kopalń węgla; to też widzimy tu i przemysł włóknisty, i znaczny przemysł ceramiczny, cementowy i wapienny, i przemysł drzewny, jak również różne działy przemysłu spożywczego (200 gorzelnii, 13 cukrowni, 1000 młynów), skórnictwo, papiernictwo (nieznaczne), wreszcie rozwinięty przemysł chemiczny (100 fabryk, największe wśród nich to fabryki kwasu siarczanego). Wszystkie te gałęzie przemysłu razem wzięte nie dorównują jednak górnictwu i hutnictwu w kraju. J. Grabiec taką daje charakterystykę górno-śląskiego okręgu przemysłowego. „Na Śląsku Opolskim bezwzględnie nad rzemiosłem i rękodzielnictwem przeważa na olbrzymiej postawiony stopie przemysł wielki, ześrodkowany w sąsiedztwie Zagłębia Dąbrowskiego, Księstwa Krakowskiego, oraz Cieszyńskiego, między rzekami Wisłą, dopływem Przemszy, Brynicą i dopływem Odry, Kłodnicą. Szczególniej ożywiony jest trójkąt, którego punktami krańcowymi są miasta: Gliwice, Bytom i leżące przy zbiegu granic trzech mocarstw rozbiorowych — Mysłowice\*). Podróżnik jedzie tam wciąż wśród piętrzących się kominów fabrycznych, widać wciąż łuny hut olbrzymich po kraju, osnutych najgęstszą bodaj w Europie siecią linii kolejowych, tramwajowych, szos i mającym niesłychanie gęstą ludność. Dość powiedzieć, że okolica ta na 603 kilometrach kwadr. wyżywia 670 tys. ludności (dziś już znacznie więcej! *przyp. autora*). 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tysięcy kopalni i fabryk wszelkiego rodzaju zatrudnia bezpośrednio kilkaset tysięcy\*\*) robotników i robotnic”.

**Wartość produkcji przemysłowej** Śląska Górnego bez górnictwa i hutnictwa szacować można (przy blisko 100 tys. robotników) na sumę **200 do 250 milj. rb.** rocznie.

W Prusach Książących, czyli Wschodnich, przemysł grupujący się w miastach, głównie w dwóch północnych rejencjach, Gąbińskiej i Królewieckiej, jest w rękach niemal wyłącznie

---

\*) Leżą w tym trójkącie dwa duże centra przemysłu Huta Królewska i Katowice. Inne miasta Śląska Górnego patrz str. 46. (*Przypis. autora*).

\*\*) Do 300 tys.

przedsiębiorców narodowości niemieckiej (40.060 zakładów w 1907 r.), a wśród ludności robotniczej, liczącej 155 tys. osób, odsetek Polaków jest znikomy. Przemysł to przeważnie drobniejszy, ma cechy naogół podobne do przemysłu w Poznańskiem i Prusach Zachodnich.

**Wartość produkcji przemysłowej** Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska Górnego razem (bez górnictwa i hutnictwa śląskiego) wynosi około **800 milj. rb.** (1,6 do 1,7 miliardów mk.).

### PRZEMYSŁ GALICJI I ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

**Galicja.** W dziesięcioleciu przedwojennem Galicja wkroczyła na drogę uprzemysłowienia, które w ciągu tylu poprzednich dziesięcioleci hamowane było przez różne czynniki i zewnętrznej, pozakrajowej, i wewnętrznej natury (patrz str. 117 i 119).

Warunki dla rozwoju przemysłu w Galicji uznaje dr. Bujak\*), naogół biorąc, za „trudne, ale przecież niezupełnie niepomysłne”. Wśród warunków niepomyślnych na pierwszym miejscu stawia brak wybrzeża morskiego i taniej morskiej komunikacji do wymiany wszechświatowej, zaznaczając, że jednak brak tego warunku nie wyklucza możliwości poważnego rozwoju przemysłu. Drugim brakiem było to, że Galicja, jako niewyodrębniona część składowa państwa austriackiego, nie mogła prowadzić własnej polityki handlowej, celnej i taryfowej (kolejowej), odpowiadającej jej interesom gospodarczym, lecz zmuszona była podlegać w tym względzie woli silniejszych prowincji przemysłowych zachodnio austriackich (Austrii właściwej, ziem czeskich). Należy się spodziewać, że działanie tych ujemnych czynników w przyszłości ustanie.

Powoływany przez dr. Bujaka, jako dalsza przeszkoda w rozwoju przemysłu, brak obfitych pokładów dobrej rudy żelaznej i wyborowej jakości węgla kamiennego (koksującego), utrudniający produkcję żelaza i stali, nie powinien być brany, zdaniem naszym, w rachubę; co do żelaza dlatego, że nawet kraje, nie mające dostatecznej ilości rud żelaznych, mogą na wysokiej stopie utrzymywać swą metalurgję (dowodem Śląsk Górny), co do węgla zaś dlatego, że nowoodkryte pokłady węgla galicyjskiego (na południo-zachód od Krakowa) zawierają

---

\*) „Galicja”, t. II, str. 298.



w obfitości węgiel tłusty, ewentualnie zaś węgiel właściwego gatunku można dowozić z łatwością z poblizkiego Śląska Cieszyńskiego.

Natomiast, wśród warunków sprzyjających uprzemysłowieniu Galicji, dr. Bujak wymienia: 1) gęste zaludnienie i ogromne zasoby sił roboczych, dosyć tanich, pojętnych, i w znacznym stopniu z pracą przemysłową (na emigracji zarobkowej) obeznanych, 2) dostateczną ilość wystarczająco wykwalifikowanych inteligentnych sił technicznych, 3) obszerny rynek wewnętrzny (konsumcję własną) z 8 miljonową ludnością o rosnącej kulturze i oświacie (a dodajmy—in spe—i rynek na sąsiednich obszarach polskich), 4) obfite i tanie środki motorowe: węgiel, spadki wodne, ropę (patrz rozdział p. t. „Źródła energii”, str. 92), 5) niezłe już naogół środki komunikacyjne, 6) przepisy prawne i urządzenia społeczne te same, które służyły wyżej rozwiniętemu przemysłowi austriackiemu i czeskiemu. Brak jeszcze było przemysłowi galicyjskiemu: kapitałów obfitych i rzutkich, garnących się do przemysłu, oraz nowoczesnej przedsiębiorczości, przypuszczał jednak dr. Bujak, z pewną dozą i słuszności i koniecznego optymizmu, że i przedsiębiorczość w społeczeństwie można byłoby rozbudzić i wykształcić, i kapitały potrzebne wynaleźć czy to w kraju, czy nawet zagranicą i do umieszczenia w przemyśle galicyjskim zachęcić.

Co do kierunku, w jakim politykę uprzemysłowienia należałoby przeprowadzić, wskazywał dr. Bujak, że 1) kraj powinien zająć się tą formą, która jest najważniejszą w dzisiejszym stanie przemysłu, a której nam najwięcej brak, t. j. wyłącznie popierać przemysł fabryczny, 2) rozwijać przede wszystkim te przemysły, które się opierają na krajowych surowcach i na znacznej konsumcji wewnętrznej, oraz te, które polegają na znacznem zużytkowaniu sił roboczych, Galicja bowiem odznacza się (jak to widzieliśmy w rozdziale mówiącym o emigracji) przede wszystkim znacznymi masami szukających zajęcia rąk roboczych.

Podobne, aczkolwiek szersze, stawia zadania przemysłowi galicyjskiemu drugi badacz tego przemysłu, ekonomista krakowski, dr. Aleksander Szczepański. Wychodzi on z założenia, że Galicja, kraj rolniczy, a gęsto zaludniony, odznacza się dwiema cechami ujemnymi: 1) ma niedobór wytwórczości rolnej, 2) ma wielką emigrację ludności, i zarobkową, i stałą. Środkami zaradczeni na te niedomagania winny być: podniesienie na możliwie najwyższy stopień gospodarstwa rolnego, uszczuplenie wielkiej własności ziemskiej na rzecz włościństwa i uprzemysłowienie kraju. Przemysł powinien zatrzymać przy

krajowym warsztacie pracy ludność, dającą wychodźstwo. Dlatego przemysł w Galicji: 1) winien być jaknajbardziej **przetwórczym**, t. j. zużytkowywać możliwie najwięcej ludzkiej pracy, nie ograniczać się do wydobycia surowców z ziemi lub powierzchniowej obróbki, lecz rzucać na rynek towary gotowe, wykończone, przeprowadzone przez wszystkie fazy przetwórczości, 2) winien pozostawać w najściślejszym związku z gospodarstwem rolnem, być odbiorcą jego płodów roślinnych i hodowli. Jednak, nie zacieśniając się granicami rynku krajowego, zbyt szczupłego, by mógł wchłaniać wytwórczość dużych, wyspecjalizowanych przedsiębiorstw, winien przemysł Galicji wytwarzać towary wysoko-wartościowe dla wymiany międzynarodowej.

Dodajmy w tem miejscu, że Galicja, posiadająca i wielkie zasoby rąk roboczych, i obfite źródła energii, i wielkie bogactwa mineralne, mogłaby znakomicie rozwinąć przemysły, oparte na przywożonych surowcach, w pierwszej linii przemysł bawełniany, a nadto przemysł chemiczny. Do stworzenia przemysłu bawełnianego nawoływał jeszcze Stanisław Szczepanowski, który w swej „Nędzy Galicji” pisał w r. 1888: „należałoby zacząć od przemysłu bawełnianego... Zakład taki, jakie często zwiedzałem i badałem w Manchester, mający 30,000 wrzecion i 480 warsztatów tkackich, postawiony blisko Krakowa, mógłby śmiało konkurować z dosyć zastarzalemi fabrykami austriackimi”.

Pod wyżej wyluszczone mi względami dotychczasowy przemysł przetwórczy Galicji dalekim był jeszcze od spełnienia przynależnej mu roli. Przekroczywszy Rubikon beczynny, apatji i braku przedsiębiorczości, postawiwszy pierwsze kroki, szukał on dopiero swej drogi.

Wartość i rozmiary wytwórczości poszczególnych gałęzi przemysłu fabrycznego Galicji uwydatni nam tablica CLXVII, na str. 317.\*)

Ogółem tedy przemysł **fabryczny** Galicji miał w 1910 roku około 4 tys. przedsiębiorstw, w których pracowało 88 tys. robotn., roczna wartość produkcji wynosiła około 540 milj. koron, t. j. 216 milj. rubli (z górnictwem przeszło 630 milj. koron = 252 m. rb.).

Statystyka Izb Handlowych (krakowskiej, lwowskiej i brodzkiej) podawała dla r. 1902 w całej Galicji liczbę przedsiębiorstw

---

\*) A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki, l. c.; dr. A. Szczepanowski: „Rozwój przemysłu w Galicji” 1916 r.



TABLICA CLXVII.

	Liczba przedsię- biorstw	Liczba robotników	Wartość produkcji w tys. kor.
Przemysł spożywczy . . . . .	1,501	20,774	299,164
„ chemiczny . . . . .	127	5,075	50,332
„ drzewny . . . . .	284	12,469	50,200
„ ziemno-ceramiczny . . . . .	1,455	21,797	39,090
„ metalowy i mechan. . . . .	150	11,229	32,000
„ włóknisty . . . . .	56	5,300	31,500
„ papierniczy . . . . .	53	3,500	13,743
„ graficzny . . . . .	87	2,225	8,250
„ zwierzęcy . . . . .	66	1,077	8,090
„ konfekcyjny . . . . .	27	789	3,155
„ celluloid. i kauczuk. . . . .	3	124	55
Zakłady elektryczne . . . . .	28	393	3,320
„ połączone . . . . .	149	3,513	—
<b>Ogółem przemysł przetwórczy . . . . .</b>	<b>3,986</b>	<b>88,265</b>	<b>538,899</b>
Górnictwo . . . . .	105	12,319	90,000*)
Hutnictwo . . . . .	2	1,224	5,148
<b>Ogółem przemysł z górn. i hutn. . . . .</b>	<b>4,093</b>	<b>101,808</b>	<b>634,047</b>

wraz z przemysłem domowym na 151 tys. (bez przemysłu gospodnio-szynkarskiego), liczbę robotników w nich na 296 tys. osób\*\*).

Pierwsze miejsce w przemyśle Galicji zajmuje przemysł spożywczy, w którym główną rolę gra produkcja młynów (170 milj. kor.\*\*\*), gorzelni (54 milj. kor.\*\*\*\*) i browarów (23 milj.

\*) Szczepański podaje 60—120 milionów koron, w zależności od zmiany cen w nafcie.

\*\*\*) Krzyżanowski i Kumaniecki, l. c.

\*\*\*\*) Węgry „zasypują” Galicję swoją mąką, która nadto w swoich młynach przerabia część zboża węgierskiego.

\*\*\*\*\*) Gorzelnie galicyjskie produkują przeszło 50% spirytusu ponad spożycie krajowe.

kor.); największy browar—w Okocimiu (Goetz-Okocimskiego). Cukrowni ma Galicja tylko dwie: w Przeworsku i Chodorowie. W przemyśle chemicznym (50 milj. kor.) największą produkcję dają rafinerje nafty, które jak widzieliśmy wyżej, zaledwie część wydobywanej w Galicji ropy poddają obróbce, resztę pracy pozostawiając innym rafinerjom w Austrii i Węgrzech. W przemyśle drzewnym głównie pracują tartaki (45 milj. koron), na właściwy wyrób fabryczny (meble i t. p.) przypada tylko 5 milj. kor. Podobnie w przemyśle kamieniarsko-ziemnym na 39 milj. koron wartości produkcji na ceramikę lepszych rodzajów przypada tylko około 5 milj. kor. Przemysł włóknisty fabryczny (56 fabryk i 5.300 robotn.) skupia się głównie na pograniczu Śląska w Białej, przeważa w nim przemysł wełniany. W przemyśle metalowym i mechanicznym wyróżniają się fabryki narzędzi wiertniczych i przyborów naciarskich.

W Galicji Zachodniej największym ożywieniem przemysłowym odznaczają się strony Krakowskie i pogranicze Śląska: Kraków, Podgórze, Tarnów, Biała, Żywiec, Oświęcim, Trzebiń i t. d. W Galicji Wschodniej przemysł ma siedliska we Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyi oraz Drohobyczu z okolicą (rafinerje nafty) i t. d.

**Śląsk Cieszyński** na niewielkiem terytorjum rozwinął niezmiernie ożywioną i urozmaiconą działalność przemysłową. Dość powiedzieć, że na 435 tys. mieszkańców zatrudniał on w 1909 r. w 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tysiącach przedsiębiorstw przemysłowych około 90 tysięcy osób, z czego na większe zakłady przypadało\*): 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tysiąca przedsiębiorstw i 78 tys. robotników\*\*).

W tych liczbach mieszczą się jednak i liczby przedsiębiorstw i robotników górniczo-hutniczych (50 przedsięb., trzydzieści kilka tys. robotn.)

**Wartość** całej produkcji przemysłowej Śląska Cieszyńskiego (bez górnictwa) w blisko 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tys. przedsiębiorstw przy 50 tysiącach robotników obliczyć możemy (licząc po 5 tys. koron = 2.000 rb. na 1 robotnika) na sumę 250 milj. koron (100 milj. rb. rocznie), z górnictwem i hutnictwem 370 milj. koron (148 milj rb.).

---

\*) J. Grabiec, l. c., str. 96.

\*\*) Kilka lat wcześniej, bo w 1902 r., cały przemysł wytwórczy Śląska Cieszyńskiego zatrudniał 72 tys. osób w 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tys. przedsiębiorstw (bez „przemysłu” gospodnio-szynkarskiego), z czego na przedsiębiorstwa większe i średnie przypadało około 2 tysięcy zakładów z 65 tysiącami robotników. Na podstawie danych „Statystyki Polski”, Krzyż. i Kum., str. 201.



Przemysł Śląska Cieszyńskiego rozpada się na 2 główne okręgi: zachodni — górniczy (zagłębie Ostrowsko-Karwińskie) i wschodni — będący siedliskiem przemysłu tkackiego (przemysł Bielski).

Przemysł tkacki skupia się głównie w mieście Bielsku i okolicy, na pograniczu Galicji (tuż obok Białej); w 208 przedsiębiorstwach zatrudniał w 1902 r. 7.687 robotników, wartość jego produkcji obliczać można na 40 do 50 milj. koron. Znaczniejszą produkcję daje przemysł metalowy, chemiczny, budowlany, drzewny, papierniczo-graficzny, spożywczy, oraz będący na stopie drobnej produkcji konfekcyjny.

Życie przemysłowe Śląska Cieszyńskiego wykazuje wzrastającą łączność organiczną z rozwojem przemysłowym Galicji, z którą łączą go węzły geograficzne, geologiczne, narodowe, polityczno-społeczne i kulturalne.

**Wartość rocznej produkcji przemysłowej Galicji i Śląska Cieszyńskiego** razem (bez górnictwa i hutnictwa) zawrzeć się da w ogólnej sumie 790 milj. koron (w okrągłej liczbie 800 milj. kor., czyli 320 milj. rb.), z górnictwem i hutnictwem w okrągłej liczbie 1 miljarda koron, czyli 400 milj. rb., nie licząc galicyjskiego przemysłu domowego i najdrobniejszego.

#### PRZEMYSŁ W DZIELNICACH WSCHODNICH.

Wśród mało uprzemysłowionych ziem dzielnic wschodnich względnie znaczniejszym skupieniem industrializacji odznaczają się Wołyń, Podole i Ukraina od Litwy, Inflant i Białej Rusi; najbardziej uprzemysłowioną jest Kijowszczyzna.

W przemyśle dzielnice wschodnich najwybitniejsze miejsce zajmuje przemysł spożywczy, oraz pierwotna obróbka płodów roślinnych (tartaki), przemysł mineralny i garbarstwo.

Ze względu na nieco odrębny charakter uprzemysłowienia ziem litewsko-łotewsko-białoruskich a dzielnic ruskich, będziemy o nich mówili osobno.

W pierwszej z omawianych dzielnic ważniejsze miejsce zajmuje **ziemia Grodzieńska**. W r. 1909 było tu 3,619 fabryk z 22 tys. robotników i 27 milj. rb. wartości produkcji. Ważnem ogniskiem przemysłem jest tu Białystok, od lat zgorą 80 siedlisko przemysłu tkackiego, wełnianego. Stał się środowiskiem przemysłu po 1831 r., gdy, wskutek odcięcia Królestwa od Cesarstwa kordonem celnym, liczne fabryki sukienne z Królestwa tu właśnie przeniosły swe warsztaty. Białystok ma kilkadziesiąt fabryk, zatrudniał od 7 do 10 tys. robotników. Znacz-

niejsze punkty przemysłowe poza Białymstokiem były to: Grodno (2,500 rob.), Brześć Litewski (460 zakł. przem., 1,200 rob.), Krynki (garbarnie) i in. Poza przemysłem tkackim okręgu białostockiego znacznieszą produktywność w ziemi grodzieńskiej wykazywały przemysły: spożywczy, garbarski i drzewny (głównie tartaki).

W ziemi **Kowieńskiej** w r. 1908 było 2,084 zakłady przemysłowe z 9 tys. robotn. i 14 milj. rb. wart. prod. Ważniejsze miejsce zajmowały: gorzelnie, młyny, garbarnie, przemysł metalowy (druć, kłódki, okucia), tartaki, fabryki zapalek. Wydatniejsze punkty przemysłowe: Kowno, mające kilka znaczących fabryk (5.200 robotn.), Szawle.

Ziemia **Wileńska** miała w 1908 r. 1,920 zakładów przemysłowych, 13 tys. robotn., 17 milj. rb. wart. prod. Ważniejsze działy stanowiły: przemysł spożywczy (4 tys. robotników, gorzelnie, browary, miodosytnie), zwierzęcy (garbarnie) i mineralny. Wydatniejsze punkty przemysłowe: Wilno (7 tys. rob.), Smorgonie (garbarstwo, 1.500 rob.).

Ziemia **Mińska** miała 439 zakładów przem., 10 tys. robotników, 32 milj. rb. wart. prod. Główniejsze gałęzie wytwórczości stanowiły: gorzelnie (21 milj. rb.), przemysł drzewny, fabryki zapalek, wyroby szklane; ważniejsze punkty przemysłowe: Mińsk, Pińsk, Borysów, Bobrujsk.

Ziemia **Witebska** miała w 1909 r. 1,224 zakł. przemysłowe z 9 tys. rob. i 7 milj. rb. wart. prod. Ważniejsze działy: przemysł roślinny, gorzelnie, 1 większy zakład przedsięb. lnianego (1 tys. rob., 1 milj. rb. wart. produkcji), 2 fabr. zapalek, fabryka igieł, 2 dystylarnie, 2 fabryki szklane, przemysł zwierzęcy. Wydatniejsze punkty przemysłowe: Dźwińsk, Witebsk.

Ziemia **Mohylowska** miała w 1908 r. 3,302 zakł. przem., 12 tys. robotn. i 13 milj. rb. w. prod. Ważniejsze działy: przemysł papierniczy (fabryka Dobruska w pow. Homelskim, 2 $\frac{1}{2}$  milj. rb. wart. prod.), gorzelnictwo. Główniejsze punkty przemysłowe: Mohylów, Homel z powiatem.

Przemysł wyliczonych 6 ziem utrzymuje się na ogół na stopie drobnej lub średniej produkcji; ogólna ilość zakładów wynosiła w 1908/9 roku **12,588 z 75,000 robotników i 110 milj. rb. wart. produkcji.**

Wśród ziem Rusi pierwsze miejsce pod względem przemysłowym zajmuje ziemia **Kijowska**. Liczono w niej w 1909 r. zakładów przemysłowych (z produkcją powyżej 1.000 rb. rocznie) 712, robotników pracowało w zakładach podlegających inspekcji fabrycznej 65 tysięcy, wartość produkcji wynosiła



173 milj. rb. Z tej liczby w miastach było 221 fabryk z produkcją 27 milionów rubli, poza miastami 504 fabryki z produkcją 146 milj. rb. Pierwsze miejsce w przemyśle kijowskiej Ukrainy zajmuje **przemysł cukrowniczy**. Cukrowni w 1909 r. było 74 z produkcją cukru wartości 84 milj. rb. i 36 tys. robotników. Rafinerje cukru miały 6 tys. rob., dały produkcję 34 milj. rb.. Miejsce drugie zajmowały **gorzelnie** z produkcją 22 milj. rb., trzecie—młyny (12 milj. rb.), dalej idą: metalurgia (6 milj. rb.), fabr. tytoniowe (4 milj. rb.), garbarnie, przem. papier.-graficzny i t. d.\*). Główne ośrodki przemysłu stanowią: Kijów i Berdyczów; cukrownictwo skupia się głównie w powiatach: Zwinogródzkim, Berdyczowskim i Skwirskim.

**Podole** miało w 1909 r. 5.335 zakładów przemysłowych, 39 tys. robotn., 75 milj. rb. w. prod., w tej liczbie 291 fabryk większych z 30 tys. rob. Pierwsze miejsce należy tu do cukrownictwa (53 cukrownie, 24 tys. robotn., 58 milj. rb. w. prod.); inne działy przemysłu słabo były reprezentowane: młyny dały produkcję 6 milj. rb. (7 tys. rob.), fabryki tytoniowe 1 milj. rb., tej samej wysokości wytwórczość miały przemysły: kruszcowo-mineralny i sukienny. Znaczniejszym uprzemysłowieniem nie odznaczało się żadne z miast Podola.

**Wołyń** miał w 1909 r. 1633 zakł. przemysłowe z 23 tys. rob. i 52 milj. rb. wart. prod. Ważniejsze gałęzie produkcji stanowiły: młynarstwo (22½ milj. rb.), cukrownictwo (12 milj. rb.), gorzelnie (5 milj. rb.), przemysł mineralny (2½ milj. rb., głównie fajans i porcelana z kaolinu wołyńskiego, cement, szkło), włókiennictwo (3½ milj. rb.), prz. drzewny (1,2 milj. rb.). Główniejszy punkt przemysłowy: Żytomierz.

**Ogółem przemysł na Rusi** w 1908/9 r. w 7.680 zakładach przemysłowych zatrudniał z górą 127 tys. rob., wartość produkcji wynosiła z górą 300 milj. rubli\*\*).

Razem **przemysł dzielnic wschodnich** liczył w 1908/9 r.: 20.268 zakładów przemysłowych z przeszło **202,000** robotników i z wartością produkcji **410** milj. rubli\*\*\*).

\*) Rzemieślników w ziemi kijowskiej było w 1908 r. 130 tysięcy (przeważnie Żydzi, spory odsetek Polaków).

\*\* ) Nie weszła tu produkcja drobniejszego przemysłu Ukrainy.

\*\*\* ) „Ekonomista” (T. I, 1917 r.) podaje liczbę robotników na Litwie i Białej Rusi zatrudnionych w r. 1913 w 1,457 zakładach, podlegających dozorowi inspekcji fabrycznej, na 66,363, a na Rusi w 1,142 zakładach na 134,270, razem liczba robotników przemysłowych wynosić miała w 1913 r. 200,633. Nie wliczono tu jednak blisko 20 tys. zakładów przemysłowych drobniejszych.

## Zestawienie ogólne.

Zestawimy teraz wartość rocznej produkcji przemysłowej i liczbę robotników wszystkich ziem polskich w okresie przedwojennym (bez górnictwa i hutnictwa):

TABLICA CLXVIII.

	Wartość produkcji w milj. rb.	Liczba robotników
Królestwo Polskie . . . . .	1,000,000	500,000
Ziemie pod panowaniem niemieckiem .	800,000	408,000
Galicja ze Śląskiem Cieszyńskim . . .	320,000	178,000
Dzielnice Wschodnie . . . . .	410,000	202,000
<b>Ogółem . . .</b>	<b>2,530,000</b>	<b>1,388,000</b>

Cyfrą tedy, przenoszącą 2 $\frac{1}{2}$  miliardów rubli, wyrażała się wytwórczość przemysłowa ziem polskich w epoce przedwojennej, zważyć jednak należy, że nie została tu wliczona wartość produkcji drobnej (rzemieślniczej i domowej) Królestwa Polskiego (150 tys. osób zatrudnionych), najdrobniejszego i domowego przemysłu Galicji (z górą 100 tys. osób) i rzemiosł w dzielnicach wschodnich, oraz że dane o stanie przemysłu w dzielnicach zachodnich dotyczą roku 1907, a w dzielnicach wschodnich r. 1908 i 1909. Z dużym prawdopodobieństwem można zatem przypuścić, że wartość produkcji całego naszego przemysłu przetwórczego sięgała przed wojną **3 miliardów rubli** rocznie, a liczba robotników w nim zatrudnionych mogła wynosić 1,7 do 1,8 milj. osób.



## Całość wytwórczości ziem polskich.\*) Obliczenie wartości majątku ziem polskich. Zakończenie.

Jeśli zsumujemy dane, dotyczące całości wytwórczości rolnej, górniczo-hutniczej i przemysłowej, otrzymamy obraz następujący:

T A B L I C A C L X I X .

	Wartość produkcji rocznej		
	W milj. rubli	W milj. marek	W milj. koron
Rolnictwo ziem polskich . . . . .	3,000	6,480	7,500
Górnictwo ziem polskich . . . . .	500	1,080	1,250
Przemysł ziem polskich . . . . .	3,000	6,480	7,500
<b>Ogółem . . . . .</b>	<b>6,500</b>	<b>14,040</b>	<b>16,250</b>

**Wartość całej wytwórczości rocznej ziem polskich** zawiera się zatem w cyfrach blisko  $6\frac{1}{2}$  miliardów rb. (z górą 14 miliardów marek lub przeszło 16 miliardów koron).

\* \* \*

Jakkolwiek wielkie to są cyfry i świadczą o zasobności i wydajności tego warsztatu wytwórczego, któremu na imię **ziemie polskie**, jednak nie wyobrażają one niezawodnie nawet połowy tych bogactw, które ludność ziem tych mogłaby wnieść corocznie jako swoją cząstkę do ogólnoludzkiego dorobku, gdyby gospodarstwo społeczne na ich obszarze we wszystkich swych dziedzinach doprowadzone zostało do odpowiednio wysokiego poziomu.

\*) Bez okręgów polskich na Węgrzech, co do których danymi statystycznymi autor nie rozporządzał.





miljardów rubli, co na 1 mieszkańca daje około  $2\frac{1}{2}$  tys. rb. Jeśli tę normę dla ziem polskich z pod panowania niemieckiego obniżymy do 2 tys. rb. na głowę, otrzymamy w sumie **13 miliardów rubli.**

Jeśli do **dzielnic wschodnich**, wprawdzie najrozleglejszych, lecz mało uprzemysłowionych i mających najniższą kulturę rolną i względnie niskie ceny ziemi, zastosujemy normę wartości majątku krajowego w stosunku do liczby mieszkańców równą Galicji, mianowicie około 500 rb. na głowę, otrzymamy w sumie około  **$12\frac{1}{2}$  miliardów rubli.**

Ogółem wartość majątku wszystkich rozpatrywanych ziem da się ująć cyfrą około **40 miliardów rubli.**

Jak małą jest ta wielka napozór cyfra, widać z zestawienia jej z wartością majątku narodowego państwa niemieckiego. Gdy w całym państwie niemieckim, zajmującym **540** tys. kil. kw. przestrzeni, przy **66** milionach mieszkańców, wartość majątku narodowego wynosiła **161** miliard. rubli, wartość majątku ziem dawnej Polski, obejmujących ogółem obszar około **800** tys. kil. kw. przy **54** milionach mieszkańców, nie przenosiła **40** miliard. rb.

Choćby to jedno zestawienie wartości majątku w swej większości źle dotychczas gospodarowanych ziem dawnej Polski ze znakomicie pod względem rolniczym i przemysłowym zagospodarowanymi ziemiami sąsiednich Niemiec, mającemi naogół podobne warunki przyrodzone, jako to: geograficzne, klimatyczne, geologiczne i powierzchniowe, i podobne, lub gorsze gleby, świadczy najlepiej o tem, jak wiele pracy gospodarczej leży przed naszym społeczeństwem.

To też dla wzmoczenia produktyjności naszego warsztatu wytwórczego i podniesienia wartości majątku narodowego potrzebne przed naszą polityką ekonomiczną otworzą się zadania wraz z nastaniem warunków normalnej pracy społeczno-gospodarczej.

\* \* \*

W zakończeniu podkreślimy główne a najbliższe zadania naszej **polityki gospodarczej.**

Trzeba będzie jednocześnie: 1) **odbudowywać** i w ruch puścić to, co zostało przez wojnę zburzone, sparaliżowane lub zachwiane, goić rany i wyrównywać straty; 2) **przystosowywać** do zmienionych stosunków politycznych i ogólnogospodarczych liczne dziedziny naszego życia ekonomicznego, w innych dotychczas kształtowane warunkach, i wreszcie, 3) **podjąć planową akcję społeczno-gospodarczą**, zmierzającą ku podniesieniu

wszystkich odłamów naszej wytwórczości na te wyżyny, na których stoją wzorowo zagospodarowane kraje i państwa Starożytności czy Nowego Świata.

Do **głównych zadań przyszłości** należą: podniesienie kultury rolniczej i wytwórczości rolnej w Królestwie Polskiem, w Galicji i dzielnicach Wschodnich i doprowadzenie ziem naszych do maximum wydajności, odbudowa przemysłu w Królestwie i nadanie rozwojowi jego właściwego kierunku, uprzemysłowienie Galicji, Poznańskiego, Prus Zachodnich i dzielnic wschodnich, stworzenie mocnych finansów i bankowości.

**Wśród zadań szczegółowych** wysuwa się: 1) przedewszystkiem rozwój komunikacji kolejowych w Królestwie i w dzielnicach wschodnich, zwiększenie sieci kolejowej w Galicji, rozwój dróg bitych w Królestwie i dzielnicach wschodnich, uszlachetnienie, uregulowanie i obwałowanie rzek, oraz budowa sieci kanałów w Królestwie i w dzielnicach wschodnich, urzeczywistnienie projektów kanałowych w Galicji, 2) zbadanie gleb, 3) zbadanie i należyte wyzyskanie bogactw kopalnych, 4) zużytkowanie naturalnych źródeł energii (spadków wodnych), 5) rozwój elektryfikacji życia gospodarczego w Królestwie, Galicji i dzielnicach wschodnich, 6) podniesienie pobocznych gałęzi warsztatu rolnego, leśnictwa i przemysłu leśnego, sadownictwa, ogrodnictwa, mleczarstwa i wogóle gospodarstwa nabiałowego, uprawy roślin przemysłowych, hodowli inwentarza żywego i zwierzyny, hodowli drobiu, rybołówstwa i t. d., 7) osuszenie błot i moczarów w dzielnicach wschodnich, 8) uporządkowanie życia i gospodarstwa miast, ich urządzenie, zabudowanie i sanitaryzacja, 9) wyzyskanie bogactw krajobrazu i rozwój turystyki i t. d.

Jednym z najdonioślejszych celów naszej polityki gospodarczo-narodowej winno być **zatrzymanie emigracji ludu z kraju**. W polskiej ziemi nie powinno braknąć ani dachu, ani chleba dla żadnego z Jej synów! Przy dobrem gospodarstwie wystarczyć ona winna na dostatnie wyżywienie wszystkich. Industrializacja dzielnic dotychczas nieuprzemysłowionych, poprawa warunków bytu mas ludowych na wsi i w mieście, skierowanie kolonizacji na mało zaludnione tereny wschodnie, mogą skutecznie przeciwdziałać emigracji, zwłaszcza stałej, i różnolitym ujemnym następstwom pauperyzmu ludności małorolnej. Współdziałać winna szeroko zakreślona **polityka socjalna**, która we wszystkich dzielnicach prowadzona być musi w duchu postępu społecznego, w duchu potrzeb i interesów gospodarczo-społecznych i kulturalnych szerokich warstw ludu pracującego. Ważne znaczenie ma sprawa polepszenia bytu robotni-



ka przemysłowego, u nas bodaj większe jeszcze, niż gdzie-  
indziej, a to wobec znanego nam faktu, iż kapitał w na-  
szym przemyśle przeważnie w obcych znajduje się rękach,  
robotnik zaś jest prawie wyłącznie polski; wzmożenie zatem  
dobrobytu warstwy robotniczej, zwiększenie jej udziału w do-  
chodzie społecznym przyczyni się wprost do powiększenia na-  
szego narodowego stanu posiadania majątkowego. Wreszcie  
jedną z najważniejszych dróg do wzmożenia bogactwa naro-  
dowego będzie **podniesienie poziomu oświaty** w szerokich  
masach, przeprowadzenie powszechnego nauczania począt-  
kowego, udostępnienie nauki najszerszym warstwom ludności,  
rozwój szkolnictwa wszystkich stopni, zarówno ogólnego,  
jak specjalnego. Stanisław Szczepanowski swe wezwanie do  
budowy dobrobytu Galicji taką zakończył uwagą: „Ze wszyst-  
kich czynników najobficiej jesteśmy zaopatrzeni w ludzi. Mamy  
mało roli, mało pieniędzy, ale ludzi pod dostatkiem, tyle, że  
dotychczas nie wiemy, co z nimi robić. System dobrego wy-  
chowania z ciężaru zamieni ten nadmiar na bogactwo. Daleko  
więcej powinniśmy wydawać na kształcenie ludu, jak którykol-  
wiek okoliczny naród...”.

Rozległe tedy, jak widzimy, horyzonty pracy leżą przed  
naszą przyszłą polityką agrarną, przemysłową, handlową, fi-  
nansową, kredytową, kolejową, oświatową i socjalną.

Olbrzymie przed niepodległym państwem polskim i przed  
społeczeństwem polskim kładą się cele na wszystkich polach  
życia, w szczególności doniosła czeka je praca w dziedzinie  
społeczno-gospodarczej, ale też i wielkich plonów po celowych  
wysiłkach spodziewać się będzie można. Nie przerażać się ogro-  
mem zadań, lecz z tem większą energią do ich osiągnięcia spo-  
łeczeństwo zabrać się winno.

---

## DODATEK (do str. 33).

Gdy druk niniejszej pracy dobiegał końca, ukazała się rozprawa E. Romera p. t. „Ilu nas jest?“, w której autor podaje ilość Polaków w r. 1914 również, jak my, na 28 milionów z górą, a to według następującego podziału:

TABLICA CLXX.

	W tys. osób
Dzielnica austriacka . . . . .	4,317
Wnętrze Austro-Węgier . . . . .	270
Królestwo Polskie . . . . .	9,988
Litwa i Białoruś . . . . .	3,563
Ruś . . . . .	2,464
Wnętrze Rosji . . . . .	443
Dzielnica pruska . . . . .	4,158
Wnętrze Niemiec . . . . .	792
Emigracja (poza państwami rozbirowemi) 2,160	
<b>Ogółem . . . . .</b>	<b>28,155</b>

Z tej liczby na terenach Polski historycznej i etnograficznej mieszkało 24,590,000 osób, poza niemi 3,565,000. Tę właśnie cyfrę 28 milionów z górą trzeba przyjąć za odpowiedź na pytanie: „ilu nas jest?“



## DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU:

<i>Str.</i>	<i>Wiersz:</i>	<i>Zamiast:</i>	<i>Powinno być:</i>
8	22 od góry	jego	Tatr
20	20 " "	umiarkowane	umiarkowanie
24	26 " "	Dniestru	Dniepru
33	12 " dołu	z góry	z górą
33	12 " "		patrz na str. 326 DODATEK.
38	11 " "	mieszkańców utrzymy- wało się w r. 1907	osób zarobkujących zarob- kowało w r. 1907 (porów- naj str. 175 tabl. LXIII).
45	12 " góry	(z górą 4,000)	oraz innych wyższych uczel- ni (około 4,000)
59	14 " "	Flora	Flora*) (w odnośniku: *) <i>Zródła:</i> M. Raciborski: „Dzieje roz- woju roślinności Polski”; A. Rehman: „Roślinna szata ziem polskich”; W. Nał- kowski, l. c. i in.) <i>opuścić „i grykę”</i>
62	3 " dołu		
86	16 " góry	Morsztynie	Morszynie
89	1 " "	w Kieleckiem	w Radomskiem
111	25 " "	Odra	Obra
121	17 " "	ją	je
133	7 " "	18,9	18,0
161	8 " góry	Odry	Oby
178	11 " "	wojną	przed wojną
"	14 " dołu	mająca	mającej
191	13 " góry		<i>opuścić „w”</i>

# SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa . . . . .	5
<b>DZIAŁ I. BOGACTWO . . . . .</b>	<b>7—112</b>
<b>Powierzchnia i granice ziem polskich . . . . .</b>	<b>7</b>
Polożenie ziem polskich w Europie; granice. Układ powierzchniowy. Góry, wyżyny, podział Niziny Polskiej, morze.	
<b>Podział administracyjny . . . . .</b>	<b>12</b>
Czasy Rzeczypospolitej: Korona i Litwa; Kurlandja. Obszar. Podział Korony i Litwy na województwa, ziemie i powiaty. Zmiany dokonane przez rozbiory. Księstwo Warszawskie. Podział ziem polskich od Kongresu Wiedeńskiego i ich podział administracyjny na gubernje, powiaty, regencje, komitaty.	
<b>Ziemie polskie, jako całość geograficzna i gospodarcza . .</b>	<b>16</b>
Przejęciowość ziem polskich, według Nałkowskiego, jako ich zasadnicza cecha geograficzna. „Przejęciowość” ekonomiczna.	
<b>Klimat . . . . .</b>	<b>19</b>
Niejednorodność klimatu. Ścieranie się wpływu oceanicznego i wschodnio-kontynentalnego. Temperatura, wiatry, opady.	
<b>Sieć wodna . . . . .</b>	<b>21</b>
Rzeki stoku bałtyckiego. Dopływy. Charakterystyka i znaczenie poszczególnych rzek. Rzeki stoku czarnomorskiego. Charakterystyka i znaczenie. Jeziora.	
<b>Ludność . . . . .</b>	<b>28</b>
Podział według narodowości, dzielnic, wyznań, płci. Liczebność ogólna; liczba Polaków. Przyrost ludności. Podział zawodowy.	
<b>Zaludnienie. Miasta . . . . .</b>	<b>39</b>
Zaludnienie poszczególnych dzielnic; ludność wsi a miast; stosunek procentowy; liczebność miast; ich ludność; stopień umiastowienia dzielnic polskich.	



	Str.
<b>Gleba</b> . . . . .	48
Pochodzenie gleb. Epoki geologiczne. Dzieje Niziny polskiej w różnych epokach geologicznych. Epoka lodowcowa i polodowcowa. Rodzaje gleb na ziemiach polskich.	
<b>Dary przyrodzone, surowce</b> . . . . .	58
A) <b>Flora</b> . . . . .	59
Historja szaty roślinnej ziem polskich, flora współczesna ziem polskich, lasy i ich rodzaje, drzewa owocowe, zboża, okopowizny, inne rośliny.	
B) <b>Fauna</b> . . . . .	64
Dzieje fauny ziem polskich, współczesna nasza fauna, jej znaczenie gospodarcze i klasyfikacja.	
C) <b>Bogactwa kopalne</b> . . . . .	69
Rodzaje pldów kopalnych na ziemiach polskich, kopaliny poszczególnych ziem. Węgiel kamienny w Zagłębiu Polskim, obszar, charakterystyka i zasobność terenu węglowego. Węgiel brunatny. Rudy żelazne polskie, rudy cynkowe, ołowiane i rudy miedzi. Siarka. Fosforyty. Nafta i wosk ziemny w Galicji, ich zasobność. Sól kamienna i sole potasowe. Inne kopaliny. Źródła mineralne.	
<b>Źródła energii</b> . . . . .	92
Ich rodzaje. Nasze spadki wodne.	
<b>Bogactwo krajobrazu</b> . . . . .	94
Znaczenie ekonomiczne turystyki; krajobraz ziem polskich.	
<b>Warunki komunikacyjne i przewozowe</b> . . . . .	101
Znaczenie ekonomiczne kolei żelaznych. Komunikacje kolejowe w poszczególnych ziemiach polskich; porównanie z innymi krajami. Drogi bite. Drogi wodne.	
 <b>DZIAŁ II. WYTWÓRCZOŚĆ</b> . . . . .	 113—325
<b>Charakterystyka ogólna wytwórczości ziem polskich</b> . . .	113
Zamożność i postępy gospodarcze poszczególnych dzielnic przed wojną.	
<b>Rolnictwo polskie</b> . . . . .	124
A) <b>Rolnictwo w Królestwie Polskim</b> . . . . .	124
Dane historyczne, czynniki rozwoju. Rola, przestrzeń rolna i podział gruntów. Produkcja ziemiopldów; wydajność gruntów. Leśnictwo. Inwentarz żywy, produkcja zwierzęca. Ceny produktów rolnictwa. Ceny ziemi. Podział własności ziemskiej na kategorie; własność większa,	

- średnia i drobna. Własność folwarczna, włościańska, drobnoszlachecka, małomiejska; małorolni, bezrolni. Emigracja ze wsi.
- B) Rolnictwo w dzielnicach zachodnich . . . . . 157  
 Dane historyczne, czynniki rozwoju. Gleby, przestrzeń rolna i podział gruntów. Produkcja zbożowa; plony. Inwentarz żywy. Ceny ziemi. Własność większa, średnia i drobna. Parcelacja; działalność Komisji Kolonizacyjnej, Komisji Generalnych i polskich spółek parcelacyjnych. Liczba gospodarstw różnej wielkości. Odsetek ludności rolniczej. Emigracja ludności wsi.
- C) Rolnictwo w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim . . 178  
 Charakterystyka ogólna rozwoju i stanu rolnictwa w Galicji. Postępy w gospodarstwie włościańskim. Rolnictwo Śląska Cieszyńskiego. Gleba, przestrzeń rolna i podział gruntów w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim. Produkcja ziemiopłodów; plony. Lasy w Galicji. Inwentarz żywy; produkcja zwierzęca. Własność większa, średnia i drobna. Emigracja.
- D) Rolnictwo w dzielnicach wschodnich . . . . . 198  
 Charakterystyka ogólna rolnictwa poszczególnych okręgów Litwy i Żmudzi, Łotwy—Kurlandji i Inflant, Białej Rusi, Wołynia, Podola i Ukrainy. Gleba, przestrzeń rolna i podział gruntów. Inwentarz żywy. Własność ziemska w dzielnicach wschodnich. Podział własności rolnej na kategorie według rozmiarów. Własność polska. Własność „rosyjska”; ziemia skonfiskowana. Emigracja.
- E) Zestawienie ogólne . . . . . 218  
 Porównanie wydajności gruntów, oraz sumy wytwórczości rolnej i jej wartości w różnych dzielnicach polskich. Wytwórczość rolna a liczba mieszkańców.
- Górnictwo na ziemiach polskich . . . . . 228**  
 Górnictwo w dawnej Polsce. Górnictwo i hutnictwo w Królestwie Polskim. Rozwój i stan obecny poszczególnych gałęzi. Górnictwo i hutnictwo Śląska Górnego. Górnictwo w Poznańskim i Prusach Zachodnich. Górnictwo i hutnictwo w Galicji (ze Śląskiem Cieszyńskim). Górnictwo dzielnic Wschodnich. Całość górnictwa ziem polskich.
- Przemysł na ziemiach polskich . . . . . 274**  
 Przemysł w dawnej Polsce. Przemysł w Królestwie Polskim: okresy i czynniki rozwoju przemysłu w w. XIX; charakterystyka; nasza polityka przemysłowa. Gałęzie



przemysłu fabrycznego: Przemysł włóknisty, roślinny, zwierzęcy, chemiczny, kruszczowo-ziemny; całość przemysłu. Okręgi i centra przemysłowe. Przemysł drobny. Przemysł dzielnic zachodnich (według dzielnic i gałęzi produkcji). Przemysł Galicji i Śląska Cieszyńskiego: warunki rozwoju przemysłu, kierunek rozwojowy, stan poszczególnych gałęzi przemysłu. Przemysł dzielnic wschodnich. Zestawienie wartości produkcji i liczby robotników wszystkich dzielnic polskich.

**Zestawienie** wartości produkcji rolnictwa, górnictwa i przemysłu wszystkich dzielnic. **Wartość majątku narodowego.**

**Zakończenie:** Zadania naszej polityki gospodarczej . . . 323

**Dodatek** (liczebność Polaków) . . . . . 328

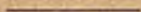
**Dostrzeżone omyłki druku** . . . . . 329

**Mapy:**

*W tekście:* 1) mapa rozmieszczenia gleb na ziemiach polskich,

2) mapa rozmieszczenia bogactw kopalnych na ziemiach polskich.

*Na końcu książki:* Mapa ogólna.



BIBLIOTEKA DZIEŁ  
SPOŁECZNO - EKONOMICZNYCH

POD REDAKCJĄ Dr. ZOFJI DASZYŃSKIEJ - GOLIŃSKIEJ.

Serja I. EKONOMIŚCI POLSCY.

	Mk.
I. Skarbek Fr. hr. Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego. — Charakterystykę skreśliła Dr. Z. Daszyńska-Golińska.	1 60
II. Supiński J. Szkoła polska gospodarstwa społecznego.—Charakterystykę skreślił B. Limanowski.	1 60
III. Kamiński H. Filozofja ekonomji materialnej ludzkiego społeczeństwa. Charakt. skreślił Bolesław Limanowski.	1 60
IV. Hoene Wroński. Mylne systemy ekonomji politycznej: merkantylizm, fizjokratyzm.—Charakterystyka przez M. Wrońską.	1 60
V. Hoene-Wroński. System ekonomiczno-przemysłowy Adama Smitha. Wstęp do ekonomji politycznej.—Filozofja gospodarcza i społeczna Hoene-Wrońskiego skreślił przez Dr. Z. Golińską-Daszyńską.	1 60
VI. Stroynowski W. Ekonomika powszechna krajowa narodów.—Charakterystykę skreślił dr. Z. Gargas.	1 60
VII. Stroynowski H. ks. Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów.	— —
VIII. Nax F. Wykład początkowy prawideł ekonomiki politycznej.—Rzut oka na stosunki gospodarcze w Polsce pod koniec XVIII stulecia napisał Dr. Z. Grotowski.	1 60
IX. Kołłątaj H. Porządek fizyczno-moralny czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka.—Hugo Kołłątaj, jako filozof społeczny, skreśliła Dr. Z. Golińska-Daszyńska.	1 60
X. Staszyc St. Przestrogi dla Polski z terażniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające.—O statystyce Polski. Krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą oswobodzić i tym, którzy w nim chcą rządzić. — Charakterystykę skreślił Dr. T. Grabowski.	2 —



W DOBIE ODRODZENIA  
GOSPODARKI KRAJOWEJ.

*Gnoiński Ks. Inż.* Elektryczność w gospodarstwie społecznym,  
z 70 ilustr. w tekście. 4 50

Książka ta opracowana jest dla Słuchaczy Wyższych Szkół technicznych i poli-  
technicznych, Kursów dla urzędników administracji oraz dla wszystkich działaczy  
i pracowników na niwie gospodarki miejskiej i krajowej.

*Kroński Aleksander.* Ustrój komunalny miast. 4 50

Nauka o gospodarce miejskiej, przy obecnej i przyszłej samodzielności narodowej  
i samej idzie miast musi być przedmiotem wykładu we wszystkich szkołach wyższych,  
kursach handlowych, nauk społecznych, administracyjnych i t. d. Pierwszym pod-  
ręcznikiem do prowadzenia tych wykładów jest książka adw. A. Krońskiego, opraco-  
wana przy prowadzeniu przez autora wykładów na wyższych kursach dla urzędników  
administracji.

*Mogilnicki A. Dr.* Ogólne zasady prawa. Mk. 3 25, w opr. 3 75

Podręcznik prawa ogólnego przeznaczony jest dla szkół i kursów handlowych.  
Wogóle, jest to pierwszy podręcznik prawa ogólnego dla szkół, więc powolien znaleźć  
szerze jeszcze zastosowanie. Książka zawiera obok ogólnych pojęć za wszystkich  
dziedzin prawa, jeszcze zasady prawa cywilnego i pokrewnych mu dziedzin — prawa  
handlowego, wksłowego, hipotecznego — i to prawa obowiązującego w Królestwie Pol-  
skim, ponieważ z tymi przepisami uczniowie będą najczęściej się stykali w praktyce,  
a więc to są dla nich najpodobniejszo. Podręcznik dra Mogilnickiego zyskał bardzo  
przychylnie oceny fachowe i wprowadzony już jest do wielu szkół.

*Radziszewski H.* Nauka skarbowości. Wykład skarbowości pań-  
stwowej i gminnej. 12 50

Książka ta obejmuje wykład zasad i praktyki skarbowej ustroju państwowego  
i gminnego. Powołując się na instytucje skarbowe w dawnej Polsce uwzględnia  
przodowszystkiem, obok organizacji obcych, organizację dawniejszej i nowszej doby  
odnosząc się do ziem polskich. Łącząc teorię samych zasad, metod naukową,  
z oświetleniem zjawisk praktycznego życia, praca prof. H. Radziszewskiego jest książ-  
ką pożądaną do wykładu w szkołach wyższych i kursach handlowych zwłaszcza w chwili  
obecnej, w przeddzień tworzenia się podstaw skarbu polskiego.

*Rukowski A.* Dzieje rozwoju ekonomicznego państwa polskiego do  
czasu upadku Polski. 1 40

*Skarbek Fr. hr.* Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego.  
Charakterystykę skreśliła Dr. Z. Daszyńska-Golińska. 1 60

*Stroynowski H. ks.* Nauka prawa przyrodzonego, politycznego,  
ekonomiki politycznego, ekonomiki politycznej i prawa na-  
rodów. — —

*Supiński J.* Szkoła polska gospodarstwa społecznego. Charakte-  
rystykę skreślił B. Limanowski. 1 60